Lwowianin,

kalendarz powszechny

na rok Pański

1867,

który jest rokiem zwyczajnym mającym dni 365.



LWÓW.
DRUKIEM I NAKŁADEM M. F. POREMBY.
1866.

Drukarnia i Litografia
Michała F. Poremby
we Lwowie,

w domu niegdyś arcybiskupim w rynku pod l. 178 na pierwszem piętrze.

Zaopatrzywszy się w wszelkie przybory

sztuki typograficznej,

poleca się szanownej Publiczności do wykonania wszelkich zleceń we wszystkich językach i każdej objętości.

Posiadając wielki wybór czcionek, spodziewa się wszelkie zamówienia, jako to **tabele i blankiety gospodarskie, duchowne, urzędowe, katastralne, wojskowe i fabryczne, adresy, cyrkularze, taryfy cen i potraw** i t. d. — także **bilety wizytowe i noworoczne, nóty muzyczne i weksle, asygnaty i etykiety do towarów kupieckich i aptekarskich, tabele, edykta, jak i wszelkich robót litograficznych czy to czarno lub w drukach kolorowych,** w ogóle wszelkie do zakresu sztuki drukarskiej i litograficznej gustownie i w jak najkrótszym czasie po najumiarkowańszych cenach wykonać.

Osobliwie zaś uwagę zwraca na wykonanie pięknych plakatów.

Posiadając w składzie wielki zapas wymienionych materyałów, jest w stanie wszelkim żądaniom zaraz w miejscu zadość uczynić. — Doznawszy przez lat tyle łaskawych względów szanownej Publiczności, mam nadzieję, że i nadal raczy mię łaskawie swojemi względami zaszczycać.



Madona della Sedia,

z pierwotworu Rafaela.

Lwowianin,

kalendarz powszechny

NA ROK PAŃSKI

1867,

który jest rokiem zwyczajnym mającym dni 365.

(Przez autora niegdyś Haliczanina).



LWOW.

DRUKIEM I NAKŁADEM M. F. POREMBY.

1866.

Okresy roczne.

WEDŁUG KALENDARZA	nowego	starego
Rok bieżący ma: Liczbę złota . .	6.	6
Epaktę	XXV.	VI
Okrąg słońca (Cyclus solaris) . .	28.	28
Poczet rzymski	10.	—
Literę niedzielną	F.	A
Osnowenie	—	9

Dzieli się na kwartałów cztery, jako to:

Remiscere. Trinitatis. Crucis. Luciae.

W nich przypadają:

1. Suchedni. W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 13., 15. i 16. marca.

W Środę, Piątek i Sobotę t. j.: 12. 14. 15 Czerwca.
W Środę, Piątek i Sobotę t. j.: 18. 20. 21. Września.
W Środę, Piątek i Sobotę t. j.: 18. 20. 21. Grudnia.

2. Posty nakazane. Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkiejnocy.

Post adwentowy, w Środy, w Piątki i Soboty od pierwszej niedzieli adwentowej aż do Bożego Narodzenia.

Zapusty trwają przez 4 tygodnie i 6 dni.

Wielkanoc ruska i rzymska w 4 tygodnie po sobie następują.

3. Wigilje, to jest: posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:

a) W dni krzyżowe, czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem.
b) Do Zielonych Świątek.
c) Do ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.
d) Do Wniebowzięcia N. M Panny.
e) Do Wszystkich Świętych.
f) Do Niepokalanego Poczęcia N. M.
g) Do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych Wigili przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub Sobotę, wtedy post miejsca nie ma.

4. Dnie krzyżowe. W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. 27., 28. 29. Maja.

5. Dnie normalne. Uroczystość Zwiastowania N. Marji Panny; Środa popielcowa; cały wielki tydzień; Niedziela Wielkiejnocy; Niedziela Zielonych Świątek; uroczystość Bożego Ciała; uroczystość Narodzenia N. M. Panny; uroczystość Wszystkich Świętych, trzy dni ostatnie adwentu i uroczystość Bożego Narodzenia.

Ruchome święta według kalendarza rzymskiego.

Wielkanoc	21. Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie . .	30. Maja.
Zielone święta	9. Czerwca.
Niedziela ŚŚ. Trójcy . . .	16. Czerwca.
Boże Ciało	20. Czerwca.
Pierwsza Niedziela Adwentu . .	1. Grudnia.

Ruchome święta według obrządku grecko-katolickiego.

Tryodyum poczyna się . . .	5. Lutego.
Nedila miasopustna . . .	19. Lutego.
Nedila syropustna . . .	26. Lutego.
Woskresenie Chrysta . . .	16. Kwietnia.
Woznesenie Hospoda . . .	25. Maja.
Soszestwo św. Ducha . . .	4. Czerwca.
Wsich Światych	11. Czerwca.

Posty nakazane ruskie.

Pist wełyki od nedili syropustnej do Woskresenia.
Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od perwoj nedili po Soszestwi św. Ducha czerez 2 nedil 3 dny.
Pist do uspenyja Bohorodycy od 2. do 15. Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15. Nov. do 24. Dekem.

Dni normalne dworskie.

Dnia 1. Marca, jako rocznicy zgonu ś. p. cesarza Franciszka I.
Dnia 6. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu cesarzowej Marji Ludwiki.
Dnia 12. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu cesarzowej Marji Teresy.

W stosunkach kalendarzowych publicznych rok bieżący zaczyna się w Poniedziałek dnia 1. Stycznia o pół nocy.

Zaćmienia przypadające w r. 1867.

W r. 1867. przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko pierwsze zaćmienie słońca i drugie księżyca u nas widzialnym będzie.

I. Zaćmienie słońca przypada dnia 6. Marca o godzinie 8. minucie 38. rano, jest największe (centralne) o godzinie 11. minucie 35. przed południem. Widzialne ono będzie ogólnie w całej Europie, tudzież w północnych częściach Afryki i w zachodnich częściach Azyi.

II. Zaćmienie księżyca przypada dnia 20. Marca o godzinie 8. minucie 49 rano i trwa do godziny 11. min. 55. Widzialnym będzie w Ameryce a przy końcu i w Australji.

III. Zaćmienie słońca przypada dnia 29. Sierpnia i zaczyna się o godzinie 3. min. 29. wieczór a kończy się o godzinie 5. minucie 1. Widzialnym będzie w większej części w Ameryce południowej i w bardzo małej części Afryce południowej.

IV. Zaćmienie księżyca przypada dnia 14. Września o godzinie 1. min. 31. rano i trwa do godziny 3. min. 29. Zupełne zaćmienie zaś nastąpi o godzinie 2. To zaćmienie widzialnym będzie przez cały swój przeciąg w Europie i Afryce jako też przez większy czas swego trwania i w Ameryce.

Znaki meteorologiczne.

Osadzenie się przyprochy na podobieństwo śniegu na murach i kamieniach porą zimową, wróży bliską odwilż a nawet deszcz.

Pecenie się murów i kamieni w porze letniej, zapowiada deszcz.

Przydłuższe utrzymanie się rosy na roślinach, rokuje dzień pogodny.

Wyziewy smrodliwe z potrzebników, kanałów, lub gnojówek, zapowiadają słotę.

Silne rozleganie się odgłosu dzwonów, szumu wody, ryku bydła, porą nocną, rokuje bliski deszcz.

Opadanie sadzy z komina i długie utrzymanie sie kurzu w powietrzu, rokuje podobnie deszcz.

Pocenie się soli kamiennej, rokuje deszcz lub odwilż.

Znoszenie żywności przez ptactwo w drzewa zpróchniałe lub inne rozpadliny, zapowiada długą i ciężką zimę.

Podobnież gdy mrówki kopce swoje znacznie powiększyły latem.

Gdy masło lub smalec w naczyniach znacznie ztężeją, wtedy spodziewać się zimna.

Gołąb leśny oznajmia pogodę, gdy często grucha

Szczebiotanie wróbli silniejsze, to samo zapowiada.

Podobnież gdy jaskółki wysoko podlatują, gdy sowa we dnie słyszeć się daje, gdy skowronek wzbija się wysoko nad ziemią i długo utrzymuje się w powietrzu, gdy żaby długo w noc skrzeczą, gdy robaczki świętojańskie silnie przyświecają, gdy kury z wieczora zawczasu siadają na grzędach, gdy pszczoły późno pod wieczór do ulów wracają, i gdy komary nisko nad ziemią roją.

Zapowiadają burze: Bydło rogate gdy silnie oddycha, po pastwisku niezwyczajnie buja, mocno poci się, lub nogami grzebie. Gdy wieprze barłóg pod sobą targają, gdy psy z rana wyją i po ziemi tarzają się, nareszcie gdy owce podskakują i głowami spierają się.

Zapowiadają deszcz: Ptactwo wodne, gdy zbiega się w kupę i po wodzie skrzydłami trzepie, gdy gęsi i kaczki często się kąpią, gdy jaskółki nisko polatują nad wodą. gdy owad mocno koniom dokucza, gdy koguty o niezwykłym czasie pieją, gdy drób grzebie ziemię i w prochu się tarza, gdy gołębie kryją się pod strzechę i pilnują gnazda, gdy ryby często nad wodę rzucają się, gdy w znacznej wielości okazują się żaby ziemne, i gdy glisty ziemne z norów swych wyłażą na wierzch.

Deszcz nawalny zapowiadają: kury, gdy późno w noc chodzą, raki gdy na brzeg w nocy wyłażą, ślimaki gdy pokazują się na suchych miejscach; trzoda chlewna gdy bardzo niespokojna staje się i gołębie gdy wielkim pędem do gołębnika wracają.

Nader dobremi wróżkami pogody są pająki. Na pogodę pokazują się one częściej i pilnie snują swe siatki. gdy lenią się, t. j. skórę z siebie zrzucają. Nader długie włókna przędą, nogi daleko rozstawiają i głowę z sieci wytykają, naostatek nocną porą sieci drugie tyle dorabiają.

Na słotę słabo pracują pająki, kryją się po kątach, i wcale nic nie przędą, a rozerwawszy swe siatki; tyłem do światła obrócone siedzą.

Zimno zapowiadają: gdy występują na wierzch siatki, i tam nieco posiedziawszy, potem się kryją, stają się także niespokojnemi, biegają w różne strony i pomiędzy sobą biją się.

Dość pewną oznaką deszczu jest ta okoliczność, gdy pokaże się doraźnie wiele grzybów, bełdek i purchawek; gdy mech pozielenieje i łodygi swe w górę podniesie; gdy niektóre gatunki koniczyny i ostu, liście i płatki kwiatowe niejako zwijają się.



STYCZEŃ  HENWAR.

ma dni XXXI.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. N	Nowy Rok	20. Ihnatya Ep.	7 58	4 10		rano	wiecz.
2. Ś.	Makarego Opata.	21. Julyany Mucz.	7 58	4 11		6 12	2 31
3. C.	Genowefy Panny.	22. Anastazyi M.	7 58	4 12		7 5	3 8
4. P.	Tytusa Bisk. M.	23. 10. Mucz. w Kr.	7 58	4 13		7 54	4 52
5. S.	Telesfora M.	24. Jewhenyi M. †	7 58	4 14		8 37	4 41
1.	Ewang. u Mateusza św. w Roz. 2. O Mędrcach ze Wschodu.	O pryszestwyi Wolswow do Weftejem. Mat. 2.					
6. N	F. Trzech Króli	25. N. 32. Rozd. Chryst.	7 58	4 16		9 14	5 37
7. P.	Walentego B.	26. Sobor. Pr. Bohor.	7 58	4 17		9 47	6 37
8. W.	Seweryna Op.	27. Stefana M	7 58	4 18		10 16	7 41
9. Ś.	Marcyanny P. M.	28. 2000 Muczenn.	7 57	4 19		10 42	8 48
10. C.	Pawła Pust.	29. S. S. Mład. 14000.	7 55	4 20		11 7	9 57
11. P.	Honoraty Panny.	30. Anysyi M.	7 54	4 22		11 32	11 8
12. S.	Ernesta B.	31. Melanyi P.	7 54	4 23		11 58	rano
2.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 2. O Chrystusie w 12. latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.					
13. N	F. 1. po 3. Kr. Hilarego.	1. Henw. 1867. O.H.33.	7 54	4 24		wiecz.	1 34
14. P.	Feliksa z N.	2. Sylwestra Pap.	7 53	4 26		0 27	2 49
15. W.	Maura Op.	3. Małachia Pr.	7 52	4 27		1 0	4 4
16. Ś.	Marcelego I. Pap.	4. Sobor 70. Apos.	7 52	4 29		1 40	5 17
17. C.	Antoniego Op.	5. Fteopempta †.	7 52	4 30		2 28	6 24
18. P.	Pryski P.	6. Bohojawl. Hosp.	7 51	4 31		3 26	7 23
19. S.	Ferdynanda.	7. Sobor s. Joana kr.	7 50	4 33		4 33	8 12
3.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie Galilejsk.	Jisus poczynajet uczyty. Mat. 4.					
20. N	F. 2. po 3. Kr. Imie J.	8. N. 34. po Boh. Hł. 1.	7 49	4 34		5 47	8 52
21. P.	Agnieszki P. M.	9. Połyjewkta.	7 49	4 35		7 3	9 6
22. W.	Wincentego M.	10. Hryhoryia Jep.	7 48	4 37		8 19	9 55
23. Ś.	Zaślub. P. M.	11. Fteodozya Pr.	7 47	4 39		9 33	10 21
24. C.	Tymoteusza B.	12. Tatyanny M.	7 46	4 40		10 44	10 45
25. P.	Nawrócenie św. Pawła.	13. Jermyła M.	7 45	4 42		11 52	11 9
26. S.	Polikarpa B.	14. S. Otec w S.	7 44	4 44		rano	11 34
4.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 8. O oczyszczeniu trędowatego.	O proszeniju bohat Jisusa. Łuk. 18.					
27. N	F. 3. po 3. Kr. Jana Złot.	15. N. 35. po Sosz. Hł. 2.	7 43	4 46		2 2	12 0
28. P.	Karola Wielkiego.	16. Petra Wery.	7 42	4 47		3 4	wiecz
29. W.	Franciszka Salez.	17. Antonyia Weł.	7 41	4 48		4 3	— 32
30. Ś.	Martyny P.	18. Aftanazyia i Kir.	7 40	4 49		4 57	1 7
31. C.	Marceli W.	19. Makarya Pr.	7 39	4 50		5 48	1 48

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 6. o godzinie 2. minucie 3. rano. Z początku suche mrozy.

Pierwsza kwadra dnia 15 o godzinie 6. min. 7. wieczór. Zamiecie śnieżne.

Pełnia dnia 20. o godz. 9 min. 9 rano. Zamiecie, potem odwilż.

Ostatnia kwadra dnia 27. o godzinie 4. min 20. wieczór. Deszcz, potem powietrze łagodne.

W Styczniu rośnie dzień od 1. do 31. o godzinę. Długość dnia w przecięciu 9. godz.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Styczeń. Od 2. do 4 posępny i mierne zimno, 6. i 7. śnieg, 9. pochmurno i wiatr, 14., śnieg, 16. pochmurno wietrzno, 21. srogi zimno, 22. i 23. wiatr ze śniegiem, 24. i 25. jasno i mroźno 26. nadzwyczajny mróz. Od 29. aż do końca śnieg i wiatr.

Kalendarz żydowski

7. Stycznia 1867. — 1. Szebat.

LUTY  FEWRAL.

ma dni XXVIII.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. P.	Ignacego B.	20. Eutymia W.	7 37	4 52	♑	6 33	2 35
2. S.	N. M. P. Gromnicznej	21. Maxyma Prep.	7 35	4 54	♑	7 13	3 29
5.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 8. O łódce Chrystusa.	O sliporozdennym w Jerycho. Łuk. 18.					
3. N.	F. 4. po 3. Kr. Błażeja.	22. N. 36. po Sosz. Hl. 3	7 33	4 56	♒	7 48	4 27
4. P.	Weroniki P.	23. Kłymenta.	7 32	4 57	♒	8 19	5 31
5. W.	Agaty P. M.	24. Ksenyi Prep.	7 31	4 59	♒	8 47	6 38
6. Ś.	Doroty P.	25. Hryhorya B.	7 30	5 1	♓	9 13	7 47
7. C.	Romualda Opata.	26. Ksenofonta Ark.	7 28	5 3	♓	9 38	8 58
8. P.	Jana z Maty.	27. Joana Chryz.	7 26	5 4	♈	10 4	10 10
9. S.	Apolonii P.	28. Jefrema Pr.	7 25	5 7	♈	10 32	11 23
6.	Ewang. u Mateusza św. w Roz. 13. O dobrem nasieniu.	O Zakhei. Łuk. 19.					
10. N.	F. 5. po 3. Kr. Scholast.	29. N. O. Zakh. Hl. 4	7 23	5 9	♉	11 3	rano
11. P.	Łucyusza B.	30. Trech Swiatyteli.	7 22	5 10	♉	11 39	1 50
12. W.	Eulalii P. M.	31. Kyra i Joana.	7 20	5 11	♊	wiecz.	3 2
13. Ś.	Katarzyny P.	1. Fewr. Tryfona.	7 18	5 12	♊	— 22	4 10
14. C.	Walentego M.	2. Strit. Hospod.	7 17	5 13	♋	1 14	5 10
15. P.	Faustyna.	3. Symeona i Anny.	7 15	5 15	♋	2 15	6 2
16. S.	Julianny P. M.	4. Isydora Pr.	7 13	5 16	♌	3 24	6 45
7.	Ewang. u Mateusza św. w Roz. 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytaryi i Faryzei. Łuk. 18.					
17. N.	F. Starozap. Aleksyusza.	5. N. O. M. i F. Hl. 5	7 12	5 18	♌	4 37	7 22
18. P.	Flawiana Męcz.	6. Wukoła Prep.	7 10	5 20	♍	5 53	7 53
19. W.	Konrada Pust.	7. Partyneja Jep.	7 8	5 22	♍	7 7	8 20
20. Ś.	Nicefora M.	8. Eteodora.	7 6	5 23	♍	8 21	8 46
21. C.	Eleonory Kr.	9. Nykyfora M.	7 5	5 24	♎	9 32	9 11
22. P.	Piotra Kated.	10. Charłampyia M.	7 3	5 26	♎	10 40	9 36
23. S.	Romany P.	11. Własya M.	7 2	5 28	♏	11 46	10 3
8.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O bludnom syni Łuk. 15.					
24. N.	F. Miesop. Macieja Ap.	12. N. O. syn. obl. Hl. 6	7 0	5 29	♏	rano	10 33
25. P.	Romana Op.	13. Martyniana.	6 58	5 31	♏	1 51	11 6
26. W.	Wiktora z Ark.	14. Awksentya Ar.	6 56	5 33	♐	2 47	11 44
27. Ś.	Aleksandra B.	15. Onysyma.	6 54	5 34	♐	3 40	wiecz.
28. C.	Leandra B.	16. Pamfyłyia M.	6 52	5 35	♑	4 27	— 28

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 4. o godzinie 7. minucie 19. wieczór.

Z początku powietrze łagodne, potem śnieg.

Pierwsza kwadra dnia 12. o godzinie 3. min. 13. rano.

Wilgotne i dosyć dotkliwe zimne powietrze, ku końcu silne mrozy.

Pełnia dnia 18. o godzinie 9. min. 14. wieczór.

Mrozy ostre trzymają, przy końcu pochmurno i ostry wschodni wiatr.

Ostatnia kwadra dnia 26. o godzinie 1. min. 5. wieczór.

Przy południowo zach. wietrze powietrze łagodne, potem deszcz ze śniegiem.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Luty. Od 3. do 10. silne mrozy, 11. trochę łagodniej, 13. i 14. zawierucha, 16. 17. śnieg, 19. pochmurno, 20. ciepło, zaś od 21. do 28. słotno.

Kalendarz żydowski.

6. Lutego 1. Adar.
19. „ 14. Mały Purim.

MARZEC ma dni XXXI. MART.



Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. P.	Albina B.	17. Teodora Tyr.	6 51	5 36		5 9	1 19
2. S.	Symplicyusza.	18. Lwa Pap. rym.	6 49	5 38		5 46	2 15
9.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi. Łuk. 25.					
3 N.	F. Zapustna Kunegund	19. N. Miasop. Hł. 1.	6 47	5 40		6 19	3 17
4. P.	Kazimierza Kr.	20. Leona Jep.	6 45	5 42		6 48	4 22
5 W.	Fryderyka Op.	21. Tymofteja Pr.	6 42	5 44		7 15	5 32
6. Ś.	Popielec. Klotyldy P.	22. SS Mucz. w E.	6 40	5 45		7 41	6 43
7. C.	Tomasza z Akwinu.	23. Połykarpa Ep.	6 38	5 47		8 8	7 56
8. P.	Jana Bożego.	24. Obr. hł. ś. Joana.	6 36	5 48		8 36	9 11
9. S.	Franciszki Rzym.	25. Tarasyja Ar.	6 33	5 50		9 6	10 26
10.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.	O posti i mylostyni. Mat. 6.					
10. N.	F. 1. Wstępna 40 Męc.	26 N. Syrop. Hł. 8.	6 31	5 51		9 41	11 41
11. P.	Anieli F.	27. Prokopia Prep.	6 30	5 53		10 21	rano
12. W.	Grzegorza Wiel.	28. Wasylyia Mucz.	6 28	5 54		11 10	2 2
13. Ś.	Such. Rozyny P.	1. Mart. Eudokii.	6 25	5 56		11 57	3 4
14. C.	Matyldy P.	2. Fteodota.	6 23	5 57		wiecz.	3 57
15. P.	Longina M.	3. Jewtropija.	6 22	5 58		1 11	4 42
16. S.	Heryb. B. i Lub.	4. Harasyma.	6 20	5 59		2 21	5 20
11.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Naftanaiły. Joan. 1.					
17. N.	F. 2. Sucha Gertrudy.	5. N. 1. Post. Hł. 1	6 18	6 0		3 34	5 51
18. P.	Edwarda II. kr.	6. SS. 42. Mucz.	6 16	6 1		4 47	6 21
19. W.	Józefa Oblub.	7. Wasylyia M.	6 13	6 3		6 —	6 47
20. Ś.	Joachima Ojca M.	8. Fteofytakta Pr.	6 12	6 5		7 11	7 12
21. C.	Benedykta Op.	9. 40. Mucz. z S.	6 9	6 6		8 21	7 37
22. P.	Oktawiana M.	10. Kodrata M.	6 7	6 7		9 29	8 3
23 S.	Wiktora M.	11. Sofronya P.	6 5	6 9		10 35	8 31
12.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 11. O wyrzuceniu diabłów.	O rozslablennom w Kaparnaum. Mark. 2					
24. N.	F. 2. Głucha Gabr. Ar.	12. N. 2. Post. Hł. 2.	6 3	6 10		11 37	9 3
25. P	Zwiastowanie N. P. M.	13. Nikyfora.	6 1	6 11		rano	9 40
26. W.	Emanuela.	14. Wenedykta.	5 59	6 13		1 31	10 21
27. Ś.	Ruprechta.	15. Ahapyia M.	5 56	6 15		2 20	11 9
28. C.	Syxtusa Pap.	16. Sawyna i P.	5 54	6 16		3 4	11 56
29. P.	Eustazego.	17. Aleksyia Czeł. B.	5 52	6 18		3 43	wiecz.
30. S.	Gwidona Męcz.	18. Kyryłła Ar.	5 50	6 20		4 16	1 1
13.	Ewang. u Jana św. w Roz. 6. O nakarmieniu 500 ludzi.	O hriadenyi po Christi. Mark. 8.					
31. N.	F. 4. Środopost. Balbiny.	19. N. 3. Post. Hł. 3.	5 48	6 22		4 47	2 4

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 6. o godzinie 11. minut. 11. rano.

Dosyć suche powietrze.

Pierwsza kwadra dnia 13. o godzinie 10. min. 20. rano.

Silne północno wschodnie wiatry przynoszą mgły, zresztą pochmurno a w koncu śnieg.

Pełnia dnia 20. o godzinie 10. min. 28. rano.

Zawierzucha nieprzyjemna, poczem odwilż.

Ostatnia kwadra dnia 28 o godzinie 9. min. 19. rano.

Noce i poranki mroźne, w dzień atoli pięknie, potem deszcz i śnieg.

W Marcu rośnie dzień o godzinę i minut 47. Długość dnia w przecięciu 11. godzin.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Marzec. 2 i 4. z rana śnieg, wieczór deszcz przytem wiatr 5. i 6 pogoda. Od 7. do 9. deszcz, 11. śnieg, 13. i 14 pięknie. Od 16. do 20. bardzo zimno, od 22. do konca ostre i mroźne powietrze.

Kalendarz żydowski.

8. Marca. 1. W. Adar.
20. „ B. Post Estery.
21. Marca. 14. Purim Haman.
22. „ 15. Szuzan Purim.

KWIECIEŃ ma dni XXX. APRIŁŁY.



Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. P.	Hugona B.	20. Pr. Otec.	5 46	6 23	♓	5 15	3 12
2. W.	Franciszka de Paula.	21. Jakowa Ep.	5 44	6 25	♓	5 42	4 22
3. S.	Ryszarda B.	22. Wasyłyia.	5 42	6 27	♈	6 8	5 35
4. C.	Izydora B.	23. Nykona Prep.	5 40	6 28	♉	6 35	6 50
5. P.	Wincentego Ferar.	24. Zacharia Prep.	5 39	6 29	♉	7 5	8 7
6. S.	Celestyna Pap.	25, Błahow. Pr. Boh	5 37	6 30	♉	7 39	9 25
14.	Ewang. u Jana św. w Roz. 7. O żyd którzy chcieli ukam. Je.	O yscilenij nimaho. Mark. 9.					
7 N.	F. 5. Czarna. Herm.	26. N. 4. Post. Hł. 4.	5 35	6 31	♉	8 19	10 41
8. P.	Dyonizego B.	27. Matrony Sełun.	5 33	6 33	♊	9 6	11 53
9. W.	Maryi Eg.	28. Iłaryona Pr.	5 31	6 34	♊	10 1	rano
10. Ś.	Ezechiela Pr.	29. Marka Ep.	5 29	6 35	♋	11 4	1 55
11. C.	Leona W. Pap.	30. Joana Łystw.	5 28	6 36	♋	11 59	2 42
12. P.	Siedm boleści N. P. M.	31. Ipatyja Jep.	5 27	6 38	♌	wiecz.	3 22
13. S.	Justyny Męcz.	1. Apryłły Mar. J.	5 24	6 39	♌	1 23	3 55
15.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozolim.	O synach Zewedowych. Mark. 10.					
14. N.	F. 6. Kwiet. Walerjana.	2. N. 5. Post. Hł. 5.	5 22	6 41	♍	2 35	4 24
15. P.	Anastazyi M.	3. Nikity Jep.	5 20	6 42	♍	3 47	4 50
16. W.	Kalixta M.	4. Josyfa.	5 18	6 44	♎	4 57	5 14
17. Ś.	Rudolfa B.	5. Fteoduła.	5 16	6 45	♎	6 6	5 39
18. C.	Wieczerza Pańska.	6. Ewtychyia Jep.	5 15	6 46	♎	7 14	6 4
19. P.	Wielki Piątek.	7. Hewhyia Mełyt.	5 14	6 47	♏	8 21	6 31
20. S.	Wielka Sobota.	8. Irydiona Ap.	5 12	6 48	♏	9 25	7 2
16.	Ewang. u Marka św w Roz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadenij Jsusa wo Jerusalem. Joan. 12.					
21. N.	F. Wielkanoc.	9. N. Cwiton. Hł. 6.	5 10	6 49	♐	10 26	7 36
22. P.	Poniedz. Wielkanocny	10. Terentya.	5 8	6 51	♐	11 23	8 16
23. W.	Wojciecha Bisk.	11. Antypy Jep.	5 7	6 52	♐	rano	9 1
24. Ś.	Jerzego Męcz.	12. Wasyłyja.	5 3	6 54	♑	1 —	9 52
25. C.	Marka Ewang.	13. Czetwer wełyk.	4 59	6 56	♑	1 41	10 48
26. P.	Kleta i Marcel.	14. Piatok Wełyki.	4 57	6 59	♒	2 16	11 48
27. S.	Peregryna S.	15. Sobota wełyka.	4 56	7 1	♒	2 47	wiecz.
17.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O bożestwi Jisusa. Joan. 1.					
28. N.	F. 1. Biała. Witalisa.	16. Woskres. Hosp.	4 54	7 2	♒	3 15	— 53
29. P.	Piotra Męcz.	17. Pon. Wos. Hosp.	4 52	7 3	♓	3 42	2 —
30. W.	Katarzyny Sen.	18. Wtor. Wos. Hosp.	4 51	7 4	♓	4 8	3 11

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 4. o godz. 11. min. 37 wieczór.
Wilgotne powietrze przytem ciepło.

Pierwsza kwadra dnia 11. o godz. 4. min. 42. wieczór.
Zimno i dżdżysto.

Pełnia dnia 19 o godzinie 0 minuc. 39. rano.
Z początku wichry z deszczem w końcu wypogad. się.

Ostatnia kwadra dnia 27. o godz. 3. min. 34. rano.
Powietrze pogodne jednak chłodne.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Kwiecień. Do 4. bardzo zimno, 5. pogoda, 7. do 9 pochmurno i deszczowno, od 12. do 17. zimno i wietrzno. 19. deszczowno. Od 20. do 22. ostre i zimne powietrze, 23. ciepło i parno, 24. i 25. ciepły deszcz lecz tu i owdzie słońce świeci. Od 26. do 28. pięknie i parno 29. deszcz poczem pogoda.

Kalendarz żydowski.

6. Kwietnia.	1.	Nisan.
20. „	15.	Początek Wielkanocy.
21. „	16.	Drugie święto Wielk.
26. Kwietnia	21.	Siódme święto Wielk
27. „	22.	Koniec Wielkanocy

MAJ  MAI.

ma dni XXXI.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. S.	Filipa i Jakóba.	19. Joana Weł.	4 49	7 6	♈	4 34	4 25
2. C.	Zygmunta Kr.	20. Teodora Try.	4 47	7 8	♈	5 2	5 41
3. P.	Znalez. krzyża św.	21. Januarya M.	4 45	7 9	♉	5 34	6 59
4. S.	Floryana M.	22. Fteodora Syk.	4 43	7 11	♉	6 12	8 18
18. Ewang. u Jana św. w Rozd. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.		O newirnym Ftomi. Joan. 20.					
5. N.	F. 2. po Wielk. Piusa V. P.	23. N. 2. Antyp. Hl. 1	4 42	7 13	♊	6 56	9 35
6. P.	Jana w oleju.	24. Sawwy M.	4 40	7 14	♊	7 50	10 47
7. W.	Domiceli Panny.	25. Marka Jew.	4 38	7 15	♋	8 52	11 49
8. S.	Stanisława B.	26. Wasyłya	4 37	7 17	♋	10 1	rano
9. C.	Grzegorza B.	27. Symeona Jep.	4 35	7 19	♌	11 13	1 24
10. P.	Izydora Wyz.	28. Jasona Ap.	4 33	7 20	♌	wiecz.	1 59
11. S.	Mamerta B.	29. 9 Mucz. w K.	4 32	7 21	♍	0 25	2 29
19. Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.		O Josyfi z Arymaftei. Mark. 15.					
12. N.	F. 3. po Wielk. Pankrac.	30. N. 3. Myro. Hl. 2.	4 31	7 22	♍	1 37	2 56
13. P.	Serwacego B.	1. Mai. Jeremyi.	4 30	7 24	♍	2 48	3 20
14. W.	Bonifacego M.	2. Aftanasya.	4 29	7 25	♎	3 57	3 44
15. Ś.	Zofii i 3 córek M.	3. Tymofteja M.	4 28	7 27	♎	5 4	4 8
16. C.	Jana Nepomuc.	4. Pelahyi M.	4 27	7 28	♏	6 10	4 34
17. P.	Paschalisa W.	5. Iryny M.	4 25	7 29	♏	7 15	5 3
18. S.	Feliksa Spow.	6. Jowa Praw.	4 24	7 30	♐	8 17	5 35
20. Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O przyczynie Chryst. odejścia.		O rozslablennom. Joan 5.					
19. N.	F. 4. po Wielk. Prudenc.	7. N. 4. Rozsl. Hl. 3.	4 23	7 32	♐	9 16	6 12
20. P.	Bernarda S.	8. Joana boh.	4 22	7 33	♐	10 10	6 55
21. W.	Heleny Kr.	9. Isayi Pr.	4 21	7 33	♑	10 58	7 44
22. Ś.	Julii P. M.	10. Simeona Ap.	4 20	7 34	♑	11 40	8 38
23. C.	Dezyderyusza.	11. Mokya s. M.	4 19	7 35	♑	rano	9 36
24. P.	Joanny wdowy.	12. Epifanya Ep.	4 18	7 36	♒	0 50	10 38
25. S.	Urbana I. P.	13. Hlykeryi M.	4 17	7 38	♒	1 18	11 44
21. Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O skutku prożby w imię Jezusa.		O Samarytani. Joan. 4.					
26. N.	F. 5. po Wielk. Filipa Ner.	14. N. 5. Samar. Hl 4	4 16	7 39	♓	1 44	wiecz.
27. P.	Jana Pap. (Dni krzyżowe)	15. Pachomyia Weł.	4 15	7 40	♓	2 9	— 51
28. W.	Wilhelma B. (Dni krzyżowe)	16. Fteodora.	4 14	7 41	♈	2 34	2 2
29. Ś.	Maksyma b. w. (Dni krzyżowe)	17. Andronika.	4 14	7 42	♈	3 —	3 15
30. C.	Wniebowst. Pańskie.	18. Eteodota.	4 13	7 43	♈	3 30	4 31
31. P.	Petronelli Panny.	19. Patrykia Jep	4 12	7 44	♈	4 4	5 49

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 4. o god. 9. m. 13. rano. Dnie pogodne, ku końcu deszcz ciepły.

Pierwsza kwadra dnia 10. o godz. 11. min. 37. wieczór. Ciepłe lecz dżdżyste dni.

Pełnia dnia 18. o godz. 3. min. 25. wieczór. Chłód niespodziewany, poczem pięknie i ciepło.

Ostatnia kwadra dnia 26. o god. 6. min. 55. wieczór. Dnie pogodne a przy południowo-wschodnim wietrze ciepły deszcz.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Maj. 3. zimno, zresztą pięknie, 4. grzmoty i deszcz ulewny, 5. nieprzyjemne i chłodne powietrze, 6. mierne ciepło. Od 7 do 26. nace chłodne dnie z ś ciepłe i posucha. 27. ostre powietrze. Od 28. do 30. posępno i deszczowno 31. szkodliwy szron po którem deszcz następuje.

Kalendarz żydowski.

6. Maja 1. Ijar.
23. „ 18. Lag Beomer (szkolne święto).

CZERWIEC  JUNYI.

ma dni XXX.

Dni tygo-dniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. S.	Nikodema Męcz.	20. Ftałaleja.	4 11	7 45	♊	4 45	7 8
22.	Ewang. u Jana św. w R. 15. i 16. O przyjściu Pocieszyć. Ducha.	O sliporożdennom. Joan. 9.					
2. N.	F. 6. po Wielk. Erazm. M.	21. N. 6. Slipor. Hł. 5.	4 10	7 46	♊	5 34	8 24
3. P.	Klotyldy Kr.	22. Wasyłyska.	4 9	7 47	♊	6 34	9 33
4. W.	Kwiryna B.	23. Mihaiła Jep.	4 8	7 47	♋	7 42	10 33
5. Ś.	Bonifacego B.	24. Symeona Pr.	4 8	7 48	♋	8 55	11 21
6. C.	Norberta B.	25. Wozn. Hospoda.	4 8	7 49	♌	10 11	12 —
7. P.	Roberta Opata.	26. Karpa Ap.	4 7	7 50	♌	11 25	rano
8. S.	Medarda B. †.	27. Fterapouta.	4 7	7 50	♍	wiecz.	1 1
23.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 14. O zesłaniu Ducha Świętego.	O molytwi Jisusa za uczenyky. Joan. 17.					
9. N.	F. Zielone Święta.	28. N. 7. SS. Ot. Hł. 6	4 6	7 51	♍	— 37	1 27
10. P.	Poniedz. Ziel. świąt.	29. Fteodozyi M.	4 6	7 52	♎	1 47	1 50
11. W.	Barnaby Ap.	30. Izaaka Ap.	4 6	7 53	♎	2 56	2 14
12. Ś.	Such. Onufrego W. †.	31. Jermyja Ap.	4 6	7 54	♏	4 2	2 39
13. C.	Antoniego z Padwy.	1. Junyi. Justyna.	4 6	7 55	♏	5 7	3 6
14. P.	Bazylego B. †.	2. Nikyfora P.	4 5	7 56	♏	6 10	3 37
15. S.	Wita i Modesta. †.	3. Sobota zadusz.	4 5	7 56	♐	7 9	4 12
24.	Ewang. u Mat. sw. w Rozd. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu Swiatom. Joan. 7.					
16. N.	F. Św. Trójcy i Franc.	4. Sosz. S. Duch. Hł. 7	4 5	7 57	♐	8 5	4 53
17. P.	Adolfa B.	5. Pon. Sosz. s. Duch.	4 5	7 57	♐	8 56	5 39
18. W.	Marka i Marcelina.	6. Wysaryana.	4 5	7 57	♑	9 40	6 31
19. Ś.	Gerwazego i Prot.	7. Fteodota.	4 5	7 58	♑	10 19	7 28
20. C.	BOŻE CIAŁO.	8. Fteodora M.	4 5	7 58	♒	10 53	8 29
21. P.	Alojzego Gonzagi.	9. Kiryłła Ar.	4 5	7 58	♒	11 23	9 33
22. S.	Paulina B.	10. Tymofteja Jep.	4 5	7 58	♓	11 49	10 39
25.	Ewang. u Łukasza św. w R. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 19.					
23. N.	F. 2. po Świąt. Zenona B.	11. N. 1. Wsz. Sw. Hł. 8.	4 5	7 58	♓	rano	11 47
24. P.	Jana Chrzciciela.	12. Onufria Pre.	4 5	7 58	♓	— 38	wiecz.
25. W.	Prospera B.	13. Akilyny M.	4 6	7 58	♈	1 3	— 56
26. Ś.	Jana i Pawła. M.	14. Eliseja Pr.	4 7	7 58	♉	1 30	2 9
27. C.	Władysława Kr.	15. Amosa Pr.	4 7	7 58	♉	2 —	3 24
28. P.	Leona Pap. †.	16. Jichona.	4 8	7 57	♉	2 36	4 41
29. S.	Piotra i Pawła.	17. Manuyła M.	4 8	7 57	♊	3 19	5 57
26.	Ewang. u Łukasza sw. w R. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Petr ido wo slid Jisusa Mat. 4.					
30. N.	F. 3. po Świąt. Wsp. ś. P.	18. N. 2. Tił. Chr. Hł. 1	4 9	7 57	♊	4 13	7 10

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 2. o godz. 4. minucie 47. wieczór.
Z początku ciepło i pięknie, później jednak powietrze wilgotne.

Pierwsza kwadra dnia 9. o godz. 8 min. 10 rano.
Rankami obfita rosa, po południu prawie codziennie grzmoty i deszcz.

Pełnia dnia 17. o godz. 6. m. 28. rano.
Posępno, nocami zaś szkodliwy szron.

Ostatnia kwadra dnia 25. o godz. 7. minucie 1. rano.
Przy ciepłym powietrzu czasami deszcz.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Czerwiec. Od 2. do 4. zimne i ostre powietrze, 5. deszcz zimny, od 7. do 9. na przemiany deszcz i pogoda. od 10. do 24. mierne powietrze, 26. deszcz. 28. bardzo pięknie, 30. pochmurno.

Kalendarz żydowski.

4. Czerwca. 1. Siwan.
9. „ 6. Zielone Świątki.
10. Czerwca. 7. Drugi dzień Ziel. Świątek

LIPIEC  JUŁYI.

ma dni XXXI.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1. P.	Teobalda Op.	19. Judy Ap.	4 10	7 56	♋	5 17	8 16
2. W.	Nawidzenie Mar. Pan.	20. Meftodyja Ep.	4 11	7 56	♋	6 30	9 11
3. Ś.	Heliodora B.	21. Jułyana M.	4 12	7 56	♌	7 47	9 56
4. C.	Udalryka B.	22. Ewzewya Ep.	4 12	7 56	♌	9 4	10 33
5. P.	Filomeny Panny.	23. Ahrypiny M.	4 13	7 55	♍	10 20	11 4
6. S.	Izajasza Pr.	24. Rożd. św. Joana.	4 14	7 54	♍	11 33	11 31
27.	Ewang. u Łukasza św. w R. 5. O obfitym polowie r b Piotr.	Nykto ne može dwom hospodarom służyty. Mat. 6.					
7. N.	F. 4. po Świąt. Pulcherji.	25. N. 3. po Sosz. Hł. 2	4 14	7 53	♎	wiecz.	11 56
8. P.	Elżbiety Kr.	26. Dawyda Ftes.	4 15	7 53	♎	— 44	rano
9. W.	Lukrecyi i Cyryla B.	27. Samsona Prc.	4 16	7 53	♎	1 52	— 45
10. Ś.	Amalji Panny.	28. Kyra i Joana. †	4 16	7 52	♏	2 58	1 11
11. C.	Pelagji P.	29. Petra i Pawła.	4 17	7 51	♏	4 2	1 41
12. P.	Henryka ces.	30. Sobor 12. Apost.	4 18	7 50	♐	5 2	2 14
13. S.	Małgorzaty kr.	1. Jułyi. Kosmy i Dam.	4 19	7 49	♐	6 0	2 52
28.	Ewang. u Mateusza św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O Sotnyci Mat. 8.					
14. N.	F. 5. po Św. Jana z Dukli.	2. N. 4. po Sosz. Hł. 3	4 20	7 48	♑	6 52	3 36
15. P.	Rozesłanie Apostołów.	3. Jakinfta M.	4 21	7 47	♑	7 39	4 26
16. W.	N. M. P. Szkaplerznej.	4. Andrya Ar.	4 22	7 46	♑	8 20	5 22
17. Ś.	Aleksego Wyz.	5. Aftanazya Af.	4 23	7 45	♒	8 56	6 21
18. C.	Szymona z Lipnicy.	6. Syzoa Wel.	4 24	7 44	♒	9 28	7 25
19. P.	Wincentego a Paulo.	7. Ftomy Pr.	4 25	7 43	♒	9 55	8 30
20. S.	Hieronima i Emiliana.	8. Prokopya M.	4 26	7 42	♓	10 21	9 37
29.	Ewang. u Marka św. w Rozd. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwuch bisnujuszczych Mat. 8.					
21. N.	F. 6. po Świąt. Praksedy.	9. N. 5. po Sosz. Hł. 4	4 27	7 41	♓	10 44	10 45
22. P.	Marji Magdaleny.	10. SS. 45. Mucz.	4 28	7 40	♉	11 8	11 55
23. W.	Apolinarego B.	11. Jeftymyi i Olhi.	4 29	7 39	♉	11 34	wiecz.
24. Ś.	Krystyny Panny.	12. Prokta M.	4 30	7 38	♉	rano	1 7
25. C.	Jakóba Apostoła.	13. Sobor św. Hawryły.	4 31	7 37	♉	— 33	2 21
26. P.	Anny M. N. Panny.	14. Akyły Ap.	4 32	7 36	♊	' 12	3 35
27. S.	Natalii P. i Pantal.	15. Kiryka i Juły.	4 34	7 35	♊	1 59	4 48
30.	Ewang. u Mateusza św. w R. 7. O fałszywych Prorokach.	O osłabennom żyłamy. Mat. 9.					
28. N.	F. 7. po Św. Innocentego.	16. N. 6. po Sosz. Hł. 5.	4 35	7 33	♋	2 56	5 56
29. P.	Marty P.	17. Maryny W. M.	4 37	7 32	♋	4 4	6 55
30. W.	Abdona i Senny.	18. Jemyłyjana M.	4 39	7 31	♌	5 18	7 45
31. Ś.	Ignacego z Lojoli.	19. Makryny P.	4 40	7 30	♌	6 37	8 27

Odmiany księżyca i domyslny stan powietrza

Nów dnia 1. o godz. 11. min. 21. wieczór.
Pochmurno i wiele deszczu.

Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 7. min. 4. wieczór.
Silne wiatry potem deszcz między tem nawalnice i błyskawica.

Pełnia dnia 16. o godz. 9. min. 29. wieczór.
Wypogadza się i pogoda stała przez całą kwadrą.

Ostatnia kwadra dnia 24. o godz. 4. min. 5. wieczór.
Przy południowo-zachod. wietrze prawie codzien. grzmoty i błyskawice a miejscami i grad.

Nów dnia 31. o go. 6. m. 17. rano.
Powietrze przyjemne.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Lipiec. 1. i 2. posępne i ostre powietrze, 3. deszcz Od 4. do 8 upały, 10. w nocy nawalnica, 11. deszcz. Od 12. do 28. upały, potem aż do końca miesiąca deszcz.

Kalendarz żydowski.

4. Lipca 1. Tamuz.

21. „ 18. Post. Zdobycie świątyni.

SIERPIEŃ  AWHUST.

ma dni XXXI.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch	Księżyca Zach.
1. C.	Piotra w Okowach.	20. Ilyi Pr.	4 41	7 29	♌	7 55	9 2
2. P.	N. Maryi P. Aniel.	21. Symema.	4 43	7 28	♍	9 12	9 32
3. S.	Znalez. św Szczepana.	22. Maryi Mahdał.	4 45	7 26	♍	10 25	9 59
31.	Ewang. u Łukasza św. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwoch slipcach. Mat. 9.					
4. N.	F. 8. po Świąt Dominika.	23. N. 7. po Sosz. Hł.	4 46	7 25	♎	11 37	10 24
5. P.	N. P. Maryi Śnieżnej.	24. Chrystyny M.	4 47	7 24	♎	wiecz	10 49
6. W.	Przemien. Pańskie.	25. Uspenye św. Anny.	4 48	7 22	♏	0 45	11 15
7. Ś.	Kajetana Wyz.	26. Jermała'a M.	4 50	7 20	♏	1 50	11 43
8. C.	Cyryaka M.	27. Pantałejmona.	4 52	7 18	♐	2 53	rano
9. P.	Romana i Kamila.	28. Prochora Ap.	4 53	7 15	♐	3 52	— 51
10. S.	Wawrzyńca M.	29. Kalinika M.	4 5	7 13	♐	4 46	1 33
32.	Ewang. u Łukasza św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibich i dwoju rybu. Mat. 14.					
11. N.	F. 9. po Świąt Zuzanny.	30. N. 8. po Sosz. Hł.	4 55	7 11	♑	5 35	2 21
12. P.	Klary Panny.	31. Jewdokima P.	4 57	7 9	♑	6 19	3 15
13. W.	Hipolita M.	1. Awhust Znał. św. Kr.	4 59	7 8	♒	6 57	4 13
14. Ś.	Euzebiusza B. †	2. Pr. M. S Stefana.	5 0	7 6	♒	7 30	5 16
15. C.	Wnieb. N. P. Maryi.	3. Izaaka Pre.	5 1	7 4	♒	7 59	6 21
16. P.	Rocha Wyz.	4. SS. 7. Otrak. w Ef.	5 3	7 3	♓	8 26	7 28
17. S.	Anastazego B.	5. Jewsyhnia.	5 4	7 1	♓	8 50	8 36
33.	Ewang. u Łukasza św. w R. 18. O Faryzeuszu i Celniku.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14					
18. N.	F. 10. po Świąt Heleny.	6. N. 9. po So. Hł. 8. P. H.	5 5	6 59	♈	9 15	9 46
19. P.	Ludwika B.	7. Dometya P.	5 6	6 58	♈	9 39	10 57
20. W.	Szczepana Kr.	8. Jemylyjana.	5 7	6 56	♈	10 6	12 —
21. Ś.	Joanny Fremiot wd.	9. Matfteja Ap.	5 9	6 54	♈	10 36	wiecz.
22. C.	Filiberta Op. i Tymat.	10. Ławrentia M.	5 11	6 52	♈	11 11	1 22
23. P.	Filipa Wyz.	11. Jewpla M.	5 12	6 50	♊	11 53	2 23
24. S.	Bartłomieja Ap.	12. Fotya M.	5 13	6 48	♊	rano	3 41
34.	Ewang u Marka św. w Rozd. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnojuszczymsia na nowom mistacy Mat. 17.					
25. N.	F. 11. po Św. Ludw. Kr.	13. N. 10. po Sosz. IB. 1	5 15	6 46	♋	1 45	4 42
26. P.	Zefiryny P.	14. Michea Pr. †	5 16	6 44	♋	2 55	5 35
27. W.	Józefa Kalasantego.	15. Uspen. Bohorod.	5 17	6 42	♌	4 10	6 20
28. Ś.	Augustyna B.	16. Dyomeda.	5 19	6 40	♌	5 28	6 58
29. C.	Scięcie Jana Chrzc.	17. Myrona M.	5 21	6 39	♍	6 45	7 29
30. P.	Róży z Limy.	18. Flora i Ławra M.	5 22	6 38	♍	8 2	7 58
31. S.	Rajmunda Wyz.	19. Andreja Str.	5 23	6 37	♎	915	8 24

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 7. o godz. 8. min. 42. rano.

Pasępno i deszczowno, poczem dnie pogodne.

Pełnia dnia 15. o godzinie 0. minu. 10. rano.

Dnie gorące, w nocy zaś parno, prawie codziennie nawałnica i błyskawica.

Ostatnia kwadra dnia 22. o god. 10. min. 55. wieczór.

Upały trwają dalej, miejscami grad

Nów dnia 29. o g. 2. m. 38. wiecz.

Pochmurno i całodno, później deszcz

Przepowiednie według kalendarza 100letnieg.

Sierpień. 2. posępno i deszczowno, 6. pięknie jednak chłodno, 7. grzmoty i deszcz ulewny, 8. dosyć przyjemnie. Od 9. do 14. codziennie deszcz 17. pięknie, 18. nawalnica, zroszto do końca wilgotne powietrze, wskutek tego zboże na polach porasta.

Kalendarz żydowski

2. Sierpnia. 1. Abh.

11. „ 10. Post. Spalenie świątyni.

WRZESIEŃ  SEPTEMWRIJ.

ma dni XXX.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
35.	Ewang. u Łukasza św. w R. 10. O zranionym Samarytanie.	O dołoznom dwoju tałentow. Mat. 18.					
1. N.	F. 12. po Świąt. Idziego	20. N. 11. po Sosz. Hl. 2	5 23	6 35	♎	10 26	8 50
2. P.	Justa Bis.	21. Ftadeja A.	5 25	6 33	♏	11 35	9 16
3. W.	Bronisławy P.	22. Ahaftonika M.	5 27	6 31	♏	wiecz.	9 44
4. Ś.	Rozalii P.	23. Łupa M.	5 28	6 29	♏	0 0	10 15
5. C.	Wawrzyńca B.	24. Jewtychia.	5 29	6 27	♐	1 41	10 49
6. P.	Zacharyasza Pr.	25. Warftołomeja.	5 31	6 25	♐	2 38	11 29
7. S.	Reginy Panny.	26. Adryana M.	5 32	6 22	♑	3 29	rano
36.	Ewang. u Łukasza św. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowaty.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.					
8. N.	F. 13. po Św. Narod. P. M.	27. N. 12. po Sosz. Hl. 3	5 34	6 20	♑	4 15	1 6
9. P.	Gorgoniusza M.	28. Majseja.	5 35	6 18	♒	4 55	2 3
10. W.	Mikołaja z Tolenty.	29. Uściek. hł. Joana.	5 36	6 16	♒	5 30	3 4
11. Ś.	Jacka i Piotra.	30. Ałeksandra.	5 38	6 14	♒	6 1	4 8
12. C.	Gwidona Spow.	31. Położ. paj P. B.	5 40	6 12	♓	6 28	5 15
13. P.	Tobiasza B.	1. Septem. Symeona.	5 41	6 10	♓	6 54	6 24
14 S.	Podwyż. św. Krzyża.	2. Mamanta M.	5 42	6 8	♓	7 19	7 35
37.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O zlych diłatełach wo winohradi. Mat 21.					
15. N.	F. 14. po Świąt. Nikod. M.	3. N. 13. po Sosz. Hl. 4	5 44	6 6	♈	7 44	8 47
16 P.	Ludmili i Kornel.	4. Wawyły Archie.	5 45	6 4	♈	8 10	10 0
17. W.	Lamberta B.	5. Zacharyi Pr.	5 46	6 2	♉	8 39	11 13
18 Ś.	Such. Tomasza z W. †	6. Cz. Mih. Ar.	5 48	5 59	♉	9 12	11 57
19. C.	Januaryusza M.	7. Sozona M	5 49	5 57	♊	9 52	wiecz.
20. P.	Eustachyusza †	8. Rozd. P. Bohor.	5 50	5 56	♊	10 40	1 33
21. S.	Mateusza Ew. †	9. Joakyma i Anny.	5 52	5 54	♋	11 36	2 35
38.	Ewang. u Łukasza św. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O zwannych na braki. Mat. 22.					
22. N.	F. 15. po Świąt. Mauryc.	10. N. 14. po Sosz. Hl. 5	5 53	5 52	♋	rano	3 30
23. P.	Tekli P. M.	11. Fteodory Pr.	5 54	5 49	♌	1 52	4 16
24. W.	Gerarda B. M.	12. Awtenoma M.	5 56	5 47	♌	3 7	4 55
25. Ś.	Kleofasa M.	13. Korniłya Sot.	5 57	5 46	♍	4 23	5 28
26. C.	Cypryana i Justyny.	14. Wozd. Cz. Kres.	5 58	5 43	♍	5 38	5 57
27. P.	Kożmy i Damiana.	15. Nikity W. M.	6 0	5 41	♎	6 53	6 24
28. S.	Wacława Kr.	16. Josafata Ar.	6 1	5 39	♎	8 6	6 50
39.	Ewang. u Łukasza św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O mylosty Boha i yskreni. Mat. 22.					
29. N.	F. 16. po Świąt. Michała	17. N. 15, po Sosz. Hl. 6	6 3	5 37	♎	9 16	7 16
30 P.	Hieronima Wyz.	18. Jewmynya Ep.	6 4	5 35	♏	10 24	7 43

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godz. 1 min. 4. rano.
Wiele deszczu, z rana silne mgły.

Pełnia dnia 14. o g. 2. m. 6. rano.
Ciepłe i przyjemne jesienne powietrze.

Ostatnia kwadra dnia 2.. o godz. 4. min 42. rano.
Z początka pięknie potem deszcz i silne wiatry.

● Nów dnia 28. o godz. 1. m. 15 rano.
Posępne i chłodne powietrze.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Wrzesień. Od 2. do 5. wiatr chłodny, 6. deszcz ciepły i grzmoty, 8. deszcz, 12. pochmurno, 15. jasno i ciepło, 16. posępno i zimno. 17. pochmurno, 18 z rana mgła i zimno. potem do końca powietrze nieprzyjemne i zimne.

Kalendarz żydowski.

1. Września 1. Elul.

30. „ 1. Tiszri Nowy Rok 5628.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI. OKTOWRYI.



Dnie tygodniowe		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
1.	W.	Remigiusza B.	19. Trofyma M.	6 5	5 33		11 28	8 12
2.	Ś.	Leodegarda B.	20. Jewstafyia M.	6 6	5 30		11 57	8 46
3.	C.	Kandydy M.	21. Kodrata Ap.	6 8	5 28		wiecz.	9 24
4.	P.	Franciszka Seraf.	22. Foky M.	6 9	5 26		1 21	10 7
5.	S.	Placyda M.	23. Zacz. sw. Joana.	6 11	5 24		2 10	10 56
40.		Ewang. u Mat. sw. w Rozd. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O rozdileniu talentow. Mat. 25.					
6.	N.	F. 17 po Świąt. N. M. Roż	24. N. 16. po Sosz. Ht. 7.	6 13	5 22		2 52	11 51
7.	P.	Justyny P. M.	25 Eufrozynii.	6 15	5 20		3 29	rano
8.	W.	Brygidy Wdowy.	26. Joanna Boh.	6 16	5 18		4 1	1 52
9.	Ś.	Dionizego B i M.	27. Kałystrata.	6 17	5 16		4 29	2 58
10.	C.	Franciszka Bor.	28. Charytona Pr.	6 18	5 14		4 55	4 6
11.	P.	Emila Wyz.	29. Kiryaka Prep.	6 19	5 12		5 20	5 17
12.	S.	Maksymiliana.	30. Hrehorya M.	6 21	5 10		5 45	6 30
41.		Ewang u Mat. św. w Rozdz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O ženi chananejskoj. Mat. 15.					
13.	N.	F. 18. po Świąt. Edward.	1. Okt. N. 17. po S. Ht. 8.	6 22	5 8		6 11	7 44
14.	P.	Kaliksta P. M.	2. Kypryana.	6 23	5 6		6 40	8 59
15.	W.	Teresy P.	3. Dyonysia M.	6 25	5 4		7 12	10 14
16.	Ś.	Gawła Op.	4. Jerofteja Ep. M.	6 27	5 2		7 50	11 25
17.	C.	Jadwigi Wd.	5. Charytyny M.	6 28	5 0		8 36	wiecz.
18.	P.	Łukasza Ewang.	6. Ftomy Ap.	6 30	4 59		9 30	— 31
19.	S.	Rozyny Panny.	7. Serhia.	6 31	4 57		10 32	1 28
42.		Ewang. u Mat. św. w Rozd. 22. O wezwaniu na gody.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.					
20.	N.	F. 19. po Świąt. Poś. Koś	8. N. 18. po Sosz. Ht. 1.	6 32	4 56		11 41	2 16
21.	P.	Urszuli P. M.	9. Jakowa Alf.	6 33	4 53		rano	2 57
22.	W.	Korduli P. M.	10. Jewłampia M.	6 35	4 51		2 8	3 30
23.	Ś.	Jana Kapistrana.	11. Fyłypa Ap.	6 36	4 49		3 22	1 0
24.	C.	Rafała Ar.	12. Prowa M.	6 38	4 47		4 36	4 26
25	P.	Jana Kantego.	13. Karpa M.	6 40	4 46		5 48	4 51
26.	S.	Ewarysta Pap.	14. Nazarya M.	6 41	4 44		6 58	5 16
43.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 4. O chorym synie królewskim.	O lubły wrahow. Łuk. 6.					
27.	N.	F. 20. po Świąt. Sabiny.	15. N. 19. po Sosz. Ht. 2.	6 43	4 42		8 8	5 43
28.	P.	Szymona i Judy.	16. Łonhina Sot.	6 45	4 40		9 14	6 11
29.	W.	Narcyza B.	17. Ozyi Pror.	6 47	4 38		10 15	6 42
30.	Ś.	Klaudyusza M.	18. Łuky Ew.	6 50	4 37		11 13	7 18
31.	C.	Wolfganga Wyz. †	19. Joila Pror.	6 51	4 35		12 —	8 —

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 5. o godz. 7 min. 51. wieczór.
Z początku powietrze przyjemne atoli potem nie stałe.

Pełnia dnia 13 o godz. 2. min. 57. wieczór.
Pochmurno, poczem się wyjaśnia.

Ostatnia kwadra dnia 20. o godz. 10. min. 50. rano.
Poranki chłodne, dnie jednak przyjemne.

Nów dnia 27. o godz. 2. min. 36. wieczór.
Z początku łagodne później zaś zimne i wilgotne powietrze.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego

Październik. Od 1. do 9. deszcz i wiatr, 10. i 11. jasno, od 12. do 23 pochmurno i deszczowno, od 24 do 26. deszcz i mgła od 29. aż do końc, przymrózki i silna mgły.

Kalendarz żydowski.

1. Paźdz.	2.	Drugie Święto Nowego Roku.
2. „	2.	Post Gedalia.
6. „	10.	Święto pojednania.
14. „	15.	Pierwsze Święto Kuczek.
15. „	16.	Drugie Święto Kuczek.
20. Paźdz.	21.	Palmowe Święto.
21. „	22.	Zgromadzenie czyli kon. Kucz.
22. „	23.	Radość z prawa.
30. „	1.	Marcheswan.

LISTOPAD  NOJEMWRYI.

ma dni XXX.

Dnie tygodniowe		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg.	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 5. O tych którzy są błogosławieni.								
1.	P.	Wszystkich Świętych	20. Artemyia Mucz.	6 52	4 35	♑	wiecz.	8 47
2.	S.	Dzień zaduszny.	21. Ilaryana Prep.	6 54	4 33	♑	0 49	9 39
44. Ew-ng. u Mat. św. w Roz. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.			O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.					
3.	N.	F. 21. po Świąt. TeofilaM.	22. N. 20. po Sosz. III. 3.	6 56	4 30	♒	1 27	10 36
4.	P.	Karola Bor.	23. Jakowa Ap.	6 58	4 29	♒	2 1	11 36
5.	W.	Emeryka i Bogusł.	24. Arefty Mucz.	7 0	4 28	♒	2 30	rano
6.	Ś.	Leonarda Wyz.	25. Markiana.	7 1	4 26	♓	2 57	1 46
7.	C.	Engelberta B. M.	26. Dymetryia M.	7 3	4 25	♓	3 21	2 55
8.	P.	Czterech Koron.	27. Nestora M.	7 5	4 24	♈	3 46	4 6
9.	S.	Teodora M.	28. Terentyia M.	7 6	4 22	♈	4 11	5 20
45. Ewang. u Mat. św. w Rozd. 22. O oddawaniu monety czynsz.			O rozsijanyi simena Łuk. 8.					
10.	N.	F. 22. po Św. Jędrz. z A.	29. N. 21. po Sosz. III. 4.	7 7	4 21	♉	4 38	6 36
11.	P.	Marcina B.	30. Zynowia M.	7 9	4 20	♉	5 8	7 53
12.	W.	Marcina Pap.	31. Stachia Ap.	7 10	4 18	♉	5 44	9 9
13.	Ś.	Dydaka i Jacka.	1. Nojem. Kosmy i D.	7 12	4 17	♊	6 27	10 20
14.	C.	Serapiona M.	2. Akyndyna M.	7 13	4 16	♊	7 20	11 23
15	P.	Leopolda Wyz.	3. Akepsyma M.	7 15	4 15	♋	8 21	wiecz.
16.	S.	Otmara Opat.	4. Joannyka Pr.	7 16	4 14	♋	9 30	— 16
46. Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.			O bohatim i Łazari Łuk. 16.					
17.	N.	F. 23. po Św. Stan. Kos.	5. N. 22. po Sosz. III. 5.	7 18	4 13	♌	10 43	— 53
18.	P.	Eugeniusza B.	6. Pawła Ar.	7 19	4 12	♌	11 58	1 35
19.	W.	Elżbiety król.	7. Jerona Mucz.	7 20	4 11	♍	rano	2 6
20.	Ś.	Edmunda Kr.	8. Sobor s. Mihaila.	7 22	4 10	♍	2 24	2 32
21.	C.	Ofiar. N. P. M.	9. Onysifora	7 24	4 10	♎	3 36	2 57
22.	P.	Cecylii Panny.	10. Jerasta.	7 25	4 9	♎	4 46	3 21
23.	S.	Klemensa Pap.	11. Myny M.	7 26	4 8	♏	5 55	3 46
47. Ewang. u Mat. św. w Roz. 24. O okropności spustoszenia.			Jisus ishanjajet bizow Łuk. 8.					
24.	N.	F. 24. po Św. Emilii i Jan.	12. N. 23. po Sosz. III. 6.	7 27	4 8	♏	7 1	4 13
25.	P.	Katarzyny Panny.	13. Joana Złot.	7 28	4 7	♏	8 5	4 42
26.	W.	Konrada M.	14. Fyłypa Ap.	7 29	4 5	♐	9 4	5 16
27.	Ś.	Wirguliusza B.	15. Hurya M.	7 31	4 5	♐	9 58	5 55
28.	C.	Krescentego.	16. Masteja Ap.	7 32	4 4	♑	10 46	6 39
29.	P.	Saturnina M.	17. Hrehoryia	7 33	4 4	♑	11 27	7 29
30.	S.	Jędrzeja Ap.	18. Platona Mucz.	7 34	4 3	♑	12 —	8 24

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 4. o godzin. 4 min. 1. wieczór. Nieprzyjemne i chłodne powietrze przytem mgła.

Pełnia dnia 12. o godzinie 2. min. 13. rano. Silne północno zachodnie wiatry i deszcz.

Ostatnia kwadra dnia 18. o godzinie 6. min. 39. wieczór. Dosyć zimne jednak pogodne dnie.

Nów dnia 26. o godzinie 6. min. 44. rano pochmurno ku końcu śnieg.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Listopad 2. i 3. jasno i zimno, 4. i 5. deszcz. Od 6. do 8. pięknie od 9. do 15. dżdżysto od 16. do 22. pochmurno, 23. i 24. silne zimno 26. pięknie 28. w dz. przyjemne w nocy zaś deszcz, 29. jasno, 30. wiatr.

Kalendarz żydowski

28. Listopada 1. Kislew.

GRUDZIEŃ  DEKEMWRYI.

ma dni XXXI.

Dni tygodniowe	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca Wsch.	Słońca Zach.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch.	Księżyca Zach.
48.	Ewang. u Łukasza św. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O woskresenju doczky Jaira. Łuk. 8.					
1. N	F. 1. Adwent. Eligiusza B.	19. N. 24. po Sosz. Hl. 7.	7 35	4 2		wiecz	9 23
2. P.	Bibiany Panny.	20. Prokła i Hryh.	7 37	4 1		— 33	10 25
3. W	Franciszka Ksaw.	21. Wowed. Bohor.	7 38	4 0		1 0	11 29
4. Ś.	Barbary P. M.	22. Fyłymona Ap.	7 39	4 0		1 25	rano
5. C.	Serafina.	23. Amfiłochia Jep.	7 40	4 0		1 48	1 43
6. P.	Mikołaja B.	24. Jekateryny M.	7 41	4 0		2 12	2 54
7. S.	Ambrozego. †	25. Kłymenta.	7 42	4 0		2 37	4 8
49.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	O wpadłom meze rozbojnyki. Łuk. 10,					
8. N.	F. 2. Adw. Niep. Pocz. N. P.	26. N. 25. po Sosz. Hl. 8.	7 44	4 0		3 4	5 24
9. P.	Leokadyi i Waleryi P.	27. Jakowa M.	7 45	3 59		3 37	6 41
10. W.	N. M. P. Loret.	28. Stefana M.	7 46	3 59		4 16	7 57
11. Ś.	Damazego Pap.	29. Paramona M.	7 47	3 59		5 4	9 6
12. C.	Maxentego Op.	30. Andreja Ap.	7 48	3 59		6 2	10 7
13. P.	Łucyi i Otylii P. M.	1. Dekem. Nauma.	7 49	3 59		7 10	10 56
14. S.	Nikaz. i Spir.	2. Awakuma.	7 50	3 59		8 25	11 37
50.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatym kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.					
15. N.	F. 3. Adw. Walerjana B.	3. N. 26. po Sosz. Hl. 1.	7 51	3 59		9 42	12 0
16. P.	Adelajdy Ces.	4. Warwary.	7 52	4 0		10 59	wiecz.
17. W.	Łazarza B.	5. Sawwy. Osw.	7 53	4 0		rano	— 38
18. Ś.	Such. Gracyana B. †	6. Nykołaja Ep.	7 54	4 1		1 26	1 4
19. C.	Nemezyusza.	7. Amwrozja Ep.	7 54	4 1		2 37	1 28
20. P.	Krystyana	8. Pałapia.	7 55	4 1		3 46	1 52
21. S.	Tomasza Ap. †	9. Zaczat. Bohor.	7 56	4 2		4 52	2 18
51.	Ewang. u Łukasza św. w Roz. 3. W 15. r. panow. ces. Tyberjus.	Jisus iscyt w Sabath. Łuk. 13.					
22. N.	F. 4. Adw. Zenona M.	10. N. 27. po Sosz. Hl. 2.	7 57	4 2		5 26	2 45
23. P.	Wiktoryi Panny.	11. Danyiła Pror.	7 57	4 3		6 57	3 17
24. W.	Wig. Adama i Ewy.	12. Spirydiona Ep.	7 57	4 3		7 53	3 53
25. Ś.	Boże Narodzenie.	13. Ewstratya.	7 57	4 4		8 43	4 35
26. C.	Szczepana Męcz.	14. Ftyrsa M.	7 58	4 5		9 27	5 23
27. P.	Jana Ewang.	15. Jelewterya M.	7 58	4 6		10 5	6 16
28. S.	Młodzianków niew.	16. Abbeja Pror.	7 58	4 7		10 37	7 14
52.	Ewang. u Łukasza św. w Roz. 2. Wowym czas. dz. się ojc. i mat.	O welykoj weczeri. Łuk. 14					
29. N.	F. po Narodz. Ch. P. Tom.	17. N. 28. po Sosz. Hl. 3.	7 58	4 7		11 5	8 15
30. P.	Dawida kr.	18. Sewastyena M.	7 58	4 8		11 30	9 18
31. W.	Sylwestra Pap.	19. Wonyfatia M.	7 58	4 8		11 54	10 22

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pierwsza kwadra dnia 4. o godz. 11. min. 54. rano.
Zimno, deszcz i śnieg.

Pełnia dnia 11 o godz 1. min. 43. wieczór.
Dotkliwie zimne i wilgotne powietrze ku końcu mróz i gołoledź.

Ostatnia kwadra dnia 18 o godz. 5. min. 7. rano.
Silny północny wiatr ze śniegiem i mróz.

Nów dnia 26. o godz. 1. m 12. rano
Odwilż, przy końcu marznie.

Przepowiednie według kalendarza 100letniego.

Grudz. 5. deszcz i śnieg, potem pogoda aż do 8. gdzie cały dzień deszcz pada. 9. łagodnie i posępno, 10. deszcz. 11. pięknie. 12. pochmurno, 13. deszcz ulewny, od 14 do 18. pochmurno 20. jasno i mroźno, od 21. do 29. mierne zimno, 30. jasno i zimno. 31. mgła poczem posępno.

Kalendarz żydowski.

22 Grudnia 25. Kisl. Poświęcenie świątyni (Chanuka.)

27. Grudnia 1. Thebet.

Genealogia panującego cesarskiego austrjackiego domu.

Franciszek Józef I., cesarz Austrji, król Węgier i Czech, Dalmacyi, Kroacyi, Galicyi, Lodomeryi i Iliryi; król Jerozolimy itd.; arcyksiąże Austryi; Wielki książe Toskany i Krakowa; książe Lotaryngii, Solnogrodu, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny: W. książe Siedmiogrodu; margrabia Morawy, książe górnego i dolnego Szlązka, Modeny, Parmy, Piacency, Quastalli, Oświęcima i Zatora, Cieszyna, Fryulu, Raguzy i Zadru, uksiążęcony hrabia Habsburga, Tyrolu, Kyburga, Gorycyi i Gradyski; książe Trydentu i Brüksenu; margrabia górnej i dolnej Luzacyi i na Istryi; hrabia Hohenembsu, Feldkirchu, Bregencji, Sonnenberga itd.; pan Tryestu, Kotaru i na Marchii windyjskiej; Wielki woj. województwa Serbskiego itd.; urodz. w Wiedniu dnia 18. Sierpuia 1830., objął rządy austryackiego państwa po abdykacji swego stryja cesarza Ferdynanda I. i zrzeczenia się następstwa tronu swego ojoa arcyksięcia Franciszka Karola dnia 2. Grudnia 1848.

Małżonka: **Elżbieta** Amalia Eugenia, urod. 24. Grudnia 1837, córka Maksymiliana Józefa, ks. bawarskiego, zaślubiona 24. Kwietnia 1854,

Dzieci:

a) **Gisela** (Ludwika Marya), urodzona dnia 12. Lipca 1856.

b) **Rudolf** (Franciszek Karol Józef) następca tronu, właściciel pułku piechoty nr. 17. urod. 21. Sierpnia 1858.

Bracia Cesarza:

Ferdynand Maksymilian, cesarz Meksyku (w południowej Ameryce), właściciel 8. pułku ułanów, urodzony 6. Lipca 1832, zaślubiony dnia 28. Lipca 1857. z Maryą **Charlotą** córką króla Leopolda belgijskiego, urod. 7. Czerwca 1840.

Karol Ludwik c. k. jenerał major, właść. 7. pułku ułanów, szef ces. ros. 4. lubowskiego pułku huzarów; urodz. 30. Lipca 1833. (owdowiał 15. Września 1858.) zaślubiony powtórnie z Maryą Anuncyatą córką zmarłego króla neapolitańskiego.

Ludwik Wiktor, c. k. pułkownik i właściciel 75. pułku piechoty, urodz. 15. Maja 1842.

Rodzice Cesarza:

Franciszek (Karol Jozef), Arcyksiąże Austryi, feldm. porucznik i właść. 52. pułku piechoty, oraz szef. 3. ros. pułku grenadierów samogitskich; urodzony 7. Grudnia 1802, zrzekł się następstwa tronu po abbykacji brata cesarza Ferdynanda I. na rzecz swego syna pierworodnego cesarza Franciszka I. dnia 2. Grudnia 1848.

Małżonka: **Zofia**, córka ś. p. króla bawarskiego Maksymiliana I.; urodz. 27. Stycznia 1805. zaślubiona w Wiedniu 4. Listopada 1824.

Rodzeństwo Ojca:

1. **Cesarz Ferdynand I.**, urodzony w Wiedniu dnia 19. Kwietnia 1793; objął rządy po śmierci ojca swego Franciszka I. dnia 2. Marca 1835, zrzekł się tronu dnia 2. Grudnia 1848.

Małżonka: **Marya Anna**, córka ś. p. Wiktora Emanuela I. króla Sardynji, urodzona dnia 19. Września 1803., zaślubiona 28. Lutego 1831.

2. **Marya Klementyna**, ur. 1. Marca 1798, zaślubiona 28. Lipca 1816. Leopoldowi, królewiczowi sycylijskiemu, księciu Salerny; owdowiała 10, Marca 1851.

Pozostała wdowa po ś. p. cesarzu Franciszku I. **Karolina Augusta**, córka ś. p. króla bawarskiego Maksymiliana I., urodz. 8. Lutego 1792. zaślubiona w Wiedniu 10. Listopada 1816., owdowiała 2. Marca 1835.

Bracia stryjeczni J. M. Cesarza:

1. *Albrecht*, c. k. marszałek polny, właściciel 44. pułku piechoty, urodz. 3. Sierpnia 1817., zaślubiony z *Hildegardą*, córką ś. p. Ludwika króla Bawaryi, zmarłą w r. 1864.

2. *Karol Ferdynand*, c. k. feldmarszałek-porucznik, właściciel 51. pułku piechoty, urodzony 29. Lipca 1818., zaślubiony z *Elżbietą*, urodzoną 17. Stycznia 1821, wdową po Ferdynandzie arcyksięciu Austryacko-Esteńskim.

3. *Wilhelm*, zastępca wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, c. k feldmarszałek-porucznik, właściciel 12. pułku piechoty i 6. pułku artylerji, urod. 21. Kwietnia 1827.

4. *Szczepan*, c. k. feldmarszałek-por. i właść. 58. pułku piechoty, urodz. 4. Września 1817.

5. *Józef*, c. k. jenerał-major i właśc. 37. pułku piechoty, urodz. 2. Marca 1833, zaślubiony r. 1864. z *Karoliną*, księżną Koburg-Gotajską.

6. *Leopold*, c. k. feldmarszałek-por. i właśc. 48. pułku piechoty, urodz. 26. Czerwca 1823.

7. *Ernest*, c. k. feldmarszałek-por. i właściciel 48. pułku piechoty, urodz. 8. Sierpnia 1824.

8. *Zygmunt*, c. k. jenerał-major i właściciel 45. pułku piechoty, urodz. 7. Stycznia 1826.

9. *Rajner*, c. k. jenerał-major, właściciel 59. pułku piechoty, urodz. 11. Stycznia 1827.

10. *Henryk*, c. k. jenerał-major i właściciel 62. pułku piechoty, urodz. 9. Maja 1828.

*

Statystyka stanu duchownego w państwie austryackiem.

Według tablic statystycznych wydanych przez centralną komisyę statystyczną, znajdowała się z końcem r. 1865 następującą liczba osób stanu duchownego w monarchii austryackiej, z wyjątkiem Węgier i krajów korony węgierskiej, tudzież ziem włoskich:

Duchowieństwo świeckie:					Duchowieństwo zakonne:			
Kraje	rzymsko katol.	grecko katol.	grecko dyzun.	prot.	Kraje	klasztory	zakonnicy braci	zakonnice
Austrya dolna . . .	1324	2	3	61	Austrya dolna	73	1232	752
Austrya górna . . .	733	—	—	13	Austrya górna . . , .	35	442	296
Salzburg	351	—	—	—	Salzburg	12	125	261
Styrya	1182	—	—	5	Styrya	35	516	329
Karyntya	528	—	—	15	Karyntya	12	190	105
Kraina	708	—	—	1	Kraina	7	73	70
Istrya	908	—	9	3	Istrya	21	177	78
Tyrol	2660	—	—	—	Tyrol	93	1224	1032
Czechy	3581	—	—	57	Czechy	110	1128	492
Morawa	1680	—	—	32	Morawa	45	345	210
Szlązk	282	—	—	13	Szlązk	9	36	134
Galicya	1578	2350	1	19	Galicya	116	736	513
Bukowina	41	17	348	4	Bukowina	3	50	—

Poczet klasztorów w Galicyi.

Alwernia, Bernardyni; fundowany przez Krzysztofa Korycińskiego r. 1600.
Bielany, Kameduły; fund. przez Mikołaja Wolskiego r. 1620.
Biecz, Reformaci; fund. w r. 1630.
Borek, Dominikani; fund. w r. 1668.
Bołszowce, Karmelici; fund. przez Marcina Kazanowskiego wojewodę podolskiego r. 1624.
Bohorodczany, Dominikani; fund. przez Konstancyę Potocką, urodz. Truskolaską r. 1691.
Buczacz, Bazyliani; fund. przez Stefana Potockiego r. 1712.
Brzeżany, Bernardyni; fund przez Mikołaja Hieronima Sieniawskiego r. 1683.
Czortków, Dominikani; fund. przez Stanisława Golskiego, wojewodę ruskiego r. 1710.
Dobromil, Bazyliani; fund. przez Jana Herburta r. 1613.
Drohobycz, Bazylianie.
Dzików, Dominikani; fund. w r. 1677.
Gwoździec, Bernardyni; fund. przez Zofię Puzynę r. 1721.
Halicz, Franciszkani; fund. przez Bolesława Wstydliwego r. 1238.
Horyniec, Franciszkani; fund. przez Mikołaja Stadnickiego r. 1706.
Hoszów, Bazyliani; fund. przez Jana Hoszowskiego r. 1704.
Jarosław, Dominikani; wprowadzeni w r. 1635. przez Annę Chodkiewiczową.
— Reformaci; fund. przez Piotra Kwołka i Franciszka Zawadzkiego, mieszczanów r. 1699.
Jaworów, Bazylianki obrządku grecko kat.

Jezupol, Dominikani; fund. przez Jakuba Potockiego, wojewodę bracławskiego r. 1600.
Kalwarya Pacławska, Franciszkani; fund. przez Maksymiliana Fredrę r. 1668.
— Żebrzydowska, Bernardyni; fund. przez Mikołaja Żebrzydowskiego r. 1600.
Kęty, Reformaci.
Kutkorz, Kapucyni; fund. przez Jerzego Antoniego Łączyńskiego r. 1753.
Kraków, Augustyanie; fund. przez Kazimierza Wielkiego r. 1342.
— Bernardyni; fund. przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego r. 1453.
— Dominikani; fund. przez Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego r. 1223.
— Franciszkani.
— Karmelici; fund. przez Władysława Jagiełłę r. 1397.
— Karmelici; fund. przez Bolesława Wstydliwego r. 1232.
— Karmelici bosi; fund. przez Agnieszkę Firlejową r. 1631.
— Kapucyni; fund. przez Alberta Dembińskiego r. 1695.
— Kanonicy laterańscy; fund. przez Władysława Jagiełłę r. 1405.
— Miłosierni bracia; fund. przez Jerzego Lubomirskiego r. 1456.
— Pijary; fund. przez Jana Markiewicza kanonika r. 1660.
— Paulini; fund. przez Jana Długosza, kanonika krakowskiego r. 1472.
— Reformaci; fund. przez Jana Szembeka, kasztelana krakowskiego r. 1672.
— Augustyanki; fund. przez Szymona Mniszka, prowincyała r. 1576.
— Bernardynki; fund. przez Jakóba Żadzika, biskupa krakowskiego r. 1646.
— Dominikanki; fund. przez Annę Lubomirską r. 1634
— Karmelitki; fund. przez Jana Szembeka, kanclerza koronnego r. 1728.
— Kanoniczki de Saxis; fund. przez Szyszkowskiego biskupa krakowskiego r. 1618.
— Klaryski; fund. przez Bolesława Wstydliwego r. 1257.
— Norbertanki; fund. przez Jana Jaxę r. 1181.
— Salezyanki; fund. przez Jana Małachowskiego, biskupa krakowskiego r. 1684.
— Siostry Miłosierdzia.
Krechów, Bazyliani; fund. przez zakonnika Szymenkę.
Krasnopuszcza, Bazyliani; fund. przez Jana Sobieskiego r. 1665.
Krosno, Franciszkani; fund. w r. 1673.
— Kapucyni; fund. w r. 1753.
Krystynopol, Bernardyni; fund. przez Feliksa Potockiego, kasztelana krakowskiego r. 1695.
— Bazylianie; fund. przez Franciszka Potockiego r. 1763.
Leśniów, Bernardyni; fund. przez Macieja Leśniowskiego, kasztelana bełzkiego r. 1637.
Leżajsk, Bernardyni; fund. przez Opalińskiego r. 1608.
Lwów, Bernardyni; fund. przez Andrzeja Odrowąża, wojewodę podolskiego r. 1614.
— Bazyliani; fund. przez Konstancyę ks. ruską r. 1293.
— Dominikani; fund. przez Leona, ks. halickiego r. 1270.
— Franciszkani; fund. przez ks. Władysława Opolskiego.
— Jezuici; wprowadzeni przez Jana Demet. Solikowskiego, arcybiskupa r. 1590.
— Karmelici; fund. przez Jana Ligęzę, kasztelana krakowskiego r. 1614.
— Benedyktynki; fund. przez Paporowskiego, obywatela lwowskiego r. 1593.
— Sakramentki; fund. przez Zofię Cetnerową r. 1720.
Benedyktynki ormiańskie.
— P. Serca Jezusowego fund. przez arcyks. Ferdynanda Este i arcybisk Franciszka Pisztek r. 1844.
Ławrów, Bazyliani; fund. przez Leona ks. halickiego r. 1292.
Mogiła, Cystersi; fund. przez Jana Odrowąża, biskupa krakowskiego r. 1222.
Moszczany, Siostry miłosierdzia; fund. przez Maryę ks. Czartoryską r. 1820.
Nowy Sącz, Jezuici.

Olesko, Kapucyni; fund. przez Seweryna Rzewuskiego r. 1739.
Pilzno, Karmelici; fund. przez Władysława Jagiełłę r. 1403.
Podhorce, Bazyliani; fund. przez ks. ruską Helenę, małż. króla Kazimierza Sprawiedliwego r. 1180.
Podkamień, Dominikani; fund. przez Piotra Cebrowskiego, dziedica Żabokruk r. 1464.
Potok, Dominikani; fund. przez Stefana Potockiego r. 1603.
Przemyśl, Franciszkani; fund. przez Andrzeja Sereny, obywatela przemyskiego r. 1234.
— Benedyktynki; fund. przez Stanisława Potockiego r. 1700.
— Reformaci; fund przez Piotra Cieciszewskiego r. 1629.
Przeworsk, Bernardyni; fund. w r. 1455.
Pohonia, Bazyliani; fund. przez Jakuba Potockiego r. 1659.
Rawa, Reformaci; fund. przez Andrzeja Rzeczyckiego, starostę bełzkiego r. 1726.
Rozdoł, Karmelici; fund. przez Stanisława Rzewuskiego r. 1647.
Rozwadów, Kapucyni; fund. w r. 1753.
Rzeszów, Bernardyni; fund. w r. 1624.
Sambor, Bernardyni; fund. przez Jana Odrowąża r. 1471.
Sanok, Franciszkani; fund. przez Władysława ks. Opolskiego r. 1377.
Sądowa Wisznia, Reformaci; fund. przez Jana Siemieńskiego, kasztelana lwowskiego r. 1730.
Sąsiadowice, Karmelici; fund. przez Feliksa Herburta r. 1591.
Sędziszów, Kapucyni; fund. w r. 1740.
Sokal, Bernardyni; fund. przez Stanisława Gomulińskiego, biskupa chełm. i Jana Ostroroga, wojewodę poznańskiego r. 1599.
Starawieś, Jezuici; wprowadzeni w r. 1820.
Stary Sącz, Klarvski; fund. przez św. Kunegundę r. 1260.
Staniątki, Benedyktynki; fund. w r. 1250.
Szczerzyce, Cystersi; fund. przez Teodora Cedro, wojewodę krakowskiego r. 1244.
Słotwita, Bazylianki.
Tarnopol, Jezuici; wprowadzeni w r. 1848.
Tarnów, Bernardyni.
Tyśmienica, Dominikani; fund. przez Mikołaja Potockiego r. 1638.
Ułaszkowce, Bazyliani; fund. ptzez Mikołaja Potockiego r. 1750.
Wieliczka, Reformaci; fund· przez Zygmunta III. r. 1623.
Wielkieoczy, Dominikani; fund. przez Andrzeja Modrzewskiego r. 1667.
Zakliczyn, Reformaci; fund. przez Zygmunta Tarłę r. 1622.
Zbaraż, Bernardyni; fund przez ks. Jerzego Zbarazkiego, kasztelana krakowskiego r. 1637.
Złoczów, Bazyliani; fund. przez Stefana Potockiego r. 1765.
Żółkiew, Dominikani; fund. przez Teofilę Sobieską r. 1653.
— Bazyliani; fund. przez ks. Michała Radziwiłła r. 1691.
Żebrzedowice, Bracia miłosierdzia; fund. przez Mikołaja Żebrzydowskiego r. 1611.



Łukasz Stępel.

Opowieść z życia przez Henryka hr. Skarbka.

W Warszawie przy ulicy Podwal, pod numerem 521, gdzie dziś stoi duży dom piątrowy, tam w pierwszych latach tego wieku stały jeszcze drewniane budowle, będące tyłami małego domu murowanego, frontem do ulicy rycerskiej stojącego. — W tym domku i w wozowniach do niego należących, mieścił się wówczas warsztat stelmacha i następnie fabrykanta powozów nazwiskiem Sperling, z Niemiec przybyłego, który, jak zwykle wszyscy przybysze, w ciągu lat kilkunastu dorobił się dosyć znacznego majątku.

Był on wdowcem i miał przy sobie dwie córki, starsza Wilhelmina z Niemki urodzona, przybyła z nim razem z rodzinnego kraju małą dziewczynką; druga Anusia blisko o lat dwadzieścia młodsza, urodziła się w Warszawie z drugiej żony Sperlinga Polki, którą był zaślubił, gdy większa zamożność dozwoliła mu urządzić zakład rzemieślniczy na własny rachunek.

Matka Anusi była córką ubogiego szlachcica i panną respektową na dworze jednego wielkiego pana, któremu Sperling dostarczał i naprawiał pojazdy; ztąd znajomość jej i małżeństwo ze zbogaconym fabrykantem. Z powodu długiego pobytu na pańskim dworze, nabyła ona pewnej ogłady i znajomości wyższego świata, których było to skutkiem, że gdy została matką i gdy córeczka jej piewsze lata dziecinne przeżyła, zajęła się troskliwie jej wychowaniem i na pensją ją posyłała, sądząc że

tym sposobem świetniejszy jej los zapewni, jak prostej żony rzemieślnika.

Lecz Bóg nie dozwolił jej doczekać tej pociechy. Po kilkunastoletniem pożyciu z mężem, wyłącznie swojem rzemiosłem zajętym, a nie wglądającym w to, co się w domu działo, spędzonem w ustawicznych nieporozumieniach z pasierbicą i w troskliwych staraniach o wychowanie własnej córki, dotkniętą została ta dobra matka niebezpieczną chorobą i z ciężkim żalem świat ten opuściła, lękając się o los szesnastoletniej Anusi, którą musiała zostawić pod przemocą starszej siostry, nienawidzącej nieszczęśliwą sierotę i przewodzącej nad własnym ojcem.

A miała liczne powody do tej nienawiści. Była o 20 lat starszą i do tego brzydką, kiedy Anusia doszła dopiero do tego młodocianego wieku, w którym się jej wdzięki najpiękniej rozwijać zaczęły. Była wychowana na prostą i rządną rzemieślniczkę, bez żadnego wyobrażenia wyższych uczuć, ani tej powierzchownej ogłady, którą dobre wychowanie nadaje; Anusia zaś odziedziczyła po matce serce czułe, domyślające się tych wzruszeń, których jeszcze nie doznawała, i miała powierzchowność tak ujmującą, iż jej nikt dobrego wychowania nie odmawiał. Nakoniec Wilhelmina była Niemką i ewangeliczką, Anusia zaś Polką i gorliwą katoliczką.

Z tego porównania wnosić można, jakie było pożycie tych dwóch córek Sperlinga po śmierci drugiej jego żony i że młodsza była ciągłą ofiarą złości i przemocy starszej. Stan ten tyle dla Anusi dotkliwy i poniżający, pogorszył się jeszcze gdy się wykryło, ze młody i dorodny, lecz ubogi szlachcic, a dworski jednego z magnatów w Warszawie zamieszkałych, pokochał Anusię i o nią się ojcu oświadczył, i to w tym samym czasie, gdy starszy czeladnik Sperlinga, spowodowany tą nadzieją, że będzie mógł po nim całą fabrykę objąć, otrzymał jego zezwolenie na poślubienie Wilhelminy, z którą od dawna w nader przyjaźnych zostawał stosunkach.

Nie dogadzało to bowiem widokom tej drugiej pary, aby Anusia miała teraz, a nawet kiedykolwiek iść za mąż, bo ich zamiarem było zmusić ją do tego przez przykrości jej wyrządzane, aby dom ojcowski opuściła i do jakiego państwa za pannę respektową lub służącą przeszła, zapewniając przytem, iż w tym razie otrzyma od ojca pewną sumę gotową, aby się tylko reszty majątku w fabryce będącego zrzekła.

Szlachcic, którego nazwiska wymienić nie mogę, dla przyczyn jawnych z dalszego ciągu tej powiastki, szlachcic mówię, który się starał o Anusię, odwiódł ją od zbytniej uległości wymaganiom siostry, dodał jej otuchy, skłonił do odwołania się do sprawiedliwości ojca, i w końcu zapewnił ją, że w każdym razie znajdzie pomoc i opiekę u pani kasztelanowej, na której dworze zostawał, gdyby przyszło do tego, aby musiała opuścić dom ojcowski.

Gdy Anusia, idąc za tą radą, zmieniła swój sposób postępowania i zamiast ślepej uległości opór wymaganiom siostry stawiać zaczęła, domyśliła się ta, za czyim wpływem i namową zmiana ta w usposobieniu siostry nastąpiła.

Wyjednała zatem u ojca zakaz dla szlachcica bywania w jego domu, a dla Anusi widywania się z nim; i gdy zakazy te nie skutkowały, zaleciła swemu narzeczonemu, aby jakimbądź sposobem przerwał stosunki między dwoma kochankami. Zatem poszły najprzód groźby i krzywdzące potwarze na szlachcica publicznie rzucane, następnie czatowanie na niego, gdy się do domu skradał, i rozkaz dany ludziom do fabryki należącym, aby go pochwycili i zbili. Ostrzeżony przez Anusię o zdradzieckich zamiarach swego przeciwnika, nie dał on się wszelako odstręczyć od tego, aby nie miał jej widywać, tylko podwajając ostrożności nie przychodził inaczej do domu Sperlinga, jak uzbrojony w pistolet, którego samo pokazanie powinno było według niego odstraszyć tych, coby go pokrzywdzić chcieli.

Udało mu się to rzeczywiście razy kilka, stróże na straży w podwórzu postawieni albo udali że go nie widzą, albo wypuścili przytrzymanego gdy im broń zabójczą pokazał.

Rozjątrzony niewykonaniem rozkazów przez ludzi swoich, podburzany ustawicznymi wyrzutami Wilhelminy, postanowił jej narzeczony wykonać osobiście zlecenie od niej odebrane, aby się oczyścić z posądzenia o tchórzostwo, którem go ciągle trapiła. Jakoż gdy mu dano znać, że oblubieniec Anusi przybył jednego wieczora i że go czeladź otoczył w podwórzu nie śmiejąc go się czepić, wypadł jak zapamiętały z izby, odepchnął ludzi otaczających szlachcica, gwałtownie napadł na niego i pięścią w twarz go uderzył. Pokrzywdzony, uniesiony słuszną chęcią pomszczenia zniewagi, odepchnął napastnika, dobył pistolet i bez namysłu dał ognia, tak iż wystrzał śmiertelnie w same piersi tamtego ugodził.

Łatwo się domyśleć, jakie były skutki tego nieszczęśliwego wypadku. Młodzioniec, sprawca śmierci napadającego na niego nieprzyjaciela, nie ruszył się z miejsca, dał się pochwycić, związać i do władz odprowadzić; bo liczył na to, że zabójstwo w obronie własnej osoby popełnione, za zbrodnię poczytanem nie zostanie, tem bardziej, iż mu się zdawało, iż może polegać na protekcyi możnego pana, na którego dworze przebywał, że mu ten krzywdy wyrządzić nie dozwoli i że kara, na jaką zasłużył, na kilku miesiącach wieży się ograniczy. Nieszczęśliwy nie przewidywał tego, że świadkowie w tej sprawie słuchani, ulegając natchnieniom mściwej Wilhelminy przedstawią ten wypadek jako zabójstwo rozmyślnie dokonane i że sędziowie pruscy nie będą mieli na względzie ani stanu szlacheckiego obwinionego, ani protekcyi i starań opiekującego się nim pana polskiego. Starania te ten tylko miały skutek, że w są

dzie oddalono zarzut rozmyślnego zabójstwa, i że z tego powodu winowajcę nie na śmierć, lecz na kilkunastoletnie więzienie skazano.

Od sześciu lat odsiadywał już srogą i niezasłużoną karę oblubieniec Anusi w tym obydnym gmachu, który z powodu dawnego przeznaczenia, Prochownią zwano, a na którego frontonie był ten dziwny napis: Nie miejsce, ale zbrodnia człowieka hańbi. On właśnie czuł się być shańbionym nie przez swój występek, lecz przez miejsce, w którem za niego pokutował. Bo miejsce to było siedliskiem zbrodniarzy, a on popełniwszy zabójstwo w obronie honoru i osoby swojej, nie był zbrodniarzem; bo nosił ubior ohydny i musiał w nim wychodzić z innymi więźniami na ulicę do roboty i przedstawiać się tak patrzącym, którzy mogli w pamięci zachować jego rysy i wskazywać go kiedyś palcem, jako dawnego mieszkańca prochowni; bo jego nazwisko było zapisane w księdze potępieńców i tem samem na wieczną hańbę skazane. Dla tego, gdy w cierpieniach swoich zanosił modły do Boga, prosił nie o wolność, ale o śmirć; bo czuł to, że na wolności ani twarzy swojej pokazać, ani nazwiska wymienićby nie mógł.

Jedna tylko dozgonnie mu wierna Anusia przynosiła mu niekiedy słowa pociechy i nadziei, i osładzała jak mogła przykrości jego uwięzienia. Owa skromna i nieśmiała dziewczyna, nabrała odwagi i stanowczego zdania, skoro tego miłość i obowiązki poświęcenia po niej wymagały. Potrafiła ona zapoznać się i nawet zaprzyjaźnić się za pomocą pochlebstw i datków z żoną odźwiernego więzienia i u niej czasem widywać ukochanego i dostarczać mu przedmiotów, do których używania nawykł na wolności. Ona donosiła mu bądź ustnie, bądź na piśmie, co się działo, i wykonywała jego polecenia, gdy trzeba było żądać pomocy u dawnych przyjaciół i opiekunów.

Przez nią tedy doszła naszego więźnia w jesień roku 1806 wiadomość o spodziewanem przybyciu armji Napoleona i o mającem się organizować wojsku narodowem. Dnia jednego odbił się o mury prochowni odgłos wesela i radości narodowej, który brzmiał w pieśni i w okrzykach po całem mieście; widziano z okien więzienia, jak się dawno niewidziane, a polskie mundury po ulicach snuły, jak już powołani pod ojczyste chorągwie chodzili z muzyką po mieście powoływać do służby ochotników. Nasz winowajca zadrżał cały z uniesienia na ten widok i na te odgłosy; odezwało się w nim uczucie i nadzieja chwały dla niego straconej, zapragnął wolności: aby mógł pójść na wojnę po chwałę, po śmierć... i zalał się łzami, gdy mu kajdany na nogach zabrzękły.... „Jeden tylko dzień wolności, ale z karabinem w ręku w bitwie" — zawołał rzucając się na twarde posłanie.— „Nie wznosiłbym już więcej modłów do Ciebie, o Boże, bo ten dzień dałby mi śmierć, której dla świętych przykazań twoich, Panie, sam sobie zadać nie mogę."

Nastąpiła długa chwila ponurego milczenia... rozmyślał co czynić, jak się z murów więzienia wydobyć... i po długim namyśle postanowił zasięgnąć rady Anusi... ona tylko mogła mu dodać odwagi, dopomódz i oswobodzić z niewoli... i za pośrednictwem żony odźwiernego przesłał jej te kilka wyrazów ołówkiem na brudnym kawałeczku papieru skreślone: „Chcę pójść do wojska, trzeba mi to ułatwić, bo inaczej to sobie życie odbiorę."

Zadrżała Anusia przeczytawszy tę kartkę, która z przerażenia z rąk jej wypadła, — po chwili milczenia schyliła się po kartkę, rzuciła ją do ognia, jakby się obawiała wydania tej tajemnicy, gdyby jej nie zniszczyła, a potem stanąwszy w oknie, oparła twarz na dłoni lewej ręki, którą prawa podtrzymywała i długo poglądała przed sobą na ulicę, jakby szukała rady, co czynić wypada, aby kochanemu więźniowi dopomódz. Nie była ona już od dawna w ojcowskim domu, który dla przyśladowania siostry i obojętności ojca musiała opuścić i znajdowała się właśnie u pani kasztelanowej, na której dworze był dawniej jej oblubieniec. Nie mogąc nic sama wymyśleć, aby przyjść w pomoc nieszczęśliwemu przyjacielowi swemu, pobiegła do pokojów pańskich, z postanowieniem błagania u pani rady i pomocy.

Zastała kasztelanową w stołowej sali zajętą jakimsiś żołnierzem, świeżo w mundur narodowy przybranym, który właśnie kłaniał się do nóg pani, znać dziękując za łaskę doznaną. Miał on na sobie kurtkę seledynową z czarnemi wyłogami i czapkę czworograniastą takiegoż koloru, szablę przy boku i pistolet na temblaku do pasa przymocowanym. „Patrzaj Anusiu," „jaki się to piękny ułan z tego Niemca zrobił?".

— Jakto z Niemca? zapytała nieśmiało Anusia.

— A tak jest, bo przed godziną jeszcze był on w mundur pruski przystrojony, i choć poczciwy nasz Mazur, ale byłby dziś jeszcze niemieckim żołnierzem, gdyby nie był drapnął z regimentu swego i stawił się do swego państwa, na jednego z szeregowców, których z dóbr dostawić mamy. Oto widzisz, tam jeszcze leży jego mundur pruski. — To rzekłszy, wróciła pani do swoich pokojów; Anusia zaś uderzona nową myślą, która się nagle w jej głowie pojawiła, zbliżyła się do żołnierza i rzekła:

— Wszak sprzedacie ten mundur pruski, bo co wam po tem.

— A sprzedam, tylko kto co za to da, trzebać go zanieść do żyda.

— Nie potrzeba, ja go kupię — i żywo sięgnęła do skromnej sakiewki, zapłaciła parę talarów za mundur dezerterowi, a uszczęśliwiona poniosła go do pomieszkania starego kredencerza, w którym największe zaufanie pokładała, i ztamtąd pospieszyła do prochowni i doręczyła powiernicy swojej następujący bilet do naszego więźnia:

„Jutro o siódmej wieczorem wszystko będzie gotowe w pałacu u kredencerza Antoniego“.

Nie myślał on dotąd o wyłamaniu się z więzienia, bo nie widział dla siebie żadnego sposobu zasłonienia się od hańby, gdyby z prochowni na wolność wyszedł, i wolał zejść ze świata zapomniany w więzieniu, jak narazić się na ciągłą obawę, aby go palcem nie wytykano jako zbrodniarza; ale teraz, gdy się zdarzyła sposobność szukania chlubnej śmierci wśród bojów, gdy wpadł na tę myśl, iż wstępując do wojska pod zmyślonem nazwiskiem i nikomu nieznany, mógłby się wmięszać między ludzi honoru bez obawy zarzutu z ich strony i z czasem może na ich szacunek zasłużyć, a zawsze z łatwością chwalebną śmierć znaleźć: teraz mówię, postanowił uciec z więzienia i dopełnić, choćby z narażeniem życia tego, co w owej chwili łatwo i bez żadnego niebezpieczeństwa dokonać można było. Od chwili bowiem wyjścia wojska pruskiego, zaciągała tak zwana municypalność na wszystkie warty w mieście; a ta municypalność składała się ze spokojnych mieszkańców Warszawy, żadnego wyobrażenia o obowiązkach wojskowych nie mających, po większej części starych i niezdolnych do wojska, bo wszystko co było młode i zdolne zaciągnęło się pod chorągwie narodowe. Taka straż przy więzieniu zuchwałymi przestępcami napełnionem, więcej się tych obawiała, których strzedz miała, jak w nich obawy wzbudzała.

W dniu naznaczonym wyszedł nasz więzień z rana na roboty publiczne wraz z kilku towarzyszami niedoli, pod strażą dwóch stróży, improwizowanych żołnierzy, którzy nad wieczorem uczęstowani przez więźni w szynku, sami bez nich powròcili do prochowni. Przed siódmą stanął już dawny narzeczony Anusi w miejscu naznaczonem; w kwandrans potem przemieniony w dezertera pruskiego, ścisnął ją po raz ostatni, zaręczając jej wdzięczność i wierność do śmierci, i w godzinę potem był już na wielkim trakcie prowadzącym od Warszawy do Łęczycy.

Z położenia swego środkującego między Warszawą, Poznaniem, a Toruniem, obraną została Łęczyca za punkt koncentrowania zapasów i zakładów wojennych i zbierania się nowozaciężnych, bądź to ochotników, bądź przez panów stosownie do posiadanych dymów do wojska dostarczanych, których tam rozdzielano między nowo tworzące się pułki polskie. Nadzwyczajny też ruch panował w tem mieście w grudniu 1806. roku. Obywatele okoliczni zjeżdżali się codziennie, aby się cieszyć widokiem zbierających się szeregów narodowych i dopełnić bądź osobiście, bądź przez dostawionych szeregowych, nowych obowiązków względem ojczyzny. Zamożniejsi zajmowali po domach większe izby, w których mogli otwierać gościnne stoły dla uboższych braci szlachty, zaciągających się do wojska. Tam trwały nieustające, jakkolwiek skromne biesiady, ztamtąd rozlegały się po mieście często ponawiane okrzyki wiwatów za wielkiego Napoleona, zawsze z towarzyszeniem fałszywych klarynetów wznoszone. Po ulicach uwijało się mnóstwo dopiero co przybranych wojaków, dla których spędzeni krawcy żydowscy dzień i noc mundury szyli. Szlachta w kolory właściwych ziemstw przybrana przechodziła się z gęstą miną po ulicach, przysłuchując się z upodobaniem szczękowi pałaszy po bruku powłóczonych; a czasem trzymając się po kilku pod ręce, wspierała nawzajem kroki idących, niepewne lub krzywione skutkiem powtarzanych wiwatów. Niektórzy sadzili na koniach wśród tego zgiełku, roztrącali żydów i ich stragany. Przed sklepami odbywał się nieustający jarmarek, między nowo przyjętymi szeregowcami w mundury przybranymi, sprzedającymi kożuchy, sukmany i inne cząstki odzieży, a żydami kupującymi za bezcen te ostatnie znamiona rolniczego powołania nowych wojowników. Wśród tego zgiełku ulicznego przejeżdżały z trudnością fury z sianem, ze słomą, i ze zbożem na potrzeby wojska, za kawałki papieru, bonami zwane, do magazynów dostarczanemi. Do tego ruchu ulicznego przybywały jeszcze w południowych i wieczornych godzinach kupy ludzi przez dzień cały kopaniem wałów około miasta, które fortyfikować kazano, zajętych.

Przed klasztorem xx. Dominikanów stała gromada ludzi, powiększej części młodych, rozmaicie przebranych, a między nimi kobiety potrwożone i płaczące. Niektórzy z nich byli smutni, bo się żegnali z matkami, żonami i narzeczonemi; inni rozochoceni i ucieszeni nowem powołaniem, bo nie mieli z kim się żegnać, a przewidywali życie wolne od pańszczyzny, z widokami hulanki, nie mając nawet żadnego przeczucia niebezpieczeństw wojennych. Z tej kupy wychodziły niekiedy okrzyki i pojedyncze zwrotki znanych śpiewek ludowych, więcej nadmiarkiem wódki jak uczuciem natchnione, które przerywały jednostajność ogólnego gwaru całej gromady.

Przede drzwiami refektarza dwóch szyldwachów powstrzymywało tłoczących się, a wewnątrz przy drzwiach stał stary żołnierz bez broni, ze stęplem w ręku, który kolejno tylko po dwóch do izby wpuszczał i oficerom siedzącym za stołem przedstawiał, aby z wejrzenia sądzić i wyrzekać mogli, do jakiej broni przedstawiony był zdolny.

— Dezerter pruski, zawołał weteran, gdy wpuścił do izby dorodnego, lecz posępnego żołnierza, w mundur pruski przybranego.

— Zkąd przybywasz? zapytał oficer, — z którego pułku pruskiego?

— Z Torunia, odparł dezerter, z pułku Larina.

— Nie pierwszy ty ztamtąd. Jak się nazywasz?

To pytanie tak proste przeraziło dezertera, lubo mógł przewidzieć, że mu zostanie uczynione, zdawał się nie być przygotowanym na odpowiedź, obejrzał się za siebie, jakby czekał, aby mu kto powiedział jak się nazywa.

— Jak się nazywasz? pytam się, powtórzył oficer, czy nie słyszysz, — a weteran trącił lekko stęplem po ramieniu dezertera i dodał: pan kapitan się pyta, kolego, jakie twoje imię i nazwisko?

— Moje imię i nazwisko? odrzekł zmięszany, i po chwili dodał głośno spojrzawszy na żelazny prątek, którym był dotknięty: Łukasz Stępel.

— Łukasz Stępel, powtórzył komendant, to dobre nazwisko na piechura; zapiszcie go do 2. pułku piechoty.

Zapisano, dano Łukaszowi kartkę i odesłano go do oficera, który przyjmował ludzi do tego pułku.

Odtąd tedy zwał się dawny nasz znajomy Łukaszem Stęplem, i pod tém nazwiskiem, uchodząc za byłego pruskiego żołnierza, mianowany został od razu kapralem w drugim pułku piechoty.

Pospolite ruszenie i pułki, które się w Łęczycy uformowały, przeszły pod dowództwo jenerała Dąbrowskiego, który odkomenderowany był do strzeżenia brzegów Wisły i do przyłączenia się następnie do korpusu oblęgającego Gdańsk pod komendą marszałka francuzkiego Lefebre. Tam mieli sposobność nowi wojownicy polscy, pod przewodem dawnych dowódzców z rzeczypospolitéj i z legjonów, odbyć pierwsze szermierki i próby wartości swojéj w boju, i dozwolili przeczuć to, że staną kiedyś w rzędzie pierwszych żołnierzy napoleońskich.

W styczniu 1807. roku byli Polacy pierwszy raz w ogniu w potyczkach pod Stargardem, Świecinem i Bydgoszczą, pod dowództwem jenerała Amilkara Kosińskiego. Następnie zaszła pod Tczewem walniejsza bitwa, w któréj się odznaczyli jenerałowie Niemojewski i książe Sułkowski, tudzież pułkownicy Hauke, Dziewanowski i Weisenhof, a wszyscy żołnierze przykładem takich dowódzców ożywieni, dali tyle dowodów męztwa, iż starsi od nich żołnierze francuzcy dziwili się temu, że tak młody żołnierz mógł tyle odwagi w boju okazać.

Nasz Łukasz drugie rozpoczynał życie. Lata w więzieniu spędzone, poczytywał za grobowy pobyt, z którego Bóg go do nowego życia powołał. Po tylu latach w posępnych murach spędzonych, żył teraz pod jasnych niebios sklepieniem i oddychał świeżem powietrzem; nie czuł więzów ani przemocy zwierzchnika więzienia, lecz ulegał jako żołnierz dowódzcy i sam jako kapral w małém kółku żołnierzy przywodził i polecenia wydawał. Lubo w życiu obozowem nie dzielił wesołości towarzyszów swoich i nie zawtórował nigdy z nimi żołnierskiéj piosnki, i lubo rzadko kiedy uśmiech jego twarz surową rozmarszczał, był jednak szczęśliwym; bo jego przeszłość nikomu nie była znana, a przyszłość, albo śmierć chlubną, albo odkupienie grzechu zapowiadała. — Nieznany pod swojem nazwiskiem nikomu, mógł śmiało i z otwartem czołem postępować między tymi nowymi dla siebie ludźmi, którzy go tylko z dobréj strony znali, którzy go wprawdzie mrukiem, ale dobrym żołnierzem i poczciwym człowiekiem zwali.

Lecz gdy nadszedł dzień pierwszej potyczki, gdy ujrzał z dala szyki nieprzyjacielskie, z którymi walczyć przyjdzie, gdy pierwsze usłyszał wystrzały: o wtenczas ocknęło się nowe uczucie w jego duszy, które całe jego jestestwo do stanu gorączkowego uniesienia wzniosło. Póki stał w szeregu i widział jak nieprzyjacielskie wystrzały towarzyszów krocie trafiały, drżał z niecierpliwości i obawy, aby nie został trafiony, nim jeszcze sam broni swojéj nie użyje. On, co zawsze tak gorąco pragnął śmierci, zapragnął teraz życia, aby mógł walczyć i bezkarnie swego życia nie oddać. Gdy na komendę karabin do ataku w ręce pochwycił, ścięły się dłonie konwulsyjnie o broń, zaiskrzyły się oczy, zdawało się, że złość i zemsta nim miota; i biegł naprzód, zamierzał zadać cios śmiertelny bagnetem, jakby wiedział kogo uderzy, jakby miał przed sobą tego, co jego nieszczęścia był sprawcą. Biegł z innymi w bojowym szyku, a gdy nieprzyjaciela napada, nie wytrzymał. gdy uciekać zaczął, prześcigł Łukasz innych, na oślep puścił się za uciekającym chorążym, powalił dościgniętego na ziemię i wyrwał mu sztandar z zemdlonej ręki. A tak szukając śmierci, spotkał się w pierwszej potyczce ze znakiem chwały, który jako dowód męztwa w ręce jenerała swego złożył, i zaraz na polu bitwy sierżantem mianowany został.

Odtąd nie był to już potępieniec, ale dobry żołnierz; od tej chwili powiedział sobie, że może zginąć, bo już dał męztwa dowody, ale nie śmiał jeszcze myśleć o tém, aby mógł żyć bez trapiącego wspomnienia na przyszłość.

Niedługo zdarzyła się druga sposobność odznaczenia się, a tem samem pokrzepienia ducha i nabrania większej ufności w sobie samym. W końcu marca zrobili Prusacy wycieczkę z fortecy. Marszałek Lefebre, obecny przy wojsku polskiem, stanął osobiście na czele bataljonu 2. pułku piechoty, poszedł z nim na baterję nieprzyjacielską i widział. jak polscy żołnierze ją zdobyli i uważał jednego sierżanta polskiego, który stanąwszy u dział nieprzyjacielskich, powalił kanoniera w chwili, gdy lont zakładał. Po wzięciu bateryi, po odwrocie nieprzyjaciół zawołał adjutanta i rzekł do niego: qu'on m'amène ce gaillard qui a été le premir là haut, a gdy Łukasz przed nim w postawie wojskowéj stanął, zbliżył się marszałek do niego, lekko uderzył po ramieniu i rzekł: Mon brave je ne t'oublirai pas. Po złożeniu Napoleonowi raportu o odznaczeniu się Polaków w kilku potyczkach pod Gdańskiem, przysłał cesarz krzyże legji honorowéj, nietylko dla dowódzców i oficerów, ale i dla żołnierzy; otrzymali takowe jeden żołnierz prosty, jeden kapral i trzech sierżantów, a jednym z tych ostatnich był Łukasz Stępel.

Od téj chwili przemogło w nim uczucie godności człowieka, do któréj niezaprzeczonego nabył prawa, nad upokarzającem poniżeniem, do którego dawniej niezasłużenie doszedł. Jeżeli dotąd był przejęty nienawiścią ku ludziom dla tego, że go na to poniżenie skazali, zaczął odtąd poważać i kochać tych, którzy go aż do zacności wynieśli. Nie szukał już śmierci, aby z życiem dawną zagrzebać sromotę, lecz narażał się na śmierć w boju, bo widział w tem sposób wzniesienia się jeszcze wyżéj, lub odkupienia pamięcią chwały dawnej sromoty. To go tylko bolało, że szacunek towarzyszów broni i zaszczyty pod zmyślonem otrzymywał nazwiskiem i byłby może zdjął z siebie tę klątwę, gdyby nie zdarzenie, które mu odwagę do tego odebrało.

W noc pochmurną i zimną stał on z kilkoma żołnierzami na straży w pewnem oddaleniu od obozu polskiego. Ogień na ziemi rozłożony, oświecał nie wielki okrąg stojących w nim żołnierzy koło ogniska; jeden tylko szyldwach o kilkanaście kroków na przodzie przechadzał się milczący, a szczęk broni i stąpanie jego przerywało cichość zupełną téj chwili. Łukasz stał oparty o drzewo i poglądał to na ogień, to na śpiących, to na ciemną przed sobą przestrzeń; marzył o pociechach przyszłości, patrząc na ogień wesoło połyskujący a ze smutnym wyrazem wspominał na ubiegłe lata, gdy oko w ciemność nocy zapuścił.

W tem zawołał na straży będący: kto idzie! Zerwali się zbudzeni żołnierze, Łukasz wzniósł karabin o ziemię kolbą oparty i zawołał: do broni! Usłyszano drugie zapytanie: kto idzie? i następnie wystrzał. Postać jakaś mignęła się z dala, dwóch żołnierzy puściło się za uciekającym; pozostali broń odwiedli i czekali gotowi do boju. Nie długo usłyszeli krzyk przerażenia i trwogi: stać! zawołał sierżant do żołnierzy, którzy naprzód biedz chcieli — znać że go już mają, kiedy gwałtu krzyczy, i musi być bezbronny, bo nie strzelają. Jakoż wkrótce stawili przed Łukaszem drżącego i na pół umarłego żyda, który się zachwiał na nogach, wyśliznął się z rąk trzymających go, padł naprzód twarzą na ziemię, potem podniósł z wolna głowę i klęcząc wzniósł zwolna osłupiałe oczy na sierżanta i składając błagalnie ręce zawołał na niego po prawdziwém nazwisku i całując je u nóg jego się włóczył.

Grom, któryby był w téj chwili przed Łukaszem uderzył, nie byłby go tak przeraził, jak rozpaczające wyrzeczenie jego nazwiska przez żyda.... bo spojrzawszy na niego przypomniał sobie od razu, że to rozbójnik, który z nim razem siedział w prochowni. Zadrżał, bo cała przyszłość jego zdawała mu się w téj chwili zagrożona wyjawieniem nieszczęśliwéj przeszłości; żyd był dla niego groźnym upiorem, którego co prędzej z oczu oddalić trzeba było. Łatwo było dokonać tego idąc za radą żołnierzy, którzy widząc w nim szpiega, postronek szykowali i bez sądu na gałęź wciągnąć go doradzali. Żyd się czołgał po ziemi i wrzeszczał okropnie powtarzając nązwisko Łukasza. „Cicho — krzyknął tenże — kogo on woła? słyszysz żydzie, ani słowa więcej, boś zginął“ — rzekł, zamyślił się chwilę — jedno jego skinienie, a upiór ten znikał na zawsze z jego oczu — ale sumienie nie dozwalało poświęcić go, aby siebie ochronić. Należało go dostawić do komendy, a tam przed sądem wyjawi go! Wtém padło kilka strzałów na przednich strażach w oddaleniu; co tam z żydem, zawołał sierżant — baczność; stać w miejscu! — i gdy się gotowali na stawienie oporu nacierać mogącym Prusakom, porwał się żyd z ziemi i wkrótce znikł w ciemnej okolicy:.. bo ta Opatrzność, która Łukasza chroniła od śmierci i tu jeszcze od hańby ochronić go chciała.

Postępując za naszym bohaterem od chwili stawienia się w Łęczycy przed komendą wojskową i przybrania zmyślonego nazwiska do tej, w któréj niespodziane okazanie się dawnego współwięźnia odwiodło go od zamiaru wrócenia do rodzinnego nazwiska, puściliśmy zupełnie w niepamięć ową poczciwą Anusię, która się tyle dla niego poświęcała i dopomogła mu wyjść na świat czynności i chwały, po którym z takiem powodzeniem postępował.

Otóż owa wierna Anusia tyle właśnie cofała się w szczęściu i powodzeniu, ile jej oblubieniec w tym zawodzie naprzód postępował. Ojciec jéj podżegany ciągle przez nienawidzącą ją siostrę i uwiadomiony o jej stosunkach z zabójcą narzeczonego téjże, nie chciał jej wcale widzieć i umarł nie dawszy błogosławieństwa niesłusznie potępionej córce, zostawu ąc cały majątek Wilhelminie, która innego starszego czeladnika fabryki ojcowskiej zaślubiła i z nim razem dalej ją prowadziła.

Anusia zostawała czas niejaki w domu kasztelanowej, dawnej opiekunki Łukasza, lecz gdy nagle pozbawienie dochodów z wszelkich dóbr, obok nadzwyczajnych wydatków przez okoliczności ówczesne spowodowanych, zmusiły najzamożniejszych nawet do zmienienia sposobu życia i do przeniesienia się na wieś, nie chciała ona być ciężarem dla swojej opiekunki i postanowiła objąć obowiązki służącej, aby na siebie zarabiać. Za poleceniem tedy dotychczasowej opiekunki swojej dostała się do przyjaciółki jej w okolicach Wilna zamieszkałej, która jej powierzyła dozór i pierwsze wychowanie kilkoletniej córeczki.

Prócz przytoczonego powodu, to jeszcze skłaniało Anusię do opuszczenia domu kasztelanowej i kraju, iż coraz bardziej czuła się być sierotą w Warszawie, gdzie żadnych serc przychylnych, żadnych nawet pocieszających wspomnień nie miała. Wykluczona z rodzinnego koła, mająca tam nieprzyjaciół, gdzieby opiekunów znaleść była powinna; spotwarzona przez najbliższych krewnych z powodu stosunków z winowajcą, nie otrzymująca żadnej wia-

lomości o tym, dla którego się poświęciła, ze smutnem wspomnieniem na przeszłość, w której szczęśliwe chwile miłości zatrute były wrażeniem występku i hańby: przy tych wszystkich tak zgryźliwych uczuciach czuła się ona prawdziwie nieszczęśliwą i pragnęła porzucić miejsca świadkami będące dawnego i obecnego jej nieszczęścia.

Pobyt w wielkiem mieście, wśród zgiełku i hałasu, między ludźmi nieznajomymi lub obojętnymi, gdzie nikt na nas nie zważa, nikt nie zapyta, co nas boli, ani się nie ulituje nad nami, pobyt taki, mówię, jest gorszy od samotności. Kobieta, która nie ma przed sobą czynnego powołania ani ciężkiej pracy, coby myśli zgryźliwe rozerwać mogły, czuje się być opuszczoną i samotną wśród ludzi i ruchu zewnętrznego życia, bo gdy na nią nikt nie zważa, traci nadzieję, aby kiedy znalazła przyjaciół i opiekunów; a kiedy się schroni na ustronie daleko od ludzi i zgiełku, jest wprawdzie samą, lecz nie ma się za opuszczoną od wszystkich, bo jej się zdaje, że za tem ciasnem kółkiem jej żywota, tam gdzieś w świecie Bożym są jakieś dobre istoty, któreby się nią zajęły i przyniosły jej pociechę, gdyby jej zgryzoty znały.

Dla Anusi była Warszawa za wielkim światem, a przestrzeń między domami i ulicami zamknięta, za małem miejscem. Jej potrzeba było mniej ludzi, a więcej przestrzeni. Kto za wiele i za blisko widzi, ten nic nie spostrzega, nie ma gdzie sięgnąć okiem, aby z daleka przewidzieć nadzieję i pociechę. Na wsi inaczej; tam przestrzeń długa dla oka i cisza zupełna dla ucha. Tam cierpiący na duszy może smucić się w cichości i szukać widoków pociechy w zamglonym przestworze; cichość pozwala mu słyszeć głos duszy, daleka przestrzeń pozwala mu rozpatrywać się w urojonych obrazach, które sam sobie tworzy, lubo ich nie ma przed sobą.

Niechaj kto nie myśli, że takie wrażenia i uczucia są tylko udziałem zbyt żywej i exaltowanej wyobraźni osoby wyższego wykształcenia i wypieszczonego wychowania. Kobieta z prostem czuciem i ze zwyczajnem pojęciem może ich doznawać i im się powierzyć w zgryzocie, z tą różnicą, że pierwsza ulega zwykle pod ciężarem cierpień moralnych, bo dusza silniejsza od ciała, a ta ostatnia może się ciągle napawać smutkiem, a jednak znieść cierpienia moralne, bo jej ciało silniejsze od duszy, tak iż uczucia nie mogą pokonać sił żywota.

W pierwszym roku osierocenia swego płakała Anusia często i oddawała się żalowi i tęsknocie; bo jeszcze miała nadzieję, że powróci. W drugim przestała tęsknić; bo widziała i słyszała, jak ocaleni z wojny żołnierze powracali do swoich lub zgłaszali się do nich; a on nie wrócił, ani się zgłosił do niej. Odtąd rzadko kiedy płakała, ale się nigdy nie weseliła, nie uskarżała się przed nikim, ale od nikogo nie żądała pociechy, nie zajmowała się wcale sprawami krajowemi, odkąd się przekonała, że najskwapliwsze starania o wiadomości od wojska nigdy jej tęsknoty nie zaspokoiły. Czytała w pierwszym roku wiadomość w gazetach o krzyżach danych pod Gdańskiem trzem sierżantom, ale nawet nie pomyślała o tem, aby jej oblubieniec był jednym z tych szczęśliwych żołnierzy. Jak sobie raz powiedziała, że ponieważ dwa lata spłynęły bez żadnej od niego wiadomości, więc musiał znaleźć śmierć, której szukał, tak już obojętną była na wszystkie wyprawy wojska polskiego, na chwałę, którą się w boju okrywało i na uroczystości narodowe z tego powodu obchodzone. Ona miała tylko dwa dni uroczyste w roku, które obchodziła wysłuchaniem wśród modłów i łez mszy żałobnej, przez nią zamówionej; jeden w dzień imienin ukochanego, drugi w rocznicę ostatniego widzenia się z nim po oswobodzeniu z więzienia. A to ją tylko martwiło, że nie wiedziała i nigdy wiedzieć nie będzie, w którym dniu ma obchodzić rocznicę jego zgonu.

Nadszedł rok 1812, a z nim chwila złudzenia dla Litwy. Anusia musiała być obojętnym świadkiem tych samych uniesień i wzruszeń, jakie kilka lat wprzódy zaznała w Warszawie. Wtenczas dzieliła powszechną radość, teraz otucha i szczęście innych w niej tylko smutek wzbudzały: bo była pod tem wrażeniem, że ta radość i nadzieja krajowa stała się dla niej źródłem dozgonnego nieszczęścia; że ta wojna na wiele innych ściągnie takie nieszczęście, pod jakiem ona od lat kilku ulega.

Gdy po krótkich chwilach ułudy po zadziwiającem a raczej zastraszającem powodzeniu pierwszych wypraw wojennych nastąpiła okropna klęska, gdy owi zwycięzcy, którzy tak szybko i zuchwale naprzód postępując ponieśli z sobą i zagrzebali w śniegach nadzieję Polaków, wtenczas nastały w domach obywatelskich ciężki smutek w miejscu radości, litowanie się nad losem wojowników, zamiast uniesień nad ich zwycięztwami, obawa w miejsce nadziei. Anusia tę w ogólnej żałości znalazła dla siebie pociechę, że miała to przekonanie, iż jej narzeczony uszedł tych klęsk i cierpień przez chlubny zgon w czasach chwały wojennej Polaków.

Ale i w tem miała doznać zawodu, tym razem wszakże inaczej jak dawniej, bo na lepsze i z niespodziewaną pociechą.

W końcu Listopada ciągnęły po wszystkich traktach pojedyncze, nie już oddziały wojska, ale mniej więcej liczne kupy ludzi obdartych, zgłodniałych i przemarzniętych, którzy nie mieli już nawet siły ani odwagi domagania się i grabienia tego, co im do utrzymania życia potrzebnem było. Ani chaty, ani dwory nie mogły nastarczyć żywności i odzieży dla pojedyńczych żołnierzy, którzy o jedno i drugie żebrali. Cudzoziemcy nędzniejszymi i bardziej pognębionymi byli od Polaków, a im któremu w ojczyznie bardziej niebo sprzyjało, tem się tutaj toż niebo nieprzyjaźniejszem dla niego okazało.

Dnia pewnego wpadł służący do pokoju, w którym pani domu wraz z dziećmi i kobietami siedziała, oznajmiając, że we wsi stanęła rota polskiej piechoty, znużona i przeziębła, ale trzymająca się razem i w wojennym szyku, że ma się rozłożyć na kwaterach i resztę dnia spocząć. „A żeby państwo wiedzieli,“ dodał opowiadający, „jaki to tęgi oficer nimi komenderuje, jakie ma wąsy szronem pokryte, jakie krzyże aż dwa na piersiach! a prosiłem go, żeby przyszedł do dworu, ale on nie chciał, bo mówi: ja nigdy mojej kompanii nie odstępuję; możeby państwo kogo lepszego jak ja do niego wysłali, bo szkoda doprawdy, żeby pan kapitan biedował się w karczmie jak prosty żołnierz“.

Na to opowiadanie pani domu i wszystkie kobiety powstały, bo najprzód były wszystkie ciekawe widzieć znowu polskich żołnierzy; a pani wydała rozkazy, aby co można dostarczyć posiłku żołnierzom i oficera do dworu zaprosić. To ostatnie polecenie odebrała Anusia i niebawem udała się na wieś w towarzystwie służącego, który zwiastował przybycie żołnierzy.

W dużej izbie karczemnej, dobrze ogrzanej wielkim ogniem na kominie, leżało pod ławach i na podłodze bez słomy kilkunastu żołnierzy najsłabszych z całego oddziału, zajmując się opatrzeniem ran to na pobojowisku, to w skutku odmrożenia poniesionych. Między niemi chodził ich dowódzca, to pocieszając jednych, to doradzając drugim, co czynić trzeba, to sam opatrującą słabszych. Gdy Anusia weszła do tej izby i na ten obraz nędzy i cierpień spojrzała, zatrzymała się mimowolnie na progu, przerażona i litością zdjęta, wahając się, czy przed spełnieniem odebranego zlecenia nie wrócić do dworu po bieliznę i środki opatrunku dla rannych i mimowolnie wydała okrzyk wzruszenia jej zdradzający.

Na ten odgłos odwrócił się nagle kapitan; spojrzał na wchodzącą, stanął jak wryty, oczy w nią wlepił, i po chwili milczenia wrzasnął jakby w gorączkowem uniesieniu: Anusiu! a ona stała w miejscu, wpatrywała się w niego, nie chciała dowierzać oczom, ani temu, że wymówił jej imię... i poglądała chwilę milcząc, czy upiór czy żywy stoi przed nią; nakoniec wydała okrzyk przeraźliwy, taki jaki tylko przepełnione miara rozpaczy lub radości piersi kobiece wydać mogą, padła bez zmysłów w ręce służącego i po chwili ocuciła się z zemdlenia, znalazła się w objęciach tego, którego śmierć od lat sześciu opłakiwała.

Dwanaście lat później żył w tej samej okolicy szlachcic na zagrodzie, z wierną żoną swoją. Wszyscy go poważali, wszyscy uchylali czapki przed nim, gdy w niedzielę szedł do kościoła w czamarze, na której błyszczały dwa krzyże wojskowe, ale nikt jego prawdziwego nazwiska nie wiedział.

Z życia mojego dziadka.

Świętej pamięci dziadek mój był to człowiek poczciwy, pobożny, rzetelny w słowie, gospodarny, czuły na nieszczęście i nędzę bliźniego, szczerze gościnny, i na innych cnotach nie zbywało mu bynajmniej. W palestrze Poznańskiej przećwiczył się w prawnictwie, na sejmikach nabył wymowy, w potrzebach zaś krajowych, — anno milessimo — już nie pomnę, dostał po za lewe ucho tak serdeczną krysę, że tylko skutecznej maści węgierskiej winien był ocalenie honorowego członka, ucha, — lecz nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. Kiedy się zaczęły upowszechniać termometry i barometry, i panowie nasi każdej nowości chciwi kupowali takowe, rzekł pewnego razu dziadzio napierającemu się z towarem żydkowi: „o daj mi tam mucu pokój z twojemi szkiełkami, już ja pono lepiej wiem od ciebie o zmianie powietrza,“ — bo też istotnie zwykł dziadek mawiać: „Tatar mnie swędzi, Tatar mnie łupie, Tatar mi dokucza“ — pomacał się za lewe ucho i był jakby zapisał deszcz, odwilż, mróz, lub jak z kolei wypadło. — Wzrost dziadunia nie odznaczał się szczególniejszą wyniosłością, przeciwnie, do rzędu krępych, co się nazywa do barczystych ludzi należał; nosił na święto kontusz granatowy i ceglastego koloru żupan, na powszedni dzień papuzią kapotę, zażywał tabakę i miał przysłowie: „*Owo tedy barania głowa z pieprzem i z imbierem mości dobrodzieju*; nie wiem dla czego z pieprzem i z imbierem, bo uważałem że ją najczęściej z chrzanem jadał. Ale pominąwszy i inne drobnostki powiem raczej, że gdy mnie ojciec mój do niego zasłał, miał już szanowny dziadek 80 lat z górą.

Skłoniwszy mu się przyzwoicie, ucałowałem rękę i list oddałem. Bez okularów pismo odczytał, otarł zwilżone oczy, wejrzał na mnie łaskawie a następnie drżącemi usty czoła się mojego dotknął.

— Pan Franciszek przysyła mi waścia do pomocy w moich kłopotach.

— Szczęśliwym się nazwę?... jeżeli będę mógł dziadzi dobrodziejowi być użytecznym.

— Cóż to „nazwę“ a przecież waści już się nazywasz, boć ślubnego małżeństwa synem jesteś, a prawym wnukiem moim, owo tedy *barania głowa z pieprzem i z imbierem mości dobrodzieju*!

Tak mnie tym argumentem i swojem przysłowiem zmieszał, że ułożonej przez drogę przemowy zapomniałem i stanąłem istotnie jak gdyby z baranią głową, bo i słowa odpowiedzieć niezdołałem.

— Dobry znak że waść śmiałkiem na gębę nie jesteś. Marynusia, matka twoja, zdrowa?

— Właśnie mam polecenie ucałować...

— Dobrze, dobrze mój wnuku; pisze mi pan Franciszek, że waść naprożno kaszy nie jadał i że owo tedy „barania głowa z pieprzem i z imbierem“ Łacinnik z aspana, — zobaczemy mości dobrodzieju.

Nazajutrz już od 5. rano odpisywałem granicznik zeznania świadków i układ z księżmi Cystersami z r. 1684. o sporne pastwisko ponad rzeką Nosek, począwszy od dwóch kamieni wyżej gruszki położonych, idąc na lewo przez Jędrzejów połanek, tuż po nad płotem Tadeusza, aż do studni Jana Kaspra Bzdręgi, organisty z Kobylej Woli. — Miał to być naturalny spadek granic.

— A cóż zrozumiał waść?

— Gdybym zobaczył rzekę Nosek, dwa kamienie, gruszkę, Jędrzejów połanek, płot Tadeusza i studnią Kaspra Bzdręgi, możebym i zrozumiał.

— Owo tedy *barania głowa z pieprzem i z imbierem* po cóż tu oglądać, kiedy dokument jasny jak słońce mości dobrodzieju.

— Istotnie dziaduniu dobrodzieju, że dokument jest dobry, ale niezaszkodziłoby, aby się na miejscu przekonać.

— Kubek w kubek gada jak z palestry, — owo tedy „barania głowa z pieprzem i z imbierem“ mości dobrodzieju. Napij się waść gdańskiej wódeczki, bo trochę mokra będzie przechadzka, na czczo mogłoby zaszkodzić, a kiedy waść życzysz sobie obejrzeć *locum quæstionis*, to i pójdziemy; — podoba mi się, że waść z gruntu rzeczy bierzesz.

Któż opisze moje podziwienie, gdy poczciwy dziadek, zamiast wskazania rzeki Noska, kamieni, gruszki, płota i studni, oprowadziwszy mnie przez góry i wąwozy pół milowem lasem od stu lat ręką ludzką nie tkniętym, ominąwszy jezioro, 20 włók ziemi ornej, tyleż łąk i pastwisk, powiódł laską w powietrze od lewej na prawę i rzekł: — ot dotąd jest nasze.

— Czyje dziaduniu?...

— Najprzód Boskie, potem moje, a po mojej śmierci ojca waścinnego, a po jego najdłuższem życiu...

— Ale przepraszam dziadzię dobrodzieja, gdzie tedy owe znaki graniczne? — nadto w dokumencie mowa tylko o sześciu włókach, a myśmy podobno zajęli 60 z okładem.

— Ot także uczyli aspana, kiej tam licho i czego mości dobrodzieju, owo tedy „barania głowa.— A toć że asanu powiedziałem, że łacniej wynaleźć naciosy i kopce, kiedy się *kontrowers* w przyzwoitym zakresie oznaczy.

Na samem dokończeniu przedobiedniej modlitewki, którą dziadek z wzniesionemi w górę oczami odmawiał, wbiegł zadyszany Jacek strzelec leśny, i zanim, jakoby miech kowalski nadymająca się gęba Jackowa, dowód różnicy zwierząt od ludzi złożyć była zdolna, — już dziadek mój powrócił z alkowy z serpentyną u boku i z harapnikiem w ręku.

— Mateusz! kasztankę! — wołać mi Ponikwę, Janie! żywo po gromadę. — Dworscy na koń! — dla pana Augusta okulbaczyć gniadego — żywo! żywo! przez ukrzyżowanego Chrystusa Pana, te hołysze zjeść mi spokojnie nie dadzą... Waść stoisz jak słup! — bierz gwintówkę a i kawał żeleźca nie zaszkodzi.

— Cóż to znaczy dziaduniu?

— A patrzaj go — owo tedy „barania głowo z pieprzem i z imbierem“, chciałem powiedzieć mości dobrodzieju! pytać się „co to znaczy“!... a toćże to te szambelańskie pogany mój własny las rąbią, którego Bóg widzi ochraniam jakby na lekarstwo.

— Przy Pokutnem od wielkiego żala *) już dwadzieścia hoic ucięli, a jest ich tam z siekierami jakby mrowia i pan szambelan z synem przyglądają się — wyjęknął Jacek.

„*Pod twoję obronę*“ wymówił dziadzio, gdyśmy z dziedzińca ruszyli. Było nas w 13. koni, — piechota pod przewodnictwem ekonoma Ponikwy, z widłami, z siekierami i z różnem ręcznem narzędziem gnała na przełaj do drogi od Smolęcina, dóbr pana szambelana.

— Tu tędy—owo tedy „barania głowa“ płynęła mości dobrodzieju z pieprzem i z imbierem rzeka Nosek, — wyrzekł dziadzio, mijając sążnistym kasztanki kłusem jakiś maleńki strumyczek.

Pod *Jelenią Górą* osadził dziadek kasztankę na tylnych, ja ledwo żem się przez kark gniadego nie zwalił, — szczęściem koń miał wielką grzywę.

— Tak owo tedy uczyli waści wierzchem jeździć, a przecież to pan Franciszek ojciec twój, 30 lat służył wojskowo, — a Odrowęże w piechocie nie bywali mości dobrodzieju. — Trza zaczekać, aż Ponikwa się ozwie.

Nie upłynęło i pięciu pacierzy, bo i konie jeszcze nozdrzami gęstą ciskały parę — na zachodzie padł strzał daleki, po chwili i drugi.

Cieniem stuletnich dębów ponure brzegi jeziora, przyjęły odgłos wystrzałów, gdy i mój dziadek z krucicy wypalił. — „Kto mi tego psubrata uchwyci, dam mu łaskawy chleb do śmierci!“ zawołał dziadzio i w mgnieniu oka wpadliśmy z poza góry na szambelańskie zastępy.

Dubium belli eventus — możeby nam się było i po skórze dostało, bo szambelańskich na stu starczyło, — ale gdy panu szambelanowi siarka tuż pod nosem, małym przesunęła się obłoczkiem, ledwie zdążył wymówić „*Joseph! prenez garde*, ta poczwara strzela do ludzi“, spiął srebrną ostrogą anglezowanego, i wraz z panem Józefem na wyścigi pierzchnęli.

*) Żalami nazywają ludzie wiejscy dawne Arjańskie cmętarze: jestto za zwyczaj pagórek z sterczącemi kamieniami, pod którem zawsze urny z popiołem i inne pamiątki znaleść można.

Trzydzieści wozów z zaprzęgiem, *alterum tantum* siekier, czapek i sukman uwieńczyło zwycięztwo; a gdy Ponikwa z piechotą nadciągnął, już pole bitwy z nieprzyjaciół oczyszczonem było.

— Czy go waści mocno obłożył?

— Będzie pamiętał dziaduniu, ale bo też to jędrna nahajka a pan szambelanic w nankinowem był odzieniu....

— Zląkł on się i mojego prochu — a Bóg świadkiem ołowiu nie było.

Właśnie zabieraliśmy się do powrotu, gdy z pośród gęstwiny lasu wynurzył się Jacek. Wszyscy obecni, nie wyjmując i dziadzia, przelękliśmy się istotnie na widok Jacka. Gęba rozwarta, usta zsiniałe, lica jakoby z kredy, włos najeżony, oczy kołem biegały, nieruchomy język bez najmniejszej władzy na dolnych spoczywał zębach, nogi się pod nim trzęsły,—nareszcie upadł na kolana przed dziadzią i okropnie westchnął.

Jacku! cóż ci się stało?.... gadajżeż Jacuniu, a przecież ja wiem, żeś ty człek uczciwy i dbały o dobro moje sługa.... Coś go nastraszyło.... może mu się bies pokazał... Jacusiu przeżegnaj się..

— Wielmożny panie!— Wielmożny panie! Boże mnie sądź — ja... nie winien.

— Cóżeś takiego zrobił?

— Wielmożny panie! anim go dotknął, anim go ruszył, chyba że go Bóg żywie ukarał za to, iż cudzego zapragnął.

— Jacusiu! owo tedy „barania głowa z pieprzem i z imbierem“, — tylko się nie lękaj — kogo to pan Bóg ukarał?

— A jużeć wej sombelana.

— Toćmy wiemy że uciekł, i cóżby mu się więcej złego zrobiło?

— Prawda Wielmożny panie, że on zawsze nasze granice nachodził, ale żeby go tak rychle Bóg skarał, tego ja się nie spodział.

— Owo tedy „barania głowa —powiedz Jacku, jak go to pan Bóg skarał?....

— Wielmożny panie — proszę jegomości, jak my z panem ekonomem bieżeli od Smolęckiej drogi, posłał mnie oto pan Ponikwa, abyćwa z Grzelą i ze Stachem od Wąchockiego dołu hałas robili, — bo chociaż tam i w drzewinie przyciasno, ale na Wąchocki dół najbliżej im było uciekać. Jeszcześmy do *Jeżowego Dęba* nie zbieżeli, już pan Ponikwa z fuzyi wygarnął, a że i wielmożny pan ozwał się pod Jelenią Górą. — także my tedy poczęli wedle rozkazu pana ekonoma krzykać — „*trzymaj, chwytaj, nie puszczaj*“—i szliśwa naprzód ku Jeleniej Górze:— w tem—Boże odpuść—sombelan ze synem, co koń mógł wyskoczyć gnali przez wycinki; jakże ja ich ujrzał, krzyknąłem w pełne gardło: ,Hu ha! trzymaj!“ bom miarkował, że to już kuso ze sombelańskiemi,— a on stary jak skręci konia w bok, jak się o sosn dmuchnie, myśliświa że chyba się o nią spłaszczy ale nie taką mu Bóg śmierć naznaczył, tylko się za krzyż pomacał i nuże dalej uciekać.—Myśmy też zno wu krzyknęli: ,*niedaj — trzymaj łapaj*!“—a on ja ślepy Mazur nie patrząc przed się, naprzód szorowa aż się koń pienił, a syn tuż za nim. — Grela chcia mu zabiedz od Wąchockiego dołu, w tem wielki Boże!— sombelan wpadł pod jodłową gałąź — i wej, ta jakby skrajała mu się głowa.

— „*In nomine Patris*“ — zawołał dziadzio — „O la Boga!“ — wrzasnęli chłopi.

— I gdzież! gdzie leży? — spytał się i pobladł dziadzio.

— Głowa leży przy Wąchockim dole — a o pojechał kiejby jaki upiór do Smolęcica, jeno mu si syja świeciła, a krew strumieniem zygała!...

— Pewno trupa koń w pędzie uniósł, wyrzek żegnając się dziadzio. — Prowadź nas, prowad na to miejsce.

— Po drodze dziadunio często wzdychał i pacierze odnawiał, — jam milczał, dziatwa pomiędz sobą szeptała. — Za Grodzińską strugą napotkaliśm osmuconych Grzelę i Stacha. — Zgodnie co do słow powtórzyli to samo, co Jacek był wyznał.

Zimno się każdemu z nas zrobiło. Dochodzą do Wąchockiego dołu, Jacek wyprzedził nas o kil kanaście kroków i pod wspaniałą jodłą ukląkna przeżegnał się.

Z prawdziwem przerażeniem przystępuje dziadzi w to miejsce, gdzie głowa szambelana miała leżeć— a za nim i my wszyscy posuwamy się — patrzymy aż tu, rozczochrana, bura peruka! leżała przed Jackiem

Śmiech powszechny zastąpił miejsce przestrachu a że to był dzień pierwszego Kwietnia, dziadzio rzek z dobrocią: „owo tedy barania głowa“ mimowolnie mośc dobrodzieju zrobił nam p. szambelan *Prima-Aprilis*

Pobojowisko pod Lwowem.

„Zniesienie.“

Od północy zasłaniają Lwów, gród stary, trzy wysokie piaskowe góry, z których jedna po lewej stronie „Łysa góra“, druga po prawej „Góra Szczepana, a między temi w pośrodku „Góra zamkowa,“ zwykle wysokim zamkiem zwana, na której to środkowej do dziś dnia sterczą odłamy murów zburzonego zamku. Jak ten gród stary piersiam swemi zasłaniał przez wiele wieków cały lud chrześciański od nawały pogan Turków, Tatarów i ic sprzymierzeńców, tak te trzy góry zasłaniają go d dziś dnia od mroźnych wiatrów północnych.

Kiedy to jeszcze r. 1270 książe ruski Leon

nieczując się dość bezpiecznym w Haliczu przed nawałą Tatarów, którzy co roku prawie na Ruś wpadali, upatrzył na samej granicy prowincyi swojej górę dość wysoką, spodem gaistemi dolinami opasaną, na którą dla jej przepadzistości trudno się było dostać, zaraz na jej szczycie zamek z tramów dębowych zbudował, kobylnicami i mocnemi palisadami opasał i wały do koła usypał, a widząc, że tu bezpieczniej i lepiej opierać się można nawałom pogan, natychmiast ozdoby książęce, skarby i łupy swoje z Halicza do tego zamku przenieść rozkazał, a u podnóża drugi warowny zamek zbudował i między obydwoma zamkami osadę założył, która czując się między tymi zamkami dość bezpieczną, szybko się rozrastała.

Gdy później król polski Kazimierz W. królem chłopków przezwany, co to zastał Polskę drewnianą, a zostawił kamienną, przywiódł Ruś pod panowanie Polski, skarby owe na zamku do Krakowa przenieść, zamki zaś same spalić rozkazał, a na miejscu drewnianego wybudował inny większy i mocniejszy z kamienia, otoczył go murem i wałem, pozawieszał kamienie nad bramami do kruszenia taranów, jeżeliby nimi nieprzyjaciel bramy wyłomać usiłował; i o grodzie tuż pod górą zamkową nieprzepomniał; w miejscu tramów dębowych począł budować dokoła grube mury z kamienia, silne baszty i bramy, kazał sypać wały i wybierać fosy, a do tego miejsca bezpiecznego począł sprowadzać kupców, rzemieślników i sztukmistrzów, bo to dla tych w owe czasy, kiedy to Turcy i Tatarzy prawie co roku napadali Polskę i zaganiali się aż pod Lwów i Przemyśl, wszystko ogniem i mieczem niszczyli a ludność krociami w niewolę lub jasyr uprowadzali, niebyło gdzie indziej bezpiecznego miejsca, gdzieby składy towarów i wyrobów swoich mieć mogli, jak tylko za silnemi murami warowni i fortec. Niejeden to śmiały zagon tatarski rozbił się o mury Lwowa, a mieszczanie jego wypadając z grodu, gromili kupy tatarskie, a nieraz to udało im się wydrzeć ze szponów tych rabusiów plon i lud biedny zrabowany po całej Rusi. W czasie trwogi spieszyli z blizka i z daleka mieszkańcy z dobytkiem, dziećmi i życiem do tego grodu i zamku na górze i niejeden tym sposobem uszedł rabunku i śmierci lub cięższej od tej niewoli.

Lecz cóż jest na świecie tak silnego i mocnego, coby z czasem niemusiało uledz przemocy; któż jest na świecie tak szczęśliwy, aby nigdy nie doznał smutku i nieszczęścia!

To samo i Lwów z zamkiem swoim, wytrzymawszy niejedną burzę, z czasem musiał uledz nieszczęściu. Kiedy to mieszkańcy jego wzbogacili się a Lwów stał się najmajętniejszem miastem handlowem na całej Rusi Czerwonej, zachciało się wrogom jego skarbów i bogactw, połączyli się razem i w kilka kroć sto tysięcy uderzyli ze wszech stron, tak, że Lwów prócz męztwa swoich mieszczani pomocy Boga, z nikąd więcej ratunku niemógł się spodziewać. I tak w roku 1648 Kozacy pod swym hetmanem Chmielnickim i 35 wodzami połączeni z Tatarami i Wołochami w dwakroć piędziesiąt tysięcy (250.000) stanęli pod Lwowem, popalili w około przedmieścia, kościoły i cerkwie pomordowali okrutnie lud biedny i księży ukrytych po kościołach i cerkwiach, poczem przypuścili szturm silny do samego grodu, lecz widząc, że nie tak łatwo przyjdzie im z grodem jak ludem bezbronnym, i że wielu ich głowami nałożyć muszą, nim grodu dobędą, kazał sobie Chmielnicki dać od miasta okup wielki. Cóż było począć! by ratować życie i mienie złożyli mieszczanie wielki okup i dali go Chmielnickiemu, by się pozbyć wroga tak silnego i niebezpiecznego. Nie tak jednak stało się z zamkiem. Kozacy przypuścili doń szturm silny, lecz że się im nieudało podminować mury, a wszędzie tak ze zamku jak i z wałów miejskich dzielnie ich armatami i strzelbami prażyli, musieli w końcu ustąpić, lecz na tem nie poprzestali. Na drugi dzień sprowadzili dwanaście wozów z długiemi drabinami i za pomocą zdradnych szyzmatyków, którzy potajemnie zapały dział zamkowych zagwoździali a w końcu nawet swoim wyznawcom szyzmatykom sami bramy otwarli, wpadli Kozacy do zamku, a tam katolików jak i szubienicy godnych zdradnych szyzmatyków w pień wycięli. Nikogo ni wiara, ni obrządek, ni wiek, ni płeć nieochroniła od okrutnej śmierci. Nadarmo chowały biedne matki dzieci swe pomiędzy zwaliskami i kamieniami, niemowlęta płaczem swoim same się wydawały oprawcom i w oczach matek spisami podrzucane i szablami rozsiekane zostały. Przeszło tysiąc ludzi prócz tych niemowląt i dzieci, zginęło śmiercią okrutną.

Przy wschodzącem słońcu krew skrzepła na murach i ściekła z góry zamkowej zabłyszczała rubinem w oczy Chmielnickiemu, który wziął wielki okup i z Kozakami odstąpił od miasta.

Niedługo po tem nieszczęściu, bo już roku 1672. stanęli znowu pod Lwowem Turcy z swymi przyjaciołmi Tatarami, a była ich taka liczba, że jak daleko sięgło oko, tylko same namioty Turków i brudne szałasze Tatarów widziano. Przypuszczali długo silny szturm ze wszech stron, kule strącały dachy i wieże przez dni kilka, lecz mieszczanie ufni w pomoc Boga i męztwo swoje, silnie się bronili i wiele Turków i Tatarów wykładli, strzelając z wież, murów i wałów. Widząc Turek, że z miastem niełatwa sprawa, kazał sobie znowu dać wielki okup, tak, że biedni mieszczanie i księża ostatki swe, ba nawet srebro z kościołów i cerkwi na okup dać musieli, aby się pozbyć wroga, który popaliwszy w około przedmieścia i sioła, odstąpił od miasta. I tą razą zajęli Turcy wysoki zamek, gdyż nie było go komu bronić. Miasto niemiało tyle sił, by dać temu zamku potrzebną załogę a tych kilkudziesięciu, którzy tam zostali, kiedy widzieli pewną śmierć przed sobą, uciekli nocą do miasta, a lud tam ukryty zostawili na łaskę wroga myśląc, że kiedy Turek do zamku oporu nie znajdzie, to też i na bezbronnym ludzie mścić się nie będzie. Lecz i tą razą zbryzgali Turcy mury zamkowe krwią niewinnych chrześcian, potem zatoczyli tam na za-

mek swoje armaty i z tamtąd do miasta walili, poczem wziąwszy wielki okup odstąpili.

Lecz nie o tych nieszczęściach prawić tu miałem; był bowiem ten zamek wkrótce, bo już roku trzeciego po drugiem tem swojem nieszczęściu i smutku, świadkiem wielkiej radości i chwały oręża polskiego. Działo się to za panowania króla Sobieskiego r. 1675. U podnoża tej góry zamkowej od strony północnej leży okiem nieprzejrzana płaszczyzna zasiana wioskami i drzewami. Tóż pod samą górą nieco ku wschodowi wioska Zniesienie, która swoją nazwę ma od tego wielkiego zdarzenia, od Zniesienia ordy tureckiej na tem miejscu przez króla Sobka, o którem pokrótce tu opowiem: Turcy zagarnąwszy pod swe panowanie większą połowę Węgier, znaczną część Ukrainy i Podola, stali się bardzo strasznymi dla całej Europy, i zamyślali już zająć sam Wiedeń, serce całego chrześciaństwa. Polska tylko jedna, a w niej tylko mąż jeden, lecz mąż wielki, król Sobieski stał im w drodze. Przez kilka lat z kolei uderzali oni raz po raz na nieszczęśliwą Polskę, lecz samo imię króla Sobka zapędzało ich zawsze za swoje granice. Otóż to roku 1675 wyruszyły wojska sułtańskie z dwóch stron od Dniestru i Dunaju z dwoma wielkiemi armjami, które jak mówiono, mogły zawojować nietylko Polskę, ale pół świata, a chociaż największą wyprawę pod Wiedeń powierzył sułtan Wezyrowi swemu, przeciwko Polsce sam z całym swym dworem wyruszył w pole. Razem liczono siły nieprzyjacielskie na dwa kroć sto tysięcy. Przeciw takim siłom postawili Polacy tylko 30 tysięcy ludzi, którzy tu i owdzie po zamkach nieprzyjacielowi opór dawali. Król Sobieski cofnął się na Ruś, i obrał sobie Lwów, gdzie postanowił czoło stawić tak groźnemu nieprzyjacielowi. Cesarz turecki wściekał się ze złości, że niemoże najść samego króla i zniszczyć go, bo jak długo żyć będzie, nigdy nieuda mu się Polski —podbić, dał więc Ibrahimowi rozkaz zawojować Polskę czemprędzej z jej królem, albo głowę swą utraci. Ibrahim dbały o swoją głowę puścił się natychmiast na Ruś, aby króla wyszukać i z nim się zmierzyć. Król tymczasem spieszył do Lwowa, a za nim zjechała i królowa z całem dworem. Mieszczanie zaprzątnęli się ochoczo i z ufnością około baszt murów i wałów, bo te miały zasłonić dziś cały skarb Polski, ich króla walecznego. Przygotowano wszystko do długiego oblężenia, kiedy król do miasta zawitał, a chociaż pierwej nakazał, aby go miasto bez wystrzałów i ceremonji przyjmowało, by nie dać Turkom znać o sobie i z nienacka im się tam okazać, gdzie go się najmniej spodziewać będą, lecz gdy się dowiedział, że Ibrahim doniósł panu swemu Sułtanowi, że król polski skrył się przed nim, wydał rozkaz, aby miasto na jego przywitanie paliło z dział i wywiesiło tuczne ognie po wieżach, aby Ibrahim poznał, gdzie króla ma szukać. Huk strzałów armatnich z wysokiego zamku dosięgł uszów Ibrahima i już nie śmiał powiedzieć tenże, iż niewie gdzie król przebywa. Król miał około siebie niewięcej tylko jak ośm tysięcy ludzi, ktoremi obdzielił hetmanów swoich tak, że przy nim samym zaledwie 2000 pozostało żołnierza. Ustawił król wojsko swoje o ćwierć mili za Lwowem w załomie gór tych, co się ciągną dalej od Góry Szczepana ku wschodowi, tam gdzie dziś wioska Zniesienie, bo tu spodziewał się najsilniejszego natarcia nieprzyjaciół, hetmanów zaś swoich porozsyłał o kilka mil po obu stronach, by z boku brali nieprzyjaciela i niedozwolili mu Lwowa w około okrążyć, miasto zaś miało baczyć na to, by się nieprzyjaciel nie wdarł inną stroną na górę zamkową. Położenie króla było bardzo niebezpieczne, radzili mu przeto se natorowie, by przynajmniej swoją osobę schronił w bezpieczniejsze miejsce, gdyż z stratą jego wszystko by było stracone, lecz król odpowiedział, że albo tu pobije nieprzyjaciela lub zginie Niedługo dali Turcy czekać na siebie, z wielką siłą przybyli pod Lwów w myśli, że teraz łatwo rozbić obóz królewski, odeprzeć go samego aż do Jarosławia, a potem otoczyć i zdobyć miasto.

Trzech baszów i 40.000 najwybrańszego wojska wyruszyło całym pędem na Lwów. W piątek przed św. Bartłomiejem doszła do Lwowa pierwsza o nich wiadomość. Na rozkaz króla rzucili się mieszczanie na mury i wały gotowi bronić miasta do ostatniego. Królowa, lud i duchowieństwo zaległo świątynie pańskie, spiewając psalmy pokutne. Na wysokim zamku zagrzmiały armaty, dając znak ludziom siół pobliskich, że czas już chronić się z życiem i mieniem wpośród murów miasta i zamku. W niedzielę w samo południe postrzeżono z wysokiego zamku ogromne tumany kurzu od strony, zkąd się Turków spodziewano. Zawołano ze wszech stron — nieprzyjaciel! — Właśnie natenczas szedł król z procesją do kościoła katedralnego. Na odgłos — nieprzyjaciel! pognał z dworem swoim wojennym do obozu za miasto. Zatrzymał się nieco na podgórzu zamkowym i śledził wzrokiem ruchy nieprzyjaciela, którego podczas najpiękniejszej pogody dobrze już rozróżnić było można. Turcy byli już w Bilce królewskiej, w tem nagle zaczerniło się niebo nad nimi, tucza okropna zahuczała nad Bilką i Turkami i uderzył na nich gwałtowny grad z śniegiem, tak że w półgodziny wszystkie okoliczne pola pobielił; nad Lwowem zaś najjaśniejsze świeciło słońce sierpniowe. — Niesprzyja Bóg Turkom! zawołał Sobieski i wlał tem otuchę wswe wojsko. Natychmiast rozdał hetmanom rozkazy a sam stanął na czele swoich 2.000 ludzi. Był nieopodal wąwóz zarosły z obu stron drzewami, którym Turcy koniecznie iść musieli chcąc uderzyć na obóz króla. Osadził tam król kilkaset strzelców ukrytych w gęstwie, a nad wąwozem zatoczył dział kilka, poczem wyprowadził wojsko na wzgórza, by z tamtąd przerzucać niem snadnie na płaszczyznę, z kąd będzię najsilniejsze Turków i Tatarów natarcie. Miał też król przy sobie ciężkie chorągwie hussarskie lecz mniej użyteczne, bo niemi nie mógł ścigać skutecznie szybkich jak wiatr hord tatarskich, które go już okrążać zaczęły, wydał więc rozkaz,

aby hussarja swój rynsztunek żelazny i ciężkie kopie zrzuciła a przybrała lekkie dzidy kozackie. W luźne kopie i rynsztunek przebrał ciurów i służbę obozową i poustawiał ich pomiędzy zaroślami. Przybyło mu tym sposobem na pozór w dwójnasób wojska. Tymczasem horda zbliżała się coraz bardziej. Z zamku dawano armatami znaki o ruchu nieprzyjaciół, nad którym ciągle jeszcze warczały gromy burzy gradowej, w mieście ozwały się dzwony nieszporne Strwożony lud ciągle zalegał świątynie pańskie i błagał na kolanach o rychłą i dobrą wiadomość, o wieść ocalenia. Królowa udała się z przed obrazu Matki Boskiej w katedrze do kościoła jezuickiego i upadła tam na kolana przed wizerunkiem św. Stanisława Kostki. — Tymczasem król gotował się uderzyć na nieprzyjaciela; słabszy chciał wyzwać mocniejszego. Około czwartej z południa dotarł już nieprzyjaciel do Zboisk i posuwał się w półksiężycu rozciągniętym aż do Krzywczyc ku podgórzom zamkowym. Sobieski sprowadził już swoje wojsko na płaszczyznę i o ćwierć mili pospieszył ku nieprzyjacielowi. Najpierw starli się około Zboisk. Już chorągwie polskie silnie parte wielką liczbą nieprzyjaciół poczęły się mieszać, kiedy król dał hasło do boju na wszystkich punktach. Zwyczajem swojem przeżegnał i pobłogosławił pobożny Sobieski całe wojsko swoje a to z wiarą i otuchą z okrzykiem: „Żyje Jezus” rzuciło się w zastępy nieprzyjacielskie zwyciężyć lub zginąć za Boga i króla swego. Długo trwał bój. — Sobieski wszędzie sam był, sam dowodził wojsku swemu. Już zmrok zaczął zapadać, rycerstwo polskie chcąc dziś ukończyć z nieprzyjacielem, dobyło ostatnich sił. Nie dotrzymał mu nieprzyjaciel. Złamane na wszystkich punktach, nim jeszcze hussarja miała przypuścić szturm ostateczny, pierzchnęło pogaństwo na wszystkich punktach. Nim zmrok zapadł, nie było go już widać na widokręgu. Jakby widmo straszliwe okazało się to pogaństwo pod zamkiem i znikło. Łuny w około znaczyły pochód jego. Król nie dowierzając mu jednak pozostawił wojsko swoje na placu boju. Niemożna było nocą policzyć poległych nieprzyjaciół, gdyż Tatarzy zabrali swoich trupów z sobą i palili ich po drodze. Płonęły stosy trupów pohańców na całej drodze aż do Złoczowa. Dopiero nazajutrz rano pokazało się, że nieprzyjaciel ubiegł tej nocy ośm mil ode Lwowa.

Do dziś dnia przypomina nam osada pod wysokim zamkiem „Zniesienie“ owe sławne zniesienie hordy pogańskiej, po którem już więcej nigdy nieuderzali na Polskę, aż w kilka lat później stanęli znowu pod Wiedniem, gdzie ich potęgę, tak straszną dla całego chrześciaństwa, ten sam król Sobieski złamał, po której klęsce się już więcej nigdy niepodnieśli.

Szczęsny z Żółkwi.

Nowa Góra i pobyt w niej, w Krzeszowicach i okolicy

Stanisława Poniatowskiego

króla polskiego.

Na najwyższem wzniesieniu pasemka gór wijących się po W. Księztwie Krakowskiem, leży miasteczko Nowa Góra. Dziś ono, jako podupadłe od dawna, bardzo małego jest znaczenia; dawniej głośniejszem było i zamożniejszem pod każdym względem, ale jako małe miasto cieszyło się urzędami, fabrykami, szkołą — i używało *prawa miecza* (jus gladii).

O pięknem położeniu jego, któryż z Opisów miasta Krakowa i okolic nie mieści wspomnień? zatem stronę tę pomijamy.

Kiedy Nowa Góra była założona, nie wiadomo, jakkolwiek niektórzy chcieliby jej naznaczyć początek. Na wzniosłych punktach, albo na nizinach, przy bogactwach naturalnych gospodarczych, sadowiono się zwykle jak najchętniej i najpierwej. Trudno zawsze będzie, jak było, dojść początku osadowisk niektórych, a do takich należy Nowa Góra z swoim kościołem bardzo dawnym.

Na najwyższym punkcie postawiony kościół Nowogórski, zdawna zwoływał na Imię Pańskie, dla którego głosy sygnatur i dzwonów szeroko na okolicę rozlegały się.

Teraźniejszy kościół pod wezwaniem Św. Michała miał być postawiony na miejscu innego. Wiadomość urywkowa podaje to tylko — zapisków innych o dalszych kolejach nie ma. Wiek 18ty dopiero dostarcza bliższych, na miejscu spisanych dziejów tej miejscowości. Zebrał je X. Benedykt Zamojski, pleban Nowogórski. W swoim czasie był dobrodziejem i odnowicielem upadłego w porządkach kościoła swego. On to zajął się po czasach burzy i zniszczeń doprowadzeniem do odpowiedniego i ozdobnego stanu kościoła.

X. Zamojski, odnawiając dom boży, zajął się sam wszystkiem, i dzieje tych zachodów wraz z zapisami wydatków w księgę historyi kościoła, przez siebie sporządzoną, zanotował. Czasy r. 1778. po rozbiorze kraju, były czasami rozbicia stosunków ludzkich, czasami rozstroju, w których przemysł, rękodzieła do upadku się pochyliły i pochylić się musiały. Ciekawym więc z tej epoki każdy zabytek jak i każda wiadomość o resztkach z tego rodzaju.

We wspomnionej księdze historycznej, X. Benedykt Zamojski, podpisany jako pleban a oraz dziekan

Nowogórski foralny, zanotował na d. 30. lipca odwiedziny króla Stanisława Augusta w Nowej Górze roku 1787. w następujący sposób:

„Roku pańskiego tysiącznego siedemsetnego osiemdziesiątego siodmego, dnia trzeciego lipca.

Najjaśniejszy Król Polski Stanisław Poniatowski August IV. na dniu 29. miesiąca czerwca, w święto SS. Apostołów Piotra i Pawła, roku jako wyżej, o godzinie jedynastej przed południem, zjechał do Krzeszowic w hrabstwie Tęczyńskiem lężących, na wody zwane siarczane, gdzie od dnia jako wyżej, do wtorku, który był 3go lipca bawił, w którym to czasie różne miejsca przy asystencyi różnych senatorów, panów i obywatelów województwa wizytował, jako to: w sobotę po święcie SS. Apostołów Piotra i Pawła klasztor XX. Karmelitów bosych na Czerny będących; ztamtąd pojechawszy konno do Dębnika — gdzie majstrowie górnicy różne sztuki z marmurów różnego gatunku wyrabiający, w znacznych sztukach swojej roboty Królowi Imci prezent dali powrócił do Krzeszowic na kąpiel w niedzielę o rannym czasie: potem na zamek Tenczyn zwany udał się, z którego drogą pojechał na Alwernią do klasztoru OO. Bernardynów. Ztąd zaproszony od JW. Imci pana Szembeka, artylerji wojskowej jenerała do Poręby na pałac, z którego udał się do namiotów pod lasem Porębskim tam rozbitych, pod któremi Najjaśniejszy Pan miłościwy obiad jadł. Po skończonym obiedzie spieszył się nazad do Krzeszowic na kąpiel. W poniedziałek zaś o godzinie ósmej rannej, pojechał konno z tąż samą asystencją do wsi Filipowic, do parafii Nowogórskiej należących, gdzie tam we dwóch miejscach 1) pod górą Jerzego Nowaka, 2) u Padańca pod górą Wawrzeńca i Jana, braci rodzonych Surowców, pokazane sobie węgle ziemne widział. Od tych miejsc ruszywszy pojechał konno ścieszką, którą do kościoła Nowogórskiego parafianie Filipowscy chodzą; potem jechał do gościńca, którym się udał ku Tenczynkowi na południe, na gościniec szląski przez Charbielów ciągnący się ku Krzeszowicom, na wschód mały leżącym, do których przed południem powrócił. Tam zabawiwszy się do nazajutrz, to jest do wtorku, ze wszelkim bagażem już w drogę ruszył Król Jmć, a to przez miasteczko Nową Górę ku Olkuszowi. Gdy na gościńcu jeszcze przed Nową Górą, gdzie się grunta miejskie zaczynają, udał się skotnicą ku zachodowi małemu, do padołu Centurja zwanego, gdzie z różnymi sobie przytomnymi panami szedł pieszo; obaczył przednie kamienie koloru porfirowego, z których nie tylko przytomni panowie, ale i sam Najjaśniejszy Król Jmć, młoteczkiem ukuwszy tegoż kamienia, wziął małą sztukę, jako też i inni panowie. Ztamtąd ruszył na drugą stronę na wieś Czerną ku wschodowi wielkiemu, gdzie w skałach przykrych i jamach niedostępnych znajduje się kamień marmuru czerwonego, różnemi kolorami przedniemi przeplatany, szklący; ten gdy w różnych wielkich i małych tam znajduje się od wieków gruzach, rozkazał Król Jmć wziąść kilka gatunków tego marmuru. Wyjechawszy z tych skał, udał się Król Jmć tąż samą drogą do gościńca idącego ku miasteczku Nowej Górze, do którego już prosto jechał; w którem to miasteczku obywatele *utriusque sexus* — od X. Plebana tutejszego na ten czas Benedykta Zamojskiego w dobrym porządku przez całe miasteczko po obu stronach, z jednej strony mężczyźni a z drugiej strony białogłowy, osobno mężatki, osobno panny, przystojnie przybrane, urządzeni — oczekiwali na przejazd Króla Jmci. Gdy wjechał w miasteczko Król Jmć, zobaczywszy przystojnie w porządku lud stojący, kazał zwolnić jeździe konnej, tudzież i swojemu pojazdowi.

Nadjechawszy ku X. Plebanowi w komży, stule i z biretem w ręku stojącemu przy stoliku, na którym chleb od obywatelów Nowogórskich przygotowany leżał, miał mowę Xiądz Pleban w ten sposób: „Upragnione wielce serca nasze, gdy dziś napełnione obecnością przymilonego Monarchy, tem więcej rozżarzać się winny wiekopomną miłością z powziętego dzis światła Majestatu; serca bowiem u poddanych twoich, Najjaśniejszy Panie, nie tylko dziś żyjących, ale w potomkach obywatelów tutejszych, jako na tablicach kamiennych żywą wyryte pamiątką, usty swemi głosić będą wspaniałomyślny panującego monarchy polskiego, przez tutejsze miasteczko przejazd. A jako owe góry w Piśmie Świętem od wojennej zajaśniały zbroi, tak szczęśliwym nader losem ta Nowa Góra, gdy od twego Najjaśniejszy Panie zajaśniała majestatu, jasnym a szczerym dziś w tem miejscu miłościwego monarchę uwielbia duchem; przytem wystawiać sobie będzie ten miły widok w czułej na zawsze pamięci, do szanownego pobudzając się podziwienia, z serca życzeniem i modłów naszych do Najwyższego zanoszeniem za uszczęśliwienie Monarchy słodko nam panującego."

Po zakończonej mowie zapytany był od Króla JMCi ksiądz Pleban o różnych okolicznościach jego stanu; na co z przyzwoitem uszanowaniem gdy opowiadał roztropnie X. Pleban, w miłych słowach odebrał od Króla JMCi zawdzięczenie, i na dalszy czas łaskawą dla siebie pamięć. Po tej ceremonii podali mieszczanie na serwecie chleb Królowi JMCi, który odebrawszy, kazał JW. JMCi X. Naruszewiczowi biskupowi Smoleńskiemu *certum quantum* wyliczyć, i ruszył z pojazdem w dalszą drogę: w którym to czasie, za daniem znać od X. Plebana, zawołali w swoim porządku obywatele obojej płci stojący: *Wiwat Najjaśniejszy Król!* nie przestając głosu tego dotąd, póki na dół z Nowej Góry gościńcem ku Olkuszowi nie zjechał. „Ten lud cały obaczywszy na swe oczy monarchę swego, naród polski, jako swój kochającego, cały dzień cieszył się i radował, winszując sobie, że w partykularnem mieście mógł widzieć króla polskiego i nim się cieszyć." I zakończa X. Pleban słowy: „Co niech będzie na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Jedynego, i naszej Ojczyzny na miły pokój i pociechę."

Po owych czasach przez ciąg jakiś utrzymywała się Nowa Góra w dosyć dobrym stanie, a potem upa-

ać poczęła. Miasteczko przybiedniało, urzęda znikły, kościół się ku gorszemu stanowi pochylił. W ostatnich dopiero latach kościół tylko podniósł się do lepszego stanu usilnością i staraniem X. Gradowskiego, plebana miejscowego, który przy głównej pomocy kolatorów hr. Potockich, dachem cynkowym dom boży pokrył i inne przydał porządki, i który przy składkach ludu doprowadził do tego, iż cmentarz uporządkował, murem obwiódł i stacye męki pańskiej dla pobożnych urządził, czem się nietylko do umoralnienia, ale i do oświaty przyłożył; z własnych zaś funduszów posprawiał przyrządy kościelne, jak świeczniki mosiężne i tp. do obrządków potrzebne rzeczy.

Jan Kochanowski.



Podaję wam drodzy czytelnicy obraz i życiorys tego najpiei wszego w Polsce znakomitego poety; zaczynam opis mój od zwrócenia uwagi waszej na pieśń znaną zapewne w każdym bogobojnym domu naszym, pieśń, której prawdziwa wiara ludu, nawet cudowną przypisała potęgę, którą codziennie odmawiacie lub śpiewacie nabożnie, a która nieraz w strapieniu i zgryzocie, prawdziwą ulgę zbolałemu przynosi sercu. Pieśnią ta jest „Psalm Dawida,“ tego najszczytniejszego śpiewaka w starożytności, rozpowszechniony prześlicznym polskim wierszem Kochanowskiego. Któż z was nie zna pieśni: „Kto się w opiekę poda Panu swemu?“ Kto z was słodkiem uczuciem jej słów, nie leczył duszy strapionej codziennemi życia frasunkami i kłopotem; kto podróżując nie używał jej, niby anioła stróża na obronę przed złą przygodą, wołając z serca przepełnionego wiarą:

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów polężo,
Ztąd drugie tysiąc — ciebie nie dosięże
Miecz nieuchromny, a ty przecie swemi
Oczyma, ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Owóż sławnego tłumacza tej pieśni, widzicie tutaj oblicze, a o jego życiu i drogocennych dziełach, opowiem wam z tem większą ochotą, iż każde wspomnienie o tym wielkim poecie naszym, każda wzmianka o jego ślicznych pieśniach, prawdziwą jest dla serca rozkoszą.

Jan Kochanowski urodził się w r. 1530. w wiosce ojczystej Siczynie, w Sandomierskiem. Jeszcze był małem pacholęciem, kiedy Bóg powołał jego ojca do siebie, i maleńkiego Jana zostawił na opiece matki, niewiasty wielce pobożnej i serdecznie swoje dzieci kochającej. Cztery siostry i pięciu braci, z których Andrzej, Piotr i Adam także dzieła zostawili po sobie, stanowili rodzeństwo Jana, nad którem on już w pierwszem zaraniu życia górował dowcipem i chęcią do nauki.

Rozsądna matka i troszcząca się o dobre wychowanie dziatek swoich, umiała w dowcipnym Janku rozpoznać i przeczuć wyższe jego powołanie, i dla tego też nad jego ukształceniem umysłowem osobliwie i najbardziej pracowała. Jan zaś zawdzięczał troskliwej opiece serca macierzyńskiego, słodycz swego charakteru i osobliwszą tkliwość uczuć, któremi wzbogaciła matka jego dobre serduszko. Bóg i Jego stworzenie, to były najsilniejsze wrażenia, które na jego młodzieńczy umysł wpływały. Zastanawiać się nad Opatrzności wielkością, i podziwiać prześliczne Jej twory, w uroczej rozlane naturze, było najmilszem zatrudnieniem Jana, znajdującego znowu największą uciechę dla duszy i dla serca w nauce i czytaniu książek. Dobra matka, widząc w tem usposobieniu syna swego, wyraźny palec Boży, wskazujący jej przyszłość zawodu Jana, nie szczędziła wydatków do zaspokojenia potrzeb jego duszy. To też po zaszczytnie i korzystnie ukończonych naukach w kraju, dla dalszego wykształcenia i wydoskonalenia się w językach, których Jan kilka posiadał dokładnie, wysłała go za granicę, najprzód do Niemiec, a potem do Francii i Włoch.

W Niemczech, prócz nabycia wprawy w mowie, więcej pożytecznej niż przyjemnej, i prócz zachęty do głębokich badań w szczegółowych umiejętnościach, w których Niemcy celują, nie odniósł Jan wiele przy-

datnych dla swego zawodu korzyści, ale nawet szkodliwie na niego wpłynęły rozszerzane tam zasady nowotarskich wyznań i reform luterańskich, którym jednakże tak nie uległ, jak jeden z jego braci, wraz z nim tamże przebywający. Ten bowiem stał się rzeczywistym protestantem; Jan zaś, chociaż na chwilę obałamuciły go szumne frazesy filozofii protestanckiej, skorzystał z nich o tyle, że się w zasadach przez matkę w serce jego zaszczepionych, jeszcze bardziej utwierdził — i nigdy do sporów religijnych, tyle walk wywołujących w Niemczech, nie mieszał się swojem zdaniem. Następnie udał się do Francji. W Paryżu poznał wielbianego naówczas przez całą Francję pisarza *Ponsarda*, którego wielkość, prawdziwą tylko modą nazwać się godzi, gdyż nie miała ona żadnej podstawy ani w jego talencie, ani w zasługach, i zbliżywszy się do niego, sam także za innemi przyklaskiwał świetności jego muzy.

A ten *Ponsard*, o którym dziś we Francji może już nikt nie pamięta, zasłynął najwięcej przez to, że do literatury francuzkiej wprowadził formę i naśladownictwo starego Rzymu i Grecji, czyli (jak to piszą uczeni) piśmiennictwu francuzkiemu chciał nadać kierunek klasyczny. O tem Francuzi nie wiedzieli, chociaż to w sąsiednich im Włoszech już się rozwijało na dobre; więc taki *Ponsard* wydał się im nadzwyczaj wielkim, skoro takie myśli rodzą się w jego głowie. Kochanowski zaprzyjaźnił się z tą znakomitością francuzką — i wpływowi *Ponsarda*, który poznał w młodym Polaku niepospolity talent pisania, zawdzięczamy może pierwsze poezje Jana, posełane do kraju i czytane w kółkach poufnych z wielkiem upodobaniem. Bądź jak bądź, nie były dla Jana stracone chwile spędzone w Paryżu. Praca naukowa, której się z zapałem oddawał, rozwinęła bystry jego umysł jeszcze bardziej i ukazała obszerne pole zawodu, na który wstąpić nakazywało mu serce i sumienie. Lecz w tych naukach nastąpiła wkrótce przerwa, niestety! bardzo bolesna dla Jana. W tym bowiem czasie przypadła śmierć jego matki, powołująca go napowrót do kraju. Ze strapionem sercem syna, kochającego serdecznie swoją matkę, pospieszył Jan do ojczystej swojej wioski — rzewnemi łzami nad grobem utraconej zapłakał, i odbieżawszy nauk, na czas jakiś zająć się musiał urządzeniem pozostałości ojcowskiej i gospodarstwem. Duch jednak wielki nie marnieje, chociaż się zgiąć musi nieraz pod ciężarem przeciwności. Jan urządziwszy cały dobytek rodziny swojej jak się należy, powrócił znowu do ulubionych nauk swoich, i w celu ich ukończenia, pojechał wkrótce do Włoch. Najprzód zatrzymał się w Wenecji i tam się uczył u Menucjusza, mając już wtedy lat 20; w roku zaś 1552 przybył do Padwy, gdzie zapisany w album Polaków, kilka lat bawił i uczył się pod *Robertellim*, który go już jako młodzieńca ukształconego i dobrze przećwiczonego w języku i literaturze greckiej i rzymskiej, przyjaźnią swoją zaszczycał. W Padwie zaznajomił się i zaprzyjaźnił: z Janem Zamojskim, Łukaszem Górnickim i Nideckim, którzy prawdziwy talent jego poznawszy, cenili go wielce i serdecznie za dobroć charakteru, polubili. Z Padwy jeździł do Rzymu i Neapolu. Można sobie wyobrazić, jaką korzyścią były dla takiego młodzieńca, jak Jan Kochanowski, podróże po uroczej krainie Włoch, słynących wtedy swemi zakładami naukowemi, jak n. p. Padewskim — i nadto czarujących młodą duszę ślicznotą nieba i klimatu, w którym zawsze bywa taka urodzajność genjuszu, sztuki i nauki. To też Kochanowski, wzbogacając umysł po akademjach włoskich naukami, bogacił serce swoje melodją uczuć i wdzięków, rozlanych tak obficie w tej ojczyznie Dantego, Petrarki, Rafaela i tylu innych mistrzów i znakomitości. Rozwijał się też prędko talent jego wrodzony, i Kochanowski, jeszcze za pobytu swego we Włoszech, nie tylko od swoich, ale i od cudzoziemców szanowany i wielbiony nawet bywał[1]). Powrót jego do kraju, poprzedziła sława o jego naukach i nadzwyczajnych zdolnościach. Więc, gdy już zatęsknił za ojczystym krajem, król Zygmunt August uprzedzony o nim z zagranicy, natychmiast mu urząd sekretarza przy sobie ofiarował. Do udzielenia tej posady wielce się Kochanowskiemu przyczynił biskup krakowski *Padniewski*, który upodobawszy sobie Jana szczególniej, namawiał go koniecznie do wstąpienia do stanu duchownego. Lecz Kochanowski nie czuł w sobie powołania do tego, i mimo wielokrotnych namów, prośb i sposobów nawet użytych ku temu umyślnie, nie chciał brać na siebie obowiązku, któremu odpowiedzieć godnie nie poczuwał się na siłach. Biskup płocki Myszkowski, który po śmierci Padniewskiego w r. 1572. urząd kanclerza koronnego sprawował, ustąpiwszy Kochanowskiemu bogate probostwo katedralne poznańskie i inne duchowne prebendy, jeszcze mocniej ale bezskutecznie nalegał na niego, żeby przywdział sukienkę duchowną. To udzielenie duchownych prebend świeckiemu, było niejako zniewalającym środkiem do przywdziania *rewerendy;* lecz i tak stało się bezskutecznem, bo Kochanowski nie odmienił nigdy swego zdania. Pobyt przy królu Stefanie Batorym zawdzięczał znowu Piotrowi Myszkowskiemu, o którym sam się wyraził w jednym wierszu, że *go swą hojną ręką podeprzeć raczył;* lecz po usunięciu się Myszkowskiego, umyślił raz na zawsze zerwać stosunki zbyt hałaśliwe dla jego usposobienia i pracy, i osiąść na wsi i spokojniejsze na ustroniu rozpocząć życie. Król Stefan Batory, ceniący wysoko jego przymioty, chcąc go przy sobie zatrzymać, rocznie mu 1200 złp. naznaczył, wielu go prelaturami obdarzył, i postarał się dla niego o opactwo miechowskie. Lecz Kochanowski nieporuszony w swojem przedsiewzięciu, już oddawna wzdychając do życia

[1]) Pisał tam Kochanowski prześliczne wiersze po łacinie, których zręcznego przekładu dokonał poeta Kazimierz Brodziński.

spokojnego, osiadł w swojej ojczystej wiosce *Czarnolesiu*, nie daleko *Zwolenia*, i wkrótce ożenił się z Anną Podlodowską. Piękny to rys charakteru człowieka rozumiejącego swoje powołanie. Skromne życie i mierność nie odstraszyły go od wytrwania w rozpoczętym zawodzie literackim — i zyskowne posady, ni tytuły nie ugięły woli i postanowienia. Tem wybitniej ta szlachetna strona Kochanowskiego pokazuje się w następującem zdarzeniu: Jan Zamojski, z którym się Kochanowski zaprzyjaźnił jeszcze w Padwie, nie chcąc, aby tak zdolny mąż, godny zająć jakie wysokie miejsce nawet w senacie, sterał się i marniał na wsi, wyrobił mu u króla Stefana Batorego, życzącego sobie również mieć blisko siebie Kochanowskiego, kasztelanją połoniecką, i z wielką radością przesłał mu do Czarnolesia na nią nominacją, prosząc o najrychlejsze objęcie nowej i zaszczytnej godności. Kochanowski zaś, który zostając kasztelanem, zostawał zarazem i senatorem, według przywilejów państwa, nie przyjął ofiarowanego sobie zaszczytu ni majętności, ale przestając na swojem, najszczęśliwszym był ze swego ustronia; Janowi zaś Zamojskiemu, naówczas już wielkiemu kanclerzowi państwa, odpisał w następujący sposób: *„Lękam się, aby przemożny kasztelan, jak wstąpi w moje progi, nie zmarnował tego co zebrał Kochanowski.“* Tak więc zostawszy przy swoim Czarnoleskim zakątku, w zaciszu wiejskiem, przy boku dobrej małżonki, spokojne dni żywota przepędzał. Ażeby zaś nie pomówiono go o niechęć do służby publicznej, z którą tak uporczywie król i dostojnicy państwa jemu się narzucali, wystarał się o urząd wojskiego sandomirskiego, zwalniający go przynajmniej od udziału w gwarliwych zebraniach publicznych, i pozwalający na miejscu zamieszkania spełniać podjęty obowiązek. *Wojski* taki był obowiązany czuwać nad wdowami i małoletniemi, oraz służyć pomocą obywatelską żonom, których mężowie sprawami publicznemi zajmowali się, czy to na sejmach, czy w boju. Oddany więc temu urzędowi, oraz przeważnie pracom naukowym i poezji — żył sobie spokojny i szczęśliwy, przymnażając coraz więcej skarbów drogocennych literaturze ojczystej, która i dziś jeszcze wszystkiemi jego dziełami szczycić się może przed światem.

Najdotkliwszym ciosem, który może ze wszystkich dolegliwości jakich doznał, największą ranę zadał jego sercu, była śmierć rozkosznej jego córeczki Urszulki, którą też w przecudnych, wzniosłych i głębokich *Trenach* wyśpiewał.

Od roku 1575. aż do swojej śmierci w 1585. przemieszkiwał w Czarnolesiu, i zostawił sześć córek i jednego syna, który dopiero po śmierci przyszedł na świat. Śmierć Kochanowskiego nastąpiła nagle. Stawając w sprawie brata swej żony, Podlodowskiego, przed królem, apopleksją tknięty — skonał. Przeżył lat 54; pochowany jest w gotyckim kościele w *Zwoleniu*, w grobie rodziny Kochanowskich. Pomnik ma z czerwonego chęcińskiego marmuru, wyobrażający popiersie: twarz na nim ściągła, broda na piersi spływająca, nos podłużny i więcej niżeli średni. W ręku trzyma rękawicę, niby oznakę piastowanego urzędu wojskiego. Rzeźbiarz jednak nie zadawał sobie pracy wykończenia tego portretu — i słyszeliśmy, że teraz dopiero według odlewu zwoleńskiego, zdolna ręka krakowskiego artysty (p. Filippiego), ma wykonać nowe popiersie Kochanowskiego. I w Krakowie w kościele XX. Franciszkanów znajduje się piękny pomnik tego znakomitego męża.

Co do stanowiska, jakie Jan Kochanowski zajął w naszej literaturze, o tem już stanowczo cały świat orzekł, iż jest jednem z najpierwszych. Pod względem języka jest on ojcem i mistrzem poezji polskiej, a jako twórca pierwszego dramatu p. t. *Odprawa posłów*, może być śmiało nazwany dla nas tem, czem był *Calderon* w Hiszpanji, *Szekspir* w Anglji, *Korneli i Rasyn* we Francji. Poczytując dramat Kochanowskiego, to jest tę *Odprawę posłów*, za znakomitszy utwor jego pióra, musimy tu wspomnieć o nim słów parę. Treść, stanowiąca wątek jego działania, wzięta jest wprawdzie z dziejów *Grecji*, chodzi o porwanie Heleny i przybycie do Troi posłów żądających jej wydania, ale cały rozwój dramatu, oraz charaktery w nim występujące, są zupełnie historyczno-polskie. Kiedy ten dramat był granym, wszyscy dorozumieli się przenośni, i wielkiemu twórcy jego przyklasnęli, Co do formy, zbliża się dramat ten wykończeniem i jędrnością języka do wzorowych i doskonałych arcydzieł greckich Eschylesa, Sofoklesa i Eurypidesa. Szczególniej cechują go to mistrzostwo i spokój, z jakim działaniem się w nim rozwija (lubo bez efektowych intryg i awantur) i dźwięczność języka, w muzyce rytmów nadzwyczaj melodyjnie brzmiącego. Kochanowski dramatem swoim stanął tak wysoko, że go i cudzoziemcy za klassyka poczytali.

Z lirycznych jego utworów na największą zasługują uwagę: *Treny na śmierć córki Urszuli*, i przekład Psalmów Dawida, o którym to przekładzie i Niemcy sami powiadają, że dorównał wielkiemu oryginałowi¹).

W Trenach przebija się całe jego serce; w każdym tu wierszu mistrzowsko ukończonym, miłość ojcowska występuje ze skargą na swoję boleść. Ważnem jest także, iż w tych skargach zbolałego serca nie ma nigdzie wyrzutu woli Najwyższej, ale owszem poddanie się Jej prawdziwie chrześciańskie.

Oto naprzykład przytaczam ustęp Trenu IVgo:

Jako oliwka pod wysokim sadem,
Idzie z ziemi ku górze macierzyńskim śladem,
Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,
Sama tylko dopiero szczupłym prątkiem wschodząc,
Tę, jeśli ostre ciernie, lub rodne pokrzywy
Uprzątając, sadnik ów podciął ukwapliwy,
Mdleje zaraz — a zbywszy siły przyrodzonej,

¹) Allgemeine Geschichte der Literatur von Johann Scherr.

Upada przed nogami matki ulubionej;
Tak ci się mej najmilszej Urszuli dostało.

Oto najsilniejszy gniew jego w tym żalu:

Jeślim kiedy nad dziećmi piórko miał zabawić,
A k'woli temu wieku lekkie rymy stawić;
Bodajżebych był raczej kolebkę kołysał,
I z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał.

Zaprawdę, że aż przykro, iż szczupłość ram tego pisma nie pozwala się obszerniej rozpisać o dziełach tego poety! Jest tu taka obfitość materjału do myśli i unoszenia się nad pięknością tworów, że — jeno konieczność zniewala ograniczyć się na króciuchnem zestawieniu prac tego wieszcza z Czarnegolasu. Psalmy Dawida w przekładzie Kochanowskiego, używane po wszystkich naszych kościołach po dziś dzień, odznaczają się głębokiem uczuciem religijnem i tą prostotą słowa, która najwznioślejsze utwory poetów cechuje.

We wszystkich utworach swoich, jest on zawsze *i wszędzie czuły z serca, narodowy z upodobania*[1]) w wyrażeniu najszlachetniejszych uczuć dziwnie prosty, a rozmaity. Na wszystko patrzał okiem *własnem*, farb nie pożyczał, własne malując uczucia, właściwych z łatwością dobiera wyrazów, i myśli obrazami wyjaśnia. Równie dobrze pisał także i prozą.

Poemata własne (oryginalne) Jana Kochanowskiego są: Treny, Pieśni, Satyr, Propoizec albo hołd pruski; treści historycznej: Pamięć Jana Tarnowskiego, Zgoda, Satyra na kłótliwość i niezgodę, Broda wyśmiewająca mody, Fraszki — i wspomniony powyżej dramat Odprawa posłów.

Tłumaczył zaś: *Psałterz Dawida* 150 Psalmów zajmujący; trzecią część Iliady Homera p. t. *Monomachia Parysa z Menelausem*; pieśń *Safony*; *Anakreona*, sławnego greckiego liryka Horacjusza; *Fenomena* z greckiego poety Arata; *Szachy* z łacińskiego *Marka Vidy*.

Jakim był poetą i człowiekiem przez całe życie możecie się nareszcie przekonać z własnych słów jego, które sobie sam nadedrzwiami w Czarnolesie napisał. Wszystkie życzenia wyrażone w tych wierszach spełniły się, przybyła tylko zasłużona chwała wielbiąca jego imię w całym świecie.

Oto jest ten napis na domu Kochanowskiego:

Panie to moja praca, a zdarzenie Twoje,
Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje;
Inszy niechaj pałace marmurowe mają,
I szczerem złotogłowiem ściany obijają.
Ja Panie! niechaj mieszkam w mem gnieździe ojczystem
A Ty mnie zdrowiem opatrz i sumieniem czystem;
Pożywieniem uczciwem, ludzką życzliwością,
Obyczajmi znośnemi, nie przykrą starością.

Przed domem tym wznosiła się ulubiona lipa poety, pod której cieniem rad z całą rodziną przesiadywał.

Murowany alkierz Jana Kochanowskiego w Czarnolesiu zamieniono w tych czasach na kapliczkę — i tem należycie uczczono pamięć znakomitego wieszcza.

J. K. Turski.

[1]) Wiśniewski, Tom VII.

Marcin Kromer.

Gdy kardynał Hozjusz zmuszony przesiadywać w Rzymie, zamyślał dać sobie zastępcę na dyecezję Warmińską, wybór jego, pominąwszy dwóch rodzonych synowców kanoników, padł na Kromera. To samo już wiele mówi o wartości tego ostatniego. Godzien też on stanąć w tym nielicznym zastępie gorliwych i nieskazitelnych biskupów XVI. wieku. Syn szlacheckich rodziców, starannie wychowywany, w akademji krakowskiej w naukach ćwiczony, stał się biegłym w językach starożytnych, do których jeszcze podróżując po Niemczech i Włoszech, znajomość kilku żyjących języków połączył. Skoro Kromer powrócił z Rzymu, upodobał go sobie kanclerz koronny, biskup krakowski Jan Choiński i wziął go do dworu swego, zkąd po jego śmierci przeszedł na dwór następcy na krakowską dyecezję, później arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra Gamrata. Nie zachwiany w swej gorliwości o jedność kościoła i rozszerzenie cnót chrześciańskich, miał na piotrkowskim synodzie pełną godności mowę o obowiązkach kapłańskich. Król Zygmunt August uczynił go swoim sekretarzem, gdzie też zajął się niezwłocznie przejrzeniem koronnego archiwum i wkrótce rozpoczął dzieło, co nieśmiertelną mu sławę zjednało, historję polską, za której wydanie cała Rzeczpospolita na sejmie warszawskim publicznie mu wdzięczność oświadczyła, a król nadał mu herb oddzielny. Pisał także djalogi o prawdziwej i fałszywej wierze, wydał katechizm po polsku i po niemiecku dla swojej dyecezji, którą po Hozjuszu objął, oraz wiele innych pism religijnej treści. Wstępując w ślady Hozjusza, mnożył fundacje pobożne. Posłując od Rzpltej do najpierwszych mocarstw europejskich, na dworze cesarza Ferdynanda I. siedm lat jako legat bawił.

Tak zasługując się ojczyźnie, daleki był od ambicji sięgania po wysokie dostojeństwa i intratne prelatury. Pełnił sumiennie swoje obowiązki, pilnował dobra powierzonej sobie trzody, surowo przestrzegał sprawiedliwości, której wspomnienie długo w Warmii nie wygasło, a gdy umierał, przybrawszy sobie za koadjutora Jędrzeja Batorego synowca króla Stefana, prosił, żeby nie wznoszono pomnika na grobie jego, tylko duszę swoją modłom pobożnym polecił. W Bieczu, miasteczku niedaleko Węgier położonem które się szczyci, że jest ojczyzną Kromera, starannie przechowują domek, w którym on się urodził.



Aleksander książę Gorczaków.

Książę Gorczaków obecnie minister spraw zagranicznych w Petersburgu (urodzony w r. 1800), wywodzi swój ród od kniaziów Rurykowiczów. Poświęcając się od młodości zawodowi dyplomatycznemu, w r. 1824 został już sekretarzem legacyi w Londynie, z kąd postąpił w r. 1830 na pełnomocnika sprawującego interesa we Florencyi, a w r. 1832 na radcę poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, gdzie z powodu chorobliwego stanu zdrowia i częstej nieobecności ambasadora Tatytszewa brał udział w negocyacyach największej wagi. W r. 1841 wysłany jako poseł do Sztutgardu, doprowadził tam do skutku układy o małżeństwo następcy tronu wirtembergskiego z wielką księżniczką Olgą. W r. 1850 mianowany pełnomocnikiem przy sejmie Związku niemieckiego, w r. 1854 zaś ambasadorem w Wiedniu, a we dwa lata później ministrem spraw zagranicznych w miejscu hrabiego Neselrodego. Odtąd kieruje on sprawami państwa, uważając się być jedynym filarem Moskwy.

Utarczka z Prusakami pod Oświęcimem,

dnia 27. czerwca 1866.

Jedną z najchlubniejszych w ciągu ostatniej kampani z Prusami rozpraw dla oręża austrjackiego, była niezaprzeczenie potyczka pod Oświęcimem, stoczona przez wojsko polskiej narodowości przeciw przeważnej sile nieprzyjacielskiej. O potyczce tej podaje *Militär Ztg.* następujący opis szczegółowy.

W skutek przedsięwziętych przez oddział wojska austrjackiego rekonesansów ku granicy pruskiej, jenerał nieprzyjacielski hr. Stolberg ściągnął u granicy wielką część swoich ruchomych kolumn. W krótce ukazały się znaczne oddziały na przeciwnym brzegu Wisły pod Oświęcimem, a okolica mostu stała się już w nocy dnia 26. czerwca placem małego starcia forpocztowego.

W dniu 27. czerwca posunął jenerał Stolberg w nocy piechotę, jazdę i artylerję w sile 4.000 ludzi ku Wiśle, którą o godzinie 4½ z rana przeszli. W tej samej chwili kazał jenerał Stolberg wykonać z Mysłowic pozorny atak na forpoczty austrjackie, mający na celu odsłonięcie Oświęcima przez wojsko zwabione na ten punkt. Lecz Prusacy zostali pod Mysłowicami pomimo liczebnej przewagi odparci.

Załoga Oświęcima składała się z 4 bataljonów 57. pułku, 1½ szwadronu 1go pułku ułanów i z 4 funtowej półbaterji pieszej. Wojsko to było pod dowództwem pułkownika ułanów Zieglera Klipphausen i tworzyło lewe skrzydło ruchomej brygady fortecznej jenerała Trentinaglia, znajdującego się z resztą brygady w odległem o 3 mile od Oświęcima miasteczku Chrzanowie.

Za zbliżeniem się znacznych sił nieprzyjacielskich w dniu 27, półszwadron austrjacki stanowiący placówkę na lewo mostu na Wiśle, począł się wśród ciągłych na pruskie patrole konne pozornych ataków cofać na lewo od Brzezinki ku dworcowi, gdzie przez część posuwającej się ku Brzezince pruskiej piechoty gradem kul powitany został, podczas gdy na forpocztach stojąca kompania piechoty z rozpołożenia swego spajającego ją z forpocztą kawalerji, ulegając przemocy, do Brzezinki się cofnęła.

Część piechoty nieprzyjacielskiej wyruszyła zaraz po odwrocie Austryaków z lasu, na równinę i maszerowała podzielona na dwie dywizye złączone łańcuchem strzelców wprost na Brzezinkę. Lecz znalazła ona miejsce to obsadzone już przez kompanję austrjacką przybyłą zluzować posterunek, która silny natychmiast rozpoczęła ogień tyralierski przeciw nadciągającemu nieprzyjacielowi, podczas gdy równocześnie zluzowana kompania w północnej części wsi starła się z drugim oddziałem piechoty nieprzyjacielskiej. Obie te kompanie cofały się atoli ciągle, pierwsza bezpośrednio, druga przez Brzezinkę prawą stroną wsi ku dworcowi.

Na prawo drewnianego mostu, stojąca wzdłuż brzegu na posterunku kompania, obsadziła tymczasem komorę cłową, a równocześnie złączył się rozporządzalny jeszcze szwadron ułanów z wracającym z forpocztów półszwadronem i dwoma działami na lewo od dworca. Dwa inne działa zajęły pozycję na gościńcu przed wsią Babice.

Artylerya otwarła natychmiast ogień na piechotę pruską, z jednej strony do wsi Brzezinki z drugiej z Brzezinki maszerującą, która się znów do wsi cofnęła, lecz i tam z powodu celnych strzałów małą znalazła ochronę.

Nagle wyjechały z lasu poza Brzezinkę 2 nieprzyjacielskie 12 funtowe działa nabijane z tyłu i rozpoczęły na 2 działa austrjackie stojące przed Babicami uporczywy, jednak bezskuteczny ogień, gdyż naboje albo całkiem nie eksplodowały, lub eksplodowały z tyłu. Żołnierze od obu dział pruskich wkrótce przez artylerję austrjacką uczynieni zostali niezdolnemi do dalszej obsługi, część zaprzęgów padła, a reszta cofnęła się. Po lewej stronie Brzezinki odprzodkowano również w owej chwili działo nieprzyjacielskie rzucające pociski na piechotę w dworcu, musiało się ono jednak po kilku daremnych strzałach cofnąć, utraciwszy artylerzystów od strzałów piechoty austrjackiej.

Zaraz po odprzodkowaniu owych dział, rozeszła się wieść o zbliżaniu się pułku nieprzyjacielskich ułanów na lewej flance dworca.

Już od początku utarczki podpułkownik Kalnoky z 1go pułku ułanów, który w dniu tym udać się miał do dywizionu swego w Zatorze i przy wojsku w Oświęcimie żadnego nie miał udziału, obrał sobie był z własnego popędu na górze zamkowej w mieście stanowisko, które mu dozwalało swobodnego rozglądu placu boju, nieprzerwanego dostrzegania przebiegu walki, a w danym razie stania się użytecznym radą i czynem.

Za ukazaniem się jazdy nieprzyjacielskiej, w bezpośredniem pobliżu której poruszała się zwolna kawalerja austrjacka dla osłaniani lewej flanki swego wojska, dostrzegł podpułkownik Kalnoky natychmiast zagrażającego wojsku niebezpieczeństwa obejścia go przez nieprzyjaciela, i zawezwał równocześnie w porozumieniu z półkownikiem Zieglerem działa zatoczone na lewo dworca obok komory cłowej, na górę zamkową do Oświęcima.

Zanim jednak działa na tem punkcie ukazały się, dowódzca ułanów rotmistrz Lehmann przewidując niebezpieczeństwo, po naradzie z swymi oficerami powziął postanowienie poświęceniem ataku o ile można główne wojsko od dostania się w niewolę lub całkowitej zagłady ocalić. Nie namyślając się pozo-

stawił 2 plutony w rezerwie i odkomenderował 4 plutony do ataku.



Wzniosła była chwila, gdy się ta garstka bohaterów z walecznym dowódzcą na czele na cały nieprzyjacielski pułk kawalerji rzuciła! Nieprzyjaciel zbliżył się w krótkim galopie, nie przypuszczając zapewne, aby atak był na serjo zamierzonym. Lecz wkrótce potem nastąpione uderzenie się otwarło mu

oczy. Rotmistrz Lehmann dopadł pułkownika nieprzyjacielskiego, powalił go z konia, lecz sam lancą nieprzyjacielską na śmierć został zakłuty; dzielny jego hufiec utorował sobie dalej drogę w szeregi pruskie, (obacz rycinę) cofnął się atoli po chwilowej rozprawie do swej rezerwy, z którą wraz przedsiewział odwrót, nie będąc ściganym przez przerażonego śmiałym atakiem nieprzyjaciela, który sformowawszy się dalej zwolna postępować zaczął. Gdy się zbliżył na 2.500 kroków od góry zamkowej, rozpoczął się ogień z 2 dział właśnie tam przybyłych, w skutku czego kawalerya nieprzyjacielska szybki odwrót na prawej swej flance rozpoczęła.

Tymczasem wszczął się w dworcu uporczywy ogień tyralierski, który z okien zachodnich i północnych dworca, gdzie się część piechoty umieściła, silnie był podsyzany. Równie na szynach kolejowych, gdzie kapitan Vogel z rzadką brawurą dowodził walką, jakoteż i na całej lewej flance dworca odparte zostały ponawiane ataki dzielną postawą piechoty austryackiej dzieci tarnowskich.

Lecz nieprzyjaciel w oczach się mnożył, i Austrjakom zaczęło brakować amunicji. W tej krytycznej chwili zebrali kapitanowie Rischka i Minarik ponownie swych ludzi, i rzucili się na nieprzyjaciela, który zawsze cofał się przed bagnetami austrjackiemi, lecz zaraz potem wracał dwakroć lub trzykroć wzmocniony. Kapitan Rischka, trafiony kulą nieprzyjacielską w głowę, poległ.

Nagle cofnęła się część piechoty nieprzyjacielskiej do wsi Brzezinki, podczas gdy inna część tejże osłoniona rowami przerzynającemi pola, przesunęła się do wsi Babic.

Dwie kompanje austrjackie, którym brakło amunicji, otrzymały wówczas rozkaz odwrotu, a zato wysłaną została kompania będąca przy komorze cłowej na odsiecz dworca. Dla obrony komory i osłonięcia częściowo rozpoczętego odwrotu, pozostawione zostały od początku walki ciągle czynne i tym czasem aż pod komorę cłową cofnięte dwa działa z małą assekuracją kawalerji i piechoty.

Nieprzyjacielska kawalerja doszła w ciągu tego po odbytym w półkole marszu w tył po za Babice, aby ztamtąd sforsować pochód do Oświęcima. Jeszcze oba działa zajęte były cofającą się piechotą nieprzyjacielską, gdy się ukazało nagle na lewej flance wsi Babic kilka szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej, które sądząc po kierunku ich, widocznie miały zamiar napaść na działa i zabrać je. Szybko wycelowano je przeciw kawalerji, która już po kilku strzałach cofnęła się. Lecz zaledwo to nastąpiło, doszła wiadomość, że znów groblą koleji żelaznej zbliża się kawalerja nieprzyjacielska. Widok wychodził na groblę od komory cłowej w prawo. Porucznik Hofman, dowódzca obu dział, kazał jedno z nich tam zatoczyć, podczas gdy drugie działo gościńca do mostu wiodącego strzegło.

Kawalerja została z grobli ogniem skierewanego tam działa strąconą, poczem w końcu szwadron nieprzyjacielski posunął się gościńcem w szybkim *tempo*. Lecz po dwu strzałach i on zrobił *lewo w tył*, i już nie było widać kawalerji nieprzyjacielskiej. Rozdzieliła się ona i usiłowała widocznie posunąć się naprzód na jednym z trzech punktów, aby niepostrzeżenie działa uczynić nie szkodliwemi, które z wybornej swej pozycji nieprzyjacielowi znaczne zadawały klęski. Kawalerja ta przez odpowiedną ważności chwili ciągłą przemianę pozycji dział, tak straciła przytomność i zbłąkała się, iż mniemała, że przed komorą większa liczba dział się znajduje, co wyraźnie okazuje się z raportu jen. Stolberga o utarczce pod Oświęcimem, który liczbę dział austrjackich użytych w walce do 10 szacuje.

Podczas ponownie próbowanego ataku kawalerji, piechota nieprzyjacielska przerzynająca się rowami do Babic, zbliżyła się o 300 kroków do dział pod komorą i strzelała nieprzestannie przez chwilę do służby działowej i piechoty będącej w asekuracji, lecz bezskutecznie. Zaledwo jednak dostrzegła, że się kawalerja cofnęła, i ona zaprzestała strzelać i przeszła o godzinie $11\frac{1}{2}$ w południe przez Babice, a reszta jej przez Brzezinkę most na Wiśle z powrotem do Nowego Berunia.

Ściganie nieprzyjaciela niemożebnem było z powodu znużenia wojska i braku amunicji u piechoty.

Nieprzyjaciel przewiózł poległych swych i rannych sprowadzonemi w tym celu ambulansami do Nowego Berunia, dla tego strata jego nie da się dokładnie oznaczyć. Wynosiła ona według zgodnych zeznań włościan około 500 ludzi.

Straty austrjackie wynosiły w zabitych, rannych i zapodzianych 86 ludzi, pomiędzy pierwszymi rotmistrz Lehmann, porucznik hr. Schönberg od ułanów, oraz kapitan Rischke i porucznik Grünwald z 57. pułku piechoty. Ranni: rotmistrz Bertoletti i porucznik Lippe, który się dostał do niewoli.

Psalm
do Wszystkich Świętych Patronów Polskich.

Za ludem, który nigdy hufcami zbrojnemi,
Dla marnych łupów obcej nie najeżdżał ziemi,
Który choć silny — słabszych nigdy nie ciemiężył,
A jak braci miłował tych, których zwyciężył,
Który miodem swych lasów, chlebem swojej roli
Sam żył, i dla przechodniów miał zawsze do woli;
Za ludem cichej cnoty, i poczciwej sprawy,
Spokojnego sumienia i chwały bezkrwawej,
Módlcie się w niebie wszyscy polscy Święci
Rolników swoich niech Bóg ma w pamięci!

* * *

Za ludem, który całą swą powieść dziejową
Ułożył w jednę tylko wyprawę krzyżową.
Co nie grobu Chrystusa, lecz Chrystusa wiary
Strzegł pilnie przed dzikiemi Turki i Tatary,
Za ludem Europy — tarczą i podporą
Co ginął pod Lignicą, Sokalem, Cecorą,
Pod Chocimem i Wiedniem, co księżyc dwurogi
Na zdeptanie dał Pannie Marji pod nogi;
Za ludem czynnej straży od plagi pogańskiej,
Który walczył w obronie wiary chrześciańskiej
W habicie z kutej zbroji, w kapturze z przyłbicy
Ludem mężnego serca i dzielnej prawicy —
Módlcie się w niebie wszyscy polscy Święci
Żołnierzy swoich niech Bóg ma w pamięci!

* * *

Za ludem, który z piękną Dziewicą-królową
Niósł Litwie ewanielji wiekuiste słowo,
Który najpierwszy w dziejach i ostatni razem
Nie długą pracą wieków, ni władcy rozkazem,
Ale chwilą zapału, wielką chwilą — cudem
Bratnie ludy pojednał z najezdników ludem,
I jak w kościele wiary Sakramentu wodą
Tak w kościele historji ochrzcił praw swobodą.
Za ludem, który krzyże wśród pogaństwa stawiał
Za ludem, który kochał, oświecał i zbawiał,
Módlcie się w niebie wszyscy polscy Święci
Swych apostołów niech Bóg ma w pamięci!

* * *

Za ludem, który dzisiaj nie ma pyłku ziemi
Na przybraną Ojczyznę pod stopy swojemi,
Za ludem przez sąsiada tylekroć szarpanym
Przed stu laty zgnębionym, po dziś dzień nękanym,
Za ludem biednych ojców, nieszczęśliwych matek,
Pomordowanej młodzi, i zabranych dziatek,
Ludem, któremu wydrzeć chcą przeszłości dzieje,
Poznanie prawd obecnych, zbawienia nadzieję,
I tę ostatnią nawet pociechę w złej doli
Cichę skargę Jeremich, pieśń w smutku w niedoli.
Więc za tym krwawych cierpień i ciężkiego losu
Biednym ludem ginącym bez skargi, bez głosu,
Módlcie się w niebie wszyscy polscy Święci
Swych męczenników niech Bóg ma w pamięci!
Amen. *U.*

Szczęsny i Jerzy Strusie.
(Wypadek z r. 1506.)

Męztwo nie czeka na lata.
Morsztyn.

Gęste powstają tumany
Dzikie zagrzmiały okrzyki,
Jak rozhukane bałwany
Walą się Tatarów szyki.

I żyzne równiny Lwowa
I góry Lwowa zaległy,
I jak szarańcza stepowa
Wszędy zniszczenie zażegły.

Wsi puszcza z dymem pożoga,
Dobytek włościan zburzony,
A nawet zaciekłość wroga
I na pniu pustoszy plony!

Najsroższych gwałtów nie szczędzi
Ten zwiastun strasznej niedoli,
Zabrał wszystko, więc lud pędzi
Do gorszej nad śmierć niewoli!

W tym stanie powszechnej trwogi
I mury Lwowa zadrżały;
Lecz drogo ojczyste progi
Zaprzeda wrogom lud śmiały.

Kupią się walecznych roty
Ojczystego bronić miasta,
Trwoga dodaje ochoty
Męztwo wieścią nieszczęść wzrasta.

I ciągną przeciw Tatarom
Piersiami zasłaniać grodu;
Wiara walecznych sztandarom
Przodkuje w sprawie narodu.

Między walecznymi było
Dwóch młodzianów: Strusie zwani,
Męztwem obu serce biło
Z męztwa w całem mieście znani.

W murach Lwowa światło dzienne
Dla obu braci zabłysło,
I serce w czuciach niezmienne
Miłością łączy się ścisłą.

W boju razem w szyku stoją —
Przykład braci przywiązania —
I w utarczce piersią swoją
Jeden drugiego sasłania

I obaj na ziomków czele
Jak wezbrana w pędzie rzeka
Jak dwa anioły mściciele
Roznoszą postrach zdaleka.

„Naprzód bracia!“ walcząc krzyczą,
I pośród pobojowiska
Gdzie najsroższy bój wre z dziczą,
Groźny proporzec ich błyska.

Ścielą trupem, łamią szyki,
A w ich uściech brzmi śpiew święty,
Aż zewsząd pohaniec dziki
Ustępował trwogą zdjęty.

Wtym padł Jerzy, z boku strzałą
Tatarzyna ugodzony;
Ciało się jego zachwiało,
Krwią swojskie zbroczył zagony.

Szczęsny trupa nie odbieżał,
Walczył jeszcze z zemstą w oku
Póki sam trupem nie leżał,
Przy braterskim nie padł boku.

Poległ, lecz pierzchli Tatarzy
Krwią ucieczki znaczac ślady,
I już ich tuman nie gwarzy
Hasłem morderczej zagłady.

Mury Lwowa odetchnęły,
A lud powrocon swobodzie,
Pobożnemi wieńczy dzieły
Głośne zwycięztwo w narodzie.

Łzami czci świątynie pańskie
Uwolniona ludu rzesza,
Odbite łupy pogańskie
U stóp ołtarzów zawiesza.

Lecz w tej powszechnej radości
I o poległych wspomniano:
Wzięte z bojowisk ich kości
Zczcią na cmentarz poskładano.

Zaś zwłoki Strusiów walecznych
Wsławionych miasta obroną,
Ku oznace hołdów wiecznych
W grobach katedry złożono.

I dla większego uczczenia,
Ozdobna wieńcem z wawrzynu,
Grób ich chorągiew ocienia
Z wyobrażeniem ich czynu.*)

Długi czas w grubej żałobie
Jak dwie tęskne gołębice,
Widywano na ich grobie
Dwie łzy roniące dziewice.

Gdy kwiat życia postradały
Rozwinięty w wdzięków sile,
Tu go łzami polewały
By im zakwitł na mogile.

Stanisław J.

Herburt.

Kniaź Wasyl zawrzał na Zygmunta gniewem.
I z perekopskim carem w dłoń uderzył, —
A nim się jego straszny gniew uśmierzył,
Już car wojskami jakby wichrów wiewem
Ciągnie na Polskę, i zwlekając bitwy
Czeka, dopóki Wasyl nie wtargnie do Litwy.
Lecz od południa straszniejsze tam chmury
Pełzną po ziemi — w trawach Ukrainy
Zbiera się orda, ni ptak czarnopióry,
I pali chaszcze; burzany i trzciny, —
A kiedy w ziemię zamieszkałą zleci,
To strasznym ogniem każdy szlak oświeci,
Biadą wam w on czas wiejskich chat mieszkańce,
Dziewice. matki, dzieci i wam biada!
Kto krasne lico ma i młodość — w brańce!
A komu w jasyr sił nie starczy — pada!
I duszą, modłem uwiązany w niebie,
Sam się w popiołach swoich chat zagrzebie.

Hej! toż na siodło wy rycerze młodzi!
Brońcie tych kmieci waszych, co w dzień złoty
Pracują na chleb pośród łez powodzi;
Bo z głodu pomrą waszych tarcz klejnoty —
A kiedy Tatar na tej roli siędzie,
Klejnot zostanie, lecz Polski nie będzie.

I owo ciągną z granic całą siłą
Młodzi i starzy — a w ich rękach miecze,
W ich twarzach męztwo — lecz wiele ich było?
Ich pięć tysięcy; — a Tatarstwo ciecze
Jak morze jakie, lub rzeka, co w wiośnie
Do słońca z lodów roztopionych rośnie.
I ciekło, ciekło, zabierając z sobą
Wiejskie bogactwa, młodzież i dobytki,
A kędy przejdzie, zostawia za sobą
Dymy i zgliszcza, jakby potwór brzydki,
Co się po trawach ciągnie czarnym szalem, —
Aż przystanęła orda pod Sokalem.

I pod Sokalem z drugiej strony Bugu,
Na zgorzeliskach stanęli Polacy —
Zemsta ich porze, jakby lemiesz pługu —
Rwą się rzeźwiejsi, ni to młodzi ptacy
Kiedy im gniazdo jaki gad oparzy,
Ale rozwagę zimną radzą starzy.

Książe Konstanty hetmanił tej młodzi,
I radzi czekać, aż Tatar straż przednia
Z leż się nie zerwie i Bugu nie zbrodzi —
A wtedy chciałby uderzyć z nadednia,

---

*) Chorągiew ta, jak pisze Zimorowicz w historji miasta Lwowa, z której wypadek ten wyjęty, spłonęła w późniejszym pożarze kościoła katedralnego.

I z razu mało, potem pobić więcej,
Bo osiemdziesiąt było ich tysięcy. —
Lecz młodź się sadzi, i pryska i rwie się,
Najpierwszy Herburt przewyniosłej duszy,
Pomiędzy swoje wielki zapał niesie,
I wszystkie serca młodzieży poruszy; —
Toż hetman widząc, że się zapał wzniecił,
Najpierwszy Bogu duszę swą polecił,
I pierwszy jął się przeprawiać przez rzekę —
Za nim też hufiec z wniesionemi drzewy, —
I z pełnem sercem — a kto się w opiekę —
Zabrzmiało hucznie tysiącznemi spiewy —
Za nimi reszta, jakby orłów chmura,
Kopje do góry i na Tatar hura!

Lecz kiedy w pełnym swoich koni biegu,
Pierwsze zastępy i straże rozdarli,
I na przeciwnym po przeprawie brzegu,
Całkiem się w masę Tatarów zawarli,
To im się w uszach i oczach zaćmiło,
Zniknęli w morzu, jakby ich nie było.

Kilka chwil trwało — i bitwa skończona.
Połowa legła — reszta śmierci bliska,
Dokoła mieczem hordy otoczona
Uszła szczęśliwie męztwem z bojowiska.
Za nimi Herburt na sercu skrwawiony
Uchodzi — koń w czwał i miecz podniesiony;
Lecz kiedy spojrzy... a po jednej stronie
Tu leżą bracia, tu ojcowie starzy,
Tu krew się polska rozlewa przez błonie —
Toż mu się serce boleścią oparzy;
I zdaje mu się, że to z jego winy,
Marnie popadli śmiercią — takie syny!
Lecz owo męztwa i w on czas nie traci,
I rzecze sobie: — Nie daj tego Boże!
Bym gardła nie dał przy tej miłej braci!
I w całym pędzie, co koń się rozmoże,
Jął od krwi bratniej do Tatar uciekać
I tam się od nich dał na puch posiekać.

Zygmunt K.

Stefan Czarniecki nad Pilicą.

Gniewno, groźno prąd Pilicy
Rozszalałym wałem rwie,
Huczy gromem nawalnicy,
Warem piany w brzegi tnie.

Po dwu brzegach hełmy, zbroje,
Obozowy gwar i krzyk;
Tam najezdcy Szweda roje —
Tu Stefana straszny szyk.

Pojrzał wódz i szablą błysnął,
Wrzekę zmierzył: „ława wprzód!“*)
I z rumakim w wał się cisnął,
Za nim pułk zaszumiał w bród.

Straszniej rzeka zahuczała,
Chmurą w niebo prysła fal:
Kipi, wyje — rozdziczała,
Mgłą wojenną kryje stal.

I z śród gromów, pian zamieci,
Z śród rozlanych nocą par,
Tylko dalej — dalej świeci
Wodza szabli groźny żar

Błyszczy z burzy, niknie — kona,
Bo już bliskim brzegu pas,
Gdy w tem z wałów skacze łona
Trzytysiąca kopii las.

„Hura na bój w imię Boga!“
Czarnieckiego zawrzał głos:
„Hura na wolności wroga!“
Odgrzmiał hufiec do niebios.

I polotem błyskawice
Z wodzem w Szwedów wpada tłum;
Już, już starły się zbroice,
Tnących szabel zerwał szum.

A Stefan miecz na czele,
Niby wściekłej burzy grom,
Krociem trupów ziemię ściele,
Hańby wrogom niesie srom.

Bo patrz! w trwodze już pierzchają
Roje zbladłych pędzą rot,
Wódz za zbiegłych goni zgrają,
Huczy polskich szabel grzmot.

Prysnął Szwed — wśród srogiej klęski
Wałem błonia zasłał głów;
Czarnieckiemu hymn zwycięzki,
Dzielny w niebo zagrzmiał huf!

A. Bro...

Piosnka rozpaczającej.

Gdzieżeś, gdzieżeś moja wiosno,
Czarodziejski śnie żywota
Gdzieś młodości moja złota?...
Z waszych nasion ciernie rosną!

Wymarzony szczęścia wianku,
I nadziei tęczo błoga;
Gdzież was znajdę, gdzie niebogа?...
Zinkłyście jak mgła poranku!

Gdzieście, gdzieście nieprzebrane
Młodocianych uciech roje,
Krzyształowe, źwierciadlane
Mych rodzinnych dumań zdroje?

*) „Ława wprzód“ ówczesne, jest dzisiejsze: naprzód marsz!

Gdzieście marzeń moich kłosy?...
Grad zniszczenia was wychłostał,
Przygłuszyły cierpień wrzosy:
Ziarno zgniło — ścierń pozostał!

Czasem tylko jak podziemne
Waszych piosnek echo dzwoni;
Czasem wasze lica ciemne
Księżycowa noc wyroni.

I samotnej o pierś rzuci,
By rozbudzić smutek stary,
Lub półsenną duszę skłóci,
Trującemi życie mary!

Oh! bo świat ten wszystko ściera!
Czemuż został ból co krwawi
Biedne serce, pierś rozdziera
I stęsknione oko łzawi?

Nadaremnie w niebo płaczę,
Nadaremnie schlebiam światu —
Już mej wiosny nie zobaczę,
Nie zobaczę szczęścia kwiatu!...

Antoni W.

Jaskółka.

Po zimie, po lodach, gdy wiosna nadchodzi,
Ja lecę świegocąc jej gońcem,
W łagodnych powiewów woniącej powodzi,
Olśniona wschodzącem znów słońcem.

I kwiląc powracam pod rodzinną strzechę,
Rzuconą w jesienne zawie e,
Stęsknionym, spragnionym przynosząc pociechę,
I błogą dni lepszych nadzieję. —

Wśród lata, gdy niebo groźnie się zachmurzy,
I ciężarna dysze spieka,
Ja lecę, zwiastować przyjście bliskiej burzy,
Niż gromy nadciągną z daleka.

Nim wichry szalone zagrzmią w całej sile,
Wód mącąc zwierciadło skrzydłami,
Czarnemi nad głową migając kręgami,
Niebaczne ostrzegam oryle.

Na moich skrzydełkach pióra biało-czarne,
Zmięszane ze sobą spór wiodą,
Ja wróżę wam burze gromami ciężarne
I ranki kwitnące pogodą.

Więc komu pierś gniecie ta cisza cięźąca,
Kto tęskni za gromem, za wiosną,
Witajcież serdecznie u siebie ich gońca —
Wróżbę wam przynoszę radośną.

Roman Z.

Pytanie.

Choćby źródło w odległości
Oceanu wytryskało,
Choćby chmura po nad skałą
Wznosiła się w wysokości;

Przecież źródło swe strumienia,
Stoczy w końcu w nurty morza,
A i chmura z gór przestworza
Zlać się musi w zagłębienia! —

— Czyż się człek co bujać lubi,
Jak chmur struga w dół niezwali?
— Czyż nierówna on się fali,
Co się kiedyś w morzu zgubi?!...

Ks. H. W.

Zasiew.

Gdy wiatr jesienny resztki kwiecia zwieje
A przyroda już do snu się kołysze,
Piosnka niekiedy przerwie tę ciszę,
To rolnik nuci, co ziarno me sieje.

I długo nieraz w srebrzystej swej bieli,
Spi ziemia w cichym, zimowym spokoju,
Lecz kiedyś ziarno do góry wystrzeli,
Kiedyś wybuja ta zapłata znoju.

Sialiśmy także drogich ofiar ziarno,
I krwawo rolę kamienną zwilżyli,
By się doczekać owocu nasienia.

Praca ta wieków nie zostanie marną,
Dojrze raz owoc chociaż w późnej chwili,
Choć dla późnego dojrze pokolenia.

Bronisław Ł.

Napis na grób dla samobójcy.

Spragniony, chciwie czarę życia piłem,
W tyla piołunu, słodyczy tak mało! —
A gdy i jednej kropli już nie stało,
Sam próżną czarę rozbiłem.

A rzucać na mnie sąd płochy, nie tobie!
Pókiś rwącego nie przebrnął potoku;
Byś, miecąc klątwę na mym dzikim grobie,
Sam na się nie dał wyroku.

Roman Z.

Dąb i jego towarzysze.

przez J. z Br.

Sklepiona lasu budowa nęci go tak mile,
A pnie z koroną u góry pysznią się w swej sile;
Po trawach rosa migoce brylantów barwami,
W zieleni nocnej zachwyca życie tajnikami.

Jak się masz, polski dębie, potężny olbrzymie borów! Ty jesteś istnym obrazem jędrnego życia Polaków przeszłości, co stojąc na kresach Europy, zbrojnym ramieniem osłaniali ją od najazdów hord dzikich, nie oglądając się ani za podziękę osłanianych, ani też nie zrażając się ich obojętnością! Ty stanąłeś pokarbowany wiekami jak pomnik ich czynów! Ty rozsyłasz niezliczone korzenie po pod ziemię na wszystkie strony, jako armię pracowitych robotników. Tam rozdzielają się silne odnogi, a każda z nich pod ziemią pień tworzy. Te rozdrabniają się na coraz cieńsze gałęzie, aż w ostatnich podziałach maleją w włókna, ledwie widzialne naszemu oku. Ale właśnie te odbywają najważniejsze roboty w drzewie. Są koniecznymi czynnikami, które delikatną skórką swych koniuszków osłoniętych nadskórkiem, w bezprzestannej walce wilgoć z ziemi unoszą.

Każda nowa kropelka zdobyczy podsyca drzewo wodą, kwasem węglanym, amoniakiem i solą. Następujące komórki biorą to od poprzednich, przerabiają i podają dalej i tym sposobem tworzą soki dębu, z których wszystkie części olbrzyma powstają.

Droga soków podnosi się w pniu do góry. Ta dźwignia drzewa sięga do nieba jako żywy słup, z wierzchu okuty chropowatą korą, w środku jądrem potężny. Pomiędzy niemi podnoszą się i spływają soki, których nie widzimy, tylko w następstwach. Z nich urasta co roku nowy pierścień drzewa, ściskający, a tem samem i wzmacniający pierścienie z lat poprzednich. Z miękkiego bielu twardy pień powstaje.

Pień grubieje co roku. Kora, jego suknia, już nie może jak pierwej objąć olbrzyma. Więc pęka i przemienia się w chropawą popadaną korę. Ale w środku pod starą spróchniałą zarzutką, rośnie co roku nowa sukienka, nowa warstwa kory. Dąb pracuje niezmordowanie wewnątrz i zewnątrz. Ochrania miliony drobniutkich komórek, siłę swego życia przed suszącym wiatrem i palącym promieniem słońca.

Ileż to cetnarów wody przez jeden rok wciągają komórki dębowego pnia w sękate konary i pokrzyżowane gałęzie, w niezliczone listki, które jako parę zbywającą wilgoć oddają chmurom, zkąd była wyszła? Ileż to cetnarów węgla i ziemnych części drzewu dostarczą? Zważ cały dąb, a otrzymasz przybliżającą odpowiedź przynajmniej na ostatnie pytanie.

Ale żadna część drzewa nie próżnuje. Popatrz na liść, co ci się jedwabną zielenią przymila, co z swoimi towarzyszami bez liku, skleił żywy dach po nad borem. On napawa się złotem światłem słonecznym i orzeźwiającą rosą wieczorną. Tysiące dziurek maleńkich dopatrzonych przez szkła powiększające na jego odwrotnej stronie, wylewają wonne powietrze, które nas zaraz na wstępie w las zielony tak miłą wonią zachwyca. Naczynia wciągające powietrze przewijają się po nim podobne sztucznej tkanej siatce, stanowiąc szkielet jego całej budowy. Komuż nie znany pokrzywiony, a tak ślicznie wyrzynany liść dębowy, jakiego na żadnym innym drzewie w lesie nie ujrzysz?

A pomiędzy tą tkaniną żyłek, są ułożone w kilku warstwach drobne komórki, gdzie się soki wciągane korzeniami i aż w liść podniesione, mieszają niepostrzeżenie z pożywieniem, które pływając w przestworzu powietrza i w morzu światła, wciągają, i przerobione pierwiastki znowu do środka odsyłają. U spodu listnej szypułki, w jego górnym kątku narasta pączek, zawiązek na przyszłoroczną latorośl. Jego najdelikatniejsze cząstki przed mroźną zimą twarde łuski osłaniają. W warstwach właściwych układają się części mączne, niepospolity zasób materjałów na czasy następne!

Czy widziałeś kiedy, jak dąb kwitnie? Jego maleńkie skromne kwiatki nie celują pięknością barw ani wielkością — jednak cudowne a w życiu drzewa mają wielką wagę. Piękne dnie majowe roztwierają pączki, z których wypływa wraz z wątłym zielonem listkiem, także zielona bazia, tak długa jak twój mały palec, a słaba jak jądro w piórze. Każda taka bazia ma na cienkich jak nitkach szypułkach w około niezliczoną ilość kwiatów męzkich. Przypatrz się jednemu z nich przez szkło powiększające — dość ci pojedyńczej lupy — a poznasz na każdym żółto-zielonawy odkwiat z drobnych łuseczek. Około jednych kwiatków jest ich sześć; siedm lub ośm u innych. One osłaniają ośm pręcików, które z żółtych pylników nasienny pyłek wytrząsają. Po tej ukończonej robocie, wypełniwszy oraz swoje zadanie, więdną całe bazie i z drzewa opadają.



a) *kwiat męzki*
b) *kwiat żeński.*

Ciepły wietrzyk majowy zanosi ten pyłek na kwiat żeński na tem samem drzewie, a zwykle i na tej samej gałęzi. Te kwiaty są jeszcze mniejsze od pierwszych, wyglądają jak maleńkie guziki, niknące w okrywie i w zielonych listeczkach latorośli.

Kwiat żeński maleńki jak główka od szpilki, także tylko przez szkło powiększające rozpoznamy.

Spodnia okrągła część tworzy miseczkę przyszłego owocu dobrze ci znanego, górna kończy się trzema czerwonymi karbami. Na samym spodzie spoczywa zawiązek, który, chyba rozciąwszy główkę, dopatrzymy, ale to bardzo delikatną robotą.

Jak małym i nieznacznym jest ten płód, a przecież to początek ogromnych dębów, ponieważ z tego wyrasta żołędź.

Dąb letni (długoszypułkowy) ma żołędzie na wspólnej szypułce, dłuższej od listnych ogonków; dąb zaś zimowy (bezszypułkowy) ma dłuższe ogonki listne od szypułek żołędzi. Nawet po liściach łatwo rozróżnimy nasze dęby rodzime. Liście dębów letnich zwykle u spodu szerokie, są w jesieni z odwrotnej strony nagie. Zimowe są u spodu klinowate, a na odwrotnej stronie obrośnięte włoskami, tworzącemi gdzie niegdzie gwiazdki.

W naszych lasach tylko te dwa gatunki dębów się mnożą. W porównaniu z dębem innych krajów, wyglądają nasze na pozór dość mizernie. W amerykańskich lasach jest 122 rozmaitych gatunków. Nasze żołędzie smakują tylko zwierzętom, a jeden gatunek żołędzi w południowej Europie, kilka rodzajów w Ameryce i Azji *służą* ludziom jako zdrowe i przyjemne pożywienie. W prawdzie korę naszych 40letnich lub młodszych dębów używają garbarze do wyprawiania skór, ale za to dąb korkowy w południowej Europie dostarcza grube warstwy korku prawie niezbędnego, a odrastającego na powrót, skoro go zeskrobią. Amerykański dąb farbierski na żółto farbujący, całem drzewem rzuca się w objęcia farbiarza. Po greckich ciągle zielonych krzakach zbierają pastuszki owad, czerwcem zwany, zawierający purpurową farbę i galas z czarną farbą, używany także do robienia atramentu. Ale żaden z tamtych dębów nie ma tak twardego i trwałego drzewa, jak polski. Na podwalinach dębowych rozsiadają bezpiecznie nasze chaty, kościółki i cerkwie, z niego kładą progi pod kolei żelazną, z niego wyrabiają cieśle ogromne walce kół młyńskich, a spławiane rzekami belki, rozchwytują w nadmorskich miastach budownicy okrętów.

Dąb rośnie bardzo zwolna. Każdoroczny słój choć cienki, jest tęgi i trwały. Dąb może przetrwać i tysiąc lat, i dlatego w roślinnym życiu jego pień swoim ogromem wszystkie prześciga. Jeszcze w roku 1857. na Szlązku był dąb koło Wrocławia mający w obwodzie 42 stóp a 14 w przecięciu. Siedmiu chłopów mogło go zaledwie objąć. Po obliczeniu 700 rocznych pierścieni na jego pniu, pokazało się, że w ostatnich 150 latach zgrubiał tylko na stopę. Dąb rośnie daleko prędzej w początkach swego bytu, niż później. Urosłszy w górę sto stóp, po 200 latach podnosi się później bardzo nieznacznie. Dopiero po 40 roku zaczyna kwitnąć i rodzić. Jeszcze wiele tak grubych dębów jak tamten, moglibyśmy znaleść w naszym kraju. Po pod nich przelatywali nasi przodkowie na zwinnych koniach z lancami w ręku, z szablą przy boku. Ich konary ocieniały bałwochwalcze świątynie starych Słowian czczących ciemnego, lecz zawsze jednego tylko Boga. Niejedna kula polska wiek cały wyziera z szorstkiego pnia dębowego, oczekując wybawiciela, coby ją z więzów wyrąbał!

Co by to był za las, gdyby ze wszystkich żołędzi, które tylko dąb podczas swego bytu wydał, drzewa powyrastały! W zielonej świątyni lasu i inne rozmaitej budowy słupy się wznosić, a różnobarwne i różnokształtne liście piękność lasów powiększać powinny!

Oto właśnie podle dębu wznoszą się podobne olbrzymy buki, także do 100 stóp dorastające. Po nich poznamy, że grunt, na którym rosną, jest wapienny. Pnie ich są gładkie, białawe, pocieniowane tu i owdzie naróśnięte grzybami i mchem nalepionym. Ich powyginane konary wyglądają jak łuki sklepień kościelnych. Liście i cieńsze gałęzie wiążą się w wiszące wianki.

Nic nie wyrówna na wiosnę piękności lasów bukowych. Z rozwartych pąków wybiegają atłasowe listeczki łagodzące i wstrzymujące zbytnią jasność promieni słonecznych Każdy listek mruga rzęsowatym brzeżkiem. Pokreskowany jest regularnie równoległemi nerwami rozchodzącymi się w lewo i w prawo żeberka. Kiedy na wiosnę wejdziesz w las bukowy, jakiś szczególny deszczek cię pokropi; tysiące łusek pączkowych i cieniutkich listeczków opada One już swoje odbyły, młode listki osłaniały, a teraz oblatują, bo niepotrzebne!

Z pomiędzy falujących liści wyziera kwiat dwojaki: kwiat męzki na długich wiszących nitkach, — kwiat żeński na długich szypułeczkach szczecinowate, wspólną czerwoną okrywą otoczone główki. Z nich wyrastają później bukwie, zawarte w torebkowatym cztero-klapkowym owocu. Mają smak słodki, i wiele oleju z nich wytłaczamy.



a) kwiat męzki b) kwiat żeński.

Grab pospolity może śmiało stanąć obok poprzednich. Chociaż niema ani tej wysokości, ani tak trwałego pnia, rywalizuje zniemi pięknością liścia i twardością materjału. Bukowe drzewo jest czerwone, grabowe białe. Materjał bukowy nie tak dobry do budowania domów, jak do wodnej budowy. Najczęściej używamy go na paliwo. Grabinę poszukują rękodzielnicy do sporządzania rozmaitych narzędzi. Jako materjał użyta jest twardą i łykowatą. Dla tego robią z niej zwykle dyszle, koła do wozów i koła młyńskie.

Grab ma kwiaty podwójne. Kwiat męzki podobny do dębowego tylko większy, a jego owalne jasne listeczki otulają do 20 pręcików. Kwiat żeński tworzy także pulchne kłoski z maleńkiemi, wątłemi listkami. Każdy kwiat żeński ma sześćłatkową puszkę, później ściśle przylegającą do ziarnka, a nawet z niem wrastającą, na wierzchu dojrzałego już owocu sterczy sześć ząbków tej puszki. Z wzrastającem ziarnem rośnie także okrywa podobna do zielonych skrzydełek.

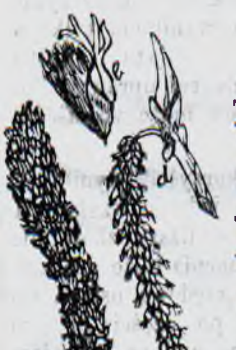


owoc grabowy.

Grabowy liść podobny jest trochę do brzozowego i wiązowego. Jest jajowato-podłużny i kończysty, z brzegiem podwójnie piłkowanym. Wygląda najpiękniej, gdy dopiero z pączka wystrzeli, a jeszcze się zupełnie nie rozwinie. Złożony jak wachlarz, w kierunku bocznych nerwów z obu stron puchem okryty, który później znika.

Dęby, buki i graby mają swoje ziarnka w torebkach czyli kubkach. One tworzą z leszczyną i innemi pokrewnemi rodzaj łuszczakowych i są przedstawicielami naszych lasów liściowych. W wielu miejscach mamy czyste lasy dębowe, bukowe lub grabowe.

Kwiaty osikowe.



c) kwiat męzki, f) także powiększony jeden kwiatek, d) kwiat żeński, e) powiększony.

Inne drzewa liściowe nie tworzą jednolitych lasów, lecz stanowią zwykle z poprzedniemi lasy mieszane, wyjąwszy brzozę, a która zpowinowaconą jest z olszą. Do nich należą także topole i wierzby z rodzaju drzew baziowych. Między topole liczymy i osikę. Jej bazie zdobiące drzewo jeszcze przed rozwinięciem liści, zaraz po zimie, znamy doskonale! Ale potrzeba to szczególniej widzieć, że nigdy na tem samem drzewie niema razem kwiatów męzkich i żeńskich; są one na oddzielnych drzewach często nawet dość oddalonych od siebie. Bazie mają na wspólnej średnej szypułce w koło omszone łuseczki, które w męzkim kwiecie liczne pręciki, w żeńskim słupki pokrywają. Z ostatnich tworzą się malutkie torebki. Dojrzałe pękają, a ziarnka puchem okryte wiatry na swoich skrzydłach po świecie roznoszą!

Dąb, buk, grab, brzoza i olsza, mające dwojakie kwiaty obok siebie na tem samem drzewie, zowią się oddzielnie-płciowemi, wierzby i topole rozdzielnopłciowemi, bo płeć męzka na jednem, a na drugim drzewie żeńska.

Jakże odrębny widok obok dębu przedstawia osika? Już jej wysmukły, szary pień okryty gładką, toczystą korą, w zimie ogryzaną zębami dzikich łakomców, odbija znacznie od ciemnego silnego pnia dębowego, cóż dopiero powiemy o liściach? Twardy, skórzasty liść dębowy trzyma się sztywnie przyczepiony do gałęzi krótkim, ściśniętym ogonkiem. Poważny, dopiero na silniejszy podmuch wiatru szumi ponuro. Przeciwnie liść osikowy trzęsie się i szemrze, nawet wtedy, kiedy człowiek u stóp jego drzewa żadnego wiatru nie czuje, a liście na innych drzewach nieruchome stoją. Szeroki, okrągławy, w brzegu wykrawany liść osikowy na dość długim ogonku się zwiesza. Dosyć najmniejszego poruszenia powietrza, powstającego choćby tylko przez ogrzewające promienie słońca, a już liście osiki drzą, chwieją się w prawo i w lewo, i szemrzą ocierając się o siebie, jakby w czemś ważnem prawiły!

W liściowych lasach mieszanych napotykamy między innemi klony z powabnem liściem i pięknym kwiatem; u nas są one trojakie. Klon krzewowy ma najmniejsze listki. Każdy z nich rozszerzony 3 do 5 klapkowy, a każda klapka ma trzy wcięcia. Klon zwyczajny ma liście pięcioklapkowe, lecz klapki są bardziej spiczaste, a na brzegu gdzieniegdzie dużemi ostremi zębami opatrzone. Trzeci gatunek, klon jaworowy ma liście w nasadzie cokolwiek sercowato wcięte 5klapkowe, o klapkach spiczastych nieregularnie tępo ząbkowanych, z wierzchu ciemno-zielone i gładkie, pod spodem sine, żylaste, w młodości kosmate.

Kwiaty klonu zwyczajnego są największe i najwyraźniejsze; mają żółtą barwę. Pojedyncze kwiatuszki w porównaniu do już opisanych, są dość wielkiemi. Każdy składa się z pięciu działek i z pięciu płatków, oboje podobne do siebie kształtem i barwą. Pręciki i słupki rzadko się w jednym kwiatku zawierają; zwykle jest w jednych ośm pręcików, w drugich są znowu tylko słupki, po dwa najczęściej. Z ostatnich tworzą się skrzydlate owoce.

Tak jak osikowe drzewo na materjał do niczego, tak cenne są klony. Brunalne, płomyczkowate drzewo starych klonów krzewowych poszukują w warstatach tokarskich, Z niego robią między innemi giętkie i łykowate biczyska i cybuchy. Drzewo klonu jaworowego białe i elastyczne, a przytem także twarde i łykowate, używają tokarze do misternych robót. Klon zwyczajny ma drzewo z grubszych włókien i dlatego mniej cenny.

Mówiliśmy dotąd o dębach, bukach, klonach w osikach i pokazało się z tego, że każde drzewo w lesie jest żyjącą istotą, pracującą swoim sposobem, którą niszczyć nie powinniśmy. Każde drzewo wskazuje na swego budowniczego, dla którego lasy w żywe świątynie się powiązały.

Najnowsze doświadczenia co do uprawy rzędowej.

Uprawa rzędowa okazała się wszędzie korzystną, gdzie powierzchnia gruntu często zaskorupia się.

Siew rzędowy wpływa nie tylko na ilość, ale głównie i na dobroć ziarnia; tak uprawne pola wydają o wiele mniej ziarna pustego jako też słabego, jak przy siewie szeroko rzutnym.

Siew rzędowy ma tę wielką korzyść, iż rolnik od wpływów admosferycznych mniej jest zawisły, zboże równiej i prędzej wschodzi, roślinki młode równiej się rozwijają, ziemia jest wystawioną na korzystniejszy wpływ atmosfery a sproszkowane nawozy łatwiej na rośliny działają; — pola uprawne w ten sposób więcej się opierają wilgoci, a szczególniej koniczyna pewniej dojrzewa. Tylko w suchych latach siew szerokorzutny jest korzystniejszy.

Według Nathuziusza najważniejszą własnością siewu rzędowego jest równoczesne umieszczenie ziarna w równej głębokości. Przez siew rzędowy powstają na należycie uprawnym gruncie małe rowki w czasie siewu, które pług rzędowy zaraz zakrywa, tak iż ziarno dostatecznie zostaje przykrytem. Jeżeli to nie ma miejsca, naówczas uprawa jest niedostateczną. Głębokość rowków i przykrywanie tychże reguluje się według gatunku nasienia i własności gruntu ostrzem rozgarniacza, obciążając go według potrzeby zawieszaniem ciężarków. Urządzenie stosowne siewnika rzędowego, który się według nierówności gruntu porusza, ułatwia otrzymanie równej głębokości pojedyńczych rządków, co przy innych rodzajach siewu przy najstaranniejszej uprawie z powodu nierówności gruntu nie jest możebnem. Czasem przy nagłych zmianach powietrza jest tu potrzebnem pomódz sobie użyciem lekkich bron, walców lub nareszcie przepędzeniem owiec przez rolę; jednak to przy należytej przezorności i pilności, nie wpływa bynajmniej na istotę rzeczy.

Nathuziusz uważa tę okoliczność, że przykrycie nasienia przy siewie rzędowym jest doskonalsze i równiejsze, jak przy innych rodzajach siewu, za najważniejszą korzyść uprawy rzędowej. Przez to oszczędza się wiele ziarna przy siewie, gdyż żadne nie gnije, nie leżąc zbyt głęboko, ani też wysycha na powierzchni, nie zapuściwszy pierwej kiełka w ziemię, jak również mało ziarna ginie zjadane przez ptaki.

Na gruntach wilgotnych nieprzepuszczalnych, na piaskach i bardzo spadzistych pagórkach, uprawa rzędowa nie przynosi żadnej korzyści. Zato na lekkich pochyłościach z dobrym skutkiem może być użytą, tylko rządki należy w kierunku spadku zakładać.

Zarzut, jakoby uprawa rzędowa zanadto męczyła zaprzęg, nie jest uzasadniony, skoro grunt jest dobrze uprawny i chwastami nie zbyt zanieczyszczony.

Posiew rzędowy należy raz w jesieni i dwa razy na wiosnę zhakować. W suchym klimacie hakowania na wiosnę należy zaniechać, by rola zanadto nie wyschła. Hakowanie ułatwia jedynie następną uprawę; nie jest ono bynajmniej zasadą uprawy rzędowej.

Uprawa rzędowa nietylko pod uprawę roślin handlowych i strączkowych, lecz również jest bardzo korzystną pod zasiewy zimowe, gdy pod wiosenne nie przedstawia żadnych korzyści.

Ozimina siana systemem rzędowym, daje przeciętnie o ósmą część większy plon w ziarnie i słomie, jak przy siewie szerokorzutnym. W Selowicach w Saksonii otrzymują z morgi oziminy sianej rzędami o 7 złr. 36 kr. więcej, jak przy szerokorzutnym, a w Hohenheimie z morgi o $8^1/_2$ złr. Ten większy wydatek otrzyma się zawsze, skoro rządki nie zadaloko będą rozłożone: zwykła odległość wynosi 6 cali.

Często się zdarza, że mniemanie, jakoby przy siewie rzędowym na ziarnie powinno się oszczędzać, pobudza do rzadkiego siewu; jednak to jest fałszywe, gdyż oszczędność ta jest niejako wynikiem tylko a nie warunkiem uprawy rzędowej. — Gęsta i rzadka roślinność jest niezawisłą od pojęcia tej uprawy. Podobnie jak przy innej uprawie, siew może wypaść za gęsty lub za rzadki

Do zupełnego ocenienia korzyści wynikłych z uprawy rzędowej, nie wystarcza jedynie wzgląd na wpływ, jaki tenże wywiera na najbliższy zbiór, ale raczej o ile ulepsza on rolę i wzmacnia tejże urodzajność na przyszłość. Przez uprawę rzędową osiąga się przy trzypolowem gospodarstwie po części to, co przy płodozmiennem przez stosowną zmianę rodzajów zboża, to jest oczyszczenie i spulchnienie roli.

O pasieniu solą.

O tym przedmiocie pisze Dr. Wolf i podaje zawartość soli w najużywańszych paszach. Według niego zawiera 100 funt. siana łąkowego 8,1, siana koniczynego 8,5, siana z lucerny 4,7, słomy pszenicznej 1,7, słomy jęczmiennej 3,6, słomy owsianej 7,0, ziarn pszenicznych 0, owsa 0,3, grochu 0,2, wyki 0,2, ziemniaków 1,2; ćwikły 2,7, rzepy ścierniowej 0,9, kapusty 1,3, liści ćwiklanych 11,1 łutów soli. Stosownie do tego zatem, czy bydło więcej lub mniej z jednej lub drugiej paszy dostaje, przejmuje w siebie dostateczną lub niedostateczną ilość soli kuchennej; podczas przeważającego pasienia ziemniakami lub nawet ziarnem, ilość soli niewątpliwie wypadnie za mała, dla czego bezpośrednio zadawanie takowej w małych ilościach staje się koniecznem. Wprost robione doświadczenia z solą przy pasieniu, doprowadziły do następujących

wypadków: 1) Do normalnego utrzymania zwierzęcego organizmu, zdaje się, że na 100 funt. wagi żywej jest $^1/_5$ łuta soli kuchennej codziennie potrzebna. Zwierzęta do tuczenia, mianowicie świnie, które po większej części bardzo ubogą w sól paszę dostają. wymagają na codzienną porcję od 1—2 łutów soli. Przy porównawczem doświadczeniu zyskały świnie na wypas przeznaczone, które tę porcję soli dostawały, w czterech miesiącach 50 funt. na wadze żywej więcej, niż świnie równie tak wielkie. którym soli nie dawano. Owce na opas, którym codziennie 1 łót soli dawano, powiększyły się sztuka o 17 funt. wagi żywej, podczas kiedy się te, którym przy również ubogiej w sól paszy (po 1 funt. siana codziennie obok słomy, ziemniaków i wielobobu) nie udzielono soli, tylko o 13 funt. powiększyły. 2) Jeżeli pasza zawiera już potrzebną ilość soli kuchennej, tedy dodatek małej ilości soli nie wywiera wprawdzie wpływu na powiększanie się wagi żywej, ale za to na lepszy stan zdrowia zwierząt. Przy doświadczeniach z młodemi, 300—600 funt. ciężkiemi sztukami bydła, wykazało się, że włosy zwierząt bez soli pasionych były bez połysku i najeżone, lecz pod wpływem paszy z solą własności połysku nabierały. 3) Przez paszę z solą przynagla się zwierzęta do picia więcej wody. co się do zdrowego rozwoju organizmu bardzo przyczynia. 4) Solą popiera się apetyt zwierząt, u starszych także słabą strawność. 5) Sól zapobiega osłabiającemu wpływowi wodnistych i strawniejszych gatunków paszy (ziemniaków, rzepy, wywaru, wytłoczyn rzepiowych i t. p.) i wstrzymuje niekorzystny wpływ złej paszy. 6) Krowy dojne nie powinny za wiele dostawać soli, gdyż przez to pogorsza się produkcja mleka pod względem jakości i ilości. Na każdy z osobna przypadek nie da się wcale żadna pewna ilość soli oznaczyć, jednak w ogóle twierdzić można, że tuczące się zwierzęta względnie najwięcej soli dostawać winny. Tuczącemu się wołowi należałoby codziennie blisko 3—5 łutów, tuczącej się owcy $^1/_3$ łuta, tuczącej się świni $^1/_2$—1 łuta, koniom, krowom dojnym i wołom roboczym 1—2 łutów, młodym bydlętom 1—$1^1/_2$ łuta, zwierzętom męzkim cokolwiek więcej dawać soli niż żeńskim.

Aptéczka podręczna dla zwierząt domowych.

Każdy właściciel bydła i innych zwierząt domowych, powinien mieć cały zapas najprzydatniejszych lekarstw, aby mógł ich użyć nie tylko na zwyczajne choroby domowych zwierząt, ale i na nagle napadające i prędko się wzmagające, kiedy najwięcej zależy na wcześnie udzielonym ratunku.

Rumianek. — Kwiatki jego zbierać trzeba od czerwca do sierpnia, suszyć w zacienionem miejscu i starannie zachowywać. Wyborne to jest lekarstwo na wietrzną i kurczową kolkę, czyli morzysko wszystkich domowych zwierząt. Daje się go większym zwierzętom po 2—3 łutów, mniejszym po 1—3 kwintli; taką dozę nalewa się mniej więcej trzema kwaterkami wrzącej wody, pozostawia spokojnie pod nakryciem przez pół godziny, cedzi się i daje zwierzęciu. Dawanie to powtarza się, gdy tego będzie potrzeba, co 1 lub 2 godziny.

Kwiat bzowy. — Zbierać go trzeba w miesiącu czerwcu i suszyć prędko, bez przewracania. Ponieważ bez wzbudza poty, skutecznie więc używa się go w takich chorobach, które się zaczynają od wstrzymanych wyziewów skórnych. Daje się zwierzętom odwar bzu sporządzany takimże sposobem jak z rumianku, ile możności ciepły, ale przy tem naciera się je i ciepło utrzymuje.

Okruchy z siana. — Zbierają się z podłogi poddasza, gdzie był skład siana. Jest to mieszanina nasion i kwiatu różnych traw i ziół. Prawie bez wyjątku użyć ich można na lekarstwo dla zwierząt domowych, zamiast tak zwanych ziół korzennych. Gotuje się je zwolna pod nakryciem, cedzi i używa do gorącego zmywania, okładania, do kąpieli mianowicie nóg cierpiących wodną puchlinę, zanieczyszczone rany i t. d.

Jałowcowe jagody. — Zbierają się te jagody z krzaków jałowcowych w jesieni, suszą i zachowują. Są one wybornem lekarstwem na zołzy koni i na nosaciznę owiec, kiedy już materya z nozdrzy płynąć im zaczyna. Zresztą bardzo skutecznie użyć ich można jako zaradczego środka przeciwko chorobom, które podczas przykrego powietrza na wiosnę i w jesieni, z powodu wstrzymanych przez to wyziewów skórnych, powstawać zwykły, jak również gdy gospodarz zmuszony bywa dawać zły, nadpsuty karm. Większym zwierzętom daje się w ich ilości po 2—4 łutów, mniejszym zaś po pół i 1 łuta na proch utartych i

do karmu wsypanych. Kiedy się je daje z powodu zepsutego karmu, wtedy dobrze będzie przymieszać do nich trochę soli.

Piołun. — Tak ziele jako i kwiat zbierają się w lipcu i sierpniu; brać je można z piołunu dziko rosnącego, jako też zuprawianego w ogrodach. Piołun jest dobrem lekarstwem na wszelkie choroby bydła i owiec, pochodzące z niestrawności czyli osłabienia i nieczynności organów trawiących. W lecie daje się piołun świeży, drobno posiekany i z karmem pomięszany; pospolicie używa się takim sposobem jak jagód jałowcowych.

Korzonki gencyany czyli goryczki. — Używa się ich bardzo korzystnie jako wzmacniającego żołądek lekarstwa, szczególniej wtedy, gdy strawność zwierzęca osłabnie, gdy n. p. bydle mierzwi karm należycie nie przetrawiony wdużych, blado-żółtawych szlamowatą wilgocią powleczonych bobkach, jak również wtedy, gdy bydle przeładowało się, albo gdy mu odęcie dokucza. Koniowi daje się goryczki na raz po 1—2 łutów, bydlęciu 2—4 łutów, owcy i świni po 1—2 kwintli, i to danie powtarza się zwykle co 3—4 godzin; zaś gdy bydle choruje na odęcie, dawać trzeba częściej, to jest co dwie godziny.

Liście szlazu mniejszego czyli gęsiego. — Roślina ta pospolicie dziko rośnie, prawie wszędzie napotkać ją można; zbierają się jej liście w czerwcu i lipcu, ale można zbierać je także i w innym czasie. Ziele to gotuje się powoli z wodą lub z mlekiem, tak iżby utworzyła się polewka, której z dobrym skutkiem używa się do okładania miejsc zaognionych, bolących, stwardniałych, a szczególniej żeby je zmiękczyć, złagodzić i przyspieszyć ropienie.

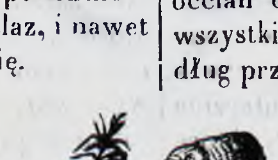
Lniane siemie. — Używa się podobnie i w tych samych przypadkach co szlaz, i nawet częstokroć razem z niem mięsza się.

Olej lniany. — Jest to bardzo tanie a częstokroć nader skuteczne lekarstwo; używa się go szczególniej, gdy bydle cierpi kolki i zatkania, albo gdy te kolki pochodzą z użycia na karm ostrych istot. Ale na ten cel używać go trzeba zawsze świeżego, nie gorzkiego, w dużej ilości n. p. dla konia i bydlęcia na raz po pół do 1 funta, dla mniejszych zwierząt po $^1/_8$—$^3/_4$; jeżeli się zaś użyje jako przydatek do innych lekarstw, dosyć będzie wziąść połowę powyższej ilości. Do zewnętrznego użycia dodaje się zwykle do enemy, aby ją uczynić bardziej odmiękczającą, rozwalniającą.

Sól glauberska. — Jest to lekarstwo chłodzące, rozwalniające; używa się jej w początkach gorączkowych, zapalnych chorób, jużto samej, już pomięszanej z innemi solami. Daje się jej większemu zwierzęciu po 2—4 łutów, mniejszym zaś po 1—2 łutów na raz, dwa razy na dzień, zwykle pomieszanej z istotami kleistemi; koniom w postaci konfektu, a zaś bydłu i owcom w wodzie rozpuszczoną. Jeżeli się jej używa jako środka rozwalniającego, daje się koniowi $^3/_4$—1 funta, bydlęciu 1—$1^1/_2$ funta, rozdzieliwszy to na 2 lub 3 dania.

Na chorobę odęcia bydła i owcy powinien gospodarz mieć w zapasie *świeżo palone wapno* lub też rozciek *ammonii żrącej*, której wziąść należy 1—2 łyżek stołowych i zmięszawszy z dwoma kwaterkami zimnej wody, dać połknąć zwierzęciu. Pierwsze powinno być świeżo-palone, na małe kawałki potłuczone i w zatkanem naczyniu zachowane, tem bardziej jeszcze drugie czyli rozciek, trzymać należy w flaszce mocno zakorkowanej.

Jeżeliby gospodarz chciał opatrzyć się w liczniejszy jeszcze zapas lekarstw, możnaby mu polecić następujące: terpetynę i olejek terpetynowy, spirytus winny, kwas siarczany, chlorek antymonu, saletrę, palony hałun, occian ołowiu, szare mydło i t. d. Ale tych wszystkich lekarstw używać można tylko według przepisu lekarza, mianowicie weterynarza.



Cholera i jej leczenie

przez Dra. Witołda Rose.

Cholera jest jedną z najstraszniejszych chorób. Epidemicznie najprzód zjawiła się w Indyach wschodnich w 1817 r., lubo utrzymują, że tam od najdawniejszych już czasów panować miała. Ztamtąd rozeszła się po całej Azyi; w roku 1830 pierwszy raz ukazała się u nas, a przebiegłszy całą Europę, dostała się do Ameryki. Odtąd kilkakrotnie objawiła się u nas, odznaczając się większą lub mniejszą złośliwością. Symptomata główne tej choroby, były w każdej epidemii jedne i też same, lubo przebieg choroby był rozmaity. W ogóle napastuje ona bez przygotowań. Ludzie najzdrowsi nawet, mogą jej uledz, nagle doświadczając bolu głowy, zawrotu, nudności, przytem kruczenia po brzuchu, nieraz połączonego z bólami jak przy kolce; wstawiające się rozwolnienie jest początkowo łajnowate, później coraz wodnistsze, do kleiku ryżowego podobne; jednocześnie, lub nieco później przychodzi womit, początkowo wyprowadzający pokarmy, dalej wodnisty niekiedy płyn tylko żółcią zafarbowany; przyczem zaraz objawiają się kurcze, chrypka i kompletny brak głosu; twarz ściągnięta, skóra się poci, usta, paznogcie sinieją, zwolna skóra ziębnie, fałduje się, chory niepokoi się przez chwilę, później staje się obojętnym, chociaż zna swe niebezpieczeństwo, narzeka tylko na kurcze. Wypróżnienia trwają ciągle, siły znikają wraz z pulsem, którego w grubszych nawet arteryach poczuć nie można, ciepło się zmniejsza, oddech staje się chłodny, brak zupełny uryny, oddech coraz trudniejszy, naostatek śmierć.

Rzadko kiedy chory z tego ciężkiego cierpienia przychodzi wprost do zdrowia, zwykle gdy cholera ustaje, rozwija się szereg niebezpiecznych symptomatów, który tyfusem cholerycznym nazywają.

Właściwa przyczyna cholery jest niewiadoma; w czasie epidemii, przeziębienie, niestrawność, zmartwienie, mogą dać powód do rozwinięcia się tej choroby.

Jak w zatruciach, przypadłości zależą od wpływu trucizny na krew, tak i w cholerze według wszelkiego prawdopodobieństwa, powodem wszystkich objawów jest zakażenie krwi przez specyficzne kontagium. Womit i rozwolnienie są następstwami prostemi zatrucia krwi.

Zdaje się, że cholera najprzód wpływ swój na system nerwowy wywiera, a zmiana krwi jest dopiero dalszym wypływem tego działania. Wypróżnienia choleryczne składają się z wody, przysluzni pokrywającej błonę szluzową kiszek, z komórek krwi i ropy, cokolwiek białka i nadzwyczaj wielkiej ilości węglanu ammonii. Źródłem formacyi tej soli, zdaje się być szybki rozkład jakiejś substancyi w przewodzie kiszkowym, albo też krew, z której się wprost do kiszek wydziela. Mocznik zdaje się stanowić gotowy materyał do formowania węglanu amonii, bo w skutek zniesionej czynności nerek, gromadzi się we krwi w wielkiej ilości. Wstrzymać womit i rozwolnienie, nie będzie dostatecznem do wstrzymania rozwinięcia się cholery. Mniemając, że się ma z prostem zatruciem do czynienia (myśl, która na pierwszy rzut oka lekarzowi się przedstawia), podawano środki womitujące i jak się zdawało z dobrym skutkiem, co się przecież w dalszem doświadczeniu nie sprawdziło. Przeczyszczające lekarstwa podawano w celu poruszenia żółci, zwłaszcza że przekonano się, iż z objawieniem się stolców żółciowych choroba ustawała, lecz i to bez skutku. Z równem powodzeniem próbowano innych środków, i przebrano tak po kolei wszystkie klasy lekarstw, szukając środków tak zwanych specyficznych; lecz wszystkie poszukiwania były daremne; dziś trzymają się, i to słusznie, leczenia symptomatycznego, to jest, starają się przynieść ulgę choremu, zmniejszając jego cierpienia jak kurcze, womity i t. d.

Główną ochronę przed cholerą stanowi zachowanie właściwej djety, która dla wszystkich jednaką być nie może. Każdy człowiek rozsądny wie dobrze, jaki mu pokarm służy, a jaki rozwolnienie sprawia. W ciągu epidemii należy się wystrzegać rozwolnienia, dlatego zachowanie djetetyczne każdy sobie określić potrafi. W ogóle osoby, skromne życie prowadzące, nie powinny wcale zmieniać swego trybu życia, zmiana na nich szkodliwie wpłynąćby mogła. Mleko, rosoły, kawa, herbata, czekolada, mięsa i ryby, prócz tłustych i wędzonych, potrawy mączne, jarzyny liściaste, dojrzały słodki owoc, zwłaszcza gotowany, są zdrowem pożywieniem. Dla ludu wiejskiego grochówka byle przecierana, to jest, z naskórka grochowego oczyszczona, szkodzić nie będzie, równie jak i kartofle, skoro są dojrzałe, mączyste i w miarę użyte. Zmiana wody, do której jesteśmy przywykli, na wino lub piwo jest niestosowną, a zwłaszcza nadużycie, szkodliwe. Czystość mieszkania, ciała i odzienia jest niezawodnie jednym z środków ochronnych, dlatego przewietrzanie codzienne pokoi, kąpiele letnie są bardzo w czasie epidemii korzystne. Zresztą wszelkich nadużyć, tak w pokarmach jak i napojach, natężenia umysłowego, nocy bezsennych, zbytniego wysilenia ciała, równie jak zaziębienia wystrzegać się należy.

Gdy kto w czasie panującej epidemii dostanie rozwolnienia, należy mu polecić ścisłą djetę, kleiki z kaszy, ryżu, salepu lub sago, czyste lub z lekkim rosołem, przytem podać kilka proszków Dovera. Jeśliby rozwolnienie nie ustawało, lewatywy z krochmalu z dodatkiem 5—20 kropli tynktury opiowej, stosownie do gwałtowności rozwolnienia i do wieku. Oprócz tego okładać ciepłemi chustami brzuch, za napój podawać szlaz, a jeśli pomimo to pogorszenie

nastąpi, gdy womit jeszcze trudny, podawać choremu wodę, odwar rumianku, szlazu lub melisy w wielkich ilościach, później kawałki lodu, lub zimną bardzo wodę, w małych ilościach. Ciepło utrzymywać pokrywaniem ciała (unikając rozcierań Prysznicowskich tak zwanych rozgrzewających); jeżeliby jednakże głowa się rozgrzewała, okładać ją zimną wodą, w nogi zaś kłaść bańki z gorąca wodą, W czasie kurczów nacierać łydki spirytusem aromatycznym, kamforowym, a lepiej jeszcze miękką flanelą albo lodem, i z wielką wytrwałością.

Skoro womit i rozwolnienie się zmniejszą, podawać opium w małych ilościach, które żołądek i kiszki uspokoi, a skoro te dwa objawy ustąpią, należy starać się o przywrócenie wydzielania moczu, podając po trochu wody letniej z bardzo małą ilością kwasu. Przychodzącym do zdrowia służy lekki rosół bez soli. Mleko i serwatka są szkodliwe. Okłady brzucha z ziół aromatycznych, wcierania maści aromatycznej, spirytusu kamforowego, obudzające energię żołądka i kiszek, bardzo są chorym zbawienne.

O Trychinach.

Pomimo licznych ostrzeżeń i smutnych wypadków są jedni, co w trychiny nie wierzą, a drudzy, którzy wierząc, albo całkiem się wstrzymują od jedzenia wieprzowiny, albo otrzymawszy zaświadczenie, że mięso wolne jest od trychin, takowe bez wszelkiej ostrożności jedzą. Dla wyjaśnienia tego przedmiotu, podajemy niniejszą pracę doświadczonego męża w następujących, objaśniających ustępach.

1. Co to są trychiny, jak wyglądają i jaki jest ich żywot?

Trychiny czyli włośniki albo włośnie, dla tego tak nazwane, bo wyglądają nakształt włosa i są podobnie jak glisty, tasiemce, rupie itd. robakami wewnętrznemi, które tylko we wnętrznościach człowieka lub wnętrznościach innych zwierząt żyją.

Ze względu na kształt najpodobniejsze są trychiny glistom czyli dżdżownikom, ale są tak drobne i cienkie, że je gołem okiem wtedy tylko dojrzec można, gdy wyrosną przeszło jednę linją długie.

Zrazu znajdowano trychiny, lubo bardzo rzadko, w mięśniach człowieka, a ci, co je pierwsi (Owen) spostrzegli, uważali je za młode tasiemce. Wszczął się ztąd spór między uczonymi, a skutkiem niego czynione liczne i najciekawsze w tym względzie badania wykazały, że młodemi tasiemcami są wągry, zaś trychiny są osobnym dla siebie gatunkiem.

Leukert, Virchow, Rupprecht, Pagenstecher, Davaine, Tommasi i inni wyśledzili nadto, że do żywota trychin konieczne są dwa indywidua: jedno, któreby je młode w swych mięśniach przechowywało, a drugie, któreby je po zjedzeniu tych mięśni w żołądku i kiszkach swoich do dojrzenia, zapłodnienia i wydania młodych doprowadziło.—Trychiny więc w tem zwierzęciu, w którem się wylęgły, rozpładzać się nie mogą.

Słusznie dla tego podzielono trychiny na mięsne, czyli młode i na kiszkowe, czyli stare.

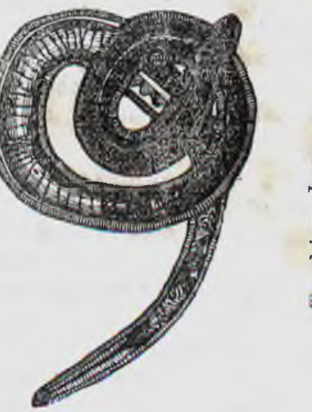
Trychiny mięsne tak są sobie równe, iż nie zdołano między niemi rozróżnić samca od samicy. Różnica płci uwydatnia się u nich dopiero, gdy się do żołądka jakiego zwierzęcia dostaną. Tu nabywszy ledwie $1/3$ linji długości, nagle rosną; mianowicie samice stają się wiele dłuższe i grubsze. Wkrótce po zapłodnieniu obumierają samce i zmieszawszy się z odchodami zwierzęcia, na zewnątrz wyrzucane bywają tak, że ilość ich z każdym dniem się zmniejsza. Samice zaś, pozostając dłużej w żołądku i kiszkach, wydają z siebie już około ósmego dnia po zapłodnieniu żywe młode i to w tak mnogiej ilości, że jedna samica wydać ich może około tysiąca. Gdy więc w ziareczku mięsa, wielkiem jak główka od szpilki, znaleziono 20 trychin a ziareczek takich na kęs jeden najmniej tysiąc idzie, przeto widoczną jest rzeczą, iż już z jednym kęsem, przypuściwszy, że tylko połowa połkniętych trychin są samicami i że każda z nich nie tysiąc, ale tylko pięćset młodych wyda, może każde zwierzę nabawić się pięciu miljonów trychin. Jakaż to niesłychana liczba wypadnie, jeźli w miejsce jednego, dziesięć i więcej kęsów przypuścim?



Trychina w powiększonej postaci.

Tak wylęgłe młode, żyjąc w samem tylko mięsie, udają się instynktowo, bez zwłoki na wędrówkę, aby do mięśni zwierzęcia, w którem się wylęgły, dostać się mogły. Przekłówają w tej drodze wskróś tkanki jego, aż się dostaną do mięśni piersi, gardła, ócz, odnóż i w ogóle całego ciała, nie wyjąwszy nawet serca. Tu przybywszy, żywią się, rosną i około trzeciego do czwartego tygodnia życia swego, opupiają się, t. j. tworzą kosztem zwierzęcia, w którem się znajdują, naokoło siebie torebkę i w niej zwinięte zasypiają jakby śmiercią pozorną, oczekując chwili dostania się wraz z mięsem je przechowującem do żołądka jakiego zwierzęcia. Jeszcze po kilku latach widziano trychiny tak zasklepione, zdolne do wylęgania młodych.

Torebki rzeczone mają kształt cytryny i są zrazu przeźroczyste tak, że w nich za pomocą mikroskopu widzieć można zwinięte trychiny. Nieco później, torebki te zwapnią się i wtedy można je widzieć gołem okiem w mięsie jako białe punkta, a wśród żucia czuć, jak gdyby mięso pełne piasku było. Dopiero w żołądku rozpuszczają się, uwalniając trychinę, która przebudziwszy się, staje się trychiną kiszkową.


Trychina skręcona.

Ze względu na te torebki, dzielimy mięsne trychiny na wolne i opupione, bo i jedne i drugie znajdujemy w mięsie, stosownie do czasu. Dla tego zaś, że zwinięte w torebkach leżą, otrzymały miano włośnika skręconego, t r i c h i n a s p i r a l i s.

2. Zkąd trychiny się biorą i gdy dawniej ich nieznano, czy dopiero nowszych czasów są utworem?

Zważając na rozdzieloną płeć trychin i na to, że żywe wylęgaja się z matek swoich, wnieść musimy, że robactwo to porówno z innemi zwierzętami po wszystkie czasy istniało. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, stoi zapewne w niejakim związku z niemi, pomiędzy innemi także zakaz Mojżesza jedzenia wieprzowiny.

Oprócz świń mieszczą je w sobie także szczury i myszy, a dość często koty, morskie świnki, psy, kuny i lisy. Które z tych stworzeń pierwsze miało trychiny w sobie, trudno dziś oznaczyć, ale gdy wszystkie żywią się mięsem, a świnia nadto chciwie pożera ścierw i odchody zwierząt innych, trychiny zaś w żołądku się wylągłszy, mięśnie zalegają, przeto widoczną jest rzeczą, że wszystkie bardzo łatwo nawzajem udzielać ich sobie mogą. Nie inaczej dostają się też trychiny do ciała ludzkiego, jak za pośrednictwem mięsa wieprzowego, z którego jak wiadomo, wyrabiają kiełbasy, salcesony, szynki i tp.

Że pomimo tak wielkiej ilości, już dawniej nie poznano trychin, trzeba to jedynie przypisać ich niesłychanej drobności, niedokładności mikroskopów i trudności badania żywota robaczka to w mięśniach, to w kiszkach żyjącego, to znów w stanie wolnym lub opupionym, to nareszcie spoczywającego w torebkach przezroczystych lub zwapnionych, z których ostatnie tylko były wprawdzie wolnemu oku przystępne, ale raczej do ziarenka wapna, niż do puszki, zawierającej w sobie żyjątko, podobieństwo miały. Tak więc niepodobna przypuścić, aby trychiny w nowszych dopiero czasach powstać miały. Słyszymy dziś wprawdzie o nich częściej, niż kiedykolwiek, ale to pochodzi jedynie ztąd, że poznawszy je, więcej uwagi na nie zwracamy i dla tego częściej je znajdujemy, niż się tego spodziewać mogliśmy. Wszakże nie przeczę, iż, jak szarańcza nie zawsze w zastraszającej ilości pojawia się, tak też i trychiny raz liczniej, drugi raz rzadziej pojawiać się mogą.

3. Jakie skutki wywierają trychiny.

Zdawałoby się, iż tak drobny robaczek, jakim jest trychina, nie może wcale szkodzić. Ani słowa! nie szkodziłby wcale gdyby w niewielkiej ilości znajdował się w zwierzętach lub człowieku. Ale że, jak widzieliśmy, tysiące trychin do żołądka naraz dostają się, a te tysiące miljony młodych wydają, przeto ani wątpić można o złych skutkach, jakich trychiny stać się mogą przyczyną. Jedna świnia tylko zdaje się je znosić bezkarnie, albowiem choć w niej po zabiciu znajdujemy niesłychanie wiele trychin, to ona za życia jest napozór zupełnie zdrowa, żre dobrze i tuczy się dobrze. Niekiedy tylko ma być nieco lękliwą i skłonną do gryzienia drzewa. Za to mniejsze zwierzątka zwykle życiem przypłacają, gdy im się więcej trychin zada. Człowiek zaś, stosownie do ich ilości, rozlicznym cierpieniom podlega i wśród nich dość często umiera, jak to w ostatnich czasach doświadczono.

Cierpienia te zrazu pochodzą od obecności rozwijających się trychin w kanale pokarmowym, do nich dołączają się następnie te, które z przeklówania żołądka i kiszek przez wylęgłe młode powstają, a tuż z niemi łączą się i te, co z pobytu trychin w mięśniach pochodzą. Przypadłościami pierwszych są: niesmak, mdłości i skłonność do djarji, często djarja i womity, a w najwyższym stopniu istna cholera z tą różnicą, że tętno jest dobre i że chorzy się pocą. W drugim rodzaju cierpień, oprócz djarji pojawiają się kolki, niespokojność, uczucie ciężkiego rozchorowania się, gorączka, pragnienie i bezsenność, a nareszcie w trzecim dołącza się do poprzednich przypadłości brzęknienie twarzy i odnóż, często zalanie krwią białek oczu, zapalna bolesność mięśni, ich sztywność i nieraz zupełna bezwładność.

Dwie te ostatnie przypadłości najdłużej utrzymują się, a często w wyższym stopniu stają się powodem śmierci, albowiem z bezwładnością mięśni oddechowych umiera chory z zaduszenia, a przy bezwładności połyku, nie mogąc nic połykać, umiera z ogłodzenia.

Chorzy nadto, powracający do zdrowia, przez długi czas mają w czasie chodzenia uczucie, jakoby im nogi w tył uciekały, i dla tego chodzą jak na szczudłach. U innych brzękną nogi około kostek i wyżej jakby cierpieli na wodną puchlinę zaskórną. Niektórzy dostają pomiędzy 8 a 14 dniem choroby po całem ciele rozrzuconą wysypkę ciemno-różową, płasko-wydatną, okrągłą, mocno swędzącą i w dwa

do trzech dni w jednych miejscach niknącą, ale za to w drugich świeżo występującą.

Nie u wszystkich chorych jest równy stopień wymienionych przypadłości i nie wszystkie w tym samym czasie po zatruciu na jaw występują. Nierówność ta stoi niewątpliwie w związku z różną ilością trychin i konstytucją chorego. Są chorzy, którzy pierwszego i drugiego rodzaju cierpień wcale nie doznają; są i tacy, co nie dnia drugiego lub trzeciego po zjedzeniu mięsa trychinowego, ale dopiero około dnia 28 chorymi się uczują.

Różny też jest obraz choroby trychinowej. W najlżejszych przypadkach podobną jest do reumatyzmu wstawowego, w cięższych do lekkiej gorączki gastryczno-nerwowej, a w najcięższych do cholery i następnego tyfusu czyli duru. Niekiedy przybiera włośnica obraz zapalenia kiszek lub opłucnej, a czasami łączy się z ogólnem rozdraźnieniem i chwilowem, nagłem majaczeniem wśród zupełnej przytomności umysłu.

Gdy tak rzeczy się mają, niech nas nie dziwi, że dawniejszemi czasy, gdy trychin nie znano, leczono chorych trychinowych na wszystkie możliwe choroby, ale nie na włośnicę, ktorą równie mało, jak trychiny znano. Dziś rzeczy się zmieniły i zapewne niema lekarza, któryby się na chorobie, o której jest mowa, nie poznał.

Wprawdzie dawniejszemi czasy wydarzały się przypadki, w których więcej osób po zjedzeniu kiełbasy, kiszki lub w innej postaci przyrządzonej wieprzowiny, naraz i zupełnie równo rozchorowało się, ale tu przypisywano złe albo rozmyślnemu zatruciu, albo niepobielanym naczyniom miedzianym, albo nareszcie tak zwanej truciznie kiszkowej, którą ze skutków, ale nie z widzenia znano. Dziś pomyłka podobna jest niemożliwą, bo znając trychiny, znaleźć je możemy w pozostałych resztkach zjedzonego mięsą, w odchodach chorych lub, gdy umrą, w ich mięśniach; a oprócz tego przebieg i obraz choroby trychinowej jest tak znany i charakterystyczny, iż ją od chorób najpodobniejszych rozróżnić lekarze zdołają.

Jak długo trwa choroba cała, trudno oznaczyć. Jedni chorzy przychodzą do zdrowia w kilku dniach, a inni dopiero po kilku tygodniach.

4. Jak leczyć i jak zapobiegać chorobie trychinowej czyli tak zwanej włośnicy, trichinosis?

Z natury rzeczy wypływa, iż jeźli, to chyba tylko w pierwszych dniach po zjedzeniu trychinowego mięsa i tylko przeciw trychinom kiszkowym, wprost działać można, a to dając choremu na womity i przeczyszczenie a oprócz tego dając mu pić słoną wodę i oliwę lub olej, których trychiny nie znoszą, bo tym sposobem wydali się przynajmniej wielka ich ilość na zewnątrz. Środki zaś trujące szkodziłyby więcej choremu, niż trychinom. Później gdy wylęgłe młode na wędrówkę się udadzą, już zgoła żaden środek ich dosięgnąć nie może, bo choć żyją w ciele, to nie mają z nim żadnego związku organicznego. Jeszcze najskuteczniejszą okazała się w tym czasie chinina przez czas dłuższy i w większych ilościach zażywana. Benzyna zaś, którą zalecano, jest i przykra i na nic nie przydatna. Pozostaje więc samo symptomatyczne leczenie czyli zwalczanie pojedynczych przypadłości, jeźliby groźnemi się stawały.

Pod takiemi okolicznościami, raczej o tem na serjo myśleć trzeba, jak zapobiegać rozchorowaniu się na trychiny, czyli jak uniknąć mięsa trychinowego lub jak je zobojętnić.

Tu przedewszystkiem chów świń zasługuje na naszą uwagę. Powinien on tego być rodzaju, aby świnie nie dostały się nigdy do ścierwa i odchodów zwierząt innych, osobliwie szczurów i myszy. Buraki, jak sądzono, zgoła nic wspólnego z trychinami nie mają, a w dżdżownikach i kretach nigdy ich jeszcze nie znaleziono. Tuczenie świń po miastach jest najniebezpieczniejsze, bo tu dają im zwykle pomyje i różne surowe odpadki zwierzęce, w których możliwie znajdować się mogą trychiny.

Ale świnia, choć najstaranniej odchowana, zawsze jest niepewną, tak że w tedy jeszcze trzeba być ostrożnym. Nawet rewizja nie całkiem zabezpiecza, bo choć pewnym być można, że w miejscach, w których dokładnie szukano, nie ma trychin, to któż ręczyć może, iż ich nie ma w tuż sąsiednich miejscach. Wszakże pominąć rewizji nie podobna, bo przynajmniej tyle będzie się miało pewności, że jeźli nie znajdzie się trychin, a jednak one w rewidowanem mięsie znajdować się mogą, to zapewne w niesłychanie małej i dla tego nieszkodliwej ilości. Śmiało też wtedy jeść będzie można słoninę, smalec, wątrobę, nerki, mózg i skórę wieprzową, w których nigdy jeszcze nie znaleziono trychin, choć ich w mięsie bardzo wiele było.

Po rewizji, najważniejszem jest przyrządzenie. W tym względzie mniemamy, że ani peklowanie, ani wędzienie, ani żadne inne środki nie zabijają trychin, jeno wyłącznie gorąco, jakiego potrzebuje woda, aby zawrzała, ale gorąco to musi wskroś przejść wieprzowinę tak świeżą, jak soloną lub wędzoną, tak że ją starannie i długo piec lub gotować trzeba.

Tak więc najpewniejszym środkiem przeciw trychinom jest wyłącznie staranne gotowanie i pieczenie wieprzowiny, nawet wędzonej, a unikanie tej, która niedość się upiekła lub zgotowała. Taką jest ta, z której po przerznięciu krwawa ciecz płynie albo której środek odmienny jest od części wierzchnich. Dobrze ugotowana lub upieczona wieprzowina, winna mieć jednostajną blado-szarawą barwę.

5. Jak poszukiwać wieprzowinę co do trychin?

Mając dobry mikroskop, nic łatwiejszego nie ma nad poszukiwanie trychin.

Tym końcem, nakroiwszy w kierunku włókien mięso, które się poszukuje, wycina się z niego za pomocą ostrego nożyka lub nożyczek ziareczko mało co większe nad główkę od szpilki i kładzie się na

podługowate szkiełko czyste. Tu rozpościera się za pomocą dwóch igieł, napuszcza potem kroplą gliceryny i pokrywa szkiełkiem cienkiem, za którego przyciśnieniem nareszcie rozpłaszcza się całe ziareczko mięsa tak, aby przezroczystem się stało

W ten sposób przysposobione mięso wsuwa się pod mikroskop i zwolna pod nim na wszystkie strony posuwa, aż się nie ukaże trychina. Lecz aby tę widzieć można, trzeba mikroskopowi nadać stosowną odległość. W tym celu niewpra. ny najlepiej uczyni, że spuści koniec mikroskopu na wierzchnie, zupełnie czyste szkiełko. za pomocą którego rozpłaszczył owo ziareczko mięsa; potem z wolna przez mikroskop patrząc, takowy dopóty od tegoż szkiełka oddalać będzie, aż nie dojrzy części pod szkiełkiem rozpostartych, wreszcie, że odtąd za pomocą śrubki przy mikroskopie znajdującej się, tak nastawiać go będzie, aby przedmioty pod szkiełkiem znajdujące się zupełnie się wyraźnie ukazały. Poprzednio zaś nadać winien zwierciadełku spodem mikroskopu znajdującemu się, taki kierunek, aby patrzącemu się przez mikroskop, ukazała się tarcz jasna, przyczem unika się słonecznego i w ogóle zbytecznego światła. Zresztą kupujący mikroskop może dać sobie pokazać, jak go ma używać, a raz zobaczywszy, wprawi się przy pierwszej sposobności w jego używanie jak najlepiej.

Gliceryna nie jest konieczna, ale przyczynia się do jasności przedmiotów i strzeże ją od gnicia, jeźli się przechowują. Gdzie zaś mięso jest zbyt tłuste, tam w miejsce gliceryny dodaje się kropla eteru, w którym tłuszcz się rozpuszcza, a tam gdzie zwapnione są torebki, dodaje się kroplę kwasu octowego, w którym znów wapno tak. jak tłuszcz w eterze rozpuszcza się, skutkiem czego torebka staje się przezroczystą. a trychina w niej zawarta widzialną.

Pod mikroskopem mięsna trychina ukazuje się w rozmaitych postaciach, stosownie do czasu, przez jaki w mięsie zostawała

Dr. Matecki.

Letarg czyli śmierć pozorna.

Zdarzało się, że ludzi nie umarłych jeszcze, a zostających tylko w mocnem omdleniu czyli letargu, przez niewiadomość grzebano. Unikając podobnego nieszczęścia, trzeba każdemu wiedzieć niezawodne znaki rzeczywistej śmierci, jakoteż, z jakich znaków i powodów można wnosić, że iskra życia w człowieku za umarłego mianym, nie zupełnie jeszcze wygasła?

Najpewniejszym dowodem śmierci rzeczywistej jest gnicie całego ciała. Oznaki zatem prawdziwej śmierci są: 1) Na powierzchni ciała, plamy zielonego, sinego i czarnego koloru. — 2) Wydymanie się brzucha. 3) Z ust i nosa płynienie smrodliwego, ropiastego płynu ze krwią. — 4) Ciało miękkie jak ciasto. — 5) Wierzchnia skóra łatwo odstająca od ciała. — 6) Oczy zamglone, miękkie; od naciskania zostają na nich dołki lub zmarszczki. — 7) Swąd ciała szczególny, trupom właściwy.

Przy istnieniu takowych zmian, nie ma żadnej wątpliwości o rzeczywistej śmierci. Jednak i własność choroby, z której człowiek umarł, może tu służyć za dobrą skazówkę, Tak naprzykład z suchot, wodnej puchliny, krwawki, zapalenia wnętrzności, gniłej gorączki, cholery, ospy, odry, szkarlatyny — następuje tylko prawdziwa śmierć, i po trzech dniach można bez najmniejszej obawy przystąpić do grzebania, chybaby się zdarzyły powody, dla których pochowanie musianoby nawet przyspieszyć.

Oprócz wyżej wyliczonych oznak śmierci rzeczywistej, w ciele nieboszczyka dają się jeszcze postrzegać następujące cechy:

Przestają bić serce i puls; ustaje oddech; ciało nie okazuje żadnego czucia; ciało stygnie; części ciała zostają nieruchome, kołowacieją; oczy mętne i źrenica nie ściąga się od światła; dolna szczęka obwisa, i niekiedy odchodzi stolec; z żyły rozciętej nie płynie krew; twarz zapadła; na grzbiecie okazują się sinoczerwone plamy.

Cechy te, tak pojedynczo jak i wszystkie razem, chociaż znajdują się w umarłem ciele, jednak same przez się, bez gnicia, nie dowodzą jeszcze rzeczywistej śmierci. W zemdleniu albowiem, zmarznięciu, rażeniu od pioruna, i innych podobnych wypadkach, nie postrzegamy bicia serca i oddechu, krew nie idzie z rozciętej żyły, oczy są mętne, ciało jest zimne, nieczułe, nieruchome, i znajdują się inne wyliczone oznaki, a jednak czasami siła życia kryje się jeszcze w ciele i przy stósownej pomocy może być obudzoną. Dla tego więc, wszystkich tych cech nie można poczytywać za dowody prawdziwej śmierci. Gdzie one się znajdują a ciało jeszcze nie gnije, a przytem i śmierć nie nastąpiła z pewnych chorób, tam z pochowaniem trzeba się wstrzymać.

We wszystkich przypadkach, gdzie jest wątpliwość o rzeczywistej śmierci, nie należy grzebać ciała, póki nie zacznie psuć się, chociażby wypadło czekać i więcej, niż trzy dni; lecz w takim przypadku oto co należy robić:

1) Nie wynosić ciała z ciepłej izby na zimno; nie wyjmować z pod głowy poduszki, lecz owszem podjąwszy trochę głowę, zostawić je w pościeli przynajmniej na dobę. 2) Ani ust, ani nosa nie podwiązywać. 3) Po 24 godzinach wynosić ciało do drugiej izby, gdzie powietrze powinno być czyste i umiarkowanie ciepłe. 4) Uważnie i często oglądać ciało, ażali się niepokażą jakie zmiany, lub oznaki życia.

O tlejącej iskierce życia, możemy wnosić z następujących zjawień:

1) Jeżeli w jakiejkolwiek bądź części ciała dostrzeże się chociażby najmniejszy ruch, naprzykład ruch powiek, ściskanie ust, lub ściąganie twarzy, mianowicie przy pryskaniu zimną wodą, lub krzyku nad uchem. 2) Kiedy się zwęża źrenica za przybliżeniem palącej się świecy do oka i rozszerza przy jej oddaleniu. 3) Gdy puch, lub płomień świecy, zbliżone do ust, drga, a woda w szklance na piersiach postawiona, rusza się. 4) Kiedy na policzkach występuje rumieniec, a z rozciętej żyły krew płynie. 5) Kiedy dołki na oczach, od naciskania powstałe, znowu się wypełniają. 6) Gdy odemknięta gęba nieboszczyka, sama przez się zamknie.

Kiedy w ciele umarłego dostrzeżemy chociażby jedną z wyżej wymienionych sześciu oznak życia, należy niezwłocznie biedz po bliższego lekarza, który w każdym razie lepiej wie co czynić należy. Do przybycia tegoż używać wskazanych tu środków powoli, nie spiesząc się, i trzymając ściśle następującej instrukcji:

Ciało rozebrać i położyć do ogrzanej pościeli na prawy bok, tak aby głowa i piersi były trochę wyżej brzucha. — Obłożyć ciało zagrzanemi poduszkami, lub nakryć kożuchem; pod pachy i około lędźwi kłaść butelki z gorącą wodą dobrze zakorkowane i obwinięte starzyzną, lub też obwinięte gorące cegły; na pierś zaś mocno zawiązany i napełniony ciepłą wodą pęcherz wołowy. — Ogrzawszy takim sposobem ciało, nacierać je pod kołdrą lub pod kożuchem szczotkami albo grubem suknem, poczynając od nóg. — Wdmuchiwać powietrze do nosa za pomocą piórka lub rurki, przywiązanych do pęcherza wołowego, nadętego powietrzem, albo za pomocą mieszka ręcznego. W tym celu, rureczka obwinięta w mokry gałganek, wprowadza się w jedną nozdrzę (nie w usta), przyczem drugie nozdrze i usta zaciskają się ręką jednego z przytomnych. Powietrze wpuszcza się powoli, i kiedy przy tej operacyi żebra się trochę podniosą, wtedy ściskając pierś z boków, a żołądek z przodu, starać się naśladować w obumarłym jakby prawdziwe oddychanie, naprzemian wdmuchując powietrze w pierś i wyciskając one. Najłatwiej to się da wykonać za pomocą ręcznika skręconego koło piersi, który dwóch ludzi. trzymając za końce, to ściskają, to rozwalniają. — Namoczywszy gąbkę lub szmatek zimną wodą, kapać z góry pod łyżkę z rzadka wielkie, pojedyńcze krople; a tymczasem przedłużać lekkie tarcie całego ciała, poczynając od nóg i rąk, i idąc do boków i grzbietu. Jeżeli jest wielka kadź, to napełniwszy ciepłą wodą, zanurzyć w nią ciało nogami najprzód; po kwandransie wyjąć, wytrzeć, położyć do ciepłego łóżka i znów przedłużać nacieranie, jak wskazano wyżej. — Dać lewatywę z pół butelki mleka ciepłego, lub ciepłej wody z łyżką soli, octu lub wódki. — Trzymać pod nosem tarty chrzan, lub rozkrojoną cebulę, albo mocny ocet; ostatnim nacierać także skronie i za uszami. Skoro się pokażą ślady życia, t. j ciało zacznie mięknąć i ogrzewać się, pierś podejmować się i opuszczać, okaże się lekkie drganie, szczególniej na twarzy i w oczach; w brzuchu powstanie burczenie, zjawi się kaszel, wtedy nie przestawać trzeć, owszem koniecznie kontynuować, póki letargiczny nie otworzy oczu, i niebędzie w stanie połykać. Wtenczas dawać mu potrosze herbaty z mięty, rumianku i t. p. a gdzie tego nie ma, ciepłej wody z niewielką ilością wódki. Wszystko cośmy tu doradzili, nie może prędzej ocucić chorego, jak we 4 lub 6 godzin, i dlatego przez cały ten przeciąg czasu nie należy przestawać działać. Jeżeli twarz letargicznego sino-czerwona, potrzeba prócz tego krwi upuścić.

Wyłączne prawidła zastósowane do różnych rodzajów letargu. Oprócz opisanych w poprzedzającym artykule sposobów ratowania życia letargicznych, potrzebne są jeszcze wyłączne środki stosowne do tego, lub innego rodzaju letargu, a mianowicie:

U topielców. Dawniejszy zwyczaj huśtania na rękach, prześcieradle, lub na beczce, a szczególnie przechylania głowy na dół nie tylko żadnej nie przynosi korzyści, lecz jest nawet szkodliwy. Daleko lepiej położyć topielca na ziemi, nachylić go trochę ku prawej stronie, i jeżeli żołądek wydęty, starać się przez naciskanie brzucha do góry, ażeby woda zeń wyciekała sama przez się, poczem podniosłszy nieco głowę i nie zakrywając twarzy, wnieść topielca do najbliższej chaty. Jeżeli topielec skostniał od zbyt zimnej wody, nie należy go zaraz wnosić do ciepłej izby, lecz postępować jak ze zmarzniętym.

U zmarzłych. Zmarzłe ciało należy wnieść do najbliższej chłodnej izby, i nie kłaść go blisko pieca lub ognia Podesłać słomy, siana, i położyć ciało tak, by głowa była wyżej tułowia. Później obłożyć go prócz twarzy warstwą śniegu na 10 cali grubości, a kiedy śnieg stopnieje, obłożyć na nowo. W braku śniegu można zanurzyć zmarzłego tylko ostrożnie, aby nie złamać jakiego skostniałego od zmarznięcia członka, do zimnej wody, i trzymać dopóty, póki ciało nie nabierze giętkości i czucia. Doczekawszy się tego, położyć go do pościeli i postępować jak to jest wskazanem w rubryce letargu. Gdy zmarzły połykać zacznie, ogrzewać powoli izbę, lub przenieść go do cieplejszej.

U zaduszonych, wisielców, lub zasypanych ziemią. Znalazłszy zaduszonego lub wisielca, natychmiast przerznąć powróz z ostrożnością, by nie spadł na ziemię; a także zdjąć powróz, chustkę i wszystko co uciska szyję i gniecie. Zasypanych zaś ziemią odkopać, rozebrać i położyć w chłodnawem miejscu, tak aby głowa i pierś były wyżej tułowia. Szyję u zaduszonych wisielców, okładać płachtami namoczonemi w ciepłym occie lub nacierać ciało, wdmuchiwać powietrze i używać innych sposobów, jak opisano wyżej. Naostatek puścić krew, a na szyi, skroniach i za uszami postawić pijawki; od tego bowiem w wielu wypadkach cały pomyślny skutek zależy.

Skale stemplowe.

Skala I.

na wekslе.

	Należytość zł.	Należytość ct.	Nadzwyczajny dodatek zł.	Nadzwyczajny dodatek ct.	Razem zł.	Razem ct.
do 60 zł. w. a.	—	4	—	1	—	5
Nad 60 do 120 „ „	—	8	—	2	—	10
„ 120 „ 240 „ „	—	16	—	4	—	20
„ 240 „ 360 „ „	—	24	—	6	—	30
„ 360 „ 480 „ „	—	32	—	8	—	40
„ 480 „ 600 „ „	—	40	—	10	—	50
„ 600 „ 720 „ „	—	48	—	12	—	60
„ 720 „ 840 „ „	—	56	—	14	—	70
„ 840 „ 960 „ „	—	64	—	16	—	80
„ 960 „ 1080 „ „	—	72	—	18	—	90
„ 1080 „ 1200 „ „	—	80	—	20	1	—
„ 1200 „ 2400 „ „	1	60	—	40	2	—
„ 2400 „ 3600 „ „	2	40	—	60	3	—
„ 3600 „ 4800 „ „	3	20	—	80	4	—
„ 4800 „ 6000 „ „	4	—	1	—	5	—
„ 6000 „ 7200 „ „	4	80	1	20	6	—
„ 7200 „ 8400 „ „	5	60	1	40	7	—
„ 8400 „ 9600 „ „	6	40	1	60	8	—
„ 9600 „ 10800 „ „	7	20	1	80	9	—

Nad 10.800 złr. od każdych 1200 złr. opłaconą być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr., przyczem sumy niżej 1200 złr. uważają się jako pełne.

Skala II.

na inne dokumenta.

	Należytość zł.	Należytość ct.	Nadzwyczajny dodatek zł.	Nadzwyczajny dodatek ct.	Razem zł.	Razem ct.
do 20 zł. w. a.	—	5	—	2	—	7
nad 20 do 40 „ „	—	10	—	3	—	13
„ 40 „ 60 „ „	—	15	—	4	—	19
„ 60 „ 100 „ „	—	25	—	7	—	32
„ 100 „ 200 „ „	—	50	—	13	—	63
„ 200 „ 300 „ „	—	75	—	19	—	94
„ 300 „ 400 „ „	1	—	—	25	1	25
„ 400 „ 800 „ „	2	—	—	50	2	50
„ 800 „ 1200 „ „	3	—	—	75	3	75
„ 1200 „ 1600 „ „	4	—	1	—	5	—
„ 1600 „ 2000 „ „	5	—	1	25	6	25
„ 2000 „ 2400 „ „	6	—	1	50	7	50
„ 2400 „ 3200 „ „	8	—	2	—	10	—
„ 3200 „ 4000 „ „	10	—	2	50	12	50
„ 4000 „ 4800 „ „	12	—	3	—	15	—
„ 4800 „ 5600 „ „	14	—	3	50	17	50
„ 5600 „ 6400 „ „	16	—	4	—	20	—
„ 6400 „ 7200 „ „	18	—	4	50	22	50
„ 7200 „ 8000 „ „	20	—	5	—	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaconą byc ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżej 400 złr. uważają się jako pełne.

Skala III.

	Należytość zł.	Należytość ct.	Nadzwyczajny dodatek zł.	Nadzwyczajny dodatek ct.	Razem zł.	Razem ct.
do 10 zł. w. a.	—	5	—	2	—	7
nad 10 „ 20 „ „	—	10	—	3	—	13
„ 20 „ 30 „ „	—	15	—	4	—	19
„ 30 „ 50 „ „	—	25	—	7	—	32
„ 50 „ 100 „ „	—	50	—	13	—	63
„ 100 „ 150 „ „	—	75	—	19	—	94
„ 150 „ 200 „ „	1	—	—	25	1	25
„ 200 „ 400 „ „	2	—	—	50	2	50
„ 400 „ 600 „ „	3	—	—	75	3	75
„ 600 „ 800 „ „	4	—	1	—	5	—
„ 800 „ 1000 „ „	5	—	1	25	6	25
„ 1000 „ 1200 „ „	6	—	1	50	7	50
„ 1200 „ 1600 „ „	8	—	2	—	10	—
„ 1600 „ 2000 „ „	10	—	2	50	12	50
„ 2000 „ 2400 „ „	12	—	3	—	15	—
„ 2400 „ 2800 „ „	14	—	3	50	17	50
„ 2800 „ 3200 „ „	16	—	4	—	20	—
„ 3200 „ 3600 „ „	18	—	4	50	22	50
„ 3600 „ 4000 „ „	20	—	5	—	25	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 cnt., przyczem sumy niżej 200 złr. uważają się jako pelne.

Uwaga ogólna. Stronom dozwolone są wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 złr. (czyli z dodatkiem nadzwyczajnym 25 złr.), albo za pomocą marek stemplowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotówce w urzędzie do poboru należytości uprawnionym zaspokoić

Wyciąg alfabetyczny z ustawy stemplowej

z dnia 13. Grudnia 1862

obejmujący należytości od spraw, dokumentów, pism i czynności urzędowych i prywatnych.

---

	zł.	kr.
Absolutorja tyczące się studjów lub rachunków, od arkusza	—	50
Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectwa ubóstwa) od arkusza	—	15
Assygnacye, obacz Przekazy.		
Awizacye sądowe, od arkusza . .	—	36
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stemplu.		
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.		
Cessje, bezpłatne, jako darowizny; od ark.	—	50
— prócz zaś tego pomiędzy małżonkami nierozwiedzionemi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innym pokrewieństwem aż włącznie dziećmi rodzeństwa, według wartości 4%; bezpłatne we wszelkich innych wypadkach, według wartości 8%. (Dodatek 25%.)		
— płatne, lecz nie opiewające na pretensye długu, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III.		
— na wekslach (Gira), są wolne od opłaty stemplowej, nawet w razach gdy służą za allegata.		
— dotyczące innych pretensyi dłużniczych, według wartości nie pretensyi, lecz zapłaty; skala II.		
— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach zaliczki na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na szekach i przekazach bankowych, od każdej cessji	—	5
Darowizny między żyjącymi podlegają podwójnej opłacie *stemplowej* od arkusza	—	50
— na wypadek śmierci, od arkusza . .	1	—
Jako *opłata procentowa* według wartości przedmiotu, ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącymi:		
1) pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi lub nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi, od wartości przedmiotu 1%. (Dodatek 25%.)		
2) między innem pokrewieństwem aż, włącznie do dzieci rodzeństwa 4%. (Dodatek 25%.)		
3) we wszelkich innych przypadkach 8%. (Dodatek 25%.)		
Należytość opłaca się dopiero po rzeczywistem odebraniu; obacz Przeniesienia majątku.		
Dekreta, posady, według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III.		
Dokumenta adopcyi, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza . . .	—	50
Dokumenta kaucyi, postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel) według wartości, skala II.		
Dupliki w procesie cywilnym, od ark. .	—	36
— w przedmiotach niżej 50 złr., od arkusza	—	15
Extabulacje, wolne od opłaty.		
Korespondencje handlowe i professyjne, jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.		
Gazety krajowe, każdy numer . .	—	1
— zagraniczne, każdy numer . . .	—	2
Kalendarz, od sztuki . . .	—	6
Karty, od talji	—	15
Karty ładunkowe, konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki	1	—
— wszelkie inne od sztuki . . .	—	5
— każde przeniesienie na tychże . .	—	5
Kodycylle, od arkusza . . .	1	—
Konta kupców i przemysłowców, od ark.	—	5
— bilansowe, od arkusza . . .	—	50
Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku, uwolnione.		
Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stemplowej.		
— inne, obacz Księgi handlowe.		
Księgi handlowe i professyjne, księgi główne, konta-kurente, soldo-konto kupców, fabrykantów i profesjonistów od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali □ .	—	25
— wszelkie inne, oprawiona, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartkach, od arkusza nie mierzącego nad 380 cali □	—	5
mierzącego nad 380 lecz nie nad 726 cali □	—	10
mierzące nad 726 cali □	—	15

	zł	kr.
Księgi zawierające kopie listów są uwolnione od opłaty stemplowej.		
Kwity na rzeczy szacowne, według wartości, skala II; na sumy poniżej 2 złr. wolne od opłaty stemplowej.		
Legalizacye, *a*) od *urzędów* za potwierdzenie podpisu jednej osoby	1	—
za każdą dalszą osobę	—	50
— *b*) od *notarjuszów* za potwierdzenie podpisu jednej osoby	—	50
za każdą dalszą osobę	—	25
Listy ładunkowe, od sztuki	—	5
Losy, stosunkowo do stawki, skala II. (uiszcza się przed wydawaniem losów.)		
— na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loterji liczbowej od wygranej podług skali III., przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 4%.		
Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez sąd, od arkusza	—	36
— wydane przez inne władze	—	50
— urzędowe, widymowane, od arkusza	1	—
— sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notarjusza, od arkusza	—	50
Oferty, od arkusza	—	50
Oszacowania, od każdego arkusza	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przenosi, od ark.	—	15
Paszporta i dokumenta podróżne dla służących, czeladzi, wyrobników, także *książki wędrownicze*	—	15
— dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, od każdego arkusza	—	50
Pertraktacje spadkobiercze, podanie w takowych, od każdego arkusza	—	36
Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przechodzi 25 złr., są wolne od opł. stempl.		
Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncessyi przemysłowych lub o dozwolenie agencyi publicznej, w Wiedniu	6	—
— w miastach mających nad 50,000 ludności	4	—
— w miastach liczących 10 do 50,000 ludności	3	—
— w miastach liczących 5 do 10,000 ludności	1	50
— o wszelkie inne upoważnienia	1	—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o udzielenie adjutum lub o nadanie publicznej posady albo służby lub beneficyum, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady służbowej sług, od ark.	—	50
— o obwieszczenie licytacji publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktu; o paszporta do wprowadzenia, wyprowadzenia i przeprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub powiększenia, do zamiany, przeistoczenia lub zadłużenia fideikomisu, od arkusza	1	—

	zł.	kr.
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t. d. od pierwszego arkusza	5	—
— o udzielenie przywilejów przemysłowych i innych	3	—
— o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa, o przyjęcie do związku gminnego	2	—
— o intabulacje, prenotacje albo extabulacje w księgach publicznych, od ark. pierwszego	1	50
— o sekwestracje, od każdego arkusza	—	36
— o zaprotokołowanie istniejących lub zmienionych firm, albo ugody spólnictwa; o zaprotokołowanie składów filialnych, od 1go arkusza	10	—
— o protokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o likwidacje	5	—
— o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej	5	—
— nadzwyczajne o ułaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od ar.	1	—
— dyspenzę do publicznych władz i urzędów od arkusza	—	36
— małżonków w sprawach rozwodu, orzeczenia nieważności ślubów; od arkusza	—	36
— w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza	—	36
— wszelkie inne, od arkusza	—	50
Policy i ugody zabezpieczenia, stosownie do premji, skala II.		
Poręczenia, jeżeli zobowiązania nie można oszacować, od arkusza	—	50
Poręczenia, jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartosci, skala II.		
Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego, od arkusza	—	50
— zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 miesiące, równie jak każda prolongacja na nie więcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki skala I.		
— wszelkie inne, według skali II.		
Pozwolenia na małżeństwo od osób prywatnych, od każdego arkusza		50
Prolongacje wekslowe uważać należy za nowe weksle, i stosują się do wartości podług skali I.		
Jeżeli zaś prolongacja termin 6, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłacana być ma według skali II.		
Prośby, obacz „Podania".		
Protesta wekslowe podniesione przez notarjusza, od arkusza	1	—
— od sądu przy wekslach do 200 złr.	2	—
— nad 200 złr.	3	—
Przekazy (assygnacje) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze,		

	zł.	kr.
jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II., jednak nie więcej, jak od arkusza . .	—	50
— inne (nie od kupców lub nie do kupców) według kwoty przekazanej skala II.		
Przeniesienia majątku między żyjącymi (obacz **darowizny i ugody kupna.**)		
— z powodu śmierci: 1. z rodziców na dzieci, od wartości 1% (dodatek 25%); 2. na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4%; 3. na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 złr. nie przechodzi 1%; 4. we wszelkich innych wypadkach 8% (dodatek 25%.) Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytość 1½% (obacz Darowizny) (Dodatek 25%).		
— dokument sam od arkusza . . .	1	—
Rachunki obacz **Konta.**		
Recepisy ob. Kwity i **potwierdzenia.**		
Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przenoszącym 5 złr., od pierwszego arkusza połowę jak wyrok pierwszej instancyi.		
Rekursa w każdym innym razie od pierwszego arkusza	5	—
Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacownym, od wartości skala II.		
— jeżeli przedmiot nie jest szacownym, od każdego arkusza . . , .	—	50
Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne, są uwolnione.		
Rubra czyli **Rubryki**, od sztuki .	—	15
Saldowania, potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5centowym, **wolne**; na innych, nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.		
Skargi wezwawcze, od arkusza	—	36
— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przenosi, od arkusza	—	15
Testamenta od arkusza . . .	1	—
Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone; od każdsgo arkusza	1	—
Ubodzy, których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem jest potwierdzone, są uwolnieni od opłaty stemplowej.		
Ugody dzierżawy, według wartości czynszu, skala II.		
— **kupna** ruchomości, stosunkowo do wartości podług skali III.		
— nieruchomości, od arkusza jako stempel .	—	50
jako *należytość* zaś zapłacić należy od wartości przedmiotu kupna: 3½%. (Dodatek 25%.) Jako wartość uważa się kwotę kupna.		
— **spólnictwa:**		
1. jeżeli spólnicy łączą tylko swe trudy w celu, którego przedmiot nie stanowi rzeczy szacownej, od arkusza pierwszego . .	2	—
2. w celu nie mającym zadania niesienia zysku spólnikom, od pierwszego arkusza .	5	—
3. jeżeli spólnicy swe rzeczy i trudy łączą, w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych, według skali III.		
— we wszelkich innych razach według skali II.		
— **najmu**, stosownie do czynszu, według skali II.		
Układy (komplanacje), jeżeli przedmiot nie jest szacownym, od każdego ark. .	—	5
— jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, *dokument sam* od każdego arkusza . . .	—	5
układ zaś *sam* według wartości 3½%. (Dodatek 25%.)		
— we wszelkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II.		
Ugody zastawu, według wysokości długu; skala II.		
Uwiadomienia na osobnym arkuszu, którego powierzchnia nie wynosi więcej jak 180 wiedeńskich cali □, od sztuki .	—	
— w formacie większym jak 180 cali □, od sztuki	—	
— w gazetach za każdorazowe umieszczenie	—	3
Weksle wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpóźniej we 12 miesięcy płatne, według wartości, skala I.		
— wszelkie inne, według skali II.		
— za okazaniem, do których prezentacji zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy jeżeli zagranicą wystawione, według wartości skala I. Weksle za okazaniem, w kraju wystawione i w 6 miesięcach, lub za granicą wystawione i w 12 miesięcach od dnia prezentacyi płatne, według wartości, skala II.		
Sekunda i tercja-weksle podlegają tym samym należytościom, jak pierwszy egzemplarz wekslu.		
Wyciągi czyli *extrakty* (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych) od ark.	1	
Wyroki lub *orzeczenia* pierwszej instancyi, względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszania posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licy-		

	zł.	kr.
tacyjnego, względem ważności awizacji kontraktu dzierżawy lub najmu; od wyroku	2	50
— likwidacyi w konkursie, od każdego ark.	1	25
— pierwszej instancyi w *sporach nawiasowych*, jeżeli wartość przedmiotu 50 zł. nie przechodzi, od wyroku	1	50
— we wszelkich innych wypadkach . .	2	50
— pierwszej instancji w *rzeczach głównych* do 50 złr. wartości	1	50
nad 50 do 200 złr.	2	50
nad 200 do 800 złr.	5	—
nad 800 złr. od wartości $^1/_2\%$.		
— (prawomocne) jako *ostateczne*, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie wartość przedmiotu spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo używania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, pomimo prawnej sukcesji nie zaś w myśl jakiego tytułu prawnego polegającego na układzie; podług wartości przyznanego przedmiotu $3^1/_2\%$. (Dodatek 25%.)		
Wyroki klassyfikacyjne o majątku czynnym massy $^1/_2\%$.		
— jeżeli przedmiot sporu nie jest szacownym, od każdego wyroku	12	—
Zaciąg czyli prenotacye *prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości*, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są *wolne* od opłaty; inaczej $1^1/_2\%$; od zaciągnienia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym		

	zł.	kr.
i więcej jak 100 złr. wartujący, $^1/_2\%$; w innych razach *wolne od opłaty stemplowej.*		
Zapisy długu i obligacje, według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.		
— hipoteczne, według wartości zobowiązania, na które hipoteka w zastaw się oddaje, skala II.		
Jeżeli zaś przedmiot zobowiazania nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od arkusza	—	50
Zapowiedzenia apelacyi, rewizji, jeżeli stała opłata stemplowa od orzeczenia pierwszej instancyi nie więcej jak 5 zł. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancyi; we wszelkich innych wypadkach od pierwszego arkusza . .	10	—
Zaskarżenia, od arkusza . . .	—	36
Jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przechodzi, od arkusza . . .	—	15
Zaświadczenia, wystawione przez władze i urzęda państwa, od arkusza . .	1	—
— wystawione przez inne władze lub urzęda, albo przez osoby prywatne, od arkusza .	—	50
— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza . .	—	15
— szkolne i uniwersyteckie, od arkusza .	—	15
— uwolnione: ubòstwa, moralności, do otrzymania dokumentu podróżnego, lub certyfikatu swojszczyzny.		
— szczepienia ospy, są uwolnione.		
— wyzwolenia z terminu, od arkusza .	—	50
Zażalenia wogóle (jednak nie rekursa) od arkusza	—	36

Postanowienia o taksach portoryum listowego,

i pobierania tychże przez marki listowe.

Taksa listowa za pojedynczy t. j. 1 łut mający list wynosi:
w samym okręgu pocztowym i w miejscach do tegoż należących 3 centy, w całym Państwie Austryackiem bez różnicy odległości 5 centów.

Od listów wagi nad jeden do dwóch łutów włącznie, pobierane będzie podwójne, nad dwa aż do trzech łutów potrójne i t. d. portoryum za list pojedynczy.

Od przesyłek pod krzyżowem obowiązaniem, jeżeli takowe prócz adresy, daty i podpisu nazwiska nic pisanego nie zawierają, bez różnicy odległości tylko równomierną ustawę po 2 centy od łuta przy podaniu opłacić trzeba.

Od próbek towarów i od wzorów wraz z pojedynczym listem aż do wagi 16 łutów, które się w ten sposób opatrzone na pocztę podaje, iż ograniczenie treści na takowe przedmioty łatwo spostrzedz można, wypada za każde dwa łuty według odległości pojedyncza opłata listowa.

Przesyłki, które się za rekomendacją (za recepisem podawczym) oddają, muszą zupełnie być frankowane a za rekomendację należy się od posyłek do miejsc w własnym okręgu oddawczym (poczta miejscowa) 5 cnt., od wszelkich innych zaś 10 cnt. od sztuki zaraz przy podawaniu opłacić. Na stronie adresu należy przylepić markę za frankowanie, a na stronie pieczęci markę za należytość rekomendacyjną. Listy rekomendowane muszą stosownie do przepisu być zamknięte, t. j. w taki sposób zapieczętowane, ażeby rzeczy w nich zawartych bez uszkodzenia pieczęci ani przeczytać ani wyjąć nie można, a na stronie pieczęci wyrażone być ma nazwisko i mieszkanie oddającego, i tak oddane urzędnikowi

pocztowemu. — Za recepis zwrotny opłaca się 10 centów.

W razie przepadnięcia listu rekomendowanego poczta wynagradza stratę tegoż oddawcy kwotą 20 złr., jeżeli tenże w przeciągu trzech miesięcy zgłosi się z reklamacją.

Jeżeli adresat ma sam z poczty list odebrać, to na adresie napisać trzeba: *„poste restante"*. Listy przesyłane w ten sposób można adresować literami, cyframi i t. d.

Pisma wywiadowcze podlegają przedpłacie należącej się taksy za list pojedynczy.

Wszelakoż żądać można bezpłatnego odesłania pisma wywiadowczego:

a) jeżeli podana pod rekomendacją posyłka do adresata w takim czasie jeszcze nie nadeszła w którymby mu ta owa przy regularnym biegu poczty doręczona być mogła; albo

b) jeżeli zapłacony recepis zwrotny po upływie czasu potrzebnego jeszcze nie powrócił.

Za doręczenie posyłek pocztą listową w owych miejscach pocztowych, gdzie nie ma przez rząd ustanowionych listonoszy, opłacić należy 1 cent od sztuki.

Półkowe, za przechowania posyłek w osobnej półce wynosi, bez względu na ilość sztuk, 1 zł. w. a. miesięcznie.

Za posyłki, które się w skrzyniach listowych albo bez marków, albo niedostatecznemi do zupełnego frankowania markami opatrzone znajdą, dopłata taksowa 5 cnt. za pojedynczy list od adresata pobieraną będzie,

Postanowienia względem przysyłek poczty listowej do zagranicy, tudzież z tejże i z państw zamorskich.

1. Na listach, gazetach, i t. d., które różnemi drogami posyłane być mogą, musi adres i oznaczenie drogi dokładnie być wyrażone.

2 Należyte porto wewnętrzne lub związkowe, taksa wyprowadzania i pomorska powinna być albo przy oddaniu, lub odbieraniu gotówką zapłacona. Jeżeli przesyłki tego rodzaju opatrzone są dostateczne mi miarkami listowemi, uważa się markowanie wyjątkowo: jako zapłata gotówką; przy niezupełnem markowaniu nie mają marki wartości.

3. Listy rekomendowane do tych krajów mają być należycie opieczętowane, a należytość frankowania opłacić trzeba gotówką. Należytość za rekomendację uiszcza się przylepieniem marki 10 centowej na stronie pieczęci; za recepis zwrotu opłacić trzeba 10 centów.

4. Listy rekomendowane do Algieru, Hiszpanji i Portugalji opłacają prócz wymienionej należytości jeszcze należytość rekomendacji francuzkiej w ilości 21 centów.

Za rekomendowane listy do Rosyi i Polsk opłaca się rosyjskie porto w podwójnej ilości.

5. Listy rekomendowane do Włoch i Belgji opatrzone być muszą obwiązką krzyżową i dwoma lub trzema pieczątkami.

6. Rekomendowane listy do Państw zamorskich nie przyjmują się (wyjąwszy do Alexandryi [w Egipcie], Grecyi, wysp Jońskich, Turcyi, tudzież do Algieru do posiadłości angielskich: Jamaica, Kanada, Nowy-Brunszwik, Nowa Szkocya, Wyspy księcia Edwarda i Nowa-Ziemia przesyłką przez Francję), zaś do Państw zjednoczonych przesyłką przez Prusy i Bremę przyjmują się wprawdzie, lecz ręczy się za nie tylko co do przesyłki na stałym lądzie. Należytość rekomendacyjna wynosi 10 centów.

7. Listy do Małej-Azyi trzeba adresować do korespondenta w Konstantynopolu, który się zajmie zapłatą i dalszem przesłaniem. Regularne związki pocztowe istnieją tylko do Bagdadu, Mossula i Diarbekiru. Do miast portowych adresowane listy nie odsyłają się dalej z Konstantynopola, jeżeli się tam za to nie zapłaci.

8. Przy przesyłkach listowych do Indyj wschodnich, Australji, do Chin, Ameryki i t. p. adresy mają być pisane literami łacińskiemi, a listy zapieczętowane nie lakiem, lecz opłatkiem.

Ustawy dotyczące poczty wozowej.

Za wszelkie posyłki pocztą wozową bez różnicy treści, wartości, wagi i odległości, opłacać się ma taksa główna w niezmiennej ilości 15 cnt. Od tejże są tylko pakunki podróżnych uwolnione.

Portoryum podług wartości i wagi posyłek, wynosi od każdego setka złotych reńskich wartości i od każdego funta wagi za każde 5 mil aż do 50 po 2 cnt., nad 50 za każde 10 mil po 2 cnt.

Posyłki w banknotach, obligacjach, wekslach, kuponach, asygnacjach kasowych, biletach wykupnych i innych pieniądze przedstawiających papierach, bez ograniczenia wartości, podlegają tylko opłacie portoryum podług wartości. Za przesyłkę pieniędzy papierowych nie przenoszących 50 złr. opłaca się należytość za połowę 100 złr., oprócz należytości listowej zasadniczej 15 kr. bez różnicy treści, wartości, wagi i oddalenia.

Pieniądze srebrne do 10 złr., a złote do 100 złr. oddawać można na pocztę albo w otwartej lub opieczętowanej paczce, zaś przesyłki papierów wartościowych, tylko otwarte oddawać można.

Przy posyłkach pocztą wozową, bez podania wartości lub też z podaniem wartości niżej 50 złr., wymierza się taksę tylko podług wagi; zaś przy posyłkach z podaniem wartosci 50 złr. i więcej, taksuje się podług wartości i wagi.

Pisma, bez podania wartości aż do wagi 7 łutów włącznie, przekazują się do poczty listowej.

Pisma 7 łutów przeważające, czy to z podaniem wartości, czy bez takowego, podlegają oprócz głównego portorjum 15 cnt. dopóty taksie listowej od wagi 7 łutow, póki nie wypada wyższa taksa podług taryfy poczty wozowej.

Na każdej przesyłce frachtowej należy przylepić adres na szczelnie zapieczętowanej paczce i oprócz tego dodać adres na osobnej kartce, na której oprócz dokładnego wymienienia wartości, przylepić markę stemplową na 5 cnt.

Z przesyłkami t.j. paczkami frachtowemi za granicę, postępuje się podług przepisów cłowych i należy także dodać do nich deklarację wziętą z urzędu cłowego.

Przymusowemu frankowaniu podlegają: *a*) przesyłki bez wartości lub przesyłki, których wartość nie wynosi pięć razy tyle, a jeżeli za granicę, dziesięć razy tyle co porto; *b*) płynne, łatwe do uszkodzenia przesyłki; *c*) obligacje, losy loteryjne, przekazy pieniężne i weksle; *d*) przesyłki prywatnych lub obowiązanych do płacenia należytości pocztowych, adresowane do osób lub urzędów, niepłacących tej należytości.

Zupełnie wyłączone od pocztowej expedycji są przesyłki: *a*) żyjące zwierzęta, wszystkie materjały łatwo zapalające się przez tarcie lub nacisk, jakoteż przesyłki materjałów łatwo inne uszkodzić mogące, szczególniej proch strzelniczy i kwasy mineralne.

Do każdej przesyłki pocztą wozową dodać można bez opłacenia należytości list, jeżeli on jednak przenosi jeden łut wagi, to podlega opłacie zwykłego listu.

Przesyłki frachtowe, które przy oddaniu na większą wartość są deklarowane, należy w mocne płótno owinąć, związać i zapieczętować. Adres wypisać trzeba bezpośrednio na płótnie, ponieważ zdarzają się wypadki, że w drodze papier zdarł się i z tąd zaszły zwłoki i pomyłki w doręczeniu.

Przesyłki złota lub śrebra do 5 funtów, pakować się powinny w woreczki ze skóry, przenoszące zaś 5 funtów w mocne płótno lub ceratę, której odwrotna strona na zewnątrz być powinna, opieczętowawszy dokładnie stronę zewnętrzną.

Jeżeli przesyłka taka przenosi 40 funtów, to należy ją w drewnianych paczkach lub beczkach ekspedjować.

Moneta brzęcząca przesyłana w listach, powinna być owinięta w papier i tak przymocowana wewnątrz listu, ażeby zmiana jej położenia była w drodze niemożliwą.

Do Neapolu można złoto i śrebro tylko w ceracie przesyłać, zaś do Sycylji nie przyjmują się żadne przesyłki.

Należytość za doręczenie listu pieniężnego lub pakietu aż do 3 funtów wagi, wynosi oprócz zwykłego porto — 3 cnt.

Waga pakunku, który bezpłatnie podróżnym wziąść ze sobą wolno, wyrażona jest w dotyczących się rewersach. Za nadwyżkę wagi, tudzież jeżeli wartość 100 złr. przewyższa, pobiera się należytość portorjum według wartości i wagi.

Za odesłanie niemogących być doręczonemi przesyłek pocztą wozową, należy się opłacić połowę należytości portowych, z opuszczeniem możliwych części ułamkowych, wyjąwszy przesyłki pism i wzorów bez wartości, które nie podlegają zwrotnemu portorjum.

Za recepis zwrotny należy się opłacić bez względu na odległość, 10 centów gotówką.

Pisma wywiadowcze wystawiają się bezpłatnie, jeżeli przy podaniu wzięto recepisę zwrotną, lub jeżeli reklamacja śledztwa dochodzi z oznajmienia ze strony adresata, w której zaprzecza odebrania przesyłki rekomendowanej; w wszelkich innych wypadkach należy się opłacać za pisma wywiadowcze pojedyncze porto listowe.

Przesyłki za przekazem (Nachnahme.)

Przekazy przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe najwyżej jednak do 100 złr. Pod tem rozumiemy takie przesyłki, które poczta przyjmując, obowiazuje się oddawcy odebrać pewną sumę od adresata i doręczyć ją potem oddawcy. Przesyłki za przekazem należy oddawać poczcie wozowej, chociażby to były listy lub rękopisma. Przytem uważać na to należy, ażeby 100 złr. nie przekroczyć. Kwotę powinien oddawca wyrazić na przesyłce i kartce frachtowej i zarazem dodać: za przekazem pocztowym złr. . . . kr. . . . cyframi i literami.

Kwotę wymienia się także w recepisie oddawczym.

Taryfa należytości za telegramy.

Depesze telegraficzne przyjmują się we wszystkich językach europejskich, podanych łacińskiemi czcionkami.

Za pojedynczą depeszę przyjęty został wymiar 20 słów, należytość zaś podług odległości na 40 c. zniżoną została.

Do mil 10 za 20 słów 40 cnt., za dalsze każde 10 słów 20 cnt.; — od mil 10 do 45 za 20 słów 80 cnt., za dalsze każde 10 słów 40 cnt.; — od mil 45 do 100 za 20 słów 1 złr. 20 cnt., za dalsze każde 10 słów 60 cnt.; — nad 100 mil jednakże w obrębie związku telegraficznego za 20 słów 1 złr. 60 cnt., za dalsze każde 10 słów 80 cnt.



Przegląd odchodzących pociągów we Lwowie.

Do	Pociąg		Dzień i czas odchodu	Czas ostateczny do oddania posyłek pocztowych	Czas ostateczny do oddania listów za recepisem	Czas ostateczny do oddania listów bez recepisu
Krakowa	pociąg kolei żelaznej	Nr. 2.	codzień o 5tej 20. min. wieczór	2ga godz. po połud.	w ½ do 4tej po południu	w ½ do 4tej po południu
		Nr. 4.	codzień o 5tej 10 min. rano	6ta godz. wieczór	7ma godz. wieczór	3cia godz. rano
Czerniowiec przez **Halicz i Otynię**	pociąg kolei Nr. 1.		codzień o 10tej rano	6ta godz. wieczór	7ma godz. wieczór	7ma godz. wieczór
	pociąg kolei Nr. 3.		codzień o 10tej wieczór	6ta godz. wieczór	7ma godz. wieczór	7ma godz. wieczór

Przegląd nadchodzących pociągów we Lwowie.

Z	Pociąg		Dzień i czas przychodu	Wydają się listy i gazety	Wydają się przesyłki pocztowe
				skoro poczta regularnie przychodzi	
Krakowa	pociąg kolei żelaznej	Nr. 1.	o 8mej 20 min. rano	o 11tej w południe	o 4tej po południu
		Nr. 3.	o 8mej 40 minut wieczór	o 8mej rano	o 10tej przed południem
Czerniowiec przez **Halicz i Otynię**	pociąg kolei Nr. 2.		codzień o god. 5tej po południu	o 8mej rano	o 10tej przed południem
	pociąg kolei Nr. 4.		codzień o god. 5tej rano	o 8mej rano	o 10tej przed południem

Ustawa z dnia 17. sierpnia 1862,
względem opodatkowania konsumcji wina, moszczu i mięsa.

Odnośnie do cesarskiego postanowienia, oznajmionego w dniach 18, i 19. grudnia 1861 obudwom Izbom Rady państwa, rozporządzono:

I. Zaprowadzone ces. rozporz. z dnia 12. maja 1859. za obrębem miejsc zamkniętych opodatkowanie konsumcyi wina, moszczu i mięsa, wychodzi z mocy obowiązującej, zacząwszy od 1. listopada. Natomiast ma być od rzeczonego dnia pobierany podatek konsumcyjny od wina, moszczu i mięsa znowu podług postanowień prawnych, jakie istniały przed 1. maja 1860.

II. Wymiar podatku konsumcyjnego od wina, zacieru winnego, moszczu winnego i owocowego, od bydła rzeźnego i drobnego, a nakoniec od mięsa na prowincji, zawierają poniżej taryfy I. i II.

III. Opłaty od wina, moszczu winnego i zacieru winnego, tudzież od moszczu owocowego przy wprowadzaniu do miejsc zamkniętych, pod względem poboru podatku konsumcyjnego, podaje taryfa III.

IV. Do wymienionych należytości ma być dopłacony tymczasowo także 20 procentowy, nadzwyczajny dodatek, ustanowiony ces. rozporządzeniem z dnia 17. maja 1859.

V. Jeźli przy wymiarze przepisanej taryfą należytości podatkowej, pokażą się ułamki niżej kwoty pół centa, natenczas mają być jako półcenty, zaś ułamki niedochodzące całego centa — jako całe centy obliczane i pobierane.

Taryfa I.

podatku konsumcyjnego od wina, zacieru winnego, tudzież moszczu winnego i owocowego na *prowincji.*

Wino w ogóle od niższego austr. wiadra o 40. mierzycach 1 złr. 40 cnt. w. a.

Taryfa II.

podatku konsumcyjnego od bydła rzeźnego i drobnego tudzież od mięsa na *prowincji.*

Bydło rzeźne i drobne, a mianowicie: woły, byki, krowy, cielęta przeszło rok mające, od sztuki 1 klasy 4 złr. 20 cnt., 2 klasy 3 złr. 15 cnt., 3 klasy 2 złr. 10 cnt.

Cielęta, mniej jak rok mające od sztuki 1 klasy 70 cnt., 2 klasy 52½ cnt., 3 klasy 35 cnt.

Owce, barany, kozy, kozły, skopy, od sztuki 1 klasy 26½ cnt., 2 klasy 21 cnt., 3 klasy 14 cnt.

Jagnięta do 25 funtów. koźlęta, prosięta od sztuki 1 klasy 17½ cnt., 2 klasy 13 cnt., 3 klasy 9 cnt.

Za koźlęta w Tyrolu, Voralbergu, Krakowie, Galicji i Bukowinie od sztuki 1 klasy 7 cnt., 2 klasy 5½ cnt., 3 klasy 3½ cnt.

Warchlaki, to jest świnie od 9 do 35 funtów od sztuki 1 klasy 52½ cnt., 2 klasy 35 cnt., 3 klasy 25½ cnt.

Świnie przeszło 35 funtów ważące, bez rożnicy od sztuki 1 klasy 1 złr. 5 cnt., 2 klasy 79 cnt., 3 klasy 52½ cnt.

Świeże mięso, pojedynczo na użytek ludzi, stosowne części bydła rzeźnego, mięso słone, wędzone, salami i inne kiełbasy od cetnara wiedeńskiego 1 klasy 87½ cnt., 2. klasy 70 cnt., 3 klasy 44 cnt.

Uwaga. Od zwierząt, których tylko pojedyncze części, n. p. głowa lub nogi odjęte zostały, ma być opłacany podatek według taryfy za całą sztukę.

Postanowienia do taryfy względem podatku od mięsa.

a) Co do wyliczonych przedmiotów należą do

1 klasy taryfowej wszystkie miejsca, których ludność wynosi przeszło 20.000 dusz.

2 klasy taryfowej wszystkie miejsca, mające ludności od 10.000 do 20.000 dusz.

3 klasy taryfowej wszystkie inne miejsca.

Taryfa III.

podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego, zacieru winnego i moszczu owocowego, przy wprowadzaniu ich do miejsc zamkniętych, dla poboru podatku konsumcyjnego.

Wino od n. a. wiadra na 40 masów dla miasta Wiednia 2 złr. 40 cnt., dla innych miejsc zamkniętych 1 złr. 80 cnt.

Moszcz winny i zacier winny od n. a. wiadra na 40 masów dla miasta Wiednia 1 złr. 60 cnt., dla innych miejsc zamknięiych 1 złr. 20 cnt.

Moszcz owocowy od n. a. wiadra na 40 masów dla miasta Wiednia 72 cnt, dla innych miejsc 54 ct.

TARYFA
opłat od przedmiotów konsumcyjnych dla stoł. miasta Lwowa.

Liczba porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłaty walutą austrjacką									
			podatek konsumcyjny		dodatek nadzwyczajny		dodatek gminny		opłata propinacyjna		Razem	
			zł.	cnt.	zł.	cnt.	zł.	cnt.	zł.	cnt.	zł.	cnt
1	Rum, arak, esencya ponczowa, rozolis, likier i wszelkie słodzone trunki spirytusowe	wiad.		—		—	1	$77\,^{5}/_{10}$	7		8	$77\,^{5}/_{10}$
2	Spirytus winny (Alkohol) i gorzałczany	„		—		—		$1\,^{4}/_{,,}$		$8\,^{1}/_{10}$		$9\,^{5}/_{,,}$
3	Wódka	„		—				$1\,^{4}/_{,,}$		$8\,^{1}/_{10}$		$9\,^{5}/_{,,}$
	UWAGA. Za przedmioty wymienione w pozyc tar. 1, 2 i 3, nie opłaca się ani podatku konsumcyjnego, ani dodatku nadzwyczajnego, lecz tylko opłatę propinacyjną i dodatek gminy. Opłata wymierza się przy pozycjach 2 i 3 na podstawie 100 dzielnego alkoholometru od wiadra na (40 miar) i każdego stopnia według tegoż alkoholometru. Opłacie tej podlegają jednak i wszelkie chemiczne wyroby spirytusowe, j. t. tynktury, pokosty, politury, spirytusy pachnące i wszelkie inne płyny spirytusowe, w których stanowi spirytus część główną.											
4	Wino	„	1	80		36		$87\,^{5}/_{10}$		—	[illegible]	$3\,^{5}/_{,,}$
5	Moszcz i zacier winny . .	„	1	20		24		—		—	1	44
6	Moszcz owocowy	„		54		$10\,^{8}/_{10}$		—		—		$64\,^{8}/_{,,}$
	Uwaga do pozycji 4, 5 6. . . . Te pozycje polegają na ustawie z 17. sierpnia 1862 (D. U. P. XXVI. Nr. 55.											
7	Miód	„		$52\,^{5}/_{10}$		$10\,^{5}/_{10}$		—	5			
8	Piwo przy wprowadzeniu . .	„		35		7		$17\,^{5}/_{,,}$		35	5	63
	dtto w wyrobie	„		—		—		$17\,^{5}/_{,,}$		35		$94\,^{5}/_{,,}$
	od warzenia piwa opłaca się podatek konsumcyjny według dotyczących osobnych przepisów.											$52\,^{5}/_{,,}$
9	Ocet	„		$26\,^{5}/_{,,}$		$5\,^{3}/_{,,}$		$5\,^{5}/_{,,}$		—		$37\,^{3}/_{,,}$
10	Bydło rzeźne t. j. woły, byki, krowy i cielęta nad jeden rok	sztki	4	20		84	1	5			6	9
	UWAGA. Od bydła rzeźnego uiszcza się opłata konsumc. nie przy wprowadzeniu do miasta, lecz dopiero przed wpustem na rzeź, według dotyczących szczegółowych przepisów (cyrkularz z 20go lipca 1830 L. 42857).											
11	Cielęta do roku	sztk.		70		14		$17\,^{5}/_{,,}$			1	$1\,^{5}/_{,,}$
12	Owce, barany, kozy, kozły, capy albo skopy.	„		$26\,^{5}/_{,,}$		$5\,^{3}/_{,,}$		7				$38\,^{8}/_{,,}$
13	*a*) Jagnięta do 25 funtów ważące; prosięta do 8 funtów ważące . .	„		$17\,^{5}/_{,,}$		$3\,^{5}/_{,,}$		$4\,^{5}/_{,,}$				$25\,^{5}/_{,,}$
	b) koźlęta	„		7		$1\,^{4}/_{,,}$		2				$10\,^{4}/_{,,}$
14	Warchlaki t. j. bezrogi od 9 do 35 funtów włącznie ważące . . .	„		$52\,^{5}/_{,,}$		$10\,^{5}/_{,,}$		$13\,^{5}/_{,,}$				$76\,^{5}/_{,,}$
15	Bezrogi nad 35 funt. ważące, bez różnicy	„	1	5		21		$26\,^{5}/_{,,}$			1	$52\,^{5}/_{,,}$
16	Mięso świeże bez różnicy, pojedyncze części zabitego bydlęcia; mięso solone, wędzone i marynowane, salami i wszystkie inne kiełbasy	cetn.		$87\,^{5}/_{,,}$		$17\,^{5}/_{,,}$		44			1	49
	UWAGA. Od bydląt zabitych, którym tylko pojedyncze części, jak głowa lub nogi odcięte zostały, wniesioną być ma opłata podług taryfy za całą sztukę przypadająca											
17	Drób: indyki, gęsi, kaczki, kapłony i t. p.	sztk.		$5\,^{5}/_{,,}$		$1\,^{1}/_{,,}$		$1\,^{5}/_{,,}$				$8\,^{1}/_{,,}$
18	Kury (tj. koguty, kury i kurczęta) tudzież gołębie	2sztk.		2		$^{4}/_{,,}$		$^{5}/_{,,}$				$2\,^{9}/_{,,}$

Liczba porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłaty walutą austrjacką: podatek konsumcyjny zł.	cnt.	dodatek nadzwyczajny zł.	cnt.	dodatek gminny zł.	cnt.	Razem zł.	cnt.
19	Zwierzyna: jelenie	sztk.	1	5		21		$52^{5}/_{10}$	1	$78^{5}/_{,,}$
20	Dziczyzna: dziki 30 funtów ważące i więcej, tudzież daniele, .	,,		79		$15^{8}/_{10}$		$39^{5}/_{,,}$	1	$34^{3}/_{10}$
21	,, warchlaki, sarny, dzikie kozy,	,,		$26^{5}/_{10}$		$5^{3}/_{,,}$		$13^{5}/_{10}$		$45^{3}/_{,,}$
22	,, zające	,,		$5^{5}/_{,,}$		$1^{1}/_{,,}$		3		$9^{6}/_{,,}$
23	Rozrąbana zwierzyna wszelkiego rodzaju .	cetn.	1	5		21		$52^{5}/_{,,}$	1	$78^{5}/_{,,}$
24	Dzikie ptactwo: bażanty, głuszce, cietrzewie	sztk.		$10^{5}/_{,,}$		$2^{1}/_{,,}$		$5^{5}/_{,,}$		$18^{1}/_{,,}$
25	Jarząbki, bardwy i kamienniczki czyli kuropatwy górne, dzikie gęsi, dropie, dzikie kaczki (z wyj. kurek zielononogich) słomki, kuropatwy i dzikie gołębie . . .	,,		$5^{5}/_{,,}$		$1^{1}/_{,,}$		3		$9^{6}/_{,,}$
26	Kurki wodne i zielononogie (nurki); bekasy, krzyki, dubelty i kulony . . .	,,		2		$^{4}/_{10}$		1		$3^{4}/_{,,}$
27	Drozdy, kwiczoły, przepiórki, skowronki i wszystkie inne małe ptaszki do jedzenia .	tuzin		2		$^{4}/_{,,}$		1		$3^{4}/_{,,}$
28	Ryby i skorupiaki, wyraźnie niewymienione z morza, z rzek, potoków, jezior i stawów, świeże, solone, wędzone i marynowane; rybia ikra (kawior)	cetn.	1	5		21		$52^{5}/_{,,}$	1	$78^{5}/_{,,}$
29	Ryby rzeczne, pospolite ryby morskie t. j. Calamari, Cospetoni, Rase, Sgomberi, Tonine, Sztokfisze, flondry, płaszczki, kabliony (klipfisze, kolcobrzuchy, bokopływy, śledzie, bretlingi, sardele, piklinki; tudzież raki, ślimaki, żaby, ostrygi, pająki i raki morskie	,,		35		7		$17^{5}/_{,,}$		$59^{5}/_{,,}$
30	Ryż:	,,	1	5		21		$52^{5}/_{,,}$	1	$78^{5}/_{,,}$
31	*a*) Mąka ze zboża, ziemniaków i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju, grysik, krupy jęczmienne i perłowe, kasza owsiana, krajowe sago, i kasza tatarczana (hreczana) i wszelkie tego rodzaju krupy, kasza jaglana, krochmal, puder, chleb i wszelkie pieczywo, następnie ciasta, pierniki, placki i suchary	,,		$17^{5}/_{,,}$		$3^{5}/_{,,}$		$4^{5}/_{,,}$		$25^{5}/_{,,}$
32	*b*) chleb razowy i owsiany . . .	,,		9		$1^{8}/_{,,}$		$2^{5}/_{,,}$		$13^{3}/_{,,}$
	Zboże chlebne, j. t. pszenica, orkisz czyli szpelt, kukurudza, żyto, zboże mięszane w ziarnie, tatarka (hreczka) . . .	,,		$13^{5}/_{,,}$		$2^{7}/_{,,}$		$2^{5}/_{,,}$		$18^{7}/_{,,}$
	UWAGA. Dopokąd opłata od zboża chlebnego przy młynie się uiszcza, zastosować się należy do istniejących w tej mierze przepisów okolnik guber. z 17. marca 1832. I. 15809.									
33	Owies w ziarnie	,,		14		$2^{8}/_{,,}$		$3^{5}/_{,,}$		$20^{3}/_{,,}$
34	*a*) siano bez różnicy, również mięszanka, jako żywność dla bydła	,,		$5^{5}/_{,,}$		$1^{1}/_{,,}$		$1^{5}/_{,,}$		$8^{1}/_{,,}$
	b) słoma, sieczka, otręby, mierzwa . .	,,		$5^{5}/_{,,}$		$1^{1}/_{,,}$				$6^{6}/_{,,}$
	UWAGA. Zboże w kłosach należy uważać jako słomę.									
35	Jarzyny i warzywa, j. t. jarmuż, karafioły, szparagi, groch zielony, bób, ogórki	,,		$10^{5}/_{,,}$		$2^{1}/_{,,}$		$2^{5}/_{,,}$		$15^{1}/_{,,}$
36	Świeże owoce, do których należą także wszelkie jagody do pożywienia służące (poziomki, maliny itp.) świeże figi, następnie kasztany i orzechy	,,		21		$4^{2}/_{,,}$		$5^{5}/_{,,}$		$30^{7}/_{,,}$

Liczba porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłaty walutą austrjacką: podatek konsumcyjny zł.	cnt.	dodatek nadzwyczajny zł.	cnt.	dodatek gminny zł.	cnt.	Razem zł.	cnt.
37	Owoce suszone, konfitury, konserwy .	cetn.		42		$8^{4}/_{10}$		21		$71^{4}/_{10}$
38	Masło świeże i solone, smalec bydlęcy i gęsi, swiece łojowe, spermacetowe i parafinowe	,,	1	5		21		$26^{5}/_{10}$	1	$52^{5}/_{,,}$
39	Łój surowy, topiony i czyszczony (Elain) parafina, potem tłustość z kości i z łap, czyli racic wygotowana	,,		$87^{5}/_{10}$		$17^{5}/_{,,}$		$26^{5}/_{,,}$	1	$31^{5}/_{,,}$
40	Smalec wieprzowy i sadło, tłustość do smarowania, słonina i szpik . . .	,,		70		14		$17^{5}/_{,,}$	1	$1^{5}/_{,,}$
41	Mydło zwyczajne, pachnące i olejkami zaprawiane	,,	1	26		$25^{2}/_{,,}$		$31^{5}/_{,,}$	1	$82^{7}/_{,,}$
42	Sery	,,		79		$15^{8}/_{,,}$		20	1	$14^{8}/_{,,}$
43	Jaja	100 sz.		$5^{5}/_{,,}$		$1^{1}/_{,,}$		$1^{5}/_{,,}$		$8^{1}/_{,,}$
44	Wosk bielony i niebielony, świece woskowe i wszelkie wyroby z wosku . . .	cetn.	2	$62^{5}/_{,,}$		$52^{5}/_{,,}$		$87^{5}/_{,,}$	4	$2^{5}/_{,,}$
45	Olej konopny, lniany i rzepakowy . .	,,		$87^{5}/_{,,}$		$17^{5}/_{,,}$		,,	1	5
46	Wszelkie inne oleje palne, roślinne i mineralne, (nafta itp.) potem oliwa, olejek migdałowy, makowy i orzechowy zwyczajny, olejek, palmowy i kokosowy . . .	,,		$87^{5}/_{,,}$		$17^{5}/_{,,}$		22	1	27
47	Drzewo opałowe twarde: bukowe, dębowe, jaworowe, jasinowe, wiązowe, żywiczne i jałowcowe	od kub. sąga		$52^{5}/_{,,}$		$10^{5}/_{,,}$		$13^{5}/_{,,}$		$76^{5}/_{,,}$
48	Drzewo miękkie: brzozowe, olchowe, osikowe, lipowe, czarnotopolowe, wierzby, drzewo szpilkowe i gałęziaki . . .			35		7		9		51
49	Węgle drzewne	cetn.		$3^{5}/_{,,}$		$^{7}/_{,,}$		1		$5^{2}/_{,,}$
50	,, kamienne	,,		2		$^{4}/_{,,}$		$^{5}/_{,,}$		$2^{9}/_{10}$

UWAGA. Artykuły wprowadzone do miasta od stron pojedynczych w tak małej ilości, iż podatek konsumcyjny o tychże łącznie z dodatkiem gminnym, nie wliczając jednak dodatku nadzwyczajnego dwa i pół ($2^{1}/_{2}$) centa nie wyno wolne są od wszelkiej opłaty.

Tablica procentów.

Po 3 od sta

Kapitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	3	—	$1\frac{1}{2}$	—	$\frac{1}{4}$
2	—	6	—	3	—	$\frac{2}{4}$
3	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
6	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
7	—	21	—	$10\frac{1}{2}$	—	$1\frac{3}{4}$
8	—	24	—	12		2
9	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
10	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od sta

Kapitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	4	—	2	—	$\frac{1}{3}$
2	—	8	—	4	—	$\frac{2}{3}$
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	$1\frac{1}{3}$
5	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	$2\frac{1}{3}$
8	—	32	—	16	—	$2\frac{2}{3}$
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
20	—	80	—	40	—	$6\frac{2}{3}$
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	$13\frac{1}{3}$
50	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
100	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
200	8	—	4	—	—	$66\frac{2}{3}$
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	$33\frac{1}{3}$
500	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
1000	40	—	20	—	3	$33\frac{1}{3}$
5000	200	—	100	—	16	$66\frac{2}{3}$
10000	400	—	200	—	33	$33\frac{1}{3}$

Po $4\frac{1}{2}$ od sta

Kapitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{8}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
200	9	—	4	50	—	75
300	13	50	6	75	1	$12\frac{1}{2}$
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	$87\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	225	—	37	68

Po 5 od sta

1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{5}{6}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
200	10	—	5	—	—	$83\frac{1}{3}$
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
500	25	—	12	50	2	$8\frac{1}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$
5000	250	—	120	—	20	$83\frac{1}{3}$
10000	500	—	250	—	41	$66\frac{2}{3}$

Po $5\frac{1}{2}$ od sta

1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2^{3}/$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7	—	$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{24}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{5}{12}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$23\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{12}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{12}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{3}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
100	5	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
200	11	—	5	50	—	$91\frac{2}{3}$
300	16	50	8	25	1	$37\frac{1}{2}$
400	22	—	11	—	1	$83\frac{1}{3}$
500	27	50	13	75	3	$29\frac{1}{6}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{3}$
5000	275	—	137	50	22	$91\frac{2}{3}$
10000	550	—	275	—	45	$83\frac{1}{3}$

Po 6 od sta

1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicyi, w Wielkiem księztwie Krakowskiem i księztwie Bukowińskiem.

A.

Alwernia w W. ks. Krakowskiem: 15. Stycznia, 26. Lutego, 19. Marca, 24. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 16. Sierpnia, 24. Września, 21. Października, 23. Listopada, 23. Grudnia.

Andrychów obacz Jędrzychów.

B.

Babice w obwodzie Przemyskim: 6 Stycznia, 4. Maja, 24. Sierpnia i 29. Września.

Bączal górny w obw. Jasielskim: ma targi co Czwartek.

Baligród w obwodzie Sanockim: 14. Września. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Bełz w obwodzie Żółkiewskim: 9. i 21. Stycznia, 17. Marca, 28. Kwiet., 24. Czerwca, 2. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Paźdz., 25. Listopada, 12. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Biała w obwodzie Wadowickim, jarmarki na konie: 3go Poniedz. po 3 królach, 2go Poniedz. po św. Janie Nep., 1go Poniedz. po św. Jakóbie Ap., 1. Poniedz. po św. Szymonie i Judzie. Każdej Soboty targ tygodniowy.

Biały kamień w obwodzie Złoczowskim: 2. Stycznia, 2. Lutego, 1. Marca, 2. Kwietnia, 15. Maja, 20. Lipca, 14. Września, 25. Listopada, 6. Grudnia. W Środy i Piątki targi tygodniowe.

Biecz w obwodzie Jasielskim: 12 jarmarków i to zawsze w Poniedziałek po następujących dniach: po 1. Stycznia, po 25. Stycznia, po 25. Lut., po 25. Marca, po 20. Kwiet., po 25. Maja, po 29. Czerwca, po 10. Sierp., po 15. Września, po 17. Paźdz., po 11. Listopada i po 6. Grudnia. — Jeżeli w którym z tych Poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Biercza w obwodzie Sanockim: 2. Stycznia, 29. Czerwca, 4. Października. Co Środa targ tygodniowy.

Błażowa w obwodzie Jasielskim: 6. Stycznia, 12. Marca, 8. Maja, 2. i 26. Lipca, 29. Września, 12. Listopada. Co Czwartek targ.

Bobowa w obwodzie Sandeckim: 25. Stycznia, 4. Lutego, 1. i 16. Maja, 3. Lipca, 10. i 25. Sierpnia, 9. Września, w Niedzielę po ś. Franciszku Wyznawcy, w Poniedz. po Wszyst. Święt., 11. Listopada, 14. Grudnia. Co Wtorek targ tygodniowy.

Bochnia miasto obwod.: 2. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli mięsopustnej, w Poniedz. po 3ciej Niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do Piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we Czwartek każdego tygodnia aż do Piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem; w Piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. Czerwca, 22. Lipca, 10. Sierpnia, w Poniedz. po Podwyższ. ś. †, w Poniedz. po Różańcu, 11. i 25. Listop. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na Sobotę, Niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny Poniedziałek lub dzień powszedni. Co Czwartek targ tygodn.

Bohorodczany w obwodzie Stanisławowskim (jarmarki na bydło podług starego kalend.): 14. Stycznia, 14. Marca, 7. Lipca, 8. Listop. Co Wtorek i Piątek targ tygodniowy.

Bojana na Bukowinie (jarmarki na bydło podług star. kal.): ósmego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 27. Czerwca, 25. Lipca, 15. Września, 21. Października, 21. Listopada.

Bolechów w obwodzie Stryjskim (podług starego kalend.) 9. Stycznia, 23. Kwietnia, 29. Czerwca, 12. Września.

Bołszowce w obwodzie Brzeżańskim: 2. i 29. Stycznia, 8. Marca, 16. Lipca, 13. Września, 21. Listopada.

Brody w obwodzie Złoczowskim: 18. Stycznia, 5. Maja, 30. Października.

Brzesko w obw. Bocheńskim: ma 17 jarmarków, co trzeci Wtorek, a w każdy inny Wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto obwodowe, ma 5 wielkich a 6 małych jarmarków: 13. Stycznia now. stylu, w Środopoście rusk. kalendarza, we Wtorek po Zielonych Świątkach rusk. kal. i 6. Sierpnia nowego stylu; mniejsze: 3. Lutego, 21. Maja, 20. Września, 13. Października, 26. Listopada, 18. Grudnia. Każdego Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.

Brzostek w obw. Jasielskim: 2. Stycz., 3. Lut., 24. Lut., we Wtorek Środopostny. 3. Maja, w wilją Bożego Ciała, 2. i 25. Lipca, 14. Września, w Poniedz. po Wszyst. SS., 25. Listopada, 21. Grudnia. Co drugi Wtorek targ.

Brzozów w obw. Sanockim: 6. Stycznia, 6. Lutego, w Poniedziałek po Środopoście, na św. Wojciecha, na Zielone świątki, 29. Czerwca, 22. Lipca, na ś. Hjacynta, 14 Września, 4. Października, 1. Listopada, 4. Grudnia. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Buczacz w obw. Stanisławowskim: 18. Stycznia, 14. Lutego, 29. Marca, 6. Kwietnia. 5. Maja, 2. i 24. Czerwca, 14. Sierpnia, 7. Września, 13. Października, 11. Listopada, 12. Grudnia. Każdego Czwartku targ tygodniowy.

Bukaczowce w obw. Stryjskim: 1. Stycznia, w ostatni Czwartek zapustny ruskiego kalendarza, we Wtorek Wielkanocny rusk. kalend., trzeciego dnia po Zielonych Świątkach rusk. kalend., na ś. Jana rusk. kalend., 8. Sierpnia, 10. Września, 1. Listopada, 3. Grudnia.

Bukowsko w obwodzie Sanockim: ma jeden jarmark na tuczne woły 24. Lutego, który trwa przez 4 dni, prócz tego każdego Czwartku targ tygodniowy,

Busk w obw Złoczowskim (podług star. kal.): 7. Stycznia w Poniedz. po Niedzieli Zapustnej (Serkeska), w dzień następujący po św. Teodorze, w Środę w środku świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu P. M., 9. Maja 13 i 30. Czerwca. 6. Sierpnia, 1. i 18. Października 7. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

C.

Chocimierz w obwodzie Kolomyjskim: w ostatni dzień postu, 29. Marca, 20. Maja, 5. Lipca, 19. Listopada 17. i 31. Grudnia.

Chodorów w obw. Brzeżańskim: 14. Stycznia, 5. Maja 12. Lip., 12. Paźdz. przez 2 tyg. Co Czwartek targ tygodn.

Chołojów w obwod. Złoczoskim: 8. Stycznia, 14. Lutego 10. Marca, 7. Kwiet., 6. i 20. Maja, 9. Czerwca, 14. Sierpnia, 13. Września, 13. Października, 7. i 20. Listopada

Chrzanów w W. Ks. Krakowskiem: w drugi Poniedziałek po trzech Królach, w Poniedziałek po N. M. P. Gromnicz. 12. Marca, 1. Maja, 24. Czerwca, 13. i 25. Lipca, 15. Sierpnia, 10. i 28. Października, 11. Listopada, 6. Grudnia.

Chyrów w obw. Samborskim: Co Wtorek targ tygodniowy.

Ciężkowice w obw. Sandeckim: w Poniedział. po Nowym roku, w pierwszy Poniedz. postu, w Poniedz. po Niedzieli Środopostnej, w Poniedz. po św. Wojciechu, w Poniedz. po Wniebowstąp., w Poniedz. po oktawie Bożego Ciała, w Poniedz. po ś. Małgorzacie, w Poniedz. po św. Jakóbie, w Poniedz. po ś. Jacku, w dzień podwyższenia ś. Krzyża, w Poniedz. po św. Franciszku Seraf., w Poniedz. po ś. Jędrzeju.

Czchów w obw. Bocheńskim: jarmarki co trzeci Wtorek.

Czernichów w W. ks. Krakowskiem: 12 jarmarków a to w Poniedziałki po następ. świętach: po Trzech Królach, po N. Maryi P. Gromn., po św. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wnieb. P., po św. Trójcy, po św. Jakóbie, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po śś. Szym. i Judzie, po ś. Katarz., po św. Tomaszu.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie: 12. Lipca przez 14 dni, 12. List. przez 8 dni. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Czortków miasto obw.: 2. Lut., 21. Marca, 12. Maja, 11. Lip., 27. Sierpnia, 7. Listop., 20. Grud. Co Piątek targ tygod.

Czudec w obw. Jasielskim: we Wtorek po Zielonych Świątkach, 24. Czerwca, w Poniedz. po ś. Bartłomieju. Co Czwartek targi.

D.

Delatyn w obw. Stanisławowskim, dwa jarmarki na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebowzięcie M. P. obrz. rusk., i na ś. Mich. obrz. rusk. Co Poniedz. i Piątek targi tygodn.

Dembica w obw. Tarnowskim: 2. Stycznia, 2. Lutego, 25. Kwietnia, 14. Maja, na Boże Ciało, 24. Czerwca, 30. Lipca, 15. Października, 4. Grudnia.

Dembowiec w obw. Jasielskim: 21. Stycznia, 24. Lutego, 19. Marca, 5. Kwietnia, 3. Maja, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 24. Czerwca, 4. i 24. Sierpnia, 14. Września, 4. Października, 11. i 25. Listopada. Co Poniedziałek targ.

Dobczyce w obw. Bocheńskim: w roku całym odbywa się 12 jarmarków, a to każdego razu we Czwartek.

Dobromil w obw. Sanockim: 29. Stycz. star. stylu, w dzień po Wniebowstąpieniu obrz. rusk., 11. Czerwca star. stylu, 26. Lipca przez 4 tygodnie, 29. Września przez 2 tygod. Każdego Piątku targ tygodniowy.

Dolina w obw. Stryjskim: 14. Lutego, 12. Maja, 6. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Października, 21. Grudnia. Każdego Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe.

Droginia w obwodzie Bocheńskim: na ś. Walentego, na ś. Wojciecha i na N. M. P. Szkaplerzną.

Drohobycz w obw. Samborskim: 18. Marca, we Wtorek po Zielonych Świątkach rusk. obrz., 6. Września, 3. Grud., każdy trwa przez 4 dni. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Dubiecko w obw. Sanockim: 25. Stycznia i 30. Czerwca. Co Wtorku targ tygodniowy.

Dukla w obw. Jasielskim: 7. Stycznia, 25. Lutego, 19. Marca, na Wniebowstąpienie P., na Boże Ciało, 24. Czerwca, 22. Lipca, 29. Sierpnia, 25. Listopada, 21. Grudnia.

Dunajec czarny w obw. Sandeckim, znaczne jarmarki na płótna: w ostatni Poniedz. zapustny, w Poniedz. w wielkim tygodniu, w Poniedz. po ś. Trójcy, w Poniedz. po Wniebowzięciu Maryi P., 2. Listopada, w Poniedz. ostatniego tygodnia Adwentu.

Dunajów w obwodzie Brzeżańskim: 2. Stycznia now. stylu, w Poniedziałek po przewodnej Niedzieli obrz. rusk., 24. Czerwca now. stylu, 18. Października starego stylu.

Dynów w obw. Sanockim: 17. Stycznia, 8. Maja, 29. Września, 30. Listopada.

F.

Felsztyn w obw. Samborskim: 13. Kwietnia, 20. Września, każden trwa przez 8 dni.

Fredropol w obwodzie Przemyskim: 2. Stycznia, 5. Marca, 12. Sierpnia, 19. Listopada. Co Piątek targ tygodniowy.

Frysztak w obwodzie Jasielskim: ma w każden drugi Czwartek walne jarmarki na bydło.

G.

Gliniany w obw. Złoczowskim: 2. Stycznia starego stylu, 13. Lutego, w Środę po Wielkiejnocy obrz. rusk., 8. Maja, w Poniedz. po pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy obrząd. rusk., 23. Maja, 20. Lipca, 6. i 20. Listopada, 18. Grudn. Każdego Piątku targ tygodniowy.

Głogów w obw. Rzeszowskim: 2. i 21. Stycz., 24. Lutego, 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca, 22. Lipca, 6. Sierpnia, 9. i 30. Września, 15. Października, 16. Listopada, 6. Grudnia. Każdego Wtorku i Piątku targ tygodniowy.

Gołogóry w obwod. Złoczowskim: 26. Lutego, 21. Marca, 7. Maja, 15. Czerwca, 26. Lipca, 20. Września, 15. Paźdz.

Gorlice w obw. Jasielskim, mają 12 jarmarków we Wtorki po następujących Świętach: po 3 Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Filipie i Jakóbie, po Wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu M. P., po Narodzeniu M. P., po ś. Franciszku Ser., po ś. Marcinie, po trzeciej Niedzieli Adwentu.

Gródek w obwodzie Lwowskim: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 14. Września. Każdego Czwartku targ tygodniowy.

Grodzisko w obw. Rzeszowskim: 6. Stycznia, 2. Lutego, 3. i 19. Marca, 3. i 20. Maja, 29. Czerwca, 14. Września, 1. Listopada, 4. Grudnia.

Grybów w obwodzie Sandeckim: 21. Stycznia, 4. Marca, w Poniedziałek Środopostny, we Wtorek po Wielkiejnocy, 3. Maja, we Wtorek po Zielonych Świątkach, w Poniedz. po ś. Janie Chrzcic., 26. Lipca, w Poniedz. po św. Wawrzyńcu; w Poniedz. po Narodzeniu Maryi Panny, 21. Września, 17. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Grzymałów w obw. Tarnopolskim: 17. Marca, 4. Maja, 9. i 17. Września. Każdego Czwartku targ tygodniowy.

Gwoździec w obw. Kołomyjskim: 28. Stycznia, 21. Marca, 26. Lipca, 4. Października. Co Piątek targ tygodniowy.

H.

Haczów w obw. Sanockim: 29. Września, 12. Listopada. Każdej Soboty targ tygodniowy.

Halicz w obw. Stanisławowskim 7. Stycznia, 5. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Października. Co Piątek targ tygodniowy.

Hołosko pode Lwowem: 25. Lipca, starego stylu.

Horodenka w obw. Kołomyjskim (podług starego kalend.): 1. Stycznia, 2. Lutego, w drugi Poniedz. postu, 25. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie Pańskie, 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 26. Października.

Husiatyn w obw. Czortkowskim: 24. Czerw., 21. Wrześn.

Husaków w obwod. Przemyskim: 8. Maja, 27. Sierpnia, 18. Grudnia. Każdego Czwartku targ tygodniowy.

J.

Jaćmierz w obwodzie Sanockim: 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca, każden trwa przez trzy dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane.

Jagielnica w obwodzie Czortkowskim: 8. i 28. Stycznia 14. i 20. Lut., w Środę środopostną obrz. rusk., 20. Marca, w pierwszy Poniedz. po Wielkiejnocy, 6. Kwiet., 6. Lipca, 30. Paźdz., 13. Listop., 12. Grudn. Co Piątek targ tygodn.

Janów w obw. Lwowskim (podług star. kal.): 2. Stycznia, 17. Maja, 8. Listopada. Każdy przez 8 dni.

Jarosław w obw. Przemyskim: 12. Stycznia, 10. Marca, 13. Czerwca, 2. Września, 30. Listop. Każdy przez 8 dni. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.

Jaryczów w obw. Lwowskim: 21. Stycznia, 31. Maja, 19. Września, 11. Grudnia. W każden Piątek targ tygodniowy.

Jasienica w obwodzie Sanockim: 2. Lipca, 5. Sierpnia, 9. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Jaśliska w obw. Sanockim: na 3 Króli obrz. rusk., 2. Lutego, na wstępną Środę, na Niedzielę Kwietną, 3. Maja, 13. Czerwca, 20. Lipca, 15. Sierp., 23. Wrześ., 18. Paźdz., 25. Listop., 13. Grudnia na konie i bydło węgierskie. Jarmarki trwają przez 3 dni. Co Wtorek targ tygodniowy.

Jasło miasto powiatowe: 6. Stycznia, 3. Lut., 29. Kwiet., 20. Lipca, 15. Sierp., 21. Wrześ., 1. Listopada. W każdy Piątek targ tygodniowy.

Jawornik w obw. Rzeszowskim: 2. Styczn., 24. Lut., na tydzień przed Wielkanocą, 1. Maja, 24. Czerw., 21. Wrześ., 28. Paźdz., 30. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.

Jaworów w obw. Przemyskim: 6. Maja, 1. Sierp., 20. Paźdz., 12. Grudnia. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.

Jedlicze w obwodzie Jasielskim: 25. Lut., 20. Kwietnia, 18. Czerwca, 9. Sierpnia, 29. Września.

Jędrzychów w obw. Wadowickim: 19. Marca, 24. Czerwca, 24. Sierpnia, 21. Grudnia. Jeżeli który z tych jarmarków przypada na Niedzielę lub święto, to się odbywa w następujący Wtorek. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.

Jeleń w W. Ks. Krakowsk.: w dzień po Now. roku, w Poniedziałek po Niedz. Starozap., 19. Marca, 3. Maja, 3. Czerwca, w Poniedz. po ś. Janie Chrz., 25. Lip., w drugi Poniedz. po ś. Wawrz. M., 14. Wrześn., w Poniedz. po ś. Franc. Ser., w Poniedz. po Wszyst. Świętych, w Poniedz. po ś. Mikołaju.

Jezierna w obw. Złoczowskim: 12. Stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20. Lipca, 20. Października.

Jezupol w obw. Stanisławowskim: 27. Lipca.

Jodłowa w obwodzie Jasielskim: ma co drugi Wtorek jarmarki.

Jordanów w obw. Wadowickim: 24. Lutego, 24. Kwietnia, w siódmy Poniedz. po Zielonych Świątkach, 29. Grudnia, każdy trwa przez trzy dni.

K.

Kałusz w obw. Stryjskim: 18. Stycznia, 6. Czerwca przez 8 dni, 19. Lipca przez 8 dni, 27. Września, 25. Październ. przez 8 dni, 11. Listopada. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.

Kalwarya w obw. Wadowickim: 25. Stycznia, 4. Maja, 17. Sierpnia, 19. Listopada. Co Środa targ tygodniowy.

Kamionka strumiłowa w obw. Złoczowskim: 1. Stycz., 21. Marca, 7. Kwietnia, 24 Czerwca, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 15. Paźdz., 21. List. W każden Piątek targ tygodn.

Kańczuga w obwodzie Rzeszowskim: 6. Stycznia, 2. Lut., 25. Kwiet., 29. Czerw., 22. Lipca, 15. Sierp., 29. Wrześn., 4. List., 4. Grudn. Każdego Wtorku i Piątku targ tygodn.

Kenty w obwodzie Wadowickim: 13. Stycznia, 12. Maja, 15. Września, 15. Grudnia. Każdej Soboty targ tygodniowy, a co Poniedziałek targ na bydło rzeźne.

Kimpolung (Długopole) mołdawski, na Bukowinie (podług starego stylu): 20. Stycznia, 21. Maja, 8. Listopada. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Knihynicze w obw. Brzeżańskim: 19. Stycznia, 11. Lut., 21. Marca, w Poniedziałek po Niedzieli Cwiton. obrz. rusk., 21. Maja, 6. Lipca, 18. Sierpnia, 20. Września, 7. Listop., 18. Grudnia. Co Środa targ tygodniowy.

Kołaczyce w obw. Jasielskim: 1. Maja, 19. Sierpnia; ma oprócz tego jarmarki co drugi Poniedziałek.

Kołomyja miasto obwodowe: na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 3. Sierpnia, 13. Września, 18. Grudnia. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.

Komarno w obw. Samborskim: w Poniedz. po ś. Trójcy, w Poniedz. po ś. Szymonie i Judzie. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Konkolniki w obw. Brzeżańskim: 24. Marca nowego st., 22. Lipca now. st., 15. Sierpnia star. st., 8. Wrześ. star. st., 1. i 20. Paźdz. star. st., 9. Grudnia starego stylu.

Korczyna w obw. Jasielskim: 3. Kwietnia, 15. Czerwca, 30. Sierpnia, 1. Grudnia.

Korolówka w obw. Czortkowskim: 29. Stycz., we Środę środopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. Czerwca, 8. Sierp., 30. Września, 10. Listop., 13. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Kossów w obwodzie Kołomyjskim (podług star. stylu): we Czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 1. Paźdz. przez 2 dni. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.

Kozłów w obw. Brzeżańskim: 9. Stycz., w czwartą Środę wielkopostną, w pierwszy Poniedz. po Zielonych Świątkach obrz. rusk., w Poniedz. po Bożem Ciele obrz. ruskiego, 10. Sierpnia, 14. Września, 18. Października star. stylu.

Kraków miasto stołeczne ma dwa jarmarki na bydło, wełnę i t. d: 16. Maja, 16. Września, oba przez 14 dni

Krakowiec w obwodzie Przemyskim: 2. Stycznia star st., w Poniedz. po nast. Niedzieli po Wielkiejnocy obrz rusk., 25. Lipca, 27. Września, 18. Październ., 25. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.

Krościenko w obw. Sandeckim: we Wtorek po Zielonych Świątkach, 26. Czerwca, 30. Września, 1. Listopada. Co Poniedziałek targ tygodniowy

Krosno w obw. Jasielskim: 1. Stycznia, w Sobotę po Wielkiejnocy, w Poniedz. po ś. Trójcy, 31. Lipca, 28. Paźdz.

Krukienice w obw. Przemyskim: 13. Stycznia, 5. Marca, 23. Kwietnia, 11. Lipca, 13. Września, 13. Października.

Krzywcza w obw. Przemyskim: 13. Stycznia, 2. Lutego, 2. Marca, 9, i 23. Kwiet., 31. Maja, 29. Czerw., 10. Sierpnia, 30. Września, 8. Paźdz., 11. Listopada, 18. Grudnia, Co Środa targ tygodniowy.

Krzywcze w obw. Czortkowskim (jarmarki na bydło): 18. Stycznia, 30. Kwietnia, 10. Lipca, 8. Grudnia. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Kułaczkowce w obw. Kołomyjskim: 9. Stycz., 15. Lutego, 6. Marca, 19. Kwietnia, 24. Maja, 6. Czerwca, 18. i 27. Sierpnia, 6. Września, 12., 21. i 29. Grudnia.

Kulików w obw. żółkiewskim (podług star. kal.): w dzień Now. Roku, w dzień Strytenie, na Wniebowstąp. P., w dzień N. P. Zieln., w dzień Pokrowy, na św. Dymitra. Co Wtorek targ tygodniowy.

Kutty w obwodzie Kołomyjskim: 30. Stycznia, 22. Maja, 26. Września, 13. Listopada. Każden trwa przez 4 dni. Co Poniedziałku targ tygodniowy.

L.

Lanckorona w obw. Wadowickim: w Poniedz. po 3 Królach, 21, Stycznia, 4. Marca, 7. Maja, we Wtorek po Zielonych Świątkach, w Poniedz. po ś. Trójcy, na ś. Wojciecha, 24. Czerwca, 25. Lipca.

Leżajsk w obw. Rzeszowskim: 21. Stycznia, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Sierpnia, 4. Paźdz., 6. Grudnia. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.

Limanowa w obw. Sandeckim: 2. Stycz., 3. Lut., w Pon. po Niedz. *Laetare*, w Pon. po Niedz. *Conductus*, 1. Maja, we Wtorek po Ziel. Świąt., 25. Lipca, 1. Sierp., 30. Wrześ., 2. i 11. Listopada, 29. Grudnia

Lipnica w obw. Bocheńskim: Co trzeci Poniedz. jarmark.

Lisiatycze w obw. Stryjskim: 18. Stycznia, 24. Czerwca. Co Środa targ tygodniowy.

Lisko w obw. Sanockim: 3. Lut., w Poniedziałek po Niedzieli *Rogate*. Co Czwartek targ tygodniowy.

Liszki w W. Księstwie Krakowskiem ma 12 jarmarków w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca.

Lubomierz także Lubowa w obw. Sandeckim: 2. Stycz., 12. Marca, 8. Września.

Lutowisko w obw. Sanockim (podług star. stylu): 3. Stycznia, 2. Lutego, w Środę środopostną, 23. Kwietnia, w Poniedziałek Zielonych Świątek, 29. Czerwca, 6 Sierpnia, 8. Wrześn., 18. Paźdz., 6 Grud. Co Czwartek targ tygodn.

Lwów miasto stoleczne w Galicyi: 4. Maja przez 4. tygodnie, od 10. do 24. Czerwca jarmark św. Agnieszkę. 12. Października przez 2 tygodnie, tudzież jarmark na wełnę od 1. do 18. Lip. Co Wtorek i Piątek targi tygod.

Ł.

Łańcut w obw. Rzeszowskim: 7. Stycz., 3. Lut., 15. Mar., 16. Maja, 13. Czerw., 10. i 26. Lip., 15. Sierp., 6. Paźdz., 11. i 30. Listopada. Co Piątek targ tygodniowy.

Łącko w obwodzie Sandeckim: Co trzeci Poniedziałek.

Łukowice w obw. Sandeckim: 3. Lut., w Poniedz. po Niedzieli *Misericordia*, 4. Maja, 15. i 30. Września, 1. Grudn.

Łysiec w obw. Stanisławowskim: 11. Lutego, 24. Czerwca, 26. Listopada. Tudzież 6 targów tygodniowych: 1. Stycz., 8. Marca, 5. Maja, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 28. Październ.

M.

Maciejowa w obw. Sandeckim: 24. Czerwca star. kal.

Maków w obw. Wadowickim: 29. Stycznia, 2. Maja, 7. Sierpnia, 19. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.

Malechów pod Lwowem: 25. Czerwca, 20. Września.

Manasterzyska w obw. Stanisławowskim: 8. Stycznia, 14. Lutego, w pierwszy i piąty Poniedz. po Wielkiejnocy, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 20. Czerw., 30. Lipca, 18. Sierpnia, 30. Września, 26. Października, 7. Listopada, 18. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Meketyńce w obw. Stanisławowskim (jarmarki na bydło): 14. Kwietnia, 1. i 14. Maja, w dzień po Bożem Ciele.

Mielec w obw. Tarnowskim: 5 jarmarków a to zawsze we Czwartek po następujących dniach: po 2. Lutego, po Ś. Trójcy, po 15. Sierpnia, po 21. Września, po 11. Listop. Co Czwartek targ tygodniowy.

Mikołajów w obw. Stryjskim (podług star. kal.): 1. Stycz., 6. Sierpnia, 8 Września. Co Wtorek targ tygodniowy.

Mikulińce w obw. Tarnopolskim: 2. Stycznia star. kal., 3. i 25. Lutego star. kal., 25 Marca star. kal., w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 21. Maja star. kal., 24. Czerwca now. kal., 20. Lipca star. kal., 24. Sierpnia nowego kal., 9. Września star. kal., 18. Październ. star. kal., 7. Grudn. star. kal. W każdy Wtorek i Piątek targi tygodn.

Milówka w obw. Wadowickim: w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca: gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we Wtorek.

Mościska w obw. Przemyskim: 25. Lutego, 24. Czerwca główny jarmark na konie, 10. Sierpnia, 1. Listopada główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

Mosty wielkie w obw. Żółkiewskim: 5. Kwietnia.

Mrzygłód w obw. Sanockim: 7. Stycznia star. kal., w dzień po Bożem Ciele, 16. Sierpnia star. kal.

Muszyna w obw. Sandeckim: 2. Styczn., 3. Lut., w dzień po Wniebowstąp., 22. Lip., 29. Wrześ., w dzień po Niedz. Ofiarowania Panny Maryi. Co Poniedz. targ tygodniowy.

Myślenice w obw. Wadowickim: 7. Stycznia, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 25. Lipca. Każdy trwa przez 2 dni, najwięcej na płótna. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.

N.

Nadwórna w obw. Stanisławowskim: 6. Stycznia star. kal., 23. Kwietnia now. kal., 27. Czerwca star. kal., 1. Paźdz. star. kal. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.

Narajów w obw. Brzeżańskim: 18. Stycznia, 29. Marca, 6. Kwietnia, 14. Maja, 6. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 3. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Narol w obw. Żółkiewskim: 19. Marca, 24. Sierpnia. Co Czwartek targ tygodniowy.

Nawarja w obw. Lwowskim: 18. Stycznia, 14. Lutego, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Września, 10. Listopada. Co Środa targ tygodniowy.

Niebylec w obw. Jasielskim: 15 Lutego, 1. Września, 7. Listop., 26. Grudnia. Co Poniedziałek targ tygodn.

Niegowice w obw. Bocheńskim: 7. Stycznia, 1. Czerwca, 26. Lipca, 21. Października. Co Sobota targ tygodniowy.

Niemirów w obw. Żółkiewskim: 18. Stycznia, 12. Listop. Co Czwartek targ tygodniowy.

Niepołomice w obw. Bocheńskim: 7. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli zapustnej, w Poniedz. po Niedzieli Kwietnej, 8. Maja, w Poniedz. po ś. Trójcy, 24. Czerwca, 26. Lipca, 23. Września, 4. Listopada.

Niżankowice w obw. Przemyskim (według star. kal.): na ś. Trójcę, 6. Grudnia. Co Środa targ tygodn.

Niżniów w obw. Stanisławowskim: 1. i 19 Stycznia, 11. Lutego, 29. Marca, 4. Maja, 24. Czerwca, 6. Lipca, 13. Sierpnia, 20. Września, 7. Października, 20. Listopada, 5. Grudnia.

Nowa-Góra w W. K. Krakowskiem: 4 jarmarki a to w Poniedziałek po następ. świętach: po ś. Agnieszce, po Znalez. ś. Krzyża, po ś. Michale po ś. Tomaszu Apost.

Nowe-Miasto w obw. Sanockim: 28. Kwietnia, 19. List. Co Czwartek targ tygodniowy.

Nowotaniec w obw. Sanockim: 1. Maja, w Poniedz. po ś. Trójcy, na N. P. Anielską, 11. Listopada. Co Poniedz. targ tygodniowy.

Nowy Sącz miasto obwodowe: 2. i 21. Stycznia, w pierwszy Poniedz w poście, w Poniedz. po Niedzieli Kwietnej, 8. Kwietnia, 3. i 7. Maja, 30. Czerwca, w Poniedz. po ś. Małgorzacie, 7. Sierpnia, 13. Września, 12. Listopada. Co Piątek targ tygodniowy

Nowytarg w obw. Sandeckim: w Poniedz. po 3 Królach, 21. Stycznia, 6. Lutego, 19. Marca, w Poniedziałek po ś. Wojciechu, 16. Maja, we Wtorek po Zielonych Świątkach, na ś. Jana Kantego, 25. Lipca, 29. Sierpnia, w Poniedz. po Narodzeniu N. P. M., 29. Września, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 13. Grudnia. Co Sobota targ tygodn.

O.

Obertyn w obw. Kołomyjskim: 18. Stycznia, 6. Kwiet., 7. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 1. i 18. Sierp, 20. Wrześ., 19. Paźdz., 9. Listopada, 12. i 23. Grudnia.

Olesko w obw. Złoczowskim: 14. Lut., 14. Kwiet., 21. Maja, 6. Lipca, 20. Września, 7. i 20. Listop., 18. Grud.

Oleszyce w obw. Żółkiewskim: 24. Lutego, 13. Grudnia.

Olpiny w obw. Jasielskim: 12 jarmarków, we Czwartki po pełni każdego miesiąca, na zboże i przędzę.

Osiek w obwodzie Jasielskim: ma jarmarki każdego Czwartku na konie, bydło rzeźne, owce i nierogaciznę.

Oświęcim w obw. Wadowickim: zawsze w Poniedz. przed lub po następujących Świętach: po 3 Królach, po N. P. Gromnicznej, po Niedzieli Suchej, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Piotrze w okowach, po ś. Idzim, po ś. Franciszku Seraf., przed ś. Marcinem, po Niepokal. Poczęciu N. P. M. Każdy trwać może przez 8 dni.

Otynia w obw. Stanisławowskim (podług star. kal.), na ś. Jakóba, na ś. Piotra, na ś. Prokopa, na ś. Annę, w dzień Strytenie, w dzień Pochwalonej, na ś. Łukasza, na ś. Michała.

P.

Paczołtowice w W. Księstwie Krakowskiem: ma co drugi Wtorek walne jarmarki.

Peczeniżyn w obwodzie Kołomyjskim (podług star. kal.): 6. Stycznia, 25. Marca, po Zielonych Świątkach, 16. Sierpnia, 14. Września, 27. Października.

Pilzno w obw. Tarnowskim: 7. Stycznia, w Poniedz. po pierwszej Niedzieli po N. P. Grom., 19. Marca, we Wtorek po Wielkiejnocy, 8. i 24. Kwietnia, 7. Maja, w Poniedz. po Zielonych Świątkach, 23. Czerwca targ na płótna, 22. Lipca,

15. Sierpnia, 29. i 30. Września, na ś. Jana Kantego, 11. Listop., w Poniedziałek po trzeciej Niedzieli Adwentu.

Pistyń w obw. Kołomyjskim (podług star. kal.): 31. Grud., 5. Stycznia, 17. Marca, we Czwartek po Wielkiejnocy, w Poniedziałek po Ziel. Świątkach, 30. Czerw. przez 3 dni, 4. i 27. Lipca, 29. Sierpnia, 18. Paździer., 8. i 30. List.

Piwniczna w obw. Sandeckim: 2. Stycznia, w Poniedz. po Niedzieli środopostnej, we Wtorek po Ziel. Świątk., 25. Lipca 24. Sierpnia. Co Środa targ tygodniowy.

Podbiecz w obw. Wadowickim: w Środę po N. P. Gromn., w Środę po ś. Wojciechu, w Środę po ś. Janie Chrzcicielu, w Środę po Wniebowzięciu P. M., w Środę po ś. Michale, w Środę po ś. Łucyi.

Podgórze w obw. Bocheńskim: 12. Stycznia, 16. Lutego, 19. Marca, 30. Kwietnia, 22. Maja, 8. Czerwca, 8. Lipca, 2. Sierpnia, 15. Września, 15. Paźdz., 9. Listopada, 7. Grud. Co Wtorek i Piątek targ tygodniowy.

Podhajce w obw. Brzeżańskim (podług star. kal.): 6. Stycznia, w Niedzielę syropostną, w Środopoście, w Poniedz. po pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy, na Wniebowstąp. 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 14. Września, 18. Paźdz., 8. Listopada, 6. Grudnia. Co Wtorek i Piątek targi.

Podhorodce w obw. Stryjskim: 13. Lutego, 17. Maja, 19. Września, 2. Grudnia. Co Czwartek targ tygodn.

Pomorzany w obw. Złoczowskim (podług star. kal.): 17. Marca, 12. Czerwca, 26. Września, 17. Grudnia. W każden Piątek targ tygodn.

Pruchnik w obw. Przemyskim: 21. Stycznia, 3. Lutego, 19. Marca, 23. Kwietnia, w Piątek po Bożem Ciele, 3. Czerwca, 25. Lipca, 9. Sierpnia, 17. Paźdz., 12. Listopada, 6. Grudnia. Co Poniedz. i Czwartek targi tygodn.

Przemyśl miasto obwod.: 26. Czerwca, 9. Grudn. Każden przez 14 dni. Co Poniedz. i Piątek targi tygodn.

Przemyślany w obw. Brzeżańskim: 1. Stycznia, 14. Lutego, 28. Marca, 29. Maja, 11. Czerwca, 11. Listopada. Co Piątek targ tygodn.

Przeworsk w obw. Rzeszowskim: 2. Stycznia, 19. Marca, 1. Maja, 25. Lipca, 3. Paźdz., 19. List. Co Poniedziałek, Środa i Piątek targi tygodn.

R.

Radowce (Radautz) na Bukowinie: 1. Maja, 20. Listop. W każdy Piątek targ tygodn.

Radomyśl w obw. Rzeszowskim: 6. Stycznia, 4. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Czerwca, 10. Sierpnia, 2. Września, 26. Listopada.

Radymno w obw. Przemyskim: 25. Maja, 20. Sierpnia, 30. Września, 20. Grudnia.

Radziechów w obw. Złoczowskim: 19. Stycznia, 11. Lutego, 12. Marca, 10. Kwiet., 21. Maja, 24. Czer., 1. i 18. Sierp., 26. Września, 30. Paźdz., 13. Listop., 18. Grudn.

Rogi w obw. Sanockim: 26. Lipca, 24. Sierp., 6. Grudn. Co Środa targ tygodniowy.

Rohatyn w obw. Brzeżańskim: 9. Stycznia, 3. Lutego, 26. Lipca, 1. Października. Co Piątek targ tygodn.

Ropczyce w obw. Tarnowskim: 7. Stycznia, 12. Lutego, 26. Kwietnia, 26. Maja, 22. Lipca, 18. Sierpnia, 28. Paźdz., 9. Grudnia.

Rozdół w obw. Stryjskim: 19. Marca, 16. Lipca, 29. Września. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Rożniatów w obw. Stryjskim: 2. Stycznia starego kal., w Środę środopostną, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 30. Czerwca, 1. Sierpnia, 9. i 29. Września.

Ruda w obw. Stryjskim: 1. Stycznia star. stylu, 24. Czerwca star. stylu. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Rudki w obw. Samborskim: 26. Marca, 30. Czerwca, 27. Września, 6. Grudnia. Co Wtorek targ tygodniowy.

Rudniki w obw. Rzeszowskim: 17. Stycznia, 9. Marca, 5. Kwietnia, 21. Września, 21. Paźdz., 30. Listop. Każdy trwa przez ośm dni.

Rybotycze w obw. Sanockim: 11. Września, 10. Grudnia. Co Czwartek targ tygodn.

Rymanów w obw. Sanockim: 25. Lip., 10. Sierp., 9. Wrześ., 6. Grud. Każdy po dni sześć. Co Poniedz. targ tygodn.

Rytarowice w obw. Przemyskim: 13. Stycznia, 13. Lipca.

Rzepiennik biskupi w ob. Jasielsk.: 19. Marca, we Wtorek po Wielkiejnocy, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 24. Czerwca, 22. Lipca, 11. Września, 23. Listopada. Co Środa targ tygodniowy.

Rzeszów miasto obwodowe: 19. Marca, 23. Kwietnia, na ś. Trójcę, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listopada, 21. Grudnia. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.

S.

Sadagóra na Bukowinie (jarmarki na bydło): 6. Lutego, we Czwartek przed Niedzielą Kwietnią, 1. Sierpnia, 6. Września, 13. Października, 5. i 28. Listopada, 24. Grudnia. Co Czwartek targ tygodniowy.

Sądowa Wisznia w obw. Przemyskim: 1. Stycznia, na Zielone Świątki obrz. ruskiego, 26. Lipca, 27. Wrześni. Co Środa targ tygodniowy.

Sambor miasto obwod.: 3. Lutego, 1. Maja, 21. Września, 30. Listopada, każdy przez dni 14. Co Wtorek targ tygod.

Sanok miasto obw.: we Wtorek przed Zielonemi Świątkami, w Poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. W każdy Piątek targ.

Sasów w obw. Złoczowskim: 14. Lutego, 24. Czerwca, 30. Września, 6. Grudnia. Co Poniedz. i Piątek targ.

Sędziszów w obw. Rzeszowskim: 19. Marca, 23. Kwietnia na konie, 3. Czerwca, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listopada, 21. Grudnia. Co Piątek targ tygodn.

Seret na Bukowinie (podług star. kal.): 2. Lutego, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 6. Grudnia. Każdy przez 3 dni.

Sieniawa w obw. Przemyskim: 12. Stycznia, 4. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Listopada.

Skałat w obw. Tarnopolskim: 6. i 30. Stycznia star. kal., 1. i 23. Kwietnia, w pierwszy dzień po Zielonych Świątkach obrząd. ruskiego, 12. Lipca, 21. Września, 8. Paźdz. Każdego Wtorku targ tygodniowy.

Skawina w obw. Wadowickim: 2. Stycznia, 9. Kwietnia, 16. Sierpnia, 4. Października.

Smorza w obw. Stryjskim (znaczne jarmarki na bydło): na Niedzielę syropostną obrz. rusk., 31. Maja starego stylu, 24. Czerwca, na ś. Ilie obrz. rusk., 15. Lipca, 14. Wrześ. w Święto Ussiki obrz. rusk., 18. Paźdz. 9. Listop., 9. Grud.

Śniatyn w obw. Kołomyjskim (podług star. kal.): w Środę środopostną, we Wtorek po Ziel. Świątkach, 25. Czerwca, 20. Lipca, 9. Wrześ. Co Poniedz., Środa i Piątek targi.

Sokal w obw. Żółkiewskim: 18. Stycznia, 23. Kwietnia, 12. Lipca, 4. Października, 20. Listopada. Co Piątek targ.

Sokołów w obw. Stryjskim: 7. Kwietnia, 13. Czerwca, 19. Sierpnia, 4. Grudnia.

Sokołów w obw. Rzeszowskim: 29. Czerwca. Targi tygodniowe: 7. Stycznia, 13. Lutego, 4. i 26. Marca, 23. Kwietnia, 16. Maja, 16. i 25. Lipca, 24. Sierpnia, 14. Września, 18. Października, 11. Listopada, 18. Grudnia.

Sołotwina w obw. Stanisławowskim (jarmarki na bydło podług star. kal.): 2. Lutego, ósmego dnia po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 20. Lipca, 8. Listopada, 6. Grudnia. Każdego Piątku targ tygodniowy.

Stanisławów miasto obw.: 1. Maja (na bydło), 2. Sierp. now. kal., 29. Sierp. star. kal., 6. i 17. Paźdz. star. kal.

Starasól w obw. Samborskim: 2. Stycz., w dzień po Bożem Ciele 30. Września. Co Poniedz. i Piątek targi tygod.

Stare-miasto w obw. Samborskim: 12. Marca, 24. Czerwca przez 12 dni na płótna, 10. Września, 12. Października. Każdego Wtorku targ tygodniowy,

Stary-Sącz w obw. Sandeckim, zawsze w Środę i tak: po 3 Królach, przed Niedzielą zapust., po Popielcu, przed Niedzielą Białą, po Wielkiejnocy, przed ś. Stanisławem, przed śś. Trójcą, przed ś. Janem Chrz., przed ś. Jakóbem, przed ś. Michałem, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Elżbietą, przed ś. Tomaszem Apost. Co Czwartek targ tygodniowy.

Stryj miasto obw. (podług star. kal.): w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowicza przez 8 dni, w Marcu na ś. Mikołaja przez 3 dni, 15. Sierpnia przez 14 dni, 6. Grudnia przez 8 dni. Każdego Poniedz. i Czwartku targi tygodn.

Strzyżów w obw. Jasielskim: w Poniedz. po trzech Królach, 8. Lut. przez 3 dni. w Poniedz. zapustny, w Poniedz. środopostny, w Poniedz. po Wielkiejnocy, 8. Maja przez 3 dni, 25. Lipca, 14. Sierpnia przez 3 dni, 8. Wrześ., 21. Paźdz., 6. List., 25. List. przez 3 dni. Co Wtorek targ.

Sucha w obw. Wadowickim: w Poniedziałek po Nowym roku, na ś. Wojciecha, w Poniedz. po Wielkiejnocy, 15. Sierpnia, 8. Września, 15. Paźdz., 11 List., 8. Grudnia.

Suczawa na Bukowinie (podług star. kal.): 2. Stycznia, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 8. Lipca, 20. Sierp., 15. Września, 26. Października. Każdego Czwartku targ.

Szczerzec w obw Lwowskim: 2. Stycznia, w dzień po Zielonych Św., 20. Lipca, 30. Wrześ. Każdego Czwartku targ tygodn

Szczucin w obw. Tarnowskim: 6. Lutego, 4. Maja, na ś. Trójcę, 22. Lipca, 15. Paźdz., 4. Grud. Co Piątek targ.

T.

Tarnobrzeg (Dzików) w obw. Rzeszowskim: ma 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.

Tarnopol miasto obw.: 2. Stycznia, 14. Lutego, w Środopoście obrz. rusk., w Poniedz. po Wielkiejnocy obrz. rusk., 21. Czerwca, 26. Lipca (główny jarmark na konie), 18. Sierpnia, 26. Września, 20. Listopada.

Tarnów miasto obw.: 3. Lutego, w Poniedz. po Niedzieli *Cantate*, 22. Lipca, 14. Września, każdy przez dni 14.

Tartaków w obw. Żółkiewskim: 14. Lutego, 31. Maja, 6. Sierpnia, 30. Października, 18. Grudnia.

Tłumacz w obw. Stanisławowskim: 23. Maja, 6. Grudnia. Co Środa targ tygodniowy.

Trembowla w obw. Tarnopolskim: w Środę popielcową, 8. i 19. Lipca, 15. Grudnia. Co Piątek targ tygodn

Trzciana w obw. Bocheńskim: w Poniedziałek po Niedzieli Kwietnej, 20. Lipca, 29. Września, 12. Listopada.

Trzebina w W. Ks. Krakowskiem: w Poniedz. po trzech Królach, w Poniedz. po N. M. P. Gromn., w Poniedz. po Niedz. Białej, 23. Kwietnia, 8. Maja, 29. Czerwca, w Poniedz. po ś. Jakóbie, 24. Sierpnia, 21. Września, w Poniedz. po śś. Szymonie i Judzie, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 21. Grudnia.

Turka w obw. Samborskim: 11 Stycznia, 7. Kwietnia, 10. Lipca, 25. Sierpnia, 11. Października: każdy trwa przez dwa dni. Co Środa targ tygodniowy.

Tyczyn w obw. Rzeszowskim: 2. i 25. Stycznia, 26. Marca, 11. Czerwca, 21. Września, 25. Listop. Co Poniedz. targ.

Tylicz w obw. Sandeckim: 7. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli *Conductus Paschae*, we Wtorek po Zielonych Świątkach, 30. Czerwca, 2. Listopada, 30. Grudnia.

Tymbark w obw. Sandeckim: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 25. Lipca, 9. Września, 17. Paźdz. Co Środa targ.

Tyrawa wołoska w obw. Sanockim: 16. Lipca jarmark na bydło. Każdej Środy targ tygodn.

Tyśmienica w obw. Stanisławowskim (jarmarki na bydło i konie): 24. Marca, 30. Kwietnia, 3. Lipca, 27. Września. Co Piątek targ tygodn.

U.

Ułanów w obw. Rzeszowskim: 2. Stycznia, 1. Marca, 2. i 23. Kwiet., na Wniebowstąpienie, w Poniedz. po śś. Trójcy, 20. Lipca, 24. Sierpnia, 29. Września, 11. List., 4. Grudnia.

Ułaszkowce w obw. Czortkowskim: 24. Czerwca st. kal.

Uniow w obw. Złoczowskim: 15. Sierpnia starego kal. przez 6 lub 7 dni.

Uścieczko w ob. Czortkowskim: 14 Lutego, 11. i 31. Marca, 6. i 29. Kwietnia, 12. Czerwca, 10. Lipca, 13. Października, 13. Listopada, 18. Grudnia.

Uście ruskie w obw. Jasielskim: 18. Stycznia, 5. Maja, 6. Czerwca, 11 Lipca, 20. Listopada, 21. Grudnia.

Uście solne w obw. Bocheńskim: 23. Kwietnia, 24. Czerwca, 24. Sierpnia, 21. Października.

Ustrzyki w obw. Sanockim: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 8. Lipca, w Październiku na ś. Franciszka Wyznawcy Co Czwartek targ tygodniowy.

W.

Wadowice miasto obwodowe: w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca. Co Czwartek targ tygodniowy.

Wieliczka w obw. Bocheńskim: w Poniedz. przed ś. Agnieszką, w Poniedz. przed N P. Gromn., w ostatni Poniedz. w miesiącu Lutym, w Poniedz. przed ś. Kazim., w Poniedz. po Niedzieli Kwietnej, w Poniedz. przed Znalezieniem ś. Krzyża, we Wtorek po Zielon. Św., w Poniedz. przed ś. Janem, w Poniedz. przed ś. Jakóbem, w Poniedz. przed ś. H[illegible]cynte.. w Poniedz. przed ś. Michałem, w Poniedz. przed śś. Szymonem i Judą, w Poniedz. przed ś. Klemensem, w Poniedz. przed ś. Tomaszem. Co Czwartek targ.

Wielkie Oczy w obw. Przemyskim: 6. Lut., 29. Kwiet., 10. Czerwca, 15. Lipca, 10. Września, 17. List.

Wilamowice w obw. Wadowickim: w Poniedziałki po Świętach następujących: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Janie Nep., po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, każdy przez trzy dni. Co Środa targ.

Wisnicz w obw. Bocheńskim: 6. Stycz., 2. List., 21. Grud.

Wiśnicz na Bukowinie: 25. Stycz., 30. Kwiet., 5. Lipca, 13. Sierp., 20. Wrześ., 6. Listop. Co Poniedz. targ tyg.

Witków w obw. Złoczowskim: 14. Lutego, 23. Marca, 11. Lipca, 1. Paźdz, 1. Grudnia. Co Czwartek targ.

Wojnicz w obw. Bocheńskim: Co trzeci Poniedziałek jarmark, a co drugi Poniedz. targ tygodn.

Wojniłów w obw. Stryjskim: 13. Stycznia, 5. Maja na bydło przez 3 dni, 11. Lipca, 18. Sierpnia.

Wola Mchowa w obw. Sanockim: 12. Lutego, w Piątek w pierwszym tygodniu wiel. postu rusk., 5. Maja, 12. Lipca. 21. Wrześ., 21. List. Co Wtorek targ tygodn.

Z.

Zabłotów w obw. Kołomyjskim (podług star. kal.): 6. i 30. Stycznia, 25 Marca. 23. Kwietnia, 29. Czerwca, 16. Września, 1. i 26. Paźdz., 30. Listop.

Żabno w obw. Tarnowskim, ma sześć jarmarków i targi sławne na nierogaciznę: 25. Stycznia, w Poniedziałek po 2giej Niedzieli po Wielkiejnocy; w Poniedz. po 1szej Niedzieli po ś. Janie Chrzcic., 16. Sierpnia, 18. Październ. w Poniedz. po 3ciej Niedz. adwentu. Targi co drugi Pon.

Zakluczyn w obw. Bocheńskim: Co trzeci Poniedziałek jarmark, co Czwartek targ tygodn.

Zaleszczyki miasto obw. (jarmarki na bydło): 6. Stycznia star. kal., 21. Marca, na Wielkanoc obrz. rusk., 4. Października, 2. List. Co Środa i Piątek targi.

Załośce w obw. Złoczowskim: 14. Stycznia, 12. Lutego, 14. Marca, 12. Kwietnia, 12. Maja, 24. Czerwca, 14. Lipca, 3. Sierpnia, 19. Września, 13. Paźdz., 8. Listop., 4. Grud. Co Poniedz. i Piątek targi tygodn.

Zarszyn w obw. Sanockim: 24. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 17. Lipca, 12. Paźdz. Co Środa targ.

Zator w obw. Wadowickim: 28 Stycznia, 28. Kwietnia, 30. Czerwca, 22. Września.

Zbaraż w obw. Tarnopolskim (podług star. kal.): 7. Lut., 24. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Września. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodn.

Zborów w obw. Złoczowskim: 25. Marca, 5. Lipca, 17. Sierpnia, 25. Września.

Zbyszyce w obw. Sandeckim: 20. Stycznia, 14. Lutego, 19. Marca, 25. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 26. Lipca, 24. Sierp., 21. Września, 17. Paźdz., 23. List., 21. Grud.

Zdynia w obw. Jasielskim, ma 9 jarmarków: 14. Stycznia, 12. Lut., 21. Marca, 7. Maja, 7. Lipca, 6. Sierp., 27. Wrześ. 13. Listop., 13. Grudn., na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto obw.: 19. Stycznia, 1. Lutego, 1. Kwiet., 7. Maja, 9. Czerwca, 2. Sierpnia, 10. Września, 7. List. Co Poniedz., Środa i Piątek targi.

Żmigród w obw. Jasielskim: 2. Lutego w Środopoście, 23. Kwiet., 24. Czerwca, 25. Lipca, 17. Paźdz., 13. Grud.

Żółkiew miasto obw. 19. Stycznia, 8. Maja, 30. Czerwca, 13. Sierpnia, 14. Września. 5. Października, 12. Listop. Co Wtorek i Piątek targi tygodn.

Żołynia w obw. Rzeszowskim: w Niedzielę Kwietnią, na św. Trójcę, 10. Sierpnia, 21. Grudnia (na len, przędziwo i płótno, każdy przez dwa dni); tudzież: 25. Stycznia 24. Lutego, 11. Maja, 22. Lipca, 8. i 21. Września, 28 Paźdz., 25. List. Co Piątek targ tygodn.

Żurawno w obw. Stryjskim: 15. Marca jarmark na konie, przez 8 dni, 7. Kwietnia przez 6 dni, 11. Czerwca przez 6 dni, 15. Października przez 8 dni (jarmark na konie) 6. Listopada przez 4 tygodnie.

Żydaczów w obw. Stryjskim (podług star. kal.): 6. Stycznia, 29. Sierpnia, 26. Listop.

Żywiec w obw. Wadowickim: w Poniedz. po 3 Królach, po Wniebowstąp., po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale.

Jarmarki zagraniczne.

Berlin w Prusiech jarmarków 5: na Laetare, na ś. Filipa i Jakóba, w 8 dni po Bożem Ciele na ś. Wawrzyńca i na Wszystkich Świętych.

Buda (Ofen) na Węgrzech, jarmarków 4: 1 Marca, 27 Czerwca, 14 Września, i 30 Listopada.

Debreczyn na Węgrzech, jarmarków 3: 17 Stycznia, na ś. Wawrzyńca i na ś. Dyonizego.

Frankfurt n. M. we Wtorek po Wielkiejnocy, 13 Kwietnia i 9 Września.

Gdańsk w Prusiech na ś. Dominika, na ś. Marcina.

Koszyce na Węgrzech: 17—18 Stycznia, 1—3 Maja, 26—29 Czerwca, 16—18 Sierpnia, 20—22 Listopada.

Lipsk w Saksonji, jarmarków 3: na Nowy rok, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, i w pierw. poniedziałek, po św. Michale.

Ołomuniec w Morawji, w ponied. po niedzieli w oktawie 3 Król., w poniedz. przed ś. Jerzym, po ś. Janie Chrzcicielu i po ś. Michale

Peszt na Węgrzech, na ś. Józefa, na ś. Medarda, na ścięcie ś. Jana, i ś. Leopolda, każdy trwa d. 14.

Poznań, 3 jarm: w niedz. wstęp., na ś. Jana, na s. Michała, i na ś. Łucję.

Praga w Czechach, jarm. 3: w Środopościu., na ś. Wita i na ś. Wacława, każdy trwa 3 tygod.

Tryest, 29 Września i 3 Listopada po 8 dni.

Wrocław, w Środopościu, w niedzielę 1szą po Wielkiejnocy, w ponied. po Zielonych świętach, na św. Jana Chrzciciela, w poniedziałek przed Narodzeniem N. Marj Panny, na ś. Michała i na św. Elżbietę.

Destylatura i rektyfikatornia
NAFTY
Piotra Miączyńskiego
we Lwowie.

Destyluje z ropy naftowej i wosku ziemnego 10 gatunków nafty rozmaitej jakości według różnej siły czyli według stopnia lekkości płynu.

Wszystkie przez destylacyję uzyskane gatunki oczyszcza na całkiem czysty płyn, palący się bez najmniejszego odoru lub jakiejkolwiek niedogodności całkiem czystem jasnem płomieniem niezanieczyszczając szkiełek we wszystkich istniejących lampach naftowych; jeżeli siła stopnia odpowiednio zastosowaną i knot należycie dobrany jest.

Wyrabia z ropy naftowej i wosku ziemnego, naftę nieeksplodującą czyli palącą się li za pomocą knota, która przy przypadkowem wywróceniu palącej nafty nie grozi tak wielkim niebezpieczeństwem, jak nafta zwykła zapalna od zbliżającego się płomienia. Zwracam jednakże uwagę szanownej P. T. Publiczności że ta niezapalność do pewnego stopnia trwa, albowiem każda nieeksplodująca nafta ogrzana nad 30⁰ ciepła Reamura zaczyna wytwarzać gaz naftowy i zapala się. Ten gatunek nafty niezapalnej najbardziej przydatny jest do lamp Amerykańskich Dittmara.

Nafta mego destylatu i rektyfikatu różni się najbardziej od innych tém, że wyłączam zupełnie przy czyszczeniu kwas siarkowy, którem się nafta rektifikuje a któren nie zneutralizowany należycie, pozostawszy w najsubtelniejszych częściach, połączony z płynem naftowym źle palenie się, a jeszcze gorsze świecenie się tegoż sprawia.

Mam każdego czasu obfity zapas nafty mego wyrobu, dobrze ostałej, w naczyniach szklannych a z tej przyczyny moja nafta jest czyściejsza jak każda inna świeżo sprowadzona mająca osad któren równie złe palenie sprawia, pomimo tego w takiem stanie zwykle sprzedawana bywa przez handlarzy nafty, niemających do tego aeteru należytego urządzenia.

O tych wyż wyrażonych nader ważnych różnicach, nafty mego destylatu i rektyfikatu można łatwo przekonać się świeceniem mojej nafty, porównając z drugą źle oczyszczoną i nieustałą naftę, przez palenie tego samego gatunku w jednej i tejże samej lampie.

Wszystkie gatunki nafty zapalnej i niezapalnej dostać można we Lwowie w głównym składzie moim Nr. $18^2/_4$ w sklepach naftowych pod moją firmą zostających, tudzież w Tarnopolu w moim składzie filialnym, po cenach umiarkowanych stałych.

Piotr Miączyński,

właściciel destylatury i rektyfikatorni nafty we Lwowie Nr. $18^2/_4$.



Przeciw zarazie na bydło jako środek zaradczy poleca się jak najmocniej

PROSZEK
KORNEUBURGSKI
dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w Królestwie Pruskiem i w królestwie Saskiem wyszczególniony medalem Londyńskim r. 1862, Hamburskim. Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim używany w masztarniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, jak to dowodzą przez doty czące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najle pszym skutkiem jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniej d utrzymania koni przy pełnem ciele i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małe ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszem staje przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzy stnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzą cych z tegoż nieczynności.

Ten prawdziwy proszek Korneuburgski utrzymują

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolasza**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Bukera** (dawniej Tomanka);

w Borszczowie **M. Niemczewski**; w Bochni **Faliszewski**; w Bielsku **J. A. Hanok** w Bóbrce C. Czarnik, w Buczaczu Kodrębski i Kerzel, w Mielcu Satkowski; w Przemyślu Fr. Gaj deczka i syn, w Drohobyczu L. Kleczkowski, w Oświęcimie St. Dołkowski, w Brodach W. Dekert w Brzeżanach Margulies, w Rzeszowie Schajter i Spółka, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Tarnopol Latinek S. J. Seliner i A. Morawetz ; w Żółkwi Krzyżanowski, w Sanoku J. Jaklitsch, E. w Stani sławowie S. Stecher, w Smolnicy F.Wimmer, w Czerniowcach J. Schnirch.

Wyrobnia i magazyn
Feliksa Piątkowskiego

w mieście przy ulicy Nowej pod l. 14., druga kamienica od placu Marjackiego we Lwowie

poleca się szan. Publiczności jako znany jej od lat dwudziestu.

Obecnie urządził tenże na sposób zagraniczny **lakiernię** robót metalowych; przyjmuje **lakierowanie, złocenie i bronzowanie** wszelkich wyrobów metalowych, tudzież **malowanie i napisy szyldów**, jakoteż **lakierowanie portale sklepowe**; przy budowlach: **drzwi, okien i wszelkich sprzętów drewnianych**; oraz zaopatrzył magazyn **w najgustowniejszy wybór lamp, amerykańskim** systemem urządzonych i do każdego gatunku naszej krajowej nafty zastosowanych, **latarnie kościelne, grobowe, powozowe i ręczne** w różnych kształtach; **samowary tombakowe, mosiężne i blaszanne**, rozmaite **maszyny do kawy i herbaty, formy do pieczywa i na galarety**, jakoteż i inne **naczynia kuchenne wszelkiego rodzaju; mosiężne i lakierowane miednice, tacy, klatki, wanny i półwanny** (Sitzbadwanne), **nożniki, wiaderka, szafliczki, różne aparata do tuszowania, stolcy pokojowe, wodotryski, sikawki ogrodowe, słupy cynkowe**, lakierowane na wzór marmurowych pod posągi, wazy i t. p., **lodownie** czyli **szafy do chłodzenia piwa w beczkach**, oraz w rozmaitym guście **krzyże blaszanne**, 4 do 6 stóp wysokości, w cenie od 6 do 15 złr. jakoteż **wieńce** blaszanne z różnych liści i t. d. **po stałych i umiarkowanych cenach.**

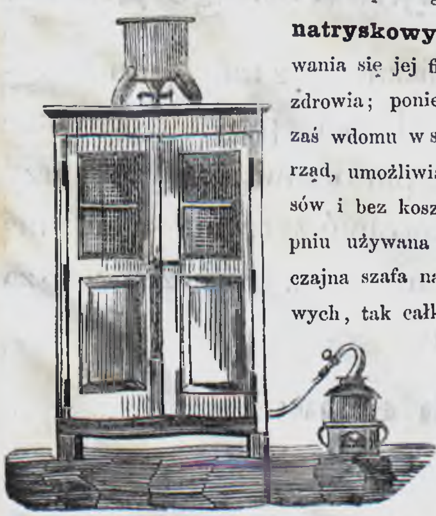




Przyjmują się także wszelkiego rodzaju **lampy do poprawy** lub do **przerabiania** na nowy system amerykański, tudzież do lakierowania i bronzowania, równie też **przyrządzenie latarń do oświetlenia ulic, placów i ogrodów naftą; pokrycie kopuł kościelnych i dachów** cynkiem lub blachą; **przyprawienie gzymsów cynkowych, rynien** i t. p. przy budowlach.

Dla większej dogodności szan. Publiczności znajduje się wybór różnych **szkieł i knoty i nafta do lamp.**

Szczególnie zwraca się uwagę na **szafy, służące tak do kąpieli parowych jakoteż do kąpieli natryskowych,** gdyż utrzymanie czystości skóry przez kąpiele, i ułatwianie przez to odbywania się jej fizyologicznej czynności jest, jak wiadomo, jednym z najważniejszych czynników zdrowia; ponieważ jednak używanie kąpieli za domem z kosztem i stratą czasu, używanie ich zaś wdomu w sposób zwykle praktykowany z niemałym zachodem jest połączone, przeto przyrząd, umożliwiający kąpanie się w domu w każdej chwili, i to bez straty czasu, bez ambarasów i bez kosztów, jest rzeczą wielce pożądną. Wszystkie te zalety posiada w wysokim stopniu używana za granicą szafa kąpielowa, której rycine tutaj podaję. Wygląda ona jak zwyczajna szafa na suknie, może przeto stać w każdym pokoju i może być użyta do kąpieli parowych, tak całkowitych, jako też tylko po głowę, tudzież do kąpieli natryskowych tak ciepłych jak i zimnych.



Przyrządzenie kąpieli parowej wymaga 10 do 15 minut i kwaterki spirytusu; podczas upałów zaś można w tej szafie jedną konewką wody w każdej chwili jak najprzyjemniej się ochłodzić. Cena szafy kompielowej wraz z maszynką parową i tuszym wynosi 95 złr. w. a.

☞ **Wszelkie zamówienia w miejscu i polecenia z prowincyj jak najrychlej uskutecznia.**

J. SANCIEWICZ

ulica między **Pojezuicka** i **Majerowska** pod l. 638²|₄ w kamienicy J. W. hr. Karnickiego we Lwowie,

poleca swój obfity wybór wszelkiego rodzaju mebli krajowych,

jakoto:

całych **garniturów, krzeseł, kanap, karł tapicerowanych,** także trzciną i słomką wyplatanych z drzewa giętkiego fabryk wiedeńskich, jakoteż mebli wszelkiego rodzaju z dębiny krajowej stylem renaissa nçe i gotyckiem starannie wypracowanych, niemniej stołów do pisania balsaców, stołów przed kanap, gotowalnie, umywalnie damskich i męzkich. Bifetów, luster różnej wielkości w ramach złoconych i politurowanych;

wielki wybór materji meblowych, jedwabnych i wełnianych.

Niemniej znajduje się także wielki skład

parkietów w różnych deseniach najnowszego gustu.

Poleca się łaskawym względom szanownej Publiczności z tem jednak zapewnieniem, że znany z swoich wyrobów i rzetelności, przyjmując także **zamówienia** na wszelkiego rodzaju mebli, parkietów i potrzeb przy budowlach, w każdym względzie jak dotąd zadowolnić życzenia szanownej Publiczności najusilniejszem jego będzie staraniem, oraz zaręczeniem za trwałość i dobrą robotę

po najumiarkowańszych cenach.





Przyjaciel Domowy

(Pismo zbiorowe)

rozpoczął rok szesnasty swego istnienia.

…ciel Domowy zamieszcza jak dawniej: powieści historyczne …obyczajowe, wspomnienia dziejowe, opisy ważnych wypadków, życio…rysy znakomitych ludzi, poezye, przedmioty tyczące się gospodarstwa pod …względem rolnictwa, chowu bydła, jako też zatrudnień około pasiek, ogro…ów, kuchni i szpiżarni, najnowsze wynalazki i odkrycia, doświadczenia …karskie i przepisy zachowania się w różnych przypadłościach zdrowia, na…eszcie rozmaitości i t. p. doniesienia. Dołącza się doń nadto co miesiąc numer

„Rzeczy polskich“

…Encyklopedyę ułożoną na zasadzie kosztownego dzieła **Starożytności słowiańskie**). Czasopismo **Przyjaciel domowy** urozmaicają …llustracye znakomitych ludzi, okolic, zabytków historycznych, narzędzi … sprzętów gospodarskich, zwierząt pożytecznych i t p. Jak dalece po…obne illustracye stały się ogólną potrzebą, najlepiej dowodzi rozszerzenie …ism z drzeworytami w całym świecie. Jest to rzeczą bardzo naturalną, …o najlepszy opis nie uwydatni tak jasno przedmiotu, jak illustracya.

Przyjaciel dom. wychodzi co tygodnia w wielkim arkuszu druku, i ko…ztuje z przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 20 kr., albo półrocznie 2 złr. 10 kr.

Redakcya posiada jeszcze zapas roczników tego pisma z lat 1864 1865 i: …866, jako też początek **Rzeczy polskich** Tom I., które razem można nabyć za …enę zniżoną za 6 złr. -- Zamówienia na te roczniki czynią się pod adresą: **do re…lakcyi Przyjaciela dom. we Lwowie** — za przekazem należytości przez pocztę.
